

ISSN 1897-7685

ROCZNIK
MUZEUM PAPIERNICTWA

tom XIII

Duszniki-Zdrój 2019

Komitety naukowy

Ondřej Felcman, Małgorzata Ruchniewicz (przewodnicząca), Rainer Sachs

Zespół redakcyjny

Dagmara Kacperowska, Maciej Szymczyk (red. naczelny),
Aneta Wołczańska (red. językowy)

Recenzenci

prof. dr hab. Joanna Nowosielska-Sobel
prof. dr hab. Tomasz Głowiński

ISSN 1897-7685

Copyright by Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju

Wydanie tomu dofinansowane przez

Gminę Duszniki-Zdrój

Wydawca

Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju
ul. Kłodzka 42, 57-340 Duszniki-Zdrój
www.muzeumpapiernictwa.pl

Skład i druk

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński w spadku, Nowa Ruda

Na okładce

- s. 1: widok młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju od strony południowo-zachodniej,
s. 4: przerys filigranu dusznickiej papierni z ok. 1680 r.

Książka wydrukowana na papierze powlekany Omni Silk 130g/m²

SPIS TREŚCI

WSTĘP (Maciej Szymczyk)	5
-------------------------------	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY – DZIEJE PAPIERNICTWA

Weronika Karlak, <i>Od Elyana do Baumanna. Filigrany w drukach oficyn wrocławskich do końca XVI wieku, zachowane w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu</i>	9
Andrzej Kozieł, <i>Polichromowane drzwi z młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju</i>	35
Maciej Szymczyk, <i>Zarys dziejów przemysłu papierniczego w województwie wileńskim</i>	47
Jan Bałchan, <i>Historia pewnej kolekcji. Banknoty Banku Polskiego na emigracji w zbiorach Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju</i>	71
Marcin Wyszynski, <i>Przyczynek do badań nad historią Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.” w Warszawie (1829–2000)</i>	87

ARTYKUŁY I ROZPRAWY – DZIEJE DUSZNIK-ZDROJU

Tomasz Przerwa, <i>Zimowa strategia. Wkład burmistrza Josefa Goebela w formowanie ośrodka sportów zimowych w Dusznikach-Zdroju (1910–1933)</i>	99
Krzysztof Łagojda, <i>«Tu i ówdzie grasują wilkołaki». Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim «Dywersant» dotycząca niemieckiej szkoły dywersyjno-wywiadowczej w Dusznikach-Zdroju. Studium przypadku (1945–1956)</i>	111

RELACJE I WSPOMNIENIA

Maria Kokot vel Kokocińska, <i>Bogdan Kokot vel Kokociński (1955–2019) – drukarz ziemi kłodzkiej</i>	141
Krystyna Śliwińska, <i>Wspomnienie o Jacku Szkudelskim (1974–2019)</i>	143

KRONIKA MUZEUM PAPIERNICTWA

<i>Kronika 2018 roku</i> , oprac. Dagmara Kacperowska	147
<i>Wystawy czasowe w Muzeum Papiernictwa w 2018 roku</i> , oprac. Dagmara Kacperowska	197

<i>Wyciąg ze statystyki 2018 roku, oprac. Maciej Szymczyk</i>	<i>219</i>
<i>Lista pracowników Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju zatrudnionych w 2018 roku, oprac. Dorota Stojanowska, Justyna Cybulska</i>	<i>221</i>
<i>Informacje dla Autorów</i>	<i>223</i>

Wstęp

W 2019 roku oddajemy do rąk Czytelników trzynasty tom „Rocznika Muzeum Papiernictwa”. Składa się on z czterech działów, w których publikujemy jedenaście opracowań.

Dział pierwszy, zawierający artykuły naukowe dotyczące papiernictwa, jest najobszerniejszy. Grupę tę otwiera artykuł autorstwa Weroniki Karlak z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu przedstawiający wyniki badań przeprowadzonych przez Autorkę w najstarszej części księgozbioru przechowywanego we Wrocławiu. Inspiracją dla tych badań była chęć odszukania w miejscowych zbiorach bibliotecznych najstarszych znaków wodnych dusznickiej papierni. Oprócz stwierdzenia, że we wrocławskich oficynach pierwsze dusznickie papiery pojawiły się najprawdopodobniej w 1591 roku, Autorka zidentyfikowała znaki wodne z wielu innych młynów papierniczych.

Drugi artykuł, opracowany przez prof. Andrzeja Koziela z Uniwersytetu Wrocławskiego, powstał na zamówienie Muzeum Papiernictwa i dotyczy ozdobnych drzwi z dusznickiego młyna papierniczego, zaginionych w niewyjaśnionych okolicznościach ponad pół wieku temu. W bieżącym roku – oprócz publikacji opracowania o drzwiach – zdecydowaliśmy się je zrekonstruować.

Kolejne trzy artykuły powstały w Muzeum Papiernictwa. Pierwszy z nich, autorstwa Macieja Szymczyka, porusza nieznane wątki z dziejów polskiego przemysłu papierniczego w okresie międzywojennym. Tym razem przedmiotem opracowania jest papiernictwo na obszarze województwa wileńskiego. Historia papiernictwa na tym terenie dotąd nie cieszyła się wielkim zainteresowaniem.

Kolejny artykuł, przygotowany przez Jana Bałchana, został poświęcony rzadkiej kolekcji banknotów wyemitowanych w czasie drugiej wojny światowej na zlecenie rządu emigracyjnego. Numizmaty te nigdy nie weszły do obiegu, dlatego są dzisiaj mało znane, a Muzeum Papiernictwa jest jedną z nielicznych instytucji chlubiących się posiadaniem kompletnej kolekcji.

Ostatni artykuł zamieszczony w pierwszym dziale został opracowany przez Marcina Wyszynskiego i dotyczy fabryki obić papierowych, należącej w okresie międzywojennym do rodziny Franaszków. Zakład ten w czasie Powstania Warszawskiego stał się miejscem wymordowania przez Niemców około 5 tysięcy osób.

Drugi dział, poświęcony historii Dusznik-Zdroju, zawiera dwa artykuły. Pierwszy z nich, nadesłany przez prof. Tomasza Przerwę z Uniwersytetu Wrocławskiego, przedstawia starania mające na celu budowę w Dusznikach ośrodka sportów zimowych, realizowane w czasach, gdy miasteczkiem zarządzał burmistrz Josef Goebel. Historia pokazuje, że temat ten jest aktualny również dzisiaj.

Drugie opracowanie, autorstwa Krzysztofa Łagojdy z Uniwersytetu Wrocławskiego, dotyczy działalności w Dusznikach-Zdroju niemieckiego podziemia w ostatnich

dniach drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu. Autor przedstawia działania Urzędu Bezpieczeństwa wobec mniejszości niemieckiej w dobie walki z rewizjonizmem niemieckim na ziemi kłodzkiej. Opracowanie jest kolejną próbą¹ uzupełnienia braku wiedzy na temat dziejów Dusznik w pierwszych powojennych latach.

W trzecim dziale publikujemy pośmiertne wspomnienia o osobach współpracujących z Muzeum Papiernictwa przez ostatnich kilkanaście lat: o Bogdanie Kokot vel Kokocińskim – właścicielu znanej drukarni, w której drukowany jest między innymi „Rocznik Muzeum Papiernictwa”, i Jacku Szkudelskim – właścicielu dusznickiej firmy wydawniczej.

Ostatni dział został poświęcony przeglądowi najważniejszych wydarzeń zorganizowanych przez Muzeum Papiernictwa w 2018 roku. Kronikę roku oraz wystawy czasowe omówiła tradycyjnie Dagmara Kacperowska, prowadząca muzealną Bibliotekę.

Wyrażając ogromną satysfakcję z publikacji trzynastego tomu Rocznika, chciałbym podziękować osobom, dzięki którym pismo może się ukazać. Wyrazy wdzięczności kieruję do twórców tomu – autorów poszczególnych opracowań. Serdecznie dziękuję prof. Małgorzacie Ruchniewicz, która pełni rolę przewodniczącej Komitetu Naukowego „Rocznika Muzeum Papiernictwa”, oraz członkom tegoż Komitetu – prof. Ondřejowi Felcmanowi i Rainerowi Sachsowi. Recenzentami opracowań naukowych zamieszczonych w dwóch pierwszych działach byli: prof. Joanna Nowosielska-Sobel i prof. Tomasz Głowiński. Podziękowania kieruję też do Anety Wołczańskiej, która zajęła się językowym opracowaniem publikowanych tekstów.

dr hab. Maciej Szymczyk
Dyrektor Muzeum Papiernictwa

¹ W dwunastym tomie „Rocznika Muzeum Papiernictwa” został opublikowany artykuł Krzysztofa Łagojdy pt. *Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie kłodzkim ze szczególnym uwzględnieniem Dusznik-Zdroju w pierwszych latach po wojnie (1945–1947). Wybrane aspekty.*

ARTYKUŁY
I ROZPRAWY
– DZIEJE PAPIERNICTWA

Od Elyana do Baumanna Filigrany w drukach oficyn wrocławskich do końca XVI wieku, zachowane w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Europejska sztuka rękodzielniczego wyrobu papieru została wypracowana w XIII wieku we włoskim Fabriano, gdzie powstała najstarsza papiernia. Zapotrzebowanie na ten materiał piśmienniczy sukcesywnie wzrastało, ale momentem przełomowym dla produkcji papieru okazał się rok 1450 i wynalazek druku. Powstające warsztaty typograficzne, wykorzystujące wprowadzoną przez Gutenberga nową metodę odbijania tekstu za pomocą metalowej ruchomej czcionki, były w stanie powielać go w dużej liczbie egzemplarzy. To powodowało, że zużywały nieporównanie więcej papieru, niż potrzebowały dotychczas manuskryptoria. Większe zapotrzebowanie na papier pociągało z kolei za sobą powstawanie nowych młynów papierniczych. Na przełomie XV i XVI wieku na obszarze Niemiec (dotyczy to południowych Niemiec [Oberdeutschland], Saksonii, Śląska i Nadrenii) działało już około 60 młynów papierniczych, a pod koniec XVI wieku (około 1600 roku) ta liczba potroiła się i szacuje się, że w tym czasie istniało tam około 190 papierni¹.

Najstarsze papiernie śląskie, których działalność jest udokumentowana, powstały w drugiej połowie XV wieku i było ich cztery: we Wrocławiu, w Świdnicy, w Nysie i w Raciborzu. W związku z rosnącym zapotrzebowaniem na papier kolejno powstawały nowe: w Legnicy (a dokładniej w Piekarach k. Legnicy), w Opawie, w Głogowie, w Zgorzelcu, w Lwówku, w Brzegu, w Dusznikach, w Orłowicach k. Lwówka, w Oławie, w Łęczynie k. Lubania i w Krępie k. Zielonej Góry. Pod koniec XVI wieku na Śląsku działało więc już 15 wytwórni papieru². Tempo przyrostu liczby młynów papierniczych na samym Śląsku, licząc od przełomu XV/XVI do końca XVI wieku – w stosunku do podanych wyżej liczb dotyczących obszaru Niemiec – utrzymywało się na podobnym poziomie.

Jednym z wynalazków zastosowanych po raz pierwszy przez włoskich papierników ze wspomnianego już Fabriano było zaopatrywanie produkowanych arkuszy

¹ R. Reith, *Lohn und Leistung. Lohnformen im Gewerbe 1450–1900*, Stuttgart 1999 [„Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte. Beihefte”, Bd. 151], s. 208.

² K. Maleczyńska, *Papiernictwo na Śląsku do końca XVI w.*, Wrocław 1957, s. 7n. Działalność młyna papierniczego w Karniowie w tym czasie nie jest dostatecznie udokumentowana, więc nie jest uwzględniony w tej liczbie.

papieru w znak wodny, który identyfikował papiernię i stanowił potwierdzenie jakości wyrobu³.

Encyklopedia książki podaje, że znak wodny, czyli filigran, to „widoczny pod światło trwały znak graficzny na papierze wytworzony w procesie jego produkcji”⁴.

Rozbudowana definicja mówi o czerpaniu sitem masy papierowej, powstawaniu żebrowania złożonego z kres i prążków, na tle których widać odbity (a wcześniej uformowany z drutu) filigran, o sitach bliźniaczych. Chociaż wszystko to brzmi dla laika skomplikowanie, to w istocie chodzi po prostu o znak graficzny, rysunek, herb lub inicjał, który jest widoczny na trzymanej pod światło karcie papieru czerpanego.

Według Charles’a-Moïse Briqueta – znakomitego znawcy filigranów – jest to „śląd, jaki pozostawia w przeźroczu papieru drut naszyty na powierzchni sita”⁵.

Ukształtowany z cienkiego drutu i umieszczony na sicie pośrodku jednego półarkusza filigran nawiązywał swoją formą do osoby papiernika, papierni lub właściciela gruntu, na którym znajdował się młyn papierniczy. Czasem przybierał niezwykle precyzyjne formy, świadczące o dużym talencie wykonawcy, a czasem przygotowany był w dość prymitywny sposób przez samego papiernika.

Umieszczone na arkuszu papieru znaki pozwalają badaczom określić z dużym prawdopodobieństwem przypuszczalny czas i miejsce jego powstania, co jest niezwykle cenną wskazówką przy datowaniu starych druków. Podczas katalogowania bibliotekarz nierzadko natrafia na woluminy, które nie zawierają żadnych informacji na temat miejsca i roku wydania dzieła. Jak zwracał uwagę Gerhard Piccard (1909–1989), największy kolekcjoner znaków wodnych z XIV–XVII wieku⁶, porównanie filigranu znajdującego się na papierze datowanym oraz niedatowanym (przy identyczności w obu przypadkach motywu i jego rozmiarów) pozwala ustalić datę powstania papieru z dokładnością do ± 5 lat. Piccard wychodził z założenia, że tyle maksymalnie upływało czasu pomiędzy produkcją papieru a jego wykorzystaniem⁷. Jak widać, znaki wodne pomagają określić przybliżoną datę powstania druków niedatowanych, a przy szczegółowych badaniach pozwalają nawet na zweryfikowanie niepodważalnych – zdawałoby się – faktów.

Takim przykładem z ostatnich lat, dotyczącym wykorzystania wiedzy o filigranach, jest inkunabuł pochodzący z oficyny Johanna Gutenberga. Notowany we

³ A. Ulewicz, J. Dąbrowski, *Filigrany w zasobie Archiwum Państwowego w Olsztynie*, Olsztyn 2018, s. 14n. W Fabrianie znajduje się Muzeum Papieru i Znaków Wodnych.

⁴ *Znak wodny* [w:] *Encyklopedia książki*, red. A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat, Wrocław 2017, t. 2: K–Z, s. 676.

⁵ C.-M. Briquet, *Les filigranes: dictionnaire historique des marques du papier dès leur apparition vers 1282 jusqu’en 1600*, t. 1–4, Leipzig 1923, s. 8.

⁶ Cały swój kilkudziesięciotysięczny zbiór (kartoteki i przerysy) przekazał w 1951 roku Głównemu Archiwum Państwowemu w Stuttgarcie, gdzie jest przechowywany pod sygnaturą J 340 i nosi jego imię. Duża część tego zasobu dostępna jest już on-line: <<https://www.piccard-online.de/start.php>> [dostęp: 29.09.2019].

⁷ We wcześniejszej literaturze przyjmowano, że ten czas wynosi 15 lat, i taki przelicznik był używany do datacji. Zob. C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], s. XX.

wszystkich kompendiach *Catholicon* został przebadany pod względem typograficznym bardzo skrupulatnie. Widniejąca na nim data powstania – rok 1460 – nie budziła nigdy wątpliwości co do czasu wydrukowania dzieła. Dopiero w ostatnich latach przyjrano się dokładniej, na czym został wydrukowany. I tu badaczy spotkała wielka niespodzianka. Poszczególne egzemplarze *Catholiconu* zostały bowiem odbite albo na pergaminie, albo na trzech różnych gatunkach papieru z odmiennymi znakami wodnymi. Filigrany przedstawiają głowę wołu, literę „C” albo wieżę i koronę. Problem w tym, że jak wykazały najnowsze badania, te trzy gatunki papieru nie były dostępne na rynku w tym samym czasie, lecz pojawiały się odpowiednio w latach 1455–1460, 1469 i 1472. Badacze doszli więc do wniosku, że egzemplarze *Catholiconu* odbite na pergaminie oraz na papierze z filigranem przedstawiającym głowę wołu wydrukował w roku 1460 na pewno sam Gutenberg, natomiast pozostałe egzemplarze wytłoczył już w dwu odrębnych wydaniach Peter Schöffer, który po śmierci Gutenberga (1468) odkupił jego materiał typograficzny i dwukrotnie dokonał przedruku, korzystając z tego samego składu typograficznego. Tak więc prawdziwą datę powstania konkretnego egzemplarza *Catholiconu* z wydrukowaną datą 1460 można określić dopiero po sprawdzeniu, jaki faktycznie filigran widnieje na wykorzystanym do druku papierze⁸.

Czy filigrany rozpoznane na zadrukowanych kartach książek, które wyszły spod prasy wrocławskich typografów w XVI wieku, mogą dostarczyć nam dzisiaj nowych informacji i poszerzyć wiedzę o drukarstwie i piśmiennictwie tego okresu?

Śląsk był regionem, w którym drukarstwo rozwinęło się stosunkowo wcześnie⁹. Już w 1475 roku powstała we Wrocławiu pierwsza oficyna, założona przez Kaspra Elyana. Tym samym Wrocław dołączył do elitarnej grupy ośrodków (po Moguncji, Strasburgu, Kolonii, Augsburgu, Norymberdze, Esslingen i Ulm oraz Erfurcie), w których rozwijała się – zapoczątkowana przez Gutenberga – sztuka powielania tekstu za pomocą ruchomej czcionki. W prężnie rozwijającym się gospodarczo mieście, położonym na skrzyżowaniu szlaków handlowych, z silną radą miejską, z elitą wykształconych na europejskich uniwersytetach uczonych, humanistów i poetów, rosło zapotrzebowanie na produkcję druków, co sprzyjało rozwojowi sztuki typograficznej.

Chociaż Wrocław (Breslau, Wratislaviae) jako główne miasto regionu wiódł prym w tej dziedzinie, to poza nim na Śląsku zaczęły sukcesywnie powstawać już w XVI i na początku XVII wieku kolejne oficyny, w takich miastach jak Legnica (1528), Oleśnica (1529), Nysa (ok. 1555) czy Brzeg (1610). Impulsem do założenia drukarni zawsze było zapotrzebowanie miejscowej społeczności na książkę drukowaną,

⁸ J. Balbus, *Catholicon*, Mainz 1460, GW 3182. Zob. J. Pirożyński, *Druki spod prasy Gutenberga w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Alma Mater” 2002, nr 43, s. 22–24. Szerzej na temat badań zob. L. Hellinga, *Das Mainzer Catholicon und Gutenbergs Nachlaß. Neudatierung und Auswirkungen*, „Archiv für Geschichte des Buchwesens” 40 (1993), s. 395–416.

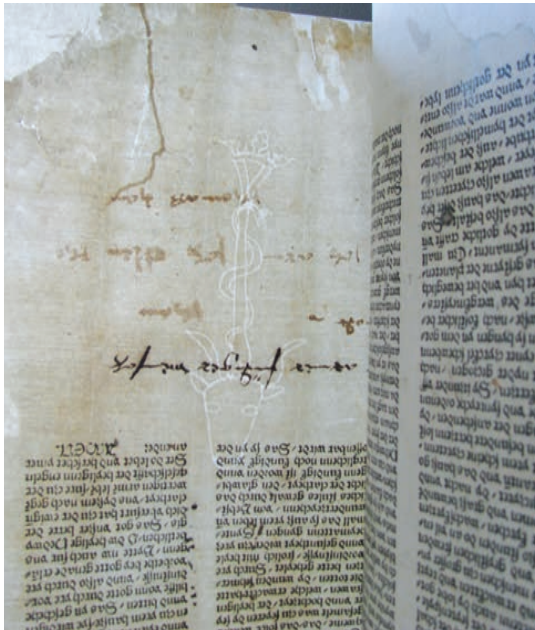
⁹ Na ziemiach polskich pierwszą oficynę założył pod koniec 1473 roku w Krakowie wędrowny drukarz Kasper Straube.

często wsparte autorytetem bądź także finansami przedstawiciela lokalnej władzy. W przypadku Nysy było to biskupstwo, w przypadku Brzegu i Legnicy – dwory legnicko-brzeskich książąt, którzy sami byli miłośnikami książek. Drukarnie śląskie nastawione były głównie na zaspokajanie potrzeb miejscowego społeczeństwa i ich produkcja miała charakter lokalny.

We Wrocławiu pierwsza oficyna zaczęła funkcjonować już w XV wieku, a w całym XVI wieku działało ich w sumie sześć. Poniżej zostanie przedstawiona pokrótce działalność każdej z nich. Przyjrzymy się zwłaszcza papierom, jakie trafiały pod prasy wrocławskich typografów. Elementem badawczym stał się znak wodny. Na jego podstawie podjęto próbę ustalenia, skąd pochodził papier, na którym tłoczono we Wrocławiu druki zachowane do dzisiaj w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej.

Praca nad identyfikacją filigranów przysparza w praktyce wielu problemów. Już samo odszukanie znaku wodnego na karcie papieru nie zawsze jest proste. Trzeba pamiętać, że położenie filigranu na zadrukowanej karcie książki zależy od tego, jak arkusz papieru był przycinany i składany. W całości jest widoczny na środku

karty w formacie *folio*. Przerysy, zarejestrowane w katalogach przywoływanego już Briqueta, zebrane zostały w większości z rękopisów tego właśnie formatu, więc oddają obraz całego filigranu. W drukach o mniejszych formatach (a takie właśnie dominują we wrocławskiej produkcji typograficznej XVI wieku) bywa on widoczny na kartach w składce w dwóch częściach lub nawet rozczłonkowany na wiele fragmentów. To znacznie utrudnia identyfikację filigranów, które przecież i tak nie zawsze mają czytelny wzór. Wpływa na to jakość papieru, precyzja wykonania linearnych rysunków z cienkiego drutu i ich odbicia (formy filigranów na sicie z czasem ulegały uszkodzeniu). Poza tym karty książek pokryte są tekstem, a więc znak wodny jest na ogół zadrukowany. W formacie *quarto*, czyli popularnych „czwórkach”, filigran jest złamany na zgięciu karty i znajduje się na zszytciu



1. Filigran: głowa wołu z łaską Eskulapa oplecioną węzem, na końcu łaski litera „W” z koroną

Na papierze druku: *Legenda maior de beata Hedwigi*,
(Gedruckt vn[d] volendet In der konigklichen Stat
Bresslaw Durch mich Conradum Baumgarthen),
1504. 2°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu,
sygn. 437430.

składki. Żeby go rozpoznać, należy w składce odszukać obydwie karty z tego samego arkusza i „połączyć” obie części filigranu. Problem pojawia się zwłaszcza przy wydaniach broszurowych, które często są wzmacniane na grzbiecie przez podklejenie taśmą. To zaciemnia wzór i powoduje, że nawet dużych rozmiarów filigran staje się trudno rozpoznawalny, a mały może być przeoczony. W formatach *octavo* z kolei filigran jest pocięty i znajduje się aż na czterech kartach na marginesie górnym lub dolnym, więc widoczny jest tylko we fragmentach. Próba identyfikacji rysunku, zwłaszcza w przypadku filigranów dotychczas nierozpoznanych, przypomina trochę zabawę w układanie puzzli. Nie zawsze jest to proste, chociaż może być zajęciem fascynującym. Przy książkach małych formatów, ale o dużej objętości, pojawia się jeszcze jeden problem natury technicznej. Ściśle oprawiony blok nie pozwala na dostateczne rozwarcie kart i ich podświetlenie. Odnalezienie filigranu jest trudne, a dokonanie przerysu czy zeskanowanie – w niektórych przypadkach wręcz niemożliwe. Trafiają się też książki drukowane na papierze czerpanym, na którym nie ma znaku wodnego¹⁰. Czasem odgrywały tu rolę względy ekonomiczne (wykorzystanie starych sit przez papierników) lub nawet żądania drukarzy. Nierówna powierzchnia arkusza w miejscu filigranu utrudniała im bowiem odbijanie tekstu.

1. Kasper Elyan

Pierwsza drukarnia we Wrocławiu (która była jednocześnie pierwszą na Śląsku) powstała w 1475 roku. Założył ją na Ostrowie Tumskim pochodzący z Głogowa Kasper Elyan (w starszej literaturze jako Elias Succentor). Jego oficyna działała do połowy 1483 roku (od lipca tego roku przebywał już bowiem w Rzymie, co potwierdzają dokumenty)¹¹. Spod prasy Elyana we Wrocławiu wyszło w tym czasie łącznie 8 inkunabułów, o treści prawie wyłącznie religijnej. Spośród nich tylko dwa są datowane, w tym niezwykle cenne dla historii kultury polskiej *Statuta synodalia* z 1475 roku. Zawarte w nich teksty podstawowych modlitw to jednocześnie pierwsze drukowane teksty, jakie ukazały się w języku polskim¹².

Już ponad pół wieku temu znany badacz inkunabułów – Bronisław Kocowski zwrócił uwagę, że w drukach Elyana wysokość kolumny 20 wierszy na karcie, przy użyciu tych samych czcionek, jest różna¹³. Wpływała na to jakość wykorzystanego papieru (jego sprężystość i mięsistość), która powodowała, że arkusze mniej lub bardziej kurczyły się po ich wydrukowaniu. Rzeczywiście, prawie każdy druk Elyana odbity jest na innym papierze, co potwierdza nie tylko owa zmieniająca się

¹⁰ Zwracała na to uwagę badaczka papieru Jadwiga Siniarska-Czaplicka. Zob. J. Siniarska-Czaplicka, *Papier narzędziem badań księgoznawczych*, „Studia o Książce” 1970, t. 1, s. 82.

¹¹ W Rzymie przebywał przez trzy lata, a w drodze powrotnej zaskoczyła go śmierć (1486). Zob. B. Kocowski, *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1948, s. 11.

¹² Zachowany w Bibliotece Uniwersyteckiej kompletny egzemplarz *Statutów* jest krajowym unikatem. Sygn. XV.Q.400,1.

¹³ B. Kocowski, *Śląskie studia inkunabulistyczne*, Wrocław 1953, s. 13.

wysokość kolumny na wydrukowanej karcie, ale przede wszystkim występujące na papierze znaki wodne o różnych motywach. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej zachowało się 7 dzieł (w 11 egzemplarzach), które wyszły spod prasy Elyanowej oficyny. Czy korzystał z miejscowego wrocławskiego papieru? Z pewnością nie, tym bardziej że udokumentowana wzmianka o istnieniu papierni w mieście pochodzi dopiero z 1494 roku¹⁴, a Elyan zaprzestał drukowania już w 1483 roku. Niewielka ilościowo produkcja pierwszej wrocławskiej drukarni pozwala na dokładniejsze przyjrzenie się używanemu w niej papierowi i na wyodrębnienie kilku rodzajów występujących tu filigranów.

W najbardziej znanym dziele – *Statutach synodalnych* – jako znak wodny występuje niewielkich rozmiarów trąbka (ok. $2,5 \times 3,5$ cm)¹⁵. Jest to wzór tak popularny, że trudno go przypisać do konkretnej papierni.

Z kolei do wydrukowania dzieła Thomasa de Aquino *De articulis fidei* wykorzystał Elyan papier, na którym występuje filigran z wyobrażeniem Baranka Wielkanocnego (*Agnus Dei*), który umieszczony jest w podwójnym otoku (średnica ok. 3 cm)¹⁶. Być może w obu przypadkach chodzi o importowany papier włoski.

Raczej na inny kierunek importu papieru wskazuje kolejne dzieło, które wyszło z oficyny Elyana. *Confessionale* Florentinusa wydrukował na papierze z filigranem, którego motyw należy do najpopularniejszych w tym czasie i często spotyka się go w drukach z południowych Niemiec. Widoczna jest duża głowa wołu (ok. 5 cm) z łaską zakończoną krzyżem, nad którym widnieje jeszcze gwiazda (ok. 7 cm). Część kart posiada niezidentyfikowany i słabo widoczny filigran z koroną, wspartą na podstawie (ok. 6×3 cm). W drugim egzemplarzu tego dzieła filigran różni się wielkością (tym razem mała głowa wołu z łaską z krzyżem i gwiazdą), ale układ wszystkich elementów wskazuje, że papier pochodzi z tego samego młyna.

Gotycka litera „P”¹⁷, również popularny znak wodny, występuje na papierze dwóch druków, ale różne rozmiary filigranu wskazują, że papier także nie pochodził z tego samego sita. Dzieło Poggiusa *Facetiae* (nb. jedyny druk z oficyny Elyana, który nie zawierał treści religijnych) posiada papier z większym filigranem (ok. 5,5 cm), natomiast w dziele *Confessionale* Mateusza z Krakowa ta gotycka litera „P” jest mniejszych rozmiarów (ok. 4,5 cm). W ostatniej składce wykorzystał drukarz posiadane zasoby papieru, ponieważ uzupełnił ją kartami ze znanym nam znakiem wodnym Baranka oraz drugim filigranem, przedstawiającym małą głowę wołu z gwiazdą.

Podobną metodę zastosował przy wydaniu *De modo vivendi* Gersona oraz *Tractatus sacerdotalis de sacramentis* Mikołaja z Błonia. Oba druki mają mieszany papier. Podstawowy skład odbity jest na papierze jednego rodzaju (filigran: mała głowa

¹⁴ K. Maleczyńska, *Papiernictwo na Śląsku do końca XVI w.* [2], s. 8.

¹⁵ Charles-Moïse Briquet w cytowanym dziele rejestruje ogromną liczbę różnych wariantów tego wzoru; największe podobieństwo wykazuje nr 7687.

¹⁶ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 58.

¹⁷ Pewne podobieństwo wzoru wykazuje C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 8531.

wołu z laską zakończoną gwiazdą), ale w niektórych składkach słabo widoczny jest także inny filigran. Sądząc po konturach, jest to wizerunek Baranka.

Drukowanie dzieła z wykorzystaniem papieru różnego pochodzenia nie jest niczym dziwnym. To po prostu materiał piśmienniczy. Drukarz uzupełniał brakującą ilość papierem z posiadanych aktualnie na składzie zapasów.

2. Konrad Baumgarten

Po zaprzestaniu działalności przez Elyana Wrocław czekał na kolejną drukarnię aż dwadzieścia lat. Powstała dopiero na początku XVI wieku, a założył ją Konrad Baumgarten. Był drukarzem wędrownym, działał wcześniej w Gdańsku i Ołomuńcu, a wiosną 1503 roku przeniósł się do Wrocławia, gdzie pozostał kolejne trzy lata. Wydał w tym czasie 10 dzieł, przeznaczonych głównie dla szkół, m.in. podręcznik wytwornej łaciny *Hortulus elegantiarum* czy zbiór rozmówek do nauki łaciny *Latinum ydeoma*. Największą pracą Baumgartena była wydana w języku niemieckim, bogato ilustrowana drzeworytami *Legenda o św. Jadwidze* (1504). Nie wszystkie druki są datowane. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej zachowało się łącznie 6 dzieł (w 12 egzemplarzach), które pochodzą z oficyny Baumgartena.

Jak pisała Kazimiera Maleczyńska, w końcu XV i na początku XVI wieku papier miejscowego używano głównie do celów prywatnych, a drukarnie, których zapotrzebowanie było większe, korzystały nadal z towaru importowanego¹⁸. Był to papier sprowadzany z południowej i zachodniej Europy¹⁹. Jak to wyglądało w przypadku drukarni Baumgartena?

Trzy egzemplarze dzieła Wawrzyńca Korwina *Hortulus elegantiarum* (1503) wydrukowano na papierze z filigranem często występującym w drukach niemieckich: jest to wysoka korona ze sterczynami w niższym rzędzie, ozdobiona 3 kwiatami w wyższym, zaś na obręczy i kabłąku perłami²⁰.

Dwa egzemplarze dzieła Hunderna *Latinum ydeoma*, pochodzące zapewne z 1503 roku, zawierają niezidentyfikowany filigran. Słabo widoczny drobny fragment nie pozwala na stwierdzenie, jak wygląda całość rysunku, chociaż musi być niewielkich rozmiarów. Drukując w tym samym roku *Extemporalitates* autorstwa Buchwalda, wykorzystał Baumgarten papier z filigranem o popularnym w tym czasie motywie, spotykanym na różnych ziemiach: jest to duża głowa wołu z laską Eskulapa oplecioną węzem, przy czym zarówno laska zakończona krzyżem, jak i wąż wykonane są z cienkiego drutu dającego liniowe odbicie. Cały filigran jest dużych rozmiarów (ok. 17,5 × 5,5 cm) i widoczny w dwóch częściach na dwóch kartach w składce.

Kolejny Baumgartenowy druk, *Computus novus* autorstwa Gaszowca, nie jest datowany. Na papierze wykorzystanym przez drukarza widoczna jest zwieńczona

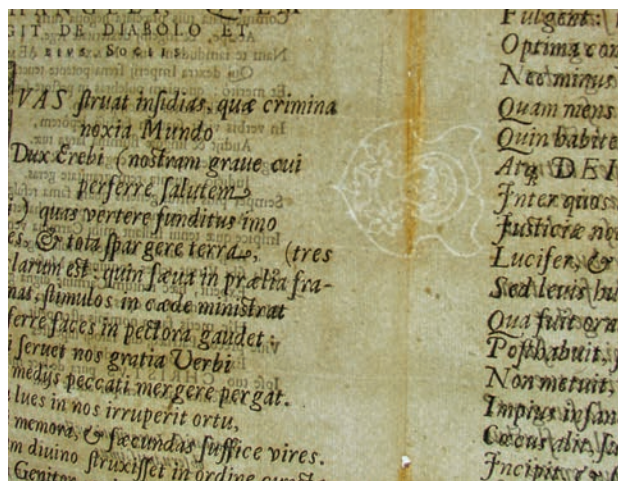
¹⁸ K. Maleczyńska, *Dzieje starego piśmiennictwa śląskiego*, Wrocław 1961 [„Monografie Śląskie”, t. 4], s. 130.

¹⁹ K. Maleczyńska, *Piśmiennictwo na Śląsku do końca XVI w.* [2], s. 25.

²⁰ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 5054.

koroną litera „W”, na podstawie w kształcie pióra strzały (rybiego ogona?). Chociaż litera „W” sugeruje papier wrocławski, to w takim wyobrażeniu filigran w drukach wrocławskich nie pojawia się powtórnie. Briquet rejestruje go jednak jako występujący w archiwaliach na Śląsku w latach 1500–1501²¹.

Wszystkie cztery zachowane egzemplarze *Legendy o św. Jadwidze* z 1504 roku zostały wydrukowane już z dużym prawdopodobieństwem na papierze miejscowym.



2. Filigran: głowa św. Jana Ewangelisty na tarczy

Na papierze druku: Matthaeus Titius, *Carmen hexametrum de triumpho S. Michaelis Archangeli...*, Vratislaviae [Crispin Scharffenberg], 1576. 4°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 507582.

Dość duży filigran (ok. 13 × 4,5 cm) zawiera znany motyw głowy wołu z łaską Eskulapa oplecioną węzem. W tym przypadku jednak zwieńczenie łaski stanowi nie krzyż, lecz litera „W” z koroną²². W tym samym druku wykorzystał Baumgarten w niektórych składkach jeszcze inny papier wrocławski, ze znanym filigranem przedstawiającym samą literę „W” uwieńczoną koroną. Także *Epistolae familiares* Cicerona z 1505 roku wydał, wykorzystując papier miejscowy, o czym świadczy litera „W” z koroną, chociaż mniejszych rozmiarów (ok. 3,8 × 4,2 cm). Jak widać,

Baumgarten korzystał w początkowym okresie działalności z papieru importowanego, ale już w latach 1504–1505 używał papieru produkowanego na miejscu.

3. Adam Dyon

Po opuszczeniu Wrocławia przez Baumgartena, który przeniósł się do Frankfurtu (gdzie liczył na większe zyski w związku z otwarciem uniwersytetu), miasto przez kilkanaście lat znów pozbawione było własnej drukarni. Dopiero przybyły tu z Norymbergi Adam Dyon zaczął prowadzić stałą oficynę, która działała we Wrocławiu w latach 1518–1534. Dyon wydał najstarszy śląski śpiewnik protestancki *Eyn geseng Buchlien Geystlicher gesenge Psalmen* (1525), ponadto drukował dzieła wrocławskich humanistów, podręczniki szkolne, a także pisma polemiczne, popularne w okresie rozwijającej się na Śląsku reformacji. W zbiorach Biblioteki zachowało się 58 egzemplarzy dzieł pochodzących z jego oficyny.

²¹ Ibidem, nr 9164.

²² Ibidem, nr 15446; także: K. Maleczyńska, *Papiernictwo na Śląsku do końca XVI w.* [2], s. 18.

Najczęstszym motywem filigranu na papierze używanym przez Dyona jest głowa wołu: od pyska strzała z grotem, od głowy laska z pięciolistnym kwiatkiem (całość o wysokości ok. 17 cm). Taki wzór pojawia się już w 1519 roku. Ale w tym samym roku drukarz wykorzystuje również papier z filigranem, na którym widoczna jest mała głowa wołu z laską Eskulapa oplecioną węzem (ok. 12 × 4 cm). Nieco inny wzór tego motywu, w którym laska opleciona węzem zwieńczona jest krzyżem, pojawia się kilka lat później (1523)²³.

Filigran z głową wołu w różnych rozmiarach i wariantach (różnice w długości i ułożeniu węża, różne zakończenia laski) występuje łącznie aż w 31 egzemplarzach druków Dyona. Ciekawe, że nie pojawia się ani razu spotkany wcześniej u Baumgartena wariant tego filigranu z laską zakończoną literą „W” z koroną. Natomiast filigran z samą literą „W”, która zwieńczona jest koroną, występuje w drukach Dyona również bardzo często i jest drugim (pod względem częstotliwości występowania) rodzajem papieru chętnie przez niego używanym (w sumie występuje aż w 14 egzemplarzach). Papier z tym znakiem wodnym był wykorzystywany przez cały okres działalności oficyny, począwszy od 1519 roku (litera „W” ma wówczas wymiary ok. 3,5 × 3,5 cm), kilka lat później, w 1522 roku, jest nieco mniejsza (ok. 3 × 3 cm), a w 1534 roku filigran osiąga największy rozmiar (5,8 × 4 cm).

W drukach Dyona pojawia się po raz pierwszy nowy znak wodny – lilia (bez tarczy), a więc papier nyski (ok. 6 × 4 cm). Korzystał z niego w 1518 roku, ale nie było to użycie jednorazowe. Na takim papierze drukował w swojej oficynie także w latach późniejszych, a rozmiar filigranu ulegał w tym czasie niewielkim zmianom: w 1525 roku lilia jest duża (6,5 × 4 cm), a w 1529 roku osiąga wysokość ok. 5,5 cm²⁴.

Nie zawsze cała edycja dzieła była tłoczona na tym samym papierze. Są druki, gdzie Dyon użył dwóch rodzajów papieru, które widocznie w danym momencie miał



3. Filigran: litera „W” z koroną

Na papierze druku: Christoph Horn, *Carmen de gloriosissimo triumpho Domini nostri Iesu Christi...*, Vratislaviae [!]: In Officina Typographica Georgij Baumanni, 1596. 4°.
Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 507575.

²³ Głowa wołu z laską Eskulapa oplecioną węzem jest jednym z najpopularniejszych wzorów filigranu w tym czasie. Mnogość wariantów tego wzoru jest ogromna, a obszar występowania – od Wrocławia przez Lipsk aż do Bazylei.

²⁴ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 6939–6940.

do dyspozycji. Tak było w przypadku jednego z dzieł Lutra z 1525 roku, gdzie na niektórych kartach widoczna jest duża lilia, a na innych głowa wołu z łaską Eskulapa oplecioną węzem i zakończoną krzyżem²⁵.

W dziele z 1524 roku (zachowanym w 3 egzemplarzach) pojawia się filigran niespotykany w innych drukach wrocławskich ani wcześniej, ani później, mający kształt litery „X”, a właściwie krzyża św. Andrzeja (ok. $3,5 \times 3$ cm)²⁶. Dla porządku należy odnotować, że Dyon wykorzystywał też papier, który nie był oznaczony żadnym znakiem wodnym (w latach 1522 i 1524).

4. Kaspar Libisch

Drukarz działał w latach 1518–1540, a więc okres jego działalności pokrywał się w dużej mierze z czasem funkcjonowania oficyny Dyona. Libischa można określić jako drukarza dzieł Lutra i tekstów reformacyjnych. Ze względu na odmienny charakter wydawanych dzieł działalność typograficzna obu oficyn nie kolidowała ze sobą.

Z druków, które wyszły spod prasy Libischa, zachowały się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej 43 egzemplarze.

Porównując filigrany na papierze, łatwo zauważyć pewną prawidłowość. Obaj drukarze (zarówno Dyon, jak i Libisch) wydawali dzieła treściowo odmienne, ale drukowali je na dość podobnym papierze, chociaż stopień jego wykorzystania jest różny. Na kartach książek dominuje, podobnie jak u Dyona, dużych rozmiarów (ok. 17×5 cm) filigran z głową wołu i łaską Eskulapa oplecioną węzem, z zakończeniem łaski w formie krzyża. Filigran ten jest mniej lub bardziej precyzyjnie wykonany, czasem osiąga wysokość nawet 18 cm, czasem jest mniejszy. Pojawia się łącznie w 34 zachowanych egzemplarzach starych druków.

Libisch sięgał także po papier nyski, oznaczony dużym motywem lilii (o wysokości ok. 5,5 cm). Korzystał z niego rzadko, ale pojedyncze druki znajdujemy w latach 1523, 1535 oraz 1536. Wydaje się trochę dziwne, ale nie wykazywał chyba większego zainteresowania papierem miejscowym. Na zachowanych drukach popularny wrocławski filigran z literą „W” z koroną pojawił się tylko raz – w 1535 roku.

W ostatnim roku swojej typograficznej działalności (1540) Libisch wykorzystał papier z ciekawym motywem filigranu: jest to waga o dwóch trójkątnych szalach, umieszczona w okręgu, nad którym widnieje gwiazda (okrąg 3 cm, całość 5 cm)²⁷. Briquet zarejestrował różne warianty tego filigranu, ale trudno go przypisać do konkretnej papierni, chociaż z pewnością nie jest śląskiej proveniencji.

Jako ciekawostkę można odnotować fakt, że na kartach tytułowych dzieł wydawanych przez Libischa występuje charakterystyczny drzeworyt z wizerunkiem ele-

²⁵ Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 347837.

²⁶ Por. C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 5707.

²⁷ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.*, Vilnius 1967, nr 4244, notuje najbardziej zbliżony wariant tego filigranu, pochodzący z lat 1530–1531.

mentu herbu Wrocławia – głową św. Jana Ewangelisty. Bardzo podobny wizerunek będzie pojawiał się później w formie filigranu na papierze wrocławskim używanym w drukarniach Scharffenbergów i Baumanna.

5. Andreas Winkler

Winkler był przede wszystkim pedagogiem (został później pierwszym rektorem sławnego wrocławskiego Elisabethanum), ale i drukarzem, założycielem pierwszej oficyny miejskiej (1538). Drukował głównie na potrzeby szkolnictwa oraz różnego rodzaju druki urzędowe Rady Miejskiej. Z jego oficyny zachowało się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej 88 egzemplarzy druków. Ogólny ich przegląd pod kątem wykorzystywanego przez drukarza papieru pozwala zauważyć zarówno kontynuację (w stosunku do poprzedników), jak i wprowadzenie kilku nowych rodzajów papieru.

O ile we wcześniej działającej oficynie Libischa dominował papier z filigranem przedstawiającym głowę wołu, to u Winklera motyw ten występuje sporadycznie. Korzystał z takiego papieru tylko w 1539 roku, przy czym we wzorze znaku z głową woła laska zakończona jest nie krzyżem, a poprzeczką. Najczęściej używany był przez Winklera papier nyski z dość dużym filigranem o motywie lilii bez tarczy (ok. 4 cm wysokości), chociaż występuje także wersja mniejszych rozmiarów, o odmiennym rysunku²⁸. Nietypowy jest filigran, który pojawił się tylko raz, w 1539 roku. Niestety, jest przycięty i słabo widoczny, ale można dostrzec, że w tym przypadku lilia zawiera dodatkowy element: widnieje nad nią mitra biskupia (?)²⁹. Papier nyski znaleźć można na kartach aż 52 egzemplarzy druków, które wyszły spod prasy Winklera.

Warto zwrócić uwagę, że oprócz papieru nyskiego w Winklerowej drukarni pojawia się po raz pierwszy papier legnicki, z filigranem przedstawiającym orła z przepaską na piersi, ze skrzyżowanymi kluczami, na tarczy (9 egzemplarzy) oraz ten sam motyw orła, ale bez tarczy



4. Filigran: orzeł z opaską na piersi nad skrzyżowanymi kluczami –

Legnica

Na papierze druku: Kaspar Ludovicus, *Elegia ad Illustrissimos Principes... Ioachimum et Iohannem... Lignicen: Bregensium &c. in Silesia Duces...* Wrocław: Crispin Scharffenberg, [1571]. In plano. Druk jednokartkowy. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 365998.

²⁸ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 6944–6945.

²⁹ Egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 361173.

(2 egzemplarze)³⁰. Również po raz pierwszy występuje we wrocławskiej oficynie papier ze śląskim filigranem, przypisanym papierni świdnickiej. W druku z 1548 roku widoczny jest na kartach (niestety, przycięty) znak wodny ze znanym wizerunkiem dzika w wersji bez tarczy (4×5 cm)³¹.

W latach 1541–1542 korzystał Winkler z papieru, jaki rok wcześniej pojawił się też w oficynie Libischa. Filigran przedstawia znany motyw, jakim jest waga z trójkątnymi szalkami umieszczona w okręgu i z gwiazdą (występuje w 6 egzemplarzach druków), ale nie jest przypisany do konkretnej papierni.

Jednorazowo pojawił się też w 1546 roku niezidentyfikowany papier z filigranem przedstawiającym niedźwiedzia z obrożą³². Kilkanaście egzemplarzy z oficyny Winklera wydrukowanych jest na papierze pozbawionym znaku wodnego, chociaż w niektórych przypadkach jest to papier bardzo dobrej jakości.

Znów daje się zauważyć brak wrocławskich filigranów. Widocznie Winkler nie wykazywał większego zainteresowania papierem miejscowym. Może łatwiej i taniej pozyskiwał papier importowany?

6. Scharffenbergowie Crispin i Johann (1553–1590)

Crispin Scharffenberg pochodził z rodziny drukarzy i drzeworytników, która działała w Krakowie, we Wrocławiu, w Nysie i w Zgorzelcu. Jako przedstawiciel śląskiej linii przeniósł się do Wrocławia, gdzie w 1551 roku uzyskał prawo miejskie jako drukarz i drzeworytnik. Odkupił drukarnię od Andreasa Winklera. Po śmierci Crispina (w 1576 roku) drukarnię objął syn Johann i prowadził ją do swojej śmierci w 1586 roku. Firma trwała do 1590 roku, prowadzona przez wdowę po nim. Scharffenbergowie publikowali w języku niemieckim, łacińskim, a także polskim. Wydali m.in. herbarz śląski zdobiony drzeworytami (1578), słownik niemiecko-polsko-łaciński (1579) oraz wiele pieśni religijnych i dzieł muzycznych.

Drukarnia Scharffenbergów funkcjonowała we Wrocławiu przez prawie 40 lat. W tym okresie spod jej pras wyszło 417 znanych



5. Filigran: potrójna kotwica na tarczy, u góry uskrzydłona głowa – Brzeg

Na papierze druku: Petrus Vincentius, *De s. Luca Evangelista. Carmen sapphicum...*, Vratislaviae: ex officina typographica Iohannis Scharffenbergii, 1577. 4°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 348758.

³⁰ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 1151–1156.

³¹ Ibidem, nr 13754–13758.

³² Podobna wersja motywu zob. C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 12322.

nam dzisiaj dzieł (tytułów)³³, które w Bibliotece Uniwersyteckiej zachowały się w 502 egzemplarzach.

W produkcji typograficznej korzystali zarówno z papieru miejscowego, jak i pochodzącego z wielu śląskich młynów. Filigran wrocławski z literą „W” zwieńczoną koroną, w różnych rozmiarach, pojawia się aż w 56 egzemplarzach różnych dzieł. Często występuje również drugi popularny wrocławski motyw: głowa św. Jana Ewangelisty na tarczy. Ten element herbu miasta jest widoczny na papierze druków z lat 1561, 1567, 1574, 1576 (3 egzemplarze), 1577 (6 egzemplarzy), 1580 (3 egzemplarze), 1581, 1582, 1583 i 1586. Sporadycznie (np. w 1583 roku) pojawia się niewielkich rozmiarów tarcza z literą „W” o podwójnych liniach (2 × 2 cm)³⁴.

W herbie Brzegu występuje potrójna kotwica. Filigran przedstawiający ten element – potrójną kotwicę na tarczy, nad którą widnieje uskrzydłona głowa – był bez wątpienia znakiem papierni brzeskiej.



6. Filigran: **dzik ze szczecina na grzbiecie** – Świdnica

Na papierze druku: Tobias Fendt, *Monumenta sepulcrorum cum epigraphis ingenio et doctrina excellentium virorum... ex liberalitate... Sigefridi Rybisch... Per Tobiam Fendt... in aes incisa et aedita*, [Wrocław: Crispin Scharffenberg], 1574. 2°. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 553378.



7. Filigran: **dzik jako element czteropolewego herbu miasta** – Świdnica

Tobias Fendt, *Monumenta sepulcrorum cum epigraphis ingenio et doctrina excellentium virorum... ex liberalitate... Sigefridi Rybisch... Per Tobiam Fendt... in aes incisa et aedita*, [Wrocław: Crispin Scharffenberg], 1574. 2°. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 553378.

³³ Na temat oficyny zob. M. Burbianka, *Produkcja typograficzna Scharffenbergów we Wrocławiu*, Wrocław 1968 [„Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze, t. 12]; M. Samocka, *Druki Scharffenbergów wrocławskich 1553–1590. Uzupełnienia do Bibliografii Marty Burbianki «Produkcja typograficzna Scharffenbergów we Wrocławiu»*, „Roczniki Biblioteczne” 1989, R. 33, z. 1–2, s. 263–288.

³⁴ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 9155–9156. Podobny wzór notuje też baza <<https://www.piccard-online.de/start.php>>, nr 2986.

Według Kazimiery Maleczyńskiej ta wersja filigranu występuje w okresie 1566–1586³⁵. Scharffenbergowie rzeczywiście korzystali często z papieru z takim znakiem w latach 1576–1585³⁶. Zapewne jednak filigran pojawił się wcześniej, ponieważ notowany jest już w 1564 roku w Wilnie³⁷.

Oprócz papieru brzeskiego użytkowany był też papier pochodzący z innych młynów. Filigran przedstawiający pół orła i pół koła od wozu to herb Raciborza i w takiej formie występuje na papierze druku z 1565 roku³⁸.



8. Filigran: postać św. Piotra z kluczami w kole – Duszniki

Na papierze druku: Jakob Berelius, *Pro Nuptijs Secundis Dn: Caspari Frolichii... cum Regina Radtmanniana... vota iucunda utinam secunda: animo non ficto facta...*

Vratislaviae: In Officina Typographica Georgij Baumann, [1597]. In plano. Druk jednokartkowy.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 558345.



9. Filigran: postać św. Piotra z kluczami w kole – Duszniki

Filigran widoczny w dwóch częściach.

Na papierze druku: Andreas Calagius, *Hortvs Doct[oris] Laurentii Scholzii [...] Qvem Ille Colit Vratislaviae, Sitvm Intra Ipsa Civitatis Moenia, Celebratvs Carmine...*, Vratislaviae: In Officina Typographica Georgij Baumann, I., 1592. 4°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. Ye 601/4.

Znak wodny z wizerunkiem dzika potwierdza z kolei, że oficyna Scharffenbergów korzystała z papieru świdnickiego. Pojawia się on po raz pierwszy w drukach

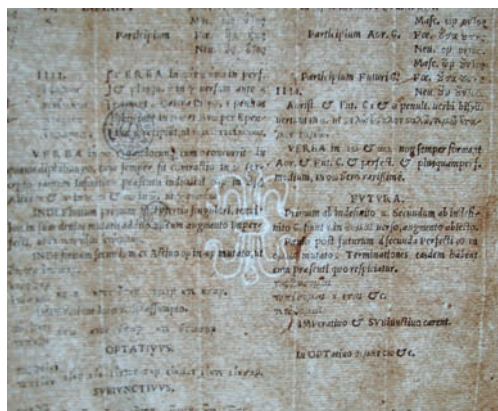
³⁵ K. Maleczyńska, *Dzieje starego piapiernictwa śląskiego* [18], s. 162.

³⁶ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 962.

³⁷ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.* [27], nr 1438.

³⁸ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 952–953. Druk ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 532196.

z 1574 roku, a potem także w latach 1577 i 1578 oraz 1584, i to w różnych swoich odmianach: sama postać dzika z charakterystyczną szczecinią na grzbiecie³⁹, dzik na tarczy (ok. $6,5 \times 4,5$ cm)⁴⁰ oraz dzik jako element czteropolowego herbu miasta⁴¹.



10. Filigran: lilia – Nysa

Na papierze druku: Johann Sager, *Tabulae grammaticae in usum iuventutis Graecae linguae studiosae. Inc.: Clariss. et praestantiss. viris D. Ambrosio Moibano [...] et Iohanni Morebergio...*, Vratislaviae: A[n]dreas V[inkler]), [inter 1552–1554]. 2°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 572357.



11. Filigran: kogut na tarczy – Oława

Na papierze druku: Johann von Hoeckelshoven, *In obitum nobilis... Georgii Furst... In obitum nobilis... Georgii Fvrst... die 21. Julij a Christo nato 1600. pie defuncti*, Vratislaviae: In Officina Typographica Georgij Bawman, 1600. In plano. Druk jednokartkowy.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 558547.

Papier nyski ze znakiem wodnym lilii był stale używany w warsztacie typograficznym Scharffenbergów, ale po raz pierwszy pojawia się z odmianą filigranu przedstawiającą trzy lilie na tarczy uwieńczonej koroną⁴². Johann Scharffenberg w 1585 roku, z inicjatywy biskupa Gerstmann, wydrukował na nim *Cathedralis ecclesiae Wratislaviensis Statuta*. Jest to dowód, że filigran z tym wzorem był używany co najmniej dwa lata wcześniej, niż podaje się w literaturze⁴³.

Na obecność papieru legnickiego wskazuje filigran z wizerunkiem orła z opaską na piersi nad skrzyżowanymi kluczami⁴⁴. Występuje także znak wodny z czteropolową tarczą herbową książąt legnicko-brzeskich. Papier z takim znakiem mógł pochodzić jednak zarówno z papierni legnickiej, jak i brzeskiej⁴⁵.

³⁹ Ibidem, nr 13574–13578.

⁴⁰ Ibidem, nr 13590.

⁴¹ Ibidem, nr 1185–1186.

⁴² Ibidem, nr 1792–1797.

⁴³ K. Maleczyńska, *Papiernictwo na Śląsku do końca XVI w.* [2], s. 21, podaje rok 1587.

⁴⁴ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 1151–1155.

⁴⁵ Ibidem, nr 956–960.



12. Filigran: na tarczy mury miejskie, między wieżami litery „GB”

[Grünberg?] – Zielona Góra (?)

Na papierze druku: Andreas Dvdithius, *In nuptias Iacobi Monaw et Susannae Vogtae...*, Vratislaviae: (ex officina typographica Iohannis Scharffenbergii), 1579. 4°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 507828.



13. Filigran: pół orla i pół koła od wozu na tarczy – Racibórz (?)

Na papierze druku: Leo Valentinus, *Carmen Gratulatorium in Illustrissimi Principis ac Domini, Dn. Caroli, ducis Munsterbergensis, in Silesia, Olsnensis... Sponsi: Et... Catharinae, natae ex [...] Sternbergiacorum Familia...*, Vratislaviae: Ex officina Typographica Crispini Scharffenbergij, III. Id: Septemb. 1570. 4°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 532196.

Kogut, będący herbem Oławy, stał się wzorem popularnego filigranu stosowanego przez papierników z tego miasta. Scharffenbergowie używali na pewno papieru oławskiego ze znakiem wodnym koguta na tarczy w latach 1579, 1581, 1586. Nie wykluczone, że pojawił się on nawet wcześniej, ale nieczytelne odbicie z 1574 roku nie daje w tym zakresie pewności.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na filigran, który pojawił się w dwóch drukach w 1579 roku. Przedstawia mury miejskie na tarczy, pomiędzy wieżami umieszczone są litery „GB”⁴⁶. Czy należy je odczytać jako *Grünberg*? Byłby to filigran z papierni w Krępie pod Zieloną Górą. To sprawa do zbadania. Według Maleczyńskiej⁴⁷ podobny znak wodny pojawił się dopiero pod koniec XVI wieku.

Bardzo precyzyjny jest filigran przedstawiający dwie równoległe ułożone ryby na tarczy, z głowami skierowanymi ku jej szczytowi (ok. 5,5 × 4,3 cm). Papier z tym filigranem był wykorzystany w 1579 roku do wydrukowania aż 5 dzieł różnych autorów. Pojawia się później jeszcze tylko raz. W 1581 roku wyszło spod prasy Scharffenberga dzieło Calagiusa i na jego kartach można zauważyć ten sam filigran

⁴⁶ Druki ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 507828 oraz 507831.

⁴⁷ K. Maleczyńska, *Papiernictwo na Śląsku do końca XVI w.* [2], s. 22, podaje rok 1595 i 1599.



14. Filigran: głowa wolu z laską Eskulapa oplecioną węzłem, laska zakończona krzyżem
Filigran widoczny w dwóch częściach.

Na papierze druku: Diepold Peringer, *Ain schone ausslegung vber das gotlich gebet. Vater vnser* [...]

Jm. XXiiij. jar., [Wrocław: Adam Dyon, 1523]. 4°.

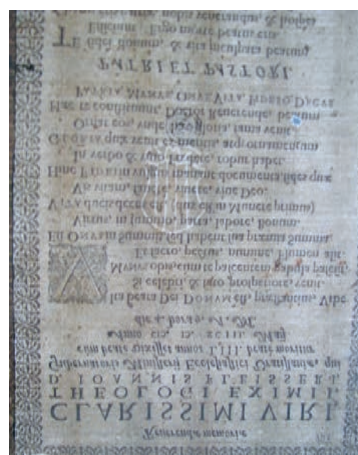
Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 525491.

z rybami⁴⁸. Briquet ani Maleczyńska nie notują tego znaku. Niewykluczone, że pochodził z południowej granicy, być może z papierni ołunieckiej.

Dwa różne druki (zachowane łącznie w 5 egzemplarzach) w 1577 roku wydrukowano na papierze, którego filigran niewielkich rozmiarów przedstawia tarczę z głową jelenia. Identyczny wzór nie jest notowany w literaturze, chociaż motyw wykazuje pewne podobieństwa ze znakiem wodnym reprodukowanym w katalogu Edmundasa Laucevičiusa oraz Briqueta⁴⁹.

Dość często na papierze w drukach Scharffenbergów pojawia się filigran przedstawiający koło, przedzielone w środku linią w kształcie łuku, na nim zaś wsparty jest wychodzący z koła krzyż⁵⁰. Pochodzenie papieru z tym znakiem nie jest określone.

Sporadycznie występują także inne filigrany z niezidentyfikowanych papierni: sporych rozmiarów postać niedźwiedzia, niedźwiedź



15. Filigran: tarcza z czterema pionowymi kresami i literą „M” w zwieńczeniu

Na papierze druku: Zacharias Hermann, *Reverendae memoriae clarissimi viri, theologi eximii, D. Ioannis Fleisseri, Vratislaviae: Typis Georgii Bavmanni*, [1593]. In plano. Druk jednokartkowy. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 558463.

⁴⁸ Egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 559869.

⁴⁹ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.* [27], nr 3610 (datowany 1586); C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 2247.

⁵⁰ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 2971.

z obrożą na szyi, niewielkich rozmiarów tarcza z biegnącą ukośnie szeroką listwą, również niewielka tarcza, pośrodku której umieszczona szeroka pionowa listwa.

7. Georg Baumann senior

Jest to ostatnia z oficyn wrocławskich, której początek działalności datuje się na koniec XVI wieku. Właściciel – Georg Baumann senior – wszedł w posiadanie drukarni Scharffenbergów w 1590 roku. Wtedy to poślubił Magdalenę, wdowę po Johannie Scharffenbergu, która nowo poślubionemu mężowi wniosła oficynę w posagu. Sam prowadził ją w latach 1590–1607, ale w jego rodzinie firma, znana potem jako *Officina Baumanniana*, przetrwała aż do 1748 roku. Baumann pełnił rolę drukarza miejskiego, więc jego produkcja była od początku bardzo różnorodna. Miał monopol na wszelkie druki urzędowe zlecane przez Radę Miejską oraz na druki szkolne. Starając się zaspokajać potrzeby lokalne, wypuszczał spod prasy liczne druki okolicznościowe, ale pojawiała się też literatura piękna i naukowa czy druki religijne. Miał też w swoim życiorysie epizod drukarza wędrownego, kiedy w 1592 roku udał się wraz z wyposażeniem typograficznym na Morawy, by zrealizować pewne ryzykowne zlecenie (chodziło o tzw. nieprawomyślny konfesyjnie druk)⁵¹. Z pierwszego dziesięciolecia działalności oficyny, a więc z lat 1590–1600, które wchodzą w zakres naszych zainteresowań, w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego zachowało się 258 egzemplarzy. Jak zauważa Marta Burbianka, papier użyty w drukach „jest żółtawy, średniej jakości, nie tylko wrocławski z filigranem W z koroną, ale i z różnych innych papierni”⁵². Istotnie, przegląd zachowanych egzemplarzy potwierdza powyższą opinię.

W jednym z pierwszych, i to obszernych objętościowo dzieł⁵³, Baumann wykorzystał papier, jaki miał do dyspozycji (część to zapewne jeszcze pozostałość po Scharffenbergach), więc wyodrębnić można tu aż cztery różne filigrany: duży orzeł (ok. 7,5 × 6,5 cm), kogut oławski na tarczy (ok. 4 × 3,5 cm; mało staranny), tarcza z pionowymi kresami i literą „M” górą (3,5 × 3 cm) oraz koło z tekstem w otoku i murami miejskim w środku (średnica 4 cm).

Ciekawe efekty przynosi nawet pobieżna analiza papieru używanego przez drukarza w poszczególnych latach. W 1590 roku (a więc na początku działalności oficyny firmowanej nazwiskiem Baumann) najczęściej pojawiają się dwa rodzaje filigranów. Pierwszy, wspomniany już wyżej, to prosta wydłużona tarcza z czterema pionowymi kresami, zawierająca w mniej lub bardziej rozbudowanym zwieńczeniu

⁵¹ Chodzi o druk: Martin Philadelphus Zamrský, *Postilla Ewangelitska Aneb Weykladowe na Ewangelia Nedělnij A Swatečnij...* [Bruntal, Jezdkovice, Lodenice: Georg Baumann sen.] 1592. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 371441.

⁵² M. Burbianka, *Z dziejów drukarstwa śląskiego w XVII w. Baumanowie i ich spadkobiercy*, do druku przygotowała Helena Szwejkowska, Wrocław 1977 [„Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, Seria A, nr 176], s. 125.

⁵³ Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 436703. Obszerne objętościowo dzieła w formacie *folio* nie są typowe dla produkcji Baumann.

literę „M”. Drugi, często pojawiający się motyw, to brama miejska z dwiema wieżami, w podwójnym otoku o średnicy około 4 cm. W otoku widoczna litera „V”.



16. Filigran: dwie ryby na tarczy

Na papierze druku: Daniel Hermann, *Musae Marti coniunctae: Ex Regijs ad captam Polociam castris, missae... Iacobo Monavv... Et... viduae Svsannae, natae in... familia Vogtorvm...*, Recvdebat Vratislaviae: Ioannes Scharffenberg, 1579. 4°.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. BUWr 507831.



17. Filigran: niedźwiedź

Na papierze druku: Kaspar Pridmann, *Nuptiis nobilis et clarissimi viri, Dn. Ioachim Specht, I.U.Doctoris...*, Vratislaviae: In Officina Typographica Georgii Baumanni, 1593. In plano. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 559881.

Filigran przedstawiający tarczę z czterema pionowymi kreskami, zwieńczoną literą „M”, jest bardzo ciekawy⁵⁴. Ma prostą formę, chociaż wykonanie nie zawsze staranne, co daje się zauważyć w odbiciach. Pojawia się w drukach Baumanna najczęściej, i to przez prawie całe dziesięciolecie jego działalności, poczynając już od 1590 roku (4 dzieła). Wprawdzie w 1591 roku drukarz użył papieru z tym znakiem tylko raz, a w 1592 roku wcale, ale od 1593 roku (11 dzieł) ponownie wykorzystuje go regularnie, i to w sporych ilościach. Musiał to być papier łatwo dostępny. Nie udało się, niestety, przypisać tego filigranu do konkretnej papierni. Czy litera „M” wieńcząca tarczę to inicjał papiernika?

Znacznie rzadziej pojawia się jako znak wodny tarcza również zwieńczona literą „M”, ale z bardziej rozbudowanym motywem wewnętrznym: nad mniejszych rozmiarów tarczą z czterema pionowymi kreskami umieszczona jest postać zwierzęca (pies?) (ok. 5 × 3 cm). Briquet nie notuje takiego wzoru, zna natomiast filigran

⁵⁴ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 2060–2061.

zawierający ten sam motyw, chociaż umieszczony nie na tarczy, ale wewnątrz koła⁵⁵. Pojawia się też sama tarcza z czterema kresami, chociaż bez litery „M”⁵⁶. Czy są to warianty filigranu pochodzącego z tej samej papierni?

Jak pisze Kazimiera Maleczyńska, w 1562 roku pojawiają się pierwsze wzmianki o papierni w Dusznikach⁵⁷. W drukach wrocławskich nie napotkano dotychczas śladu wykorzystywania papieru dusznickiego w tak wczesnym okresie. W przebadanych dotychczas drukach Scharffenbergów dusznicki papier nie występuje. Pojawia



18. Filigran: brama miejska z dwiema wieżami w podwójnym otoku

Na papierze druku: Johann von Hoeckelshoven, *Consolatio parainetike: Scripta in luctum, generosi... viri Dn. Erasmi Mylleri &c. Senatoris Vratislaviensis primarij... filium unicum adolescentem summae spei, &c. lugentis...*, Vratislaviae: In Officina Typographica Georgij Bawmann, 1598. In plano. Druk jednokartkowy.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 558544.

się dopiero w latach 90. XVI wieku. Po raz pierwszy wykorzystywał go na pewno w swojej oficynie Georg Baumann w 1591 roku⁵⁸, następnie w 1592 roku⁵⁹. Znak wodny z Dusznik przedstawia wizerunek św. Piotra z kluczami w okręgu, o średnicy 3,4–3,5 cm⁶⁰. Papier dusznicki był wówczas zapewne w szerszym użyciu we Wrocławiu, ponieważ znaleźć go można nie tylko w drukach, ale wykorzystywano go także do sporządzania dokumentów, korespondencji czy notatek. Sławny wrocławski humanista – Jakob Monau (1546–1603) – właśnie na dusznickim papierze pisał w latach 1590–1592 swoje *Preces*⁶¹. Na kartach widoczny jest ten sam filigran z wizerunkiem św. Piotra. Baumann ponownie użył papieru z dusznickiego młyna dopiero w 1597 roku, kiedy spod jego prasy

⁵⁵ Ibidem, nr 2062. Briquet odnotowuje obecność takiego filigranu we Wrocławiu w 1593 roku.

⁵⁶ Ibidem, nr 2059.

⁵⁷ K. Maleczyńska, *Dzieje starego papieru*, Wrocław 1974 [„Książki o książce”], s. 99.

⁵⁸ Ostatnio zidentyfikowany w druku: M. Weinrich, *Commentatiuncula de terrae motu*, Vratislaviae 1591, 8°, sygn. 331526. Ze względu na mały format druku (octavo) filigran nie jest widoczny w całości, lecz pocięty na krawędziach kart. Fragmenty pozwalają na stwierdzenie, że chodzi o znany wizerunek św. Piotra z kluczami.

⁵⁹ W tym przypadku filigran widoczny jest na karcie w całości i został zidentyfikowany wcześniej. Zob. M. Szymczyk, *Główne kierunki sprzedaży dusznickiego papieru w XVI i XVII wieku*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2018, t. 17, s. 15.

⁶⁰ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 7615. O młynie dusznickim zob. szerzej: M. Szymczyk, R. Sachs, R. Eysymontt, J. Bałchan, *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, Duszniki-Zdrój 2018.

⁶¹ W zbiorach Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej, sygn. R 308.

wyszły aż trzy różne druki okolicznościowe odbite na papierze z filigranem dusznickim⁶², oraz w roku 1598⁶³. Potem już aż do 1600 roku nie widzimy śladów jego stosowania w oficynie.

Chętnie korzystał Baumann z papieru oznaczonego filigranem z sylwetką masywnego niedźwiedzia (ok $3,5 \times 6$ cm)⁶⁴. Ten filigran pojawił się już wcześniej, i to dwukrotnie, u Scharffenbergów (w 1575 oraz w 1578 roku), ale dopiero oficyna Baumanna wykorzystywała papier z tym znakiem zdecydowanie częściej. Jest on widoczny na papierze wielu druków z lat 1591–1594 oraz z 1596 roku. Nie jest, niestety, identyfikowany z żadną konkretną papiernią. Ciekawostką jest, że z tego właśnie papieru korzystał Baumann, drukując kilka dzieł w czasie swojej krótkiej działalności na Morawach w 1592 roku. Czyżby wyjeżdżając tam, zabrał ze sobą papier?

Obok filigranów wymienionych wyżej, które często pojawiają się na kartach Baumannowych druków, spotykamy także wiele innych. Jak zauważyła wspomniana Marta Burbianka, drukarz używał rzeczywiście papier „nie tylko wrocławski z filigranem W z koroną, ale i z różnych innych papierni”. Można by się pokusić o stwierdzenie, że chociaż używał papieru miejscowego (świadczą o tym znaki wodne: litera „W” z koroną i głowa św. Jana na tarczy)⁶⁵, to przeważa jednak papier z owych „różnych innych papierni”. Na pewno był to papier świdnicki (dzik na tarczy), oławski (kogut na tarczy), brzeski (tarcza z kotwicą i uskrzydloną głową), nyski (lilia, ale dopiero od 1599 roku), legnicki. Korzystał też z papieru z nieznanymi papierni. Wśród filigranów występuje np. mała tarcza z ukośną listwą i gwiazdkami po jej obu stronach⁶⁶ (pojawił się już ten papier w 1586 roku u Scharffenberga), duży orzeł z głową w lewo, wsparty dołem o inicjały „H M” ($5,5 \times 4,5$ cm; w 1598 roku wykorzystany dwukrotnie) oraz mała tarcza z trąbką pocztową ($2,5 \times 2$ cm; w 1597 roku)⁶⁷.

Podsumowując: artykuł jest próbą bardzo ogólnego spojrzenia na wrocławską produkcję typograficzną XVI wieku pod kątem papieru wykorzystywanego w tym czasie przez drukarnie. W oparciu o występujące na kartach książek filigrany starano się, w miarę możliwości, przeanalizować, jaki papier najczęściej był używany przez poszczególne oficyny.

Należy wyraźnie podkreślić, że powyższe uwagi spisano z pozycji bibliotekarza, od wielu lat pracującego ze starymi drukami, a więc mającego kontakt z dawnym papierem⁶⁸. Nie są to jednakże fachowe analizy osoby specjalizującej się w dziedzinie

⁶² Egzemplarze ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 558344, 558345, 558337.

⁶³ Egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 560015 (słabo widoczny).

⁶⁴ C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 12298.

⁶⁵ Najczęściej w wersji: C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 2263.

⁶⁶ Podobny wzór notuje C.-M. Briquet, *Les filigranes...* [5], nr 1008.

⁶⁷ Ibidem, nr 7861.

⁶⁸ Wskazówki bibliograficzne, dotyczące literatury poświęconej staremu papiernictwu na Śląsku, zob. także: D. Haberland in Verbindung mit W. Karlak und B. Kwoka, *Kommentierte Bibliographie*

papiernictwa. Być może zebrane materiały, dotyczące szesnastowiecznych filigranów występujących w drukach wrocławskich, chociaż dalekie od fachowości, posłużą jako punkt wyjścia do dalszych badań nad papiernictwem i filigranistyką śląską. Materiał gromadzony był niejako na marginesie prac związanych z katalogowaniem – przy opracowaniu książki zwrócono uwagę także na wykorzystany do druku papier, odnotowując informacje o umieszczonych na nim znakach wodnych.

Przegląd zawężony został w tym przypadku tylko do papieru używanego przez oficyny wrocławskie w XVI wieku. Przejrzano ponad 900 zachowanych egzemplarzy starych druków oraz (dla zachowania ciągłości obrazu produkcji typograficznej) 11 woluminów inkunabułów z pierwszej wrocławskiej drukarni Elyana.

Cała edycja konkretnego dzieła ukazywała się na ogół na papierze jednego rodzaju. Zdarzało się jednak w każdej oficynie, że drukarz wykorzystywał zapas posiadanego materiału piśmienniczego (co nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę ówczesną cenę papieru). W ramach tego samego wydania mogą więc występować egzemplarze wytłoczone w całości (dotyczy to głównie druków jednokartkowych) lub w części (tylko niektóre składki dzieła) na papierze pochodzącym z różnych papierni, a tym samym posiadające inny filigran. Stąd decyzja o przejrzaniu wszystkich zachowanych woluminów.

Wykorzystane przykłady pokazują, jak cenny i wciąż niedoceniony materiał kryją bogate zbiory starych druków śląskich przechowywanych w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Należałoby sporządzić kartotekę, w której każdy filigran byłby opisany, zmierzony, odrysowany/zeskanowany. To karkołomna praca, ale poszerzyłaby znacznie zakres wiedzy na temat produkcji papieru na Śląsku oraz filigranów używanych przez poszczególne papiernie. Ułatwiłaby również identyfikację papieru importowanego na Śląsk, a używanego w tutejszych oficynach.

Przed kilku laty ukazała się niezwykle wartościowa, oparta o archiwalia, publikacja pt. *Słownik papierników śląskich do 1945 roku*⁶⁹. Wykorzystanie materiałów o papiernikach XVI wieku i powiązanie ich produkcji zachowanej w egzemplarzach starych druków w postaci znaków wodnych niewątpliwie przyniosłoby ciekawe efekty.

Ze wszech miar słuszne wydaje się więc przytoczenie na koniec słów niestrudzonej badaczki dziejów śląskiego papiernictwa prof. Kazimiery Maleczyńskiej⁷⁰. Już

zum Buch- und Bibliothekswesen in Schlesien bis 1800, München 2010 [„Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa“, Bd. 39]. Układ alfabetyczny wg miejscowości.

⁶⁹ D. Błaszczyk, R. Sachs, *Słownik papierników śląskich do 1945 roku*, cz. 1 (A–G), „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2007, s. 39–102; cz. 2 (H–L), „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2008, s. 101–170; cz. 3 (M–R), „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2009, s. 61–148; cz. 4 (S–Z), „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2010, s. 121–212.

⁷⁰ O dorobku prof. Kazimiery Maleczyńskiej w dziedzinie papiernictwa zob. M. Szymczyk, *Znaczenie badań Profesor Kazimiery Maleczyńskiej dla Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju*, „Roczniki Biblioteczne” 2011, R. 55, s. 15–22.

w 1962 roku (sic!) stwierdziła: „utworzenie nawet niekompletnego, ale obszernego zbioru znaków wodnych, dałoby podstawę do dalszych badań nad filigranistyką śląską”⁷¹.

Słowa kluczowe: inkunabuły wrocławskie, stare druki XVI w., drukarze wrocławscy XVI w., filigrany wrocławskie, filigrany dusznickie, papier śląski, filigrany śląskie, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu.

**From Elyan to Baumann
Watermarks in prints from Wrocław printing houses until
the end of the 16th century
preserved in the Collections of University Library in Wrocław**

Abstract

Silesia is the region where printing industry had developed relatively early. The first printing house in Wrocław, established by Kasper Elyan, was opened as early as in the year 1475. A thriving city, situated on the crossing of trade routes, with the elite of scientists, humanists and poets educated in European universities, created the demand for print manufacturing and favoured the development of typographic art. This, in turn, resulted in increased demand for paper and created favourable conditions for establishing new paper mills in Silesia.

In the 16th century, printing houses of the following owners were respectively operating in Wrocław: Konrad Baumgarten, Adam Dyon, Kaspar Libisch, Andreas Winkler, Crispin and Johann Scharffenberg as well as Georg Baumann senior. Did printers use the paper manufactured locally, or did they rather import it from other Silesian mills? What can the watermark “tell us”, discovered on printed book pages, manufactured in printing presses of Wrocław typographers within the 16th century? Old prints preserved in the collections of University Library in Wrocław constitute a priceless and still underappreciated source of information on papermaking and Silesian watermark study, filigranology.

Keywords: Wrocław incunables, 16th century old prints, 16th century Wrocław printers, Wrocław watermarks, Duszniki watermarks, Silesian paper, Silesian watermarks, University Library in Wrocław.

Translation Justin Nnorom

⁷¹ K. Małeczyńska, *Stan i zadania badań nad filigranistyką śląską*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1962, Seria A, Nr 38, „Bibliotekoznawstwo” 3, s. 38.

**Von Elyan bis Baumann
Wasserzeichen in den Drucken Breslauer Buchdruckereien bis zum Ende
des 16. Jahrhunderts
erhalten in den Sammlungen der Universitätsbibliothek in Wrocław**

Zusammenfassung

Schlesien ist eine Region, in der sich die Druckkunst relativ früh entwickelte. Die erste Offizin in Wrocław wurde von Kasper Elyan bereits 1475 gegründet. Die florierende wirtschaftliche Entwicklung der Stadt, die am Kreuzpunkt wichtiger Handelswege lag, mit einer an den europäischen Universitäten ausgebildeten Elite – Wissenschaftler, Humanisten und Dichter – schuf eine rege Nachfrage nach Druckgrafiken und förderte so die Entwicklung der typografischen Kunst. Dies wiederum führte zu einer erhöhten Nachfrage nach Papier und schuf gute Voraussetzungen für die Errichtung neuer Papiermühlen in Schlesien.

Im 16. Jh. waren in Wrocław weitere Verlage ansässig, und zwar die von Konrad Baumgarten, Adam Dyon, Kaspar Libisch, Andreas Winkler, Crispin und Johann Scharffenberg sowie von George Baumann Senior. Haben diese Drucker vor Ort hergestelltes Papier verwendet oder haben sie es aus anderen schlesischen Manufakturen importiert? Was können uns die Wasserzeichen, die auf den bedruckten Seiten der Bücher zu erkennen sind und die aus den Pressen der Breslauer Typografen im des 16. Jh. stammen, *erzählen*? Die in den Beständen der Universitätsbibliothek in Wrocław erhaltenen alten Drucke sind eine unschätzbare und noch immer unterschätzte Informationsquelle über die Papierherstellung und die Wasserzeichenkunde in Schlesien.

Schlüsselbegriffe: Breslauer Inkunabeln, alte Drucke aus dem 16. Jh., Drucker aus Wrocław im 16. Jh., Wrocław Wasserzeichen, Duszniki Wasserzeichen, schlesisches Papier, schlesische Wasserzeichen, Universitätsbibliothek in Wrocław.

Übersetzt von Alexander Alisch

**Od Elyana po Baumanna
Filigrány v tiscích vratislavských tiskařů do konce 16. Století
dochované ve sbírkách Univerzitní knihovny ve Vratislavi**

Shrnutí

Slezsko je oblastí, ve které se knihtisk rozvinul poměrně brzy. První tiskárnu ve Vratislavi založil Kasper Elyan již v roce 1475. Dynamicky se rozvíjející ekonomika města ležícího na křižovatce obchodních cest, s elitou vzdělavců, humanistů a básní-

ků studujících na evropských univerzitách, vytvářela poptávku po tiskařské produkci a podporovala rozvoj typografického umění. To dále vedlo ke zvýšení poptávky po papíru a k růstu vhodných podmínek pro vznik nových papíren na území Slezska.

Ve Vratislavi 16. století působily postupně tiskařské podniky, jejichž majiteli byli Konrad Baumgarten, Adam Dyon, Kaspar Libisch, Andreas Winkler, Crispin a Johann Scharffenbergovi a Georg Baumann senior. Používali tiskaři papír vyráběný na místě, nebo jej raději dováželi z jiných slezských papíren? Co nám mohou „říci“ filigrány identifikované na potištěných stránkách knih, které vyšly z lisu vratislavských tiskařů 16. století? Staré tisky uložené ve sbírkách Univerzitní knihovny ve Vratislavi jsou z tohoto hlediska neocenitelným a dosud nedoceněným zdrojem informací o papírenství a slezské filigranologii.

Klíčová slova: vratislavské prvotisky, staré tisky 16. století, vratislavští tiskaři 16. století, vratislavské filigrány, dušnické filigrány, slezský papír, slezské filigrány, Univerzitní knihovna ve Vratislavi.

Překlad Otmar Robosz

**D'Elyan à Baumann
Filigranes dans les estampes des imprimeries de Wrocław
jusqu'à la fin du XVI^e siècle
conservé dans les collections de la Bibliothèque universitaire de Wrocław**

Résumé

La Silésie est une région où l'imprimerie s'est développée relativement tôt. La première imprimerie de Wrocław, fondée par Kasper Elyan, fût construite en 1475. Le développement économique florissant de la ville située au carrefour des routes commerciales avec une élite formée aux universités européennes – scientifiques, humanistes et poètes – créa une demande pour la production d'estampes et favorisa le développement de l'art typographique. Cela entraîna par conséquence une augmentation de la demande de papier et créa de bonnes conditions pour bâtir de nouveaux moulins à papier en Silésie.

Au XVI^e siècle, à Wrocław, les imprimeries de Konrad Baumgarten, d'Adam Dyon, de Kaspar Libisch, d'Andreas Winkler, de Crispin et Johann Scharffenberg, et de George Baumann se succédaient. Les imprimeurs utilisaient-ils du papier produit localement ou l'importaient-ils d'autres moulins à papiers silésiens? Que peuvent-nous dire des filigranes, reconnus sur les pages imprimées de livres issus de la presse des typographes de Wrocław au XVI^e siècle? Les anciennes estampes conservées dans les collections de la Bibliothèque universitaire de Wrocław sont une source

inestimable et encore sous-estimée d'informations sur l'industrie du papier et l'histoire des filigranes silésiennes.

Mots clés: incunables de Wrocław, gravures anciennes du XVI^e siècle, imprimeurs de Wrocław du XVI^e siècle, filigranes de Wrocław, filigranes de Duszniki, papier silésien, filigranes silésiennes, Bibliothèque universitaire de Wrocław.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz

Polichromowane drzwi z młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju

Młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju jest obiektem nie tylko o ogromnym historycznym znaczeniu, lecz także o wyjątkowej wartości artystycznej. Na tle innych europejskich papierni wyróżnia go bowiem zarówno malownicza architektura budynku, który powstał w drugiej połowie XVI wieku i był rozbudowywany i przekształcany aż do początku XIX wieku¹, jak i unikatowa malarska dekoracja w reprezentacyjnych wnętrzach. Architektoniczne malowidła, w większości o iluzjonistycznym charakterze, pokrywają ściany i stropy w Sali Józefa i Sali pod Kopułą, czyli tzw. pokojach letnich, które mieszczą się na drugiej kondygnacji w zachodniej części budynku młyna. Jak wynika z przeprowadzonych ostatnio badań, ta późnobarokowa dekoracja malarska została wykonana w latach 70. XVIII wieku najprawdopodobniej przez dusznickiego malarza Caspara Rathsmanna (1735–1818) na zlecenie ówczesnego właściciela młyna papierniczego – Johanna Josepha Ossendorfa (1733–1779), a bezpośrednim powodem fundacji było uzyskanie przez niego prestiżowego tytułu nadwornego papiernika króla Prus Fryderyka II Wielkiego (1712–1786)².

Wykonane wówczas we wnętrzu dusznickiej papierni malarskie prace nie załączyły się jednak wyłącznie do tych dwóch reprezentacyjnych sal. Jak się bowiem niedawno okazało, w pomieszczeniach usytuowanych piętro niżej znajdowały się zabytkowe drzwi, które także były pokryte malarską dekoracją. Dzieło to w 1965 roku zostało przekazane do Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków we Wrocławiu, gdzie kompleksową konserwację obiektu przeprowadziła mgr Renata Dubiel-Białas, kierowniczka tamtejszej Pracowni Zabytków Ruchomych. Po zakończeniu konserwacji w dniu 30 listopada 1965 roku został

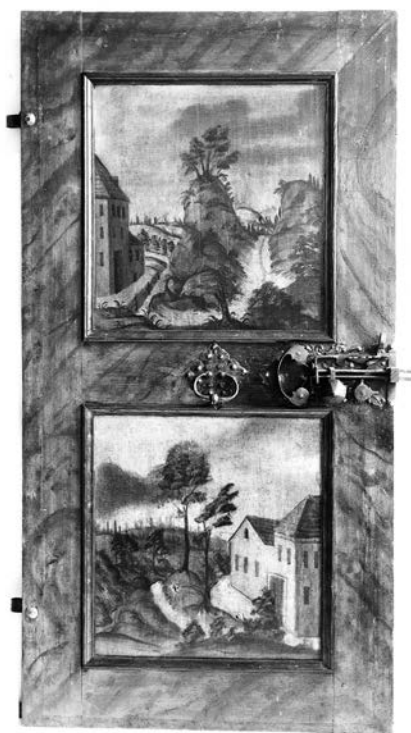
¹ R. Eysymontt, *Przemiany architektoniczne młyna papierniczego w Dusznikach na tle przemian ekonomicznych miasta Duszniki do początku XIX wieku*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2016, t. 10, s. 9–41; idem, *Architektura papierni w Dusznikach-Zdroju* [w:] M. Szymczyk, R. Sachs, R. Eysymontt, J. Bałchan, *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, Duszniki-Zdrój 2018, s. 71–126.

² Zob. A. Szela, *Dekoracja malarska Papierni w Dusznikach* [w:] R. Eysymontt, D. Eysymontt, A. Szela, *Młyn papierniczy w Dusznikach Zdroju – ocena wartości historycznej i artystycznej budynku dusznickiego młyna papierniczego wpisanego na listę Pomników Historii wraz z analizą historyczno-ikonograficzną polichromii zdobiących ściany pomieszczeń papierni na trzeciej kondygnacji oraz analizą historyczno-stylistyczną portretów dusznickich papierników ze zbiorów Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju*, Wrocław 2016 [mps w posiadaniu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju], s. 45–57; A. Koziel, A. Szela, *Dekoracja malarska w budynku młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2017, t. 11, s. 9–37.



1. Polichromowane drzwi, strona wewnętrzną, stan w 1965 r., dawniej Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, obecnie zaginione, pocz. XVII i 4. ćwierć XVIII w.

Fot. Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju



2. Polichromowane drzwi, strona zewnętrzną, stan w 1965 r., dawniej Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, obecnie zaginione, pocz. XVII i 4. ćwierć XVIII w.

Fot. Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju

sporządzony protokół zdawczo-odbiorczy wykonanych prac, a w dniu 16 kwietnia 1966 roku polichromowane drzwi zostały zwrócone do tworzącego się jeszcze wówczas Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Niestety, wkrótce po tej dacie to cenne dzieło zostało skradzione. Dzisiaj jedynym śladem po tym zabytkowym obiekcie jest wspomniany protokół oraz przechowywany w Oddziale Państwowego Archiwum we Wrocławiu w Kamieńcu Ząbkowickim fragment dokumentacji konserwatorskiej zawierający 7 czarno-białych fotografii drzwi oraz list ówczesnego wrocławskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków Mirosława Przyłęckiego w sprawie wydania dzieła po konserwacji muzeum w Dusznikach-Zdroju³.

³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział Kamieniec Ząbkowicki, zespół: Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, sygn. 2/34, Kradzieże. Zaginięcie zabytkowych drzwi polichromowanych, 1966. Panu dr. hab. Maciejowi Szymczykowi, dyrektorowi Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, jestem głęboko wdzięczny za udostępnienie kopii tej dokumentacji.

Na podstawie zachowanych fotografii możemy stwierdzić, że drzwi zostały wykonane z drewna i miały kształt stojącego prostokąta o wymiarach 178×99 cm. Po obu stronach zdobiły je po dwie prostokątne płyciny o wymiarach $62,5 \times 70$ cm, które zostały wydzielone profilowanymi listwami w układzie pionowym⁴. Drzwi posiadały oryginalne żelazne wyposażenie: otwarty zamek typu renesansowego o dwuzasurowym zatrzasku, kuty uchwyt drzwiowy w formie czwórlistnego rombu z guzami i pierścieniowym uchwytem, dwa kute zawiasy czopowe z okuciami w formie stylizowanej ośmiornicy oraz prosty szyld na klucz o lancetowatym kształcie.

Zewnętrzna strona drzwi została na całej powierzchni pokryta farbą olejną w jednolitym ciemnym kolorze, natomiast wewnętrzna część otrzymała zróżnicowaną dekorację malarską. Powierzchnia dookoła obu płycin została pokryta polichromią imitującą marmoryzację, a na obu płycinach wykonano pejzażowe przedstawienia. Ukazują one pagórkowaty wiejski krajobraz urozmaicony widokami dwóch różnych dworów szlacheckich. W centrum na pierwszym planie obu malowideł zostały ukazane pagórki z rosnącymi na ich szczytach drzewami i biegnącymi obok nich piaszczystymi drogami. Przedstawienia dworów widoczne są jedynie we fragmentach po bokach malowideł. Ukazana na górnym pejzażu po lewej stronie rezydencja ma postać dwupiętrowej masywnej budowli o wieżowym charakterze, zwieńczonej spadzistym dachem z jednopiętrową przybudówką i ogrodzeniem, natomiast ukazany na dolnym malowidle po przeciwnej stronie dwór tworzą dwa połączone budynki: piętrowy – zwieńczony dachem czterospadowym i parterowy – kryty dachem dwuspadowym. Na obu przedstawieniach w tle widnieją pagórki i drzewa, wśród których na dolnym malowidle rysuje się rząd czterech wiejskich zabudowań.

Polichromowane drzwi pierwotnie były wmontowane w późnorenesansowy fasciowy portal, który wykonano z piaskowca najprawdopodobniej na początku XVII wieku. Znajduje się on na drugiej kondygnacji w najstarszej, zachodniej części budynku młyna papierniczego, w tej partii pomieszczeń, które pełniły funkcje mieszkalne. Został on osadzony w ceglanej ścianie, która



3. Portal renesansowy wewnątrz piarni, pocz. XVII w.

Fot. Muzeum Papiernictwa
w Dusznikach Zdroju

⁴ Wymiary drzwi podano na podstawie rysunków pomiarowych autorstwa Leszka Goetzendorfa-Grabowskiego (w posiadaniu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju).



4. Drzwi w Sali Rycerskiej, zamek
Aschaffenburg, ok. 1616 r.

Fot. wg: Heinrich Kreisel, *Die Kunst des deutschen Möbels*, t. 1, München 1968,
il. 403

oddziela trakt południowy od traktu północnego budowli⁵. Portal ten został opatrzony w górnej części charakterystycznym dekoracyjnym laskowaniem i swą formą nawiązuje do realizacji, jakie spotykamy w późnorenesansowych szlacheckich dworach na Śląsku i w dawnym hrabstwie kłodzkim⁶.

Zaginione drzwi najprawdopodobniej powstały równocześnie z kamiennym portalem. Świadczy o tym zarówno prosta forma stolarki drzwi i zdobiących je prostokątnych płycin, jak i czas powstania zamontowanego na nich metalowego wyposażenia, które bez wątplenia pochodzi z przełomu XVI i XVII wieku⁷. Niemalże identyczne skromne drzwi z 1616 roku, osadzone w ozdobnym drewnianym portalu, zachowały się w Sali Rycerskiej na zamku w Aschaffenburgu w Dolnej Frankonii⁸. Co ważne, podobieństwo z dusznickimi drzwiami dotyczy nie tylko drewnianej struktury, lecz także rodzaju i formy oryginalnego metalowego wyposażenia. Na tym polu możemy wskazać więcej analogicznych realizacji, które zachowały się do naszych czasów, a pochodzą z terenów Europy Środkowej. Przykładowo są to dwa renesansowe otwarte zamki do drzwi z drugiej połowy XVI wieku ze zbiorów Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze⁹, powstały na terenie Niemiec rombowy uchwyt do drzwi z drugiej połowy XVI wieku z kolekcji Nordiska Museet w Sztokholmie¹⁰ czy południowoniemieckie „ośmiornicowe” zawiasy czopowe z około 1590 roku ze zbiorów Winterthur Museum¹¹.

⁵ R. Eysymontt, *Przemiany architektoniczne...* [1], s. 18, il. 5; idem, *Architektura papierni...* [1], s. 74, 80, il. 43.

⁶ Jako przykłady możemy wymienić wewnętrzne portale fasciowe, które zachowały się w dworach w Wojnowicach i Sarnach. Zob. K. Eysymontt, *Architektura renesansowych dworów na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2010, s. 190–192.

⁷ Opinia kierownika Działu Kultury Technicznej Muzeum Narodowego we Wrocławiu, mgr. Tadeusza Fercowicza, któremu składam serdeczne podziękowanie za udzieloną konsultację.

⁸ H. Kreisel, *Die Kunst des deutschen Möbels*, t. 1: *Von den Anfängen bis zum Hochbarock*, München 1968, s. 188, il. 403.

⁹ M. Welker, *Historische Schlüssell und Schlösser im Germanisches Nationalmuseum. Bestandkatalog*, Nürnberg 2014, s. 270–271, nr kat. 263–264.

¹⁰ G. Egger, *Beschläge und Schlösser an alten Möbel*, München 1988, s. 86, il. 123.

¹¹ U. Weissenberger, *Eiserne Schönheiten. Schloss und Schlüssel*, Battenberg 2011, s. 12, nr kat. 0051.

Fundację kamiennego portalu i drzwi można zatem śmiało sytuować na czas wielkiej przebudowy dusznickiego młyna, która miała miejsce po zniszczeniach spowodowanych przez powódź z początku XVII wieku (24 sierpnia 1601 lub 24 sierpnia 1603 roku). Jej inicjatorem był ówczesny właściciel papierni Gregor Kretschmer (1569–1623). Co ważne, podjęcie przez niego szeroko zakrojonych prac budowlanych i dekoracyjnych zbiegło się z rozpoczęciem starań na dworze cesarza Rudolfa II w Pradze o uzyskanie nobilitacji. Wysiłki te zostały zwieńczone sukcesem – w dniu 13 sierpnia 1607 roku bracia Gregor i Georg Kretschmerowie otrzymali herb i jeszcze przed 1612 rokiem zostali podniesieni do godności szlacheckiej z przydomkiem von Schenckendorf¹².

Na podstawie jednej z dat (1605) umieszczonych na północnym portalu oraz wyników badań dendrochronologicznych użytego wówczas drewna przyjmuje się, że do 1605 roku wykonano większość prac przy przebudowie papierni¹³. Wzniesione zostało murowane piętro północnego traktu budynku, a w jego zewnętrzne ściany – północną i zachodnią – wstawiono kamienne portale o prostym profilowaniu. Na dolnych partiach elewacji pojawiła się dekoracja przypominająca boniowanie, a całość budynku nakryto wspólną konstrukcją dachową¹⁴. Co więcej, reprezentacyjne sale na drugiej kondygnacji otrzymały dekorację malarską, z której do naszych czasów zachowały się jedynie fragmenty: dwie prostokątne drewniane płyciny pokryte malowanym stylizowanym ornamentem roślinnym, które obecnie są eksponowane w Sali pod Kopułą oraz w jednej z sal muzealnych na parterze budynku¹⁵, oraz malowidła z motywami wici roślinnej i kwiatów, które niedawno zostały odkryte na pierwotnym drewnianym stropie Sali pod Kopułą, powyżej obecnego stropu z późnobarokową dekoracją malarską¹⁶. Być może to właśnie o tych polichromiach Zacharias Allert po wizycie w tutejszej papierni w listopadzie 1627 roku pisał w swoim dzienniku, że „była tam piękna ukryta izba, naczyniami i pięknymi rzeczami ładnie ozdobiona”¹⁷.

Zachwyt Allerta z pewnością nie dotyczył jednak malarskiej dekoracji drzwi. Powstała ona bowiem dopiero w czwartej ćwierci XVIII wieku, na co wskazuje zarówno forma pejzażowych przedstawień, jak i analogie z innymi zachowanymi dziełami tego typu. Choć na obu malowidłach został ukazany rodzimy pagórkowaty

¹² M. Chmielewska, *Dokument herbowy Gregora i Georga Kretschmerów, 13 VIII 1607 – Nobilitacja czy tylko herb*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2017, t. 11, s. 109–123; R. Sachs, *Dusznicka papiernia i jej właściciele* [w:] M. Szymczyk, R. Sachs, R. Eysymontt, J. Bałchan, *Monografia młyna papierniczego...* [1], s. 40.

¹³ Na północnym portalu widnieje następująca inskrypcja: „G.K. 1605 / A.O.H. 1802”. Pierwsze inicjały i data odnoszą się do odbudowy papierni przez Gregora Kretschmera, natomiast drugie inicjały i data dokumentują przebudowę młyna przeprowadzoną przez Antonię Ossendorf z domu Heller.

¹⁴ R. Eysymontt, *Architektura papierni...* [1], s. 81–89.

¹⁵ A. Kozieł, A. Szelaąg, *Dekoracja malarska w budynku młyna papierniczego...* [2], s. 12, il. 5, 7.

¹⁶ Ibidem, s. 12, il. 8.

¹⁷ „war allda eine schöne heimliche Stube mit Gefäss und schönen Sachen wohl geziert” – *Zacharias Allerts Tagebuch aus dem Jahre 1627*, red. J. Krebs, Breslau 1887, s. 79.

krajobraz, to jednak uległ on charakterystycznej dla czasów późnego baroku i rokoka dekoracyjnej transformacji. W centrum przedstawień zostały ukazane stojące na pagórkach drzewa, a nie weduty szlacheckich dworów, które pełnią tutaj podrzędną funkcję jako elementy urozmaicające pejzaż i wprowadzające w niego wzrok widza (*repoussoir*)¹⁸. Nie można wykluczyć, że przy tworzeniu obu widoków zostały wykorzystane niezwykle popularne w tamtym czasie rokokowe graficzne pierwowzory o francuskiej proweniencji. Jako przykład mogą służyć miedzioryty z pejzażowymi przedstawieniami wykonywane według obrazów i rysunkowych projektów Jeana-Baptisty Pillementa (1728–1808), które wywarły ogromny wpływ na dekoracje dzieł sztuki użytkowej w całej ówczesnej Europie¹⁹.

Z podobnym traktowaniem pejzażowych przedstawień jako elementu dekoracyjnego dla dzieł sztuki użytkowej mamy do czynienia w kilku zachowanych obiektach z terenu Śląska. Najlepsze pod względem artystycznym są dekoracje malarskie, jakie w drugiej połowie XVIII wieku wykonano na meblach znajdujących się w bu-



5. Joseph Nöpel (?), polichromia drzwi, plebania parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia NMP, Lubawka, 2. poł. XVIII w.
Fot. Jerzy Buława



6. Joseph Nöpel (?), polichromia szafy – fragment, plebania parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia NMP, Lubawka, 2. poł. XVIII w.
Fot. Andrzej Kozieł

¹⁸ Każę to zdecydowanie odrzucić możliwość, że pejzażowe przedstawienia na drzwiach miały realistyczny charakter i ukazany został na nich dusznicki młyn papierniczy lub też należący od 1742 roku do jego właścicieli wolny rycerski majątek Bronnendorf, który znajdował się w miejscowości Podgórze (Kohlau) koło Dusznik-Zdroju. Zob. R. Sachs, *Dusznicka papiernia...* [12], s. 52.

¹⁹ Zob. M. Gordon-Smith, *The influence of Jean Pillement on French and English decorative arts: part one*, „*Artibus et Historiae*” 2000, t. 21, nr 41, s. 171–196; eadem, *The influence of Jean Pillement on French and English decorative arts: part two; representative fields of influence*, „*Artibus et Historiae*” 2000, t. 21, nr 42, s. 119–163.

dynku plebanii parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia NMP w Lubawce. Nieznany malarz, którym mógł być pracujący dla opactwa Cystersów w Krzeszowie Joseph Nöpel (1728–1791), namalował na płycinach dwuskrzydłowych drzwi oraz dwuczęściowej szafy całą serię monochromatycznych pejzaży z przedstawieniami drzew umieszczonych najczęściej na pierwszym planie oraz budynków szlacheckich dworów i chłopskich gospodarstw widniejących na drugim planie oraz w tle²⁰.

Dusznickie malowidła różnią się jednak od tych realizacji o wiele niższym poziomem artystycznym, stąd też bardziej przypominają ludowe malarskie dekoracje z motywami pejzażowymi, jakie w tamtym czasie często wykonywano na meblach, przede wszystkim szafach, skrzyniach i łóżach. Przykładami tego typu polichromii niech będą zachowane meble ze zbiorów Muzeum Etnograficznego we Wrocławiu: jednodrzwiowa szafa ze Zbylutowa (XVIII–XIX wiek) z dekoracją malarską w formie imitacji marmoryzacji obejmującej dwa prostokątne pola z widokami zabudowań i drzew oraz skrzynia z Walimia (XVIII–XIX wiek) z monochromatyczną polichromią dookoła dwóch prostokątnych pól z przedstawieniami budynków świeckich i kościelnych wśród zielonego płaskiego krajobrazu²¹. Z podobnymi dekoracjami z tego czasu spotykamy się także poza terenem Śląska, m.in. na meblach pochodzących z miejscowości położonych w alpejskich dolinach, takich jak choćby szafa z wioski Stein w szwajcarskim kantonie Appenzell (1766), którą pokryto bogatą polichromią w formie kwiatowego ornamentu oraz przedstawień martwych natur kwiatowych i panoramicznych pejzaży w obramionych prostokątnych płycinach²².

Czas powstania malarskiej dekoracji drzwi z dusznickiej papierni jest zatem zbliżony z latami, w których najprawdopodobniej zostały wykonane architektoniczne iluzjonistyczne malowidła w Sali Józefa i w Sali pod Kopułą. Czyżby więc autorem polichromii zaginionych drzwi był także wspomniany już Caspar Rathsmann? Mając do dyspozycji jedynie archiwalne czarno-białe fotografie malowanych drzwi, nie



7. Polichromowana skrzynia z Walimia, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, XVIII–XIX w.

Fot. wg: Sztuka drewna. Meblarstwo i snycerstwo ludowe na Dolnym Śląsku, katalog wystawy, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, red. E. Berendt, Wrocław 2005, il. 19

²⁰ A. Kozieł, *Malarstwo barokowe na Śląsku w społeczno-ekonomicznym i artystycznym kontekście* [w:] *Malarstwo barokowe na Śląsku*, red. A. Kozieł, Wrocław 2017, s. 236, il. 328.

²¹ K. Różycka, *Malowane meble* [w:] *Sztuka drewna. Meblarstwo i snycerstwo ludowe na Dolnym Śląsku*, katalog wystawy, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, red. E. Berendt, Wrocław 2005, s. 82, nr kat. 144, s. 3, nr kat. 19.

²² *Bauernstuben, Bauernmöbel in den Alpen*, wprowadzenie F. Colleselli, Innsbruck–Frankfurt am Main 1969, s. 111.

sposób jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Obie realizacje cechuje ten sam stosunkowo niski poziom artystyczny, naiwny sposób wykorzystania perspektywy malarskiej oraz liczne uproszczenia w ukazywaniu roślinności i architektury. Różnią się one jednak odmiennym charakterem przedstawień – dekoracyjnie potraktowanego pagórkowatego pejzażu nie sposób porównać z iluzjonistycznymi widokami budynków i architektonicznych wnętrz. Musimy także pamiętać, że oba dzieła zostały poddane kompleksowym zabiegom konserwatorskim, a obecny wygląd dekoracji malarskiej w salach Józefa i pod Kopułą jest w dużym stopniu rezultatem konserwatorskiej rekonstrukcji zniszczonych partii malowideł²³. Na obecnym etapie badań możemy zatem jedynie stwierdzić, iż autorem malarskiej dekoracji drzwi był lokalny malarz o przeciętnym talencie i niewysokich zawodowych umiejętnościach.

Mimo to malowane drzwi można śmiało uznać za dzieło wyjątkowe pod względem historycznym i kulturowym. Jak żaden inny obiekt dokumentują one bowiem dwie fazy świetności młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju. Zabytkowa stolarka i oryginalne żelazne wyposażenie drzwi są świadectwem bogactwa i wielkich ambicji Gregora Kretschmera, który dążąc do uzyskania nobilitacji, starał się nadać mieszkalnej części młyna papierniczego reprezentacyjny charakter, na wzór wnętrz szlacheckiego dworu. Z kolei malarska dekoracja drzwi z dwoma pejzażowymi przedstawieniami jest dokumentem fundatorskiej aktywności Johanna Josepha Ossendorffa, który idąc w ślady swego teścia, Antona Benedikta Hellera (1704–1772), uzyskał tytuł nadwornego papiernika króla Prus Fryderyka II Wielkiego, a reprezentacyjne pomieszczenia dusznickiej papierni za sprawą malarskiej iluzji zamienił w monumentalne pałacowe wnętrza i dziedzińce o wykwintnej architekturze. I możemy jedynie żałować, że tak cenny dla Muzeum Papiernictwa zabytek został najprawdopodobniej bezpowrotnie stracony. Dlatego też należy mieć nadzieję, że planowane jego odtworzenie na podstawie zachowanej dokumentacji konserwatorskiej choć w części przywróci nam to unikatowe dzieło²⁴.

²³ Zob. A. Kozieł, A. Szelaż, *Dekoracja malarska w budynku młyna papierniczego...* [2], s. 9–10.

²⁴ W 2019 roku, na zlecenie Muzeum Papiernictwa, drzwi zostały odtworzone przez Renatę Dubiel-Białas, która w 1965 roku zajmowała się konserwacją oryginału.

Słowa kluczowe: młyn papierniczy, Duszniki-Zdrój, drzwi, polichromia, XVII–XVIII wiek.

Polychrome doors from the paper mill in Duszniki-Zdrój

Abstract

Historical door could be found in the paper mill in Duszniki-Zdrój in residential rooms situated on the first floor, covered with painting decorations and equipped with original iron accessories. Polychrome door was originally installed in the late Renaissance beam portal from the early 17th century. Unfortunately, after the conservation performed in 1965, this precious work was stolen. Basing on the preserved archive photographs it is possible to state that the lost door had probably been performed simultaneously with the stone portal, which is proved both by the simple form of door woodwork and rectangular panels decorating it, as well as the time of performance of metal accessories installed on it, which undoubtedly date back to the turn of the 16th and 17th century. In turn, painting decoration of doors in the form of two landscape presentations and polychrome imitating marbling was performed as late as in the 4th quarter of the 18th century, which can be concluded both from the form of landscape representations as well as the analogies with other preserved works of this kind. The time of performance of painting decoration of the door thus coincides with the years in which probably the architectural illusionist paintings in Joseph's Hall and Under the Dome were performed. Painted door can easily be considered a special work of art from the historical as well as cultural point of view. No other object could better document the days of splendour of the paper mill in Duszniki-Zdrój managed by Georg Kretschmer (1569–1623) and Johann Joseph Ossendorff (1733–1779).

Keywords: paper mill, Duszniki-Zdrój, door, polychrome, 17th–18th century.

Translation Justin Nnorom

Polychromierte Türen der Papierfabrik in Duszniki-Zdrój

Zusammenfassung

In der Papiermühle in Duszniki-Zdrój gab es in den Wohnräumen im ersten Stock historische Türen, die mit Malereien verziert waren und über eine originelle Eisenausstattung verfügten. Die mehrfarbigen Türen waren ursprünglich in dem Fassadenportal der Spätrenaissance vom Beginn des 17. Jh. eingebaut. Leider wurde dieses wertvolle Kunstwerk nach Restaurierungsarbeiten im Jahr 1965 gestohlen. Anhand der erhaltenen gebliebenen Archivfotos können wir feststellen, dass die verlorene Tür höchstwahrscheinlich gleichzeitig mit dem Steinportal entstanden ist, wovon sowohl die einfache Form der Türverkleidung und die rechteckigen Paneele zeugen, die sie schmücken, als auch die Zeit der Entstehung der darauf montierten Metallausrüstung, die zweifellos auf die Wende des 16. und 17. Jh. zurückgeht. Die malerische Gestaltung der Türverzierung in Form von zwei Landschaftsgemälden und einer marmorähnlichen Polychromie wurde erst im 4. Quartal des 18. Jh. geschaffen, was sowohl durch die Form der Landschaftsgemälde als auch durch Analogien mit anderen erhaltenen Werken dieser Art belegt werden kann. Die Zeit, in der die Malerei der Türdekorationen geschaffen wurde, fällt mit den Jahren zusammen, in denen höchstwahrscheinlich die architektonischen illusionistischen Gemälde im Joseph-Saal und Pod Kopułą (Unter der Kuppel) entstanden sind. Die bemalte Tür kann man ohne Übertreibung als ein historisch und kulturell einzigartiges Kunstwerk betrachten. Wie kein anderes Objekt dokumentiert sie zwei Phasen der Pracht der Papierfabrik in Duszniki-Zdrój unter der Leitung von Georg Kretschmer (1569–1623) und Johann Joseph Ossendorff (1733–1779).

Schlüsselbegriffe: Papierfabrik, Duszniki-Zdrój, Türen, polychrom, 17.–18. Jahrhundert.

Übersetzt von Alexander Alisch

Polychromované dveře z papírenského mlýna v Dusznikach-Zdroji

Shrnutí

V papírenském mlýně v Dusznikach-Zdroji se v obytných místnostech umístěných v prvním patře nacházely starožitné dveře, které byly opatřeny malířskou výzdobou a měly originální železné kování. Polychromované dveře byly původně zasazeny do pozdně renesančního fasádního portálu z počátku 17. století. Bohužel po restauraci provedené v roce 1965 bylo toto vzácné dílo odcizeno. Na základě dochovaných

archivních fotografií můžeme zjistit, že ztracené dveře vznikly nejpravděpodobněji současně s kamenným portálem, což dokazuje jak jednoduchý vzhled truhlářské výroby dveří a jejich ozdobných výplní, tak i čas vzniku na nich namontovaného železného kování, které nepochybně pochází z přelomu 16. a 17. století. Zase malířská výzdoba dveří v podobě dvou vyobrazení krajiny a polychromie napodobující mramorování vznikla teprve ve čtvrtém čtvrtletí 18. století, o čemž svědčí jak forma vyobrazení krajiny, tak i analogie s jinými dochovanými díly tohoto typu. Čas vzniku malířské výzdoby dveří je shodný s lety, v nichž byly pravděpodobně vznikly architektonické iluzionistické malby v Josefově sálu a sálu Pod kopulí. Malované dveře lze směle považovat za dílo s výjimečným historickým a kulturním významem. Jedinečně dokumentují dvě slavné éry papírenského mlýna v Dusznikach-Zdroji pod vedením Georga Kretschmera (1569–1623) a Johanna Josepha Ossendorffa (1733–1779).

Klíčová slova: papírenský mlýn, Duszniki-Zdrój, dveře, polychromie, 17.–18. století.

Překlad Otmar Robosz

Portes polychromes du moulin à papier de Duszniki-Zdrój

Résumé

Dans le moulin à papier de Duszniki-Zdrój, dans les pièces d'habitation situées au premier étage, il y avait des portes historiques, recouvertes d'un décor peint et équipées de ferronnerie d'origine. Les portes polychromes furent installées à l'origine dans un portail de la fin de la Renaissance, provenant du début du XVII^e siècle. Malheureusement, ce précieux œuvre a été volé en 1965, après la fin des travaux de conservation. Sur la base des photographies d'archives conservées, on peut conclure que la porte volée est apparue, très probablement, en même temps que le portail en pierre, comme en témoignent à la fois la forme simple des portes en bois et les panneaux rectangulaires qui les décorent, ainsi que l'époque de la création des équipements métalliques qui y sont montés, qui remonte sans doute au tournant du XVI^e et XVII^e siècle. D'autre part, la décoration picturale de la porte sous la forme de deux peintures de paysage et d'un marbre polychrome n'a été créée qu'au 4^e quart du XVIII^e siècle, ce qui est indiqué à la fois par la forme de peintures de paysage et d'analogies avec d'autres œuvres conservées de ce type. L'époque de la création de la décoration picturale de la porte coïncide avec les années où les peintures illusionnistes architecturales ont probablement été réalisées dans les pièces de Józef et Pod Kopulą. Les portes peintes peuvent être considérées comme une œuvre unique du

point de vue historique et culturel. Comme aucun autre objet, ils documentent deux phases de la gloire du moulin à papier de Duszniki-Zdrój sous la direction de Georg Kretschmer (1569–1623) et Johann Joseph Ossendorff (1733–1779).

Mots clés: moulin à papier, Duszniki-Zdrój, portes, polychromie, XVII–XVIII siècle.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz

Zarys dziejów przemysłu papierniczego w województwie wileńskim*

Wstęp

Dzieje przemysłu papierniczego z czasów II Rzeczypospolitej, pomimo stosunkowo krótkiego dystansu dzielącego nas od okresu międzywojennego, ciągle kryją wiele tajemnic. Dotąd słabo poznana została historia branży papierniczej na Wileńszczyźnie. Obszar, który po drugiej wojnie światowej stanowił część Socjalistycznej Republiki Litewskiej, wchodzącej w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, ze zrozumiałych względów nie był przedmiotem zainteresowań polskich historyków. Dlatego w polskim piśmiennictwie o zakładach papierniczych na wschodnich rubieżach kraju pisano jedynie w kontekście historii papiernictwa na obszarze całej Rzeczypospolitej szlacheckiej i II Rzeczypospolitej. Temat historii papiernictwa na Kresach Wschodnich Polski międzywojennej stał się tematem badań Muzeum Papiernictwa dopiero w ostatnich latach¹.

Opracowanie przedstawia wytwórczy² przemysł papierniczy na obszarze Wileńszczyzny w okresie II Rzeczypospolitej. Aby właściwie scharakteryzować branżę w latach międzywojennych, pokrótce omówiono początki papiernictwa na Wileńszczyźnie od XVI wieku, ze szczególnym uwzględnieniem zakładów wzniesionych w XIX stuleciu, które przetrwały do czasów włączenia tego obszaru do Polski. Temat należy uznać za niewyczerpany, a badania za warte kontynuowania.

* Autor składa podziękowania Pani Teresie Brazewicz z Nowej Wilejki za pomoc w zidentyfikowaniu podwileńskich miejscowości, w których istniały papiernie.

¹ M. Szymczyk, *Przemysł papierniczy na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej* [w:] *Kresy Wschodnie. Gospodarcze i społeczne znaczenie polskich kresów*, red. T. Głowiński, Wrocław 2015, s. 171–181; idem, *Papiernictwo na obszarach II Rzeczypospolitej, utraconych na rzecz ZSRR*, „Przegląd Papierniczy” 2018, nr 7, s. 429–432; idem, *Papiernia Grzegorza Kureca w Grzegorzewie*, „Przegląd Papierniczy” 2019, nr 7, s. 439–442.

² Wytwórczy przemysł papierniczy obejmował fabryki wytwarzające z drewna ścier i celulozę oraz papier i tekturę litą. Zakłady te były dużymi i średnimi przedsiębiorstwami (zatrudniały od kilkudziesięciu do kilkuset osób) i eksploatowały duże i energochłonne maszyny. Z powodu uciążliwości fabryk wytwórstwa papierniczego dla okolicznych mieszkańców (z powodu natężenia hałasu maszyn produkcyjnych, emisji spalin i złoonych substancji), zwykle budowano je poza granicami miast. Z kolei zakłady przetwórstwa papierniczego w okresie międzywojennym z reguły były małe, zatrudniały od kilku do kilkunastu pracowników i wykorzystywały niewielkie i nierzadko poruszane ręcznie urządzenia. Lokalizowano je w miastach, niekiedy w suterrenach budynków mieszkalnych. Zajmowały się przetwarzaniem papieru na opakowania, tuleje, zeszyty i księgi handlowe. Ze względu na odmienną technologię produkcji w zakładach przetwórczych poświęcono im odrębne opracowanie.

1. Początki papiernictwa na Wileńszczyźnie

Wiedzę na temat początków papiernictwa na Wileńszczyźnie czerpiemy z opracowania historyka papiernictwa na Litwie – Edmundasa Laucevičiusa, wydanego w języku litewskim w 1967 roku.

Pierwszy młyn papierniczy w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego założono w 1524 roku. Kolejne papiernie powstawały zarówno w samym Wilnie, jak też w leżących po jego wschodniej stronie **Popławach**, w **Kolonii Wileńskiej**, w **Markuciacach** czy leżących nieco dalej, bo około 5 km na wschód od miasta, **Rekanciszkach**. Miejscowości tych próżno dziś szukać na mapie, gdyż zostały włączone w granice Wilna, a Rekanciszki ponadto w drugiej połowie XIX wieku stały się częścią miasteczka Nowa Wilejka, które po drugiej wojnie światowej również przyłączono do stolicy Litwy. We wczesnym okresie odnotowano również działalność młyna papierniczego w pobliżu **Mickun** – około 20 km na wschód od centrum Wilna. Do połowy XVII wieku obszar ten stał się jednym z większych ośrodków wyrobu papieru w I Rzeczypospolitej³. Okres wojny Rzeczypospolitej z Rosją (1654–1667) nie sprzyjał rozwojowi jakiegokolwiek wytwórczości na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Szczególnie tragicznie dla Wilna i okolic zapisał się rok 1655, kiedy w sierpniu miasto zostało zdobyte, splądrowane i zniszczone przez Kozaków i oddziały cara Aleksego I Romanowa. Rzeź mieszkańców trwała 3 dni, a zabudowania płonęły 17 dni, w wyniku czego znaczna część miasta obróciła się w zgłiszczą⁴. Zapewne podobny los spotkał również część tutejszych młynów papierniczych, które uległy zniszczeniu lub zawiesiły działalność. Panujący od 1667 roku względny spokój zaowocował reaktywowaniem tylko niektórych papierni, m.in. jednego z młynów w Wilnie, Popławach, Mickunach czy Rekanciszkach⁵. Jedną z nielicznych papierni założonych w późniejszym okresie był młyn w Kojranach. Zachował się jego opis z 1728 roku, sugerujący, że powstał on przed wielu laty⁶.

Przełom XVIII i XIX stulecia ponownie okazał się okresem niepomyślnym dla rozwoju Wileńszczyzny. W wyniku rozbiorów i upadku I Rzeczypospolitej tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego zostały włączone do Cesarstwa Rosyjskiego. Ponadto piętno na okolicach Wilna odcisnęła wyprawa Napoleona na Rosję oraz tragiczny powrót Wielkiej Armii w 1812 roku. Wojny i destabilizacja nie sprzyjały rozwojowi gospodarczemu Litwy, która na początku XIX wieku była krajem pozbawionym przemysłu i mocno zacofanym.

Brakuje informacji z pierwszych porozbiorowych lat o zakładaniu w okolicach Wilna nowych papierni, a na początku XIX wieku wileńscy drukarze wręcz uskarża-

³ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.*, t. 1, Vilnius 1967, s. 56–73.

⁴ P. Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, Warszawa 1986, s. 137; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 153.

⁵ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.* [3].

⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1883, s. 250.

li się na brak papierni w pobliżu miasta. Niezbędny do ich działalności papier trzeba było sprowadzać z daleka, przez co był „niezmiernie drogi i trudny do nabycia”⁷.

Rozwój gospodarczy na Wileńszczyznę zawitał dopiero w drugiej dekadzie XIX wieku za sprawą kilku rodzin szlacheckich, z Pusłowskimi na czele. Hrabia Wojciech Pusłowski, twórca potęgi finansowej rodu, wielkiej fortuny dorobił się dzięki dostawom żywności dla rosyjskiej armii podczas wojen Rosji z Napoleonem. Dzięki zdobytym wówczas środkom wykupił wiele podupadających majątków, stając się jednym z najbogatszych magnatów na Litwie. Pusłowski przywiązywał ogromną wagę do tworzenia w swych dobrach zakładów przemysłowych, głównie rolno-spożywczych, ale również fabryk sukna, dywanów, wytwórni płótna i metalowych narzędzi oraz papierni. Działania te pozwalały uzyskiwać z majątków znacznie większe dochody, niż byli w stanie osiągnąć wcześniejsi właściciele, nastawieni wyłącznie na ekstensywną gospodarkę rolną. Wojciech Pusłowski jest uznawany za pioniera uprzemysłowienia Litwy. Jednym z największych jego zakładów była fabryka papieru w Kuczkuryskach⁸.

Liczne informacje na temat początków tej fabryki znamy dzięki Ludwice Ussowicz – autorce historii Nowej Wilejki, opracowanej i opublikowanej wiele lat po jej śmierci przez Teresę Brazewicz.

Folwark Kuczkuryszki leżał na gruntach starostwa rekanciskiego, które w 1809 roku Wojciech Pusłowski przejął z rąk wcześniejszego właściciela – Michała Włodka. W majątku Rekanciszki nowy właściciel szczególne znaczenie nadał kuczkuryskiemu folwarkowi leżącemu w zakolu rzeki Wilenki, w pobliżu traktu biegnącego z Wilna do Połocka. Właśnie tam założył on młyn papierniczy, który z czasem stał się głównym dostawcą papieru dla Wilna.

Istnieją pewne rozbieżności w kwestii datowania budowy papierni. Według Ludwici Ussowicz papiernia rozwijała się jeszcze przed 1818 rokiem, a po pożarze, który doszczętnie zniszczył zabudowania, odbudowano je w 1820 roku⁹. Z kolei Edmundas Laucevičius informuje o rozpoczęciu budowy papierni w 1823 roku i uruchomieniu jej już w następnym roku¹⁰. W obszernym opisie fabryki sporządzonym przez Michała Balińskiego i opublikowanym w połowie lat 30. XIX wieku widnieje informacja o założeniu papierni w 1824 roku i unowocześnieniu jej dwa lata później¹¹.

Z opracowania Balińskiego wyłania się obraz dużego przedsiębiorstwa, złożonego aż z 11 budynków. Spośród ważniejszych urządzeń Baliński wymienia 3 holendry

⁷ L. Abramowicz, *Cztery wieki drukarstwa w Wilnie. Zarys historyczny 1525–1935*, Wilno 1925, s. 89, 92.

⁸ U. Oettingen, *Zaangażowanie rodziny Pusłowskich w rozwój przemysłu na Litwie i w Królestwie Polskim w XIX i w początkach XX wieku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2010, t. 8, s. 105.

⁹ L. Ussowicz, *Zarys dziejów Nowej Wilejki*, oprac. T. Brazewicz, 30.11.2016, portal Związku Polaków na Litwie, <<http://zpl.lt/2016/11/zarys-dziejow-nowej-wilejki-7/>> [dostęp: 16.07.2019].

¹⁰ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.* [3], s. 65.

¹¹ M. Baliński, *Opisanie statystyczne miasta Wilna*, Wilno 1835, s. 124–127.

(młyny przetwarzające szmaty na masę papierniczą), 4 drewniane kadzie do przygotowywania zmielonej w holendrach masy papierniczej, aż 6 kadzi czerpalnych wyłożonych miedzianą blachą, w których masa podgrzewana była parą, 6 pras do odciskania wody z papieru, 4 prasy do odciskania suchego papieru, 4 drewniane prasy wykorzystywane do innych celów oraz 1 „banię parową z odpowiednią liczbą kotłów miedzianych”¹². W 1833 roku zakład zatrudniał 70 robotników, a wyprodukował 9 364 rzyzy papieru, z czego sprzedano 7 359 ryz¹³. Dane te pozwalają stwierdzić, że kuczkuryska czerpalnia papieru była zakładem dużym¹⁴.

Z lat 40. XIX wieku pochodzą informacje dotyczące wartości produkcji młyna, która w 1846 roku osiągnęła poziom 25 182 rubli. W kolejnym roku odnotowano znaczący spadek – do 10 776 rubli¹⁵.

O wiele mniej wiadomo o młynie papierniczym założonym prawdopodobnie również po zakończeniu wojen napoleońskich przez hrabiego Wawrzyńca Puttkamera w jego folwarku w Brażelcach. Papiernia leżała już za granicą guberni wileńskiej, na obszarze ówczesnej guberni grodzieńskiej, jednak z uwagi na stosunkowo niewielką odległość od Wilna (50 km) to ona była w latach 30. XIX wieku dostawcą niższych gatunków papieru dla odbiorców wileńskich¹⁶.

Na początku lat 30. XIX wieku zaczęto budowę papierni w pobliżu Werk – miejscowości leżącej 10 km na północ od Wilna. Młyn powstał w przysiółku nazwanym Nowe Werki, nad rzeką Wilią. Inwestycja należała do Franciszka Józefa Opitza i Wilhelma Laugenbacha. Pierwszy ze współników był prominentnym urzędnikiem wileńskim, a drugi wcześniej pełnił funkcję dyrektora papierni należącej do hrabiego Pusłowskiego w Kuczkuryskach, stąd na wytwarzaniu papieru znał się bardzo dobrze. Budynki fabryczne wzniesiono w 1834 roku z niezwykłą starannością¹⁷. Papiernia nowowerkowska stała się z czasem głównym konkurentem o wileński rynek papieru dla zakładu z Kuczkuryszek. W obydwu papierniach produkcja odbywała się w podobny sposób: szmaty mielono w holendrach na masę papierniczą, z której na sitach ręcznie formowano arkusze papieru, suszone następnie w typowych dla młynów papierniczych suszarniach. Nie odnaleziono dotąd tak dokładnego opisu papierni z Nowych Werk jak w przypadku zakładu hrabiego Pusłowskiego. Wiemy jednak, że czerpalnia została uruchomiona w 1836 roku, a trzy lata później zakład zrównał wielkość swej produkcji z ilością papieru wytwarzanego w czerpalni w Kuczkuryskach. W 1847 roku, z powodu znaczącego spadku produkcji w konkurencyjnej papierni, wytwórnia

¹² Przypuszczalnie chodzi o warnik do gotowania szmat.

¹³ M. Baliński, *Opisanie statystyczne miasta Wilna* [11], s. 127.

¹⁴ Przykładowo młyn papierniczy w Dusznikach, uznawany za jedną z większych papierni na Śląsku, w okresie swej największej świetności dysponował 2 kadziami czerpalnymi, zatrudniał około 36 pracowników, a wytwarzał około 4 400 ryz papieru. P. Pregiel, *Duszniki przez Zimmermanna opisanie*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2010, t. 4, s. 97.

¹⁵ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.* [3], s. 67.

¹⁶ M. Baliński, *Opisanie statystyczne miasta Wilna* [11], s. 135.

¹⁷ Ibidem, s. 127–128.

w Nowych Werkach była zdecydowanym liderem w branży, osiągając wartość produkcji na poziomie 25 tysięcy rubli, przy zatrudnieniu 43 osób¹⁸.

2. Przemiany w technice i technologii wytwarzania papieru

2.1. Nowe trendy w światowym papiernictwie

W okresie budowy młynów papierniczych w Kuczkuryszkach, Brażelcach i Nowych Werkach w wielu krajach ręczna technika formowania arkuszy powoli zastępowana była metodą maszynową. Pierwsza maszyna papiernicza została skonstruowana w 1798 roku we Francji, jednak ulepszone urządzenia wytwarzające papier zaczęto budować w oparciu o francuskie doświadczenia w Anglii już na początku XIX stulecia. Wojny napoleońskie i blokada kontynentalna uniemożliwiły rozprzestrzenianie się nowej techniki produkcji na kontynencie europejskim. Po upadku Napoleona maszyny papiernicze skonstruowane przez angielską firmę Bryan Donkin zostały sprzedane w 1814 roku do papierni rosyjskiej w Petersburgu, rok później do Annonay we Francji, a w 1819 roku do papierni pruskiej w Berlinie¹⁹. W latach 20. XIX wieku zaczęto produkować maszyny papiernicze w krajach niemieckich. W 1834 roku zainstalowano pierwszą maszynę papierniczą na Śląsku, a w 1838 roku w Jeziornie koło Warszawy.

Maszynowa technika wytwarzania papieru szybko wypierała ręczną metodę czerpania papieru, tym bardziej że fabryka wyposażona w maszynę skonstruowaną pod koniec lat 30. XIX wieku była w stanie wyprodukować 500–600 kilogramów papieru dziennie, czyli kilkakrotnie razy więcej niż młyn papierniczy. Maszyny budowane w latach 40. XIX wieku były jeszcze wydajniejsze, wskutek czego wygrywały konkurencję zarówno u odbiorców papieru, jak też u dostawców surowców papierniczych, stopniowo spychając młyny na margines. W drugiej połowie XIX wieku obserwujemy szybki upadek rękodziela papierniczego na całym kontynencie europejskim. Właściciele młynów papierniczych, których było na to stać, przebudowywali swe zakłady, zastępując kadzie czerpalne maszynami papierniczymi. Pozostali byli skazani na zmianę branży lub na zamknięcie papierni. Zmiana techniki produkcji z ręcznej na maszynową wiązała się z wielkim wydatkiem, gdyż maszyny papiernicze były urządzeniami bardzo kosztownymi. Ponadto w celu zainstalowania i uruchomienia maszyny papierniczej należało przygotować odpowiednią halę produkcyjną, zapewnić napęd (w tamtym okresie były to z reguły wydajniejsze od kół wodnych turbiny wodne, a z czasem również maszyny parowe). Ponadto w zakładzie należało wybudować kotłownię do wytwarzania pary ogrzewającej sekcję suszącą w maszynie papierniczej oraz napędzającej maszynę parową (odtąd papierniom zaczęły towarzyszyć wysokie kominy)²⁰.

¹⁸ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.* [3], s. 71.

¹⁹ F. Schmidt, *Von der Mühle zur Fabrik*, Mannheim 1994, s. 209.

²⁰ M. Szymczyk, *Śląskie papiernictwo w okresie industrializacji kapitalistycznej*, Duszniki-Zdrój 2000, s. 26–31, 44, 87, 237.

Oprócz wprowadzenia maszynowej produkcji, w XIX wieku w papiernictwie pojawiła się druga ważna innowacja – w roli surowca zastosowano drewno, znacznie łatwiej dostępne niż szmaty. Początkowo drewno drzew iglastych korowano, a następnie ścierano w sposób mechaniczny na miazgę zwaną ścierem. Powstający w ten sposób surowiec miał jasną barwę i był stosowany do produkcji papieru gazetowego, pakowego oraz tektur na opakowania. Z czasem opanowano technikę produkcji ścieru brązowego: drewno po okorowaniu umieszczano w kotłach i poddawano parowaniu. Surowiec dzięki temu zabiegowi nieco miękł, co sprawiało, że łatwiej było go zetrzeć na ścier. Drewno w czasie parowania ciemniało, a powstający z niego ścier miał brązowe zabarwienie, jednak nie było to większym problemem, gdyż wykorzystywano go do produkcji mocnych opakowań, które mogły być brązowe.

W drugiej połowie XIX wieku dokonano jeszcze jednego wynalazku istotnego dla papiernictwa: opracowano metodę przetwarzania drewna w sposób chemiczny na celulozę – surowiec mający zastosowanie m.in. do produkcji papierów wyższych gatunków – do pisania, drukowania i pakowania. Znacznie droższa technologia wytwarzania celulozy skutkowałą wyższą ceną papierów celulozowych. Wiele celulozowni powstało w bogatszych krajach Europy Zachodniej, szczególnie w Niemczech²¹. Na obszarze Wileńszczyzny działały liczne ścieralnie wytwarzające ścier biały i brązowy. Nie wybudowano natomiast żadnej celulozowni.

2.2. Początki maszynowej produkcji papieru na Wileńszczyźnie

Spśród młynów papierniczych z okolic Wilna na fabryki papieru przebudowano zakłady w Kuczkuryszkach oraz w Nowych Werkach. Ustalenie, kiedy dokładnie to nastąpiło, wymaga dalszych badań, jednak z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że miało to miejsce w połowie XIX wieku. Dostępna w Internecie współczesna *Litewska encyklopedia uniwersalna* informuje o uruchomieniu pierwszej maszyny papierniczej w Kuczkuryszkach w 1854 roku²², jednak z danych przedstawionych przez Laucevičiusa wynika, że w Kuczkuryszkach angielska maszyna pracowała już w 1848 roku. W związku z tym, że w 1850 roku liczba pracowników wzrosła do 109, a wartość produkcji do 31 323 rubli, należy przyjąć, że w zakładzie eksploatowano już wówczas maszynę papierniczą. W 1852 roku w fabryce wybuchł pożar, jednak szkody usunięto i nadal powiększano produkcję. W 1854 roku wartość wytworzonego papieru sięgała 49 453 ruble, a w 1858 roku – już 65 tysięcy rubli. Pusłowsky prowadził fabrykę papieru do 1889 roku, kiedy oddał ją w dzierżawę przedsiębiorcom z Wilna²³.

Zmiana techniki produkcji w Nowych Werkach nastąpiła nieco później niż w Kuczkuryszkach. W 1850 roku papiernia spłonęła, a w czasie jej odbudowy trwającej do 1852 roku zapewne zainstalowano maszynę papierniczą, gdyż w 1854 roku

²¹ Ibidem, s. 52–73.

²² D.J. Sidaravičius, *Popierius*, <<https://www.vle.lt/Straipsnis/popierius-6288>> [dostęp: 11.10.2019].

²³ E. Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.* [3], s. 67.

wartość produkcji osiągnęła poziom 50 374 rubli. W kolejnych latach realizowano zapewne następne inwestycje, gdyż w 1858 roku wartość produkcji fabryki osiągnęła aż 320 tysięcy rubli²⁴.

Właściciele obydwu młynów musieli wówczas ponieść ogromne wydatki na zakup maszyn papierniczych oraz dostosowanie zakładów do maszynowej produkcji. Fabryki papieru w Kuczkuryszkach i Nowych Werkach przez kolejne dekady były nie tylko najważniejszymi dostawcami papieru do Wilna i okolicznych miast, ale również wysyłały swe produkty do Warszawy i Kijowa²⁵.

W ostatnich dwóch dekadach XIX wieku i na początku kolejnego stulecia w okolicach Wilna powstało kilka niewielkich fabryk tektury. Eksploatowano w nich maszyny o zupełnie innej konstrukcji niż urządzenia do wytwarzania papieru. Takie ciągi produkcyjne były znacznie mniej skomplikowane i mniejsze od maszyn papierniczych (przykładowo maszyna papiernicza z końca XIX wieku miała około 40–80 m długości i 2–3 m szerokości, a maszyna do produkcji tektury 4–6 m długości i 1–2 m szerokości). Koszt ich budowy był zatem znacznie niższy niż koszt urządzeń wytwarzających papier. Fabryki tektury założono w latach 80. XIX stulecia w dobrach Tyszkiewiczów w przysiółku **Waka Murowana** nad rzeką Waka – lewobrzeżnym dopływem Wilii i w **Olkiennikach** leżących 40 km na południowy zachód od Wilna. Pod koniec lat 90. powstała wytwórnia tektury w dobrach hrabiego Feliksa Broel-Platera w **Platerowie** koło Kozian, w 1900 roku w **Jaszunach** (obecnie obwód solecznicki), a tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej w **Rajówce** koło Krasnego nad Uszą²⁶.

3. Branża papiernicza Wileńszczyzny w odrodzonej Polsce

Po okresie zaborów, w listopadzie 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Jednak musiały upłynąć jeszcze 4 lata, nim ostatecznie ukształtowały się granice II Rzeczypospolitej. Obszar Wileńszczyzny w skład państwa polskiego wszedł w dramatycznych okolicznościach dopiero wiosną 1922 roku. Nastąpiło to w wyniku szeregu zdarzeń zapoczątkowanych akcją generała Lucjana Żeligowskiego, zwaną buntem Żeligowskiego. Marszałek Józef Piłsudski dążył do odbudowy państwa na zasadach federacji wraz z Litwą, z kolei litewskie elity zmierzały do utworzenia własnego państwa, obejmującego obszar całej Litwy – wraz z zamieszkanym głównie przez Polaków Wilnem. W październiku 1920 roku polskie oddziały dowodzone przez generała Żeligowskiego zajęły Wileńszczyznę, tworząc na jej terenie państewko Litwę Środkową. Miał to być krok do realizacji koncepcji federacyjnego państwa polsko-litewskiego. Wobec braku zgody rządu litewskiego na tworzenie wraz z Polską jednego państwa wiosną 1922 roku wybrano parlament Litwy Środkowej,

²⁴ Ibidem, s. 72.

²⁵ Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę, Wilno 1862, s. 75.

²⁶ M. Szymczyk, *Przemysł papierniczy na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej...* [1], s. 174–175.

który przyjął uchwałę o włączeniu obszaru państewka do Polski²⁷. Krok ten przesądził o bardzo złych relacjach Litwy z Polską, uregulowanych formalnie dopiero w przededniu drugiej wojny światowej.

Po przyłączeniu do Polski w 1922 roku Litwy Środkowej nie przekształcono jej w województwo, lecz w jednostkę administracyjną pod nazwą Ziemia Wileńska. Dodatkowo obszar ten poszerzono o kilka powiatów wchodzących wcześniej w skład województwa nowogródzkiego²⁸. Dopiero pod koniec 1925 roku Sejm przyjął ustawę o utworzeniu województwa wileńskiego, która obowiązywała od początku 1926 roku²⁹. Obszar najmłodszego polskiego województwa wynosił 29 tysięcy km², co stanowiło 7,5% terytorium Polski. Według spisu z 1921 roku zamieszkiwało tu 1 005 000 osób – 3,7% ludności kraju³⁰. Do początku lat 30. liczba mieszkańców omawianego obszaru wzrosła o 271 tysięcy, a udział w liczbie ludności kraju zwiększył się do 4%. Z 1931 roku znamy również podział ludności województwa ze względu na język ojczysty: 59,7% ludności posługiwało się językiem polskim, 22,7% białoruskim, 8,5% żydowskim i hebrajskim, 5,4% litewskim, a 3,4% rosyjskim³¹.

Przyłączenie Wileńszczyzny do Polski przyniosło temu obszarowi, zamieszkanemu w większości przez Polaków, dawno oczekiwaną stabilizację. Połączenie w jeden organizm państwowy z krajem mocno wyniszczonym wojnami, dodatkowo przeżywającym spore problemy gospodarcze i finansowe, przynajmniej w pierwszych latach nie oznaczało dla zakładów przemysłowych z Ziemi Wileńskiej dużo lepszych warunków. Początkowo główną zaletą przynależności do Polski była stabilizacja i względny spokój, czego nie można było doświadczyć przed 1922 rokiem. Jednak już w 1923 roku w całą polską gospodarkę uderzyła gwałtowna inflacja, a na początku następnego roku pakiet reform podatkowych wprowadzonych przez Władysława Grabskiego. Po ustabilizowaniu waluty i wprowadzeniu w kwietniu 1924 roku złotego nastąpiła poprawa warunków gospodarczych. Jednak kolejne spowolnienie nastąpiło w drugiej połowie 1925 roku. Korzystny dla przemysłu okazał się rok 1927 i pierwsze miesiące 1928 roku, jednak dobrą passę przerwał wielki kryzys gospodarczy. Polska gospodarka wyjątkowo długo przeżywała jego skutki. Dopiero w połowie lat 30. odnotowano znaczący rozwój.

Rozwój przemysłu papierniczego w odrodzonej Polsce przebiegał znacznie szybciej niż rozwój innych branż, a w porównaniu do 1913 roku odnotowano imponujący wzrost

²⁷ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2: 1914–1939, cz. 2, Gdańsk 1990, s. 572–577; szerzej zob. A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993.

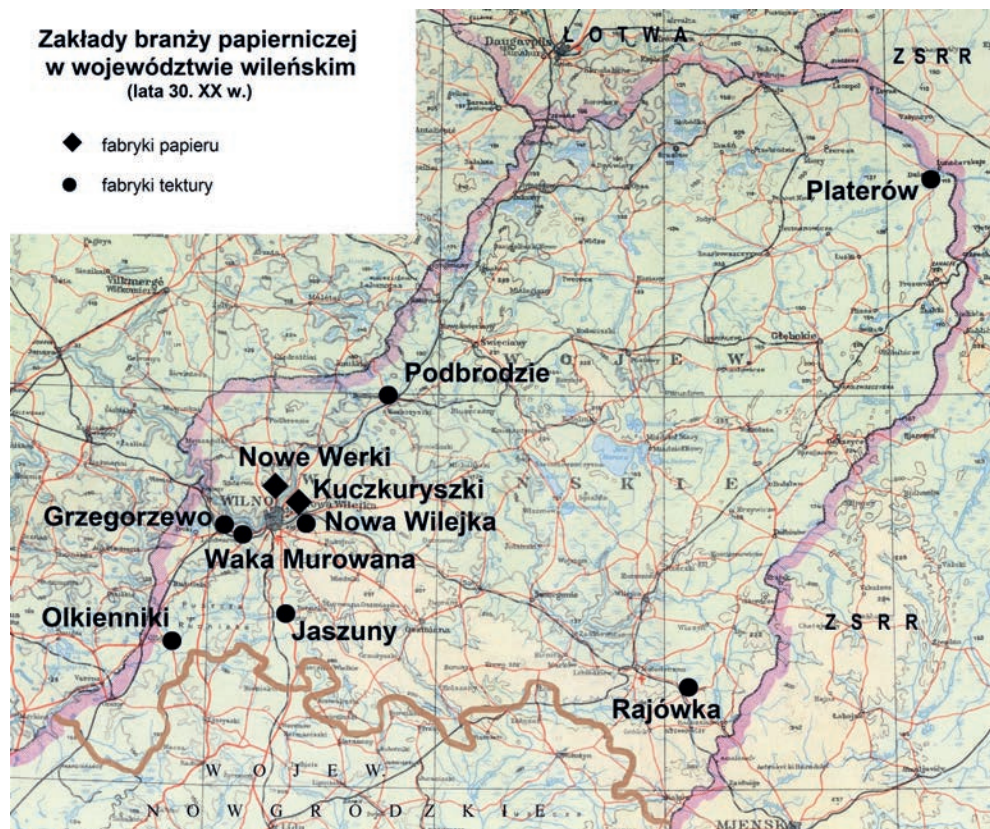
²⁸ Ustawa z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską, „Dziennik Ustaw” 1922, nr 26, poz. 213, <<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=W-DU19220260213>> [dostęp: 10.09.2019].

²⁹ Ustawa z dnia 22 grudnia 1925 r. w sprawie utworzenia województwa wileńskiego, „Dziennik Ustaw” 1926, nr 6, poz. 29, <<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=W-DU19260060029>> [dostęp: 10.09.2019].

³⁰ *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1928*, Warszawa 1928, s. 6, 8.

³¹ *Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 13–14.

produkcji papieru i tektury aż o 373,8%³². Rozbudowa branży, obserwowana głównie na obszarach województw zachodnich i centralnych, była efektem nadrabiania bardzo dużego zapóźnienia ziem polskich w produkcji papieru jeszcze z okresu zaborów. Jednak pomimo znaczącego wzrostu produkcji, Polska u schyłku lat 30. XX wieku pod względem zużycia papieru była nadal krajem mocno opóźnionym w porównaniu z wieloma państwami europejskimi. O ile statystyczny obywatel Polski zużywał wówczas 7 kg papieru, to Niemiec 41 kg, Francuz 25 kg, a mieszkaniec Czechosłowacji 15 kg³³.



Ilustracja 1. Zakłady branży papierniczej w województwie wileńskim

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Międzynarodowej Mapy Świata, arkusz N.N-35 Wilno, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1931, ze zbiorów Składnicy Map Biblioteki Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, MAPSTER. Mapy archiwalne Polski i Europy Środkowej, <<http://igrek.amzp.pl/details.php?id=11780709>> [dostęp 13.11.2019].

³² I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1984, s. 359.

³³ M. Szumczyk, *100 lat polskiego przemysłu papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 2018, nr 2, s. 114–115.

3.1. Działalność zakładów powstałych przed 1918 rokiem

Na Ziemi Wileńskiej istniało stosunkowo dużo zakładów papierniczych, jednak były one niewielkie w porównaniu do papierni z innych części Polski. Większość tutejszych fabryk wykorzystywała park maszynowy pamiętający jeszcze XIX wiek.

Największa z fabryk omawianej branży na Wileńszczyźnie znajdowała się w Nowych Werkach. Według danych opublikowanych w niemieckiej księdze adresowej z 1932 roku w Nowych Werkach zainstalowane były 2 maszyny papiernicze o szerokości 1,85 m i 2,25 m³⁴. Rozmiary maszyn były typowe dla rozwiązań stosowanych w XIX wieku. Maksymalne możliwości produkcyjne zakładu określano na 6 tysięcy ton rocznie³⁵. Urządzenia były przystosowane do wytwarzania papierów kancelaryjnych, wyższych gatunków papierów do drukowania oraz ilustracyjnych³⁶.

Pod względem organizacyjnym w 1923 roku zarząd nad zakładem przejęła spółka akcyjna pod nazwą Nowo-Werkowska Fabryka Papieru S.A. z siedzibą w Wilnie. W drugiej połowie lat 20. w jej zarządzie zasiadali: Jakub Szwarec, Michał Szwarec, Leon Szwarec, Maurycy Szwarecsztajn i Róża Hempel. Udziały w spółce w wysokości 22% posiadało wówczas Towarzystwo Akcyjne Kluczewskiej Fabryki Papieru, należące do jednej z najpotężniejszych w polskim papiernictwie rodzin – Szwarecsztajnow, kontrolujących również zakłady celulozowo-papiernicze w Czulowie na Górnym Śląsku oraz papiernię we Włocławku. Przedstawicielem koncernu w zarządzie podwileńskiej spółki był Maurycy Szwarecsztajn.

W późniejszym czasie papiernia w Nowych Werkach została wydzierżawiona utworzonemu w 1927 roku przez E. Elbinger, A. Sturma, B. Ettingera, H. Stulgińskiego i M. Klummela Towarzystwu Przemysłowo-Handlowemu „Zjednoczeni Papiernicy” S.A. z siedzibą w Warszawie. Na stanowiska dyrektorów fabryki powołano J. Landała i K. Witkowskiego³⁷. Jednak spółka „Zjednoczeni Papiernicy” prędko popadła w kłopoty i zakład w Nowych Werkach zakończył działalność produkcyjną w 1928 roku³⁸. Przez cały 1929 rok fabryka była już nieczynna³⁹. Z końcem 1930 roku spółka została zlikwidowana, a jej kapitał formalnie uznano za utracony⁴⁰.

W kolejnych latach papiernia w Nowych Werkach ponownie znajdowała się pod kontrolą przedstawicieli koncernu Szwarecsztajnow, jednak produkcji już w niej nie

³⁴ «Birkner». *Adressbuch der Papierindustrie Europas*, Berlin 1932, s. II 133.

³⁵ *Rocznik informacyjny o spółkach akcyjnych w Polsce 1930*, oprac. T. Szober, R. 2, poz. 1056.

³⁶ T. Czerniejewski, *Przemysł papierniczy w Polsce*, Warszawa 1929, s. 10.

³⁷ *Rocznik informacyjny o spółkach akcyjnych w Polsce 1929*, oprac. T. Szober, R. 1, poz. 1106, 1107, 1111, 1122, 1124.

³⁸ We wrześniu 1928 roku na Targach Północnych w Wilnie papiernia w Nowych Werkach za swe produkty otrzymała wielki złoty medal, stąd wiadomo, że wówczas jeszcze prowadziła działalność produkcyjną. [b.a.], *Targi Północne. Sąd Konkursowy przyznał szereg nagród dla eksponatów Wystawy Wileńskiej*, „Kurjer Wileński” 1928, nr 207 z 11.09.1928, s. 3.

³⁹ *Rocznik informacyjny o spółkach akcyjnych w Polsce 1930* [35], poz. 1058.

⁴⁰ [b.a.], *Komisja Likwidacyjna Tow. Przemysł.-Handlowego «Zjednoczeni Papiernicy» Spółka Akcyjna w likwidacji*, „Kurjer Warszawski” 1931, nr 5 z 5.01.1931, s. 14.

kontynuowano. W sprawozdaniach branżowych z drugiej połowy lat 30. figurowała w grupie zakładów nieczynnych, przy czym podawano, że istniała w niej już tylko jedna maszyna papiernicza⁴¹. W wykazie przemysłowym z 1938 roku fabryka nie była wymieniona w ogóle⁴².

Po drugiej wojnie światowej fabryka w Nowych Werkach została uruchomiona i pracowała aż do 2009 roku. Jedną z ulic w tej miejscowości, będącej obecnie dzielnicą Wilna, nazywa się Papierowa (lit. Popieriaus). Dla upamiętnienia papierni w 2016 roku poczta litewska wydała znaczek z jej widokiem⁴³.

Drugą na Wileńszczyźnie pod względem wielkości produkcji była fabryka papieru w Kuczkuryskach. W 1922 roku przedsiębiorstwo przyjęło formę spółki akcyjnej, która według danych z lat 30. oprócz papierni prowadziła jeszcze 2 wytwórnie ścieru – surowca wykorzystywanego częściowo we własnej papierni⁴⁴. Jedną ze ścieralni znajdowała się w Nowej Wilejce, a druga zapewne była częścią fabryki w Kuczkuryskach. Łącznie firma dysponowała trzema ścierakami o łącznej zdolności produkcyjnej 4,5 ton na dobę. W głównym zakładzie eksploatowano maszynę papierniczą o szerokości 1,8 m.

W okresie międzywojennym firma była prowadzona pod nazwą Nowo-Wilejska Fabryka Masy Drzewnej i Papieru S.A.⁴⁵. Zakład specjalizował się w produkcji odmian przydatnych do pisania, drukowania, rysowania, a także okładowych, pakowych, torebkowych i ustnikowych (na ustniki do papierosów)⁴⁶. Pod koniec lat 20. zarząd nad spółką sprawowali: Horacy Heller, Fanny Heller, Szymon Fajnzand, Józef Szabad i Róża Słonimczyk. W skład dyrekcji wchodziłi wówczas: Matus Gryner, Maks Gordon i Józef Szabad⁴⁷. Z kolei u schyłku lat 30. jako członkowie zarządu spółki figurowali: Beniamin Weinthal, Ch. R. Olejnik, Józef Szabad i Ida Szapiro⁴⁸.

Latem 1928 roku fabrykę wstrząsnął strajk robotników na tle płacowym. Żądanie związku zawodowego 15% podwyżki pozostało bez odpowiedzi, wskutek czego całkowicie zatrzymano produkcję. Ponadto związkowcy wstrzymali wywóz papieru z fabryki. Po 8 dniach protestu zarząd zgodził się na podwyżkę płac o 10%, jednocześnie nie godząc się na zapłatę za okres strajku⁴⁹.

⁴¹ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], zespół: Polski Związek Wydawców Gazet i Czasopism [dalej: PZWGiC], sygn. 328, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1935*, Warszawa 1936, s. 14; *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1937*, Warszawa 1938, s. 16.

⁴² *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1938*, Warszawa 1938.

⁴³ <<http://124.lt/pl/ciekawostki/item/117021-papiernia-w-nowych-werkach-na-znaczku-pocztowym>> [dostęp: 23.09.2019].

⁴⁴ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1932*, Warszawa 1932, poz. 4424.

⁴⁵ AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934*, Warszawa 1935, s. 6.

⁴⁶ T. Czerniejewski, *Przemysł papierniczy w Polsce* [36], s. 12.

⁴⁷ *Rocznik informacyjny o spółkach akcyjnych w Polsce 1930* [35], poz. 1059.

⁴⁸ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1938* [42], poz. 12809.

⁴⁹ „Kurjer Wileński” 1928, nr 172 z 08.01.1928, s. 4; nr 175 z 08.04.1928, s. 4; nr 179 z 08.09.1928, s. 4.

W 1928 roku firma wyprodukowała 1 271,8 ton ścieru i 2 678,3 ton papieru, przy zatrudnieniu 150 robotników, 4 pracowników technicznych i 7 urzędników⁵⁰. Według danych za 1930 rok w Kuczkuryszkach powstało 1 174 ton papieru i 2 842 ton ścieru⁵¹. W kolejnych latach przedsiębiorstwo napotkało na problemy finansowe, skutkiem których był nadzór sądowy w 1931 roku⁵². Ponadto w latach 1933–1935 firma odnotowała całoroczne przerwy w produkcji⁵³. Jednak w kolejnych latach, w związku z poprawą koniunktury, właściciele podjęli decyzję o znacznym zwiększeniu kapitału spółki ze 102 tysięcy złotych do 306 tysięcy złotych⁵⁴ oraz modernizacji papierni. Remont maszyny papierniczej zakończono w 1937 roku i z powodzeniem wznowiono produkcję⁵⁵. Inwestycja ta była bardzo ważna dla dalszych losów zakładu, który mógł funkcjonować przez następne lata. Fabryka zakończyła działalność produkcyjną dopiero w 2001 roku⁵⁶.

Na kolejnym miejscu pod względem wielkości produkcji znajdowała się fabryka tektury w leżących 40 km na południowy zachód od Wilna Olkiennikach. Wytwórnia powstała w 1889 roku, a od 1912 roku była prowadzana przez spółkę akcyjną. W 1930 roku zarząd zakładu stanowili: Jakób Szeskin, Tobiasz Bunimowicz, Dawid Bunimowicz i Meyer Szeskin. Firma zatrudniała wówczas 177 robotników, 2 pracowników technicznych i 4 urzędników⁵⁷, a należała do Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego fabryka znacznie zmniejszyła zatrudnienie, gdyż w zestawieniu opublikowanym w 1934 roku wykazywała tylko 98 robotników, 3 pracowników technicznych i 5 urzędników⁵⁸. Eksploatowano tam wówczas 7 maszyn tektowniczych, w tym 2 maszyny o szerokości 80 cm i 5 maszyn dwukrotnie szerszych, oraz 2 ścieraki o wydajności 9 ton ścieru na dobę. W zakładzie wytwarzano białą i brązową tekturę z pozyskiwanego na miejscu ścieru⁵⁹. Zdolności produkcyjne wytwórni szacowano na 2,5 tysiąca ton tektury rocznie. Według danych z 1932 roku możliwości fabryki wykorzystano zaledwie w połowie, produkując 1 247 ton tektury⁶⁰. Bez większych inwestycji zakład funkcjonował do końca lat 30. XX wieku⁶¹.

⁵⁰ *Rocznik informacyjny o spółkach akcyjnych w Polsce 1930* [35], poz. 1059.

⁵¹ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1932* [44], poz. 4424.

⁵² AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Zawodowego Papierni Polskich za rok 1931*, Warszawa 1932, s. 11.

⁵³ AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za 1933*, Warszawa 1934, s. 16; AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934* [45], s. 21; AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1935* [41], s. 14.

⁵⁴ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1938* [42], poz. 12809.

⁵⁵ *XIX sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1937*, Warszawa 1938, s. 23.

⁵⁶ *Historyczna fabryka papieru – Muzeum Nauki i centrum edukacji*, <<http://www.pogon.lt/wiadomosci/1726-historyczna-fabryka-papieru-muzeum-nauki-i-centrum-edukacji.html>> [dostęp: 23.09.2019].

⁵⁷ *Rocznik informacyjny o spółkach akcyjnych w Polsce 1930* [35], poz. 1060.

⁵⁸ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1934*, Warszawa 1934, poz. 8490.

⁵⁹ AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934* [45], s. 8.

⁶⁰ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1934* [58], poz. 8490.

⁶¹ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1938* [42], poz. 12810.

Identyczny asortyment jak w Olkiennikach wytwarzano w założonej w 1887 roku fabryce tektury w miejscowości **Waka Murowana** nad rzeką Waka, nieopodal Landwarowa, leżącej w dobrach Tyszkiewiczów. W 1912 roku na zlecenie hrabiego Jana Michała Tyszkiewicza fabrykę zmodernizował konstruktor i architekt Grzegorz Kurec⁶². W 1922 roku zakład przejął hrabia Jan Tyszkiewicz, a dyrektorem zarządzającym został inżynier Józef Fiedorowicz. W kolejnych latach unowocześniono fabrykę dzięki współpracy z Wileńskim Biurem Inżynierskim Jessa i Józefowicza⁶³. Według danych opublikowanych w 1932 roku w Wace Murowanej na 4 tekturówkach wytwarzano dziennie 4 tony tektury ze ścieru drzewnego, przy zatrudnieniu na poziomie 90 osób⁶⁴. Na początku lat 30. XX wieku w zakładzie zainstalowano piątą tekturówkę. Wszystkie maszyny do produkcji tektury miały 1,2 m szerokości. Oprócz nich w Wace Murowanej eksploatowano ścierak o wydajności około 4 ton ścieru na dobę⁶⁵. Pod koniec lat 30. wydajność zakładu w Wace Murowanej szacowano na 1,5 tysiąca ton tektury. Zakład zatrudniał wówczas 64 osoby⁶⁶. Fabryka hrabiego Tyszkiewicza przetrwała drugą wojnę światową i po znacjonalizowaniu działała do 1964 roku. Dziś stopniowo obraca się w ruinę⁶⁷.

W **Rajówce** koło Krasnego nad Uszą, w południowo-wschodniej części województwa wileńskiego, znajdowała się kolejna fabryka tektury. Według zestawień przemysłowych z lat 30. zakład powstał w 1913 roku. W okresie międzywojennym należał do Mieczysława Bohdanowicza⁶⁸. Eksploatowano w nim wówczas 5 maszyn tekturkowych o szerokości 1,25 m każda oraz ścierak o wydajności 3,6 tony na dobę⁶⁹. Według danych opublikowanych w 1940 roku zakład zatrudniał 155 osób, był zatem jednym z większych w branży papierniczej na wschodzie⁷⁰. Powyższe dane pozwalają przypuszczać, że fabryka dysponowała możliwościami produkcyjnymi przynajmniej na poziomie 1,5 tysiąca ton tektury rocznie.

Także w **Platerowie** koło Kozian produkowano białą i brązową tekturę z pozyskiwanego na miejscu ścieru. Ten niewielki zakład był inwestycją hrabiego Feliksa Broel-Platera, a powstał w 1899 roku. Na początku lat 30. XX wieku przedsiębiorstwo należało do spadkobierczyni hrabiego – Elżbiety Radeckiej-Mikulicz⁷¹. Za jej czasów eksploatowano w fabryce 5 tekturówek o szerokości 1,05 m każda

⁶² W. Wołkanowski, *Panicz z Grzegorzewa*, <<http://www.wilnoteka.lt/pl/artukul/panicz-z-grzegorzewa-1>> [dostęp: 16.09.2015].

⁶³ L. Narkowicz, *Tyszkiewiczowie z Waki*, Warszawa 2010, s. 424.

⁶⁴ «Birkner». *Adressbuch der Papierindustrie Europas* [34], s. II 134.

⁶⁵ AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934* [45], s. 7.

⁶⁶ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1938* [42], poz. 12783.

⁶⁷ <<http://www.apleisti.lt/murines-vokes-kartono-fabrikas/>> [dostęp: 15.09.2019].

⁶⁸ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1932* [44], poz. 4429.

⁶⁹ AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934* [45], s. 8.

⁷⁰ «Birkner». *Adressbuch der Papierindustrie Europas*, Berlin 1940, s. II 129.

⁷¹ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1932* [44], poz. 8492.

oraz 2 ścieraki o wydajności 1 tony ścieru na dobę⁷². U schyłku lat 30. wydajność fabryki szacowano na 1 057 ton tektury rocznie⁷³.

Najmniejszy w województwie wileńskim zakład wytwarzający tekturę znajdował się w **Jaszunach** (obecnie obwód solecznicki). Fabryka powstała w 1900 roku, a według danych z 1926 roku rocznie powstawało tam 320 ton tektury z masy drzewnej, przy zatrudnieniu 42 osób. Firma należała wówczas do Anny Marii Balińskiej⁷⁴. W 1930 roku właścicielką przedsiębiorstwa była Anna Sołtanowicz domu Balińska⁷⁵. Wykaz z lat 30. daje wyobrażenie o parku maszynowym jaszunskiej tekturowni. Eksploatowano w niej 2 tekturówki o szerokości 1 m i 1 ścierak wytwarzający do 1 tony ścieru na dobę⁷⁶. Według informacji z końca lat 30. produkcja w tym małym zakładzie utrzymywana była na podobnym poziomie jak w poprzedniej dekadzie⁷⁷.

Na Wileńszczyźnie istniał zaliczany do branży papierniczej zakład, w którym jednak nie produkowano papieru i tektury, lecz drewno przetwarzano na ścier. Fabryka zlokalizowana była w Drui – w północnej części województwa wileńskiego, przy ówczesnej granicy II Rzeczypospolitej z Łotwą. Według wykazów przemysłowych z lat 30. XX wieku miała ona powstać w 1875 roku, a działała pod nazwą Fabryka Masy Drzewnej „Międzyrzecz”⁷⁸.

3.2. Fabryki utworzone w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym na Wileńszczyźnie przystąpiono do budowy jedynie trzech wytwórni tektury: w Grzegorzewie koło Landwarowa, w Podbrodziu oraz w Nowej Wilejce. Nie wybudowano żadnej papierni ani celulozowni.

Pierwszą z wymienionych fabryk wybudował wywodzący się z białoruskiej rodziny uzdolniony konstruktor Grzegorz Kurec. Ten najbardziej zasłużony dla papiernictwa na Wileńszczyźnie w okresie międzywojennym człowiek w młodości praktykował w zakładach mechanicznych w Petersburgu oraz w tamtejszej papierni, a później w fabryce kartonu w Kopianach koło Możejek. Majątek zdobył, zarządzając dużą fabryką tektury na Uralu, dzięki czemu po powrocie w rodzinne strony wydzierżawił znaną sobie wytwórnię kartonu w Kopianach, którą rozbudował o ścieralnię.

W czasie pobytu w Kopianach Kurec ożenił się z pochodzącą z niemieckiej rodziny Karoliną Jung. Z tego związku w 1909 roku urodził się Włodzimierz, znany w okresie międzywojennym polski rajdowiec samochodowy i lotnik.

⁷² AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934* [45], s. 8.

⁷³ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1938* [42], poz. 12788.

⁷⁴ A.R. Sroka, *Księga Adresowa Przemysłu Handlu i Finansów 1926*, Warszawa 1926, poz. 18060.

⁷⁵ *Wydawnictwa informacyjno-adresowe przemysłu polskiego*, cz. 5: *Przemysł drzewny i papierniczy*, Warszawa 1930, poz. 19063.

⁷⁶ AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934* [45], s. 8.

⁷⁷ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1938* [42], poz. 12779.

⁷⁸ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu 1932* [44], poz. 4416. Podobne informacje podawane są w kolejnych rocznikach przemysłu z lat 30.

W 1912 roku Kurec otrzymał od hrabiego Michała Tyszkiewicza zlecenie modernizacji przestarzałej fabryki tektury w Wace Murowanej. Inwestycja powiodła się, a Kurec nawet wydzierżawił zmodernizowany zakład. Jednak jego zamierzeniem była budowa własnej fabryki tektury⁷⁹.

Realizacja tych planów okazała się możliwa dopiero po przyłączeniu Ziemi Wileńskiej do Polski. W 1922 roku Kurec wykupił od Lasów Państwowych upatrzony wcześniej teren leżący w pobliżu ujścia niewielkiej rzeki Waka do Wilii, w pobliżu miasteczka Landwarów. Zakupiona parcela otrzymała nazwę od imienia jej nowego właściciela – Grzegorzewo. Obszar ten charakteryzował się bardzo dużym spadkiem terenu, a poziom wód Waki był na nim aż o 12 metrów wyższy od poziomu Wilii. Przedsiębiorca różnicę poziomów zwiększył jeszcze o 4 metry i skierował wody Waki do Wilii poprzez kanał zasilający turbiny wodne. Pierwszy etap inwestycji ukończono w 1925 roku uruchomieniem fabryki⁸⁰.

Większość maszyn produkcyjnych zainstalowanych w fabryce zaprojektował sam Kurec, a wykonano je w zakładach metalowych w Wilnie⁸¹.

Według jednego z pierwszych opisów firmy w ogólnopolskich wydawnictwach gospodarczych prowadzono ją pod nazwą „Grzegorzewo” Zakłady Przemysłowe Grzegorza Kureca. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa ustanowiony był na dużą kwotę 5 milionów złotych. Fabryka dysponowała silnikami o mocy 900 koni mechanicznych, zatrudniała 450 osób, a rocznie produkowała około 2 tysięcy ton białej i brązowej tektury⁸².

Niespełna w 2 lata po uruchomieniu fabryki została ukończona budowa drugiej części zakładu. Uroczyste poświęcenie nowej hali produkcyjnej przez biskupa Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza odbyło się 26 czerwca 1927 roku z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych⁸³. Dzięki rozbudowie fabryki jej możliwości produkcyjne uległy podwojeniu.

Kurec planował dalsze inwestycje, m.in. w Grzegorzewie chciał wybudować trzecią część fabryki, produkującą papier, a w sąsiednim Landwarowie miał powstać zupełnie nowy zakład⁸⁴.

W przypadku Grzegorzewa dalszy rozwój produkcji ograniczała stosunkowo niewielka wydajność rzeki Waka. Dlatego Kurec zastosował niekonwencjonalne rozwiązanie polegające na przełamaniu działu wód pomiędzy dwoma dopływami Niemna: Wilią i Mereczanką. Z płynącej 35 km na południe od Grzegorzewa

⁷⁹ M. Dremaite, *History of Grigiskes Paper Factory*, Industrial Heritage Platform 2000–2002, Project: The Power of Water 2002, <http://www.heritage.lt/kpip/grigiskes_en.htm> [dostęp: 1.05.2019]; W. Wołkanowski, *Panicz z Grzegorzewa* [62], cz. 1.

⁸⁰ [b.a.], *Zakłady przemysłowe «Grzegorzewo»*, „Kurier Wileński” 1927, nr 147 z 02.07.1927, s. 5.

⁸¹ M. Dremaite, *History of Grigiskes Paper Factory* [79].

⁸² *Wydawnictwa informacyjno-adresowe przemysłu polskiego...* [75], poz. 19057.

⁸³ [b.a.], *Poświęcenie nowej fabryki tektury «Grzegorzewo»*, „Kurier Wileński” 1928, nr 144 z 28.06.1928, s. 3.

⁸⁴ [b.a.], *Zakłady przemysłowe «Grzegorzewo»* [80].

Mereczanki część wód skierowano specjalnym kanałem poprzez jezioro Popis do rzeki Waka. Następnie wody z Waki transportowano betonowym akweduktem o długości ponad 800 metrów do fabrycznych turbin⁸⁵.

Według informacji podanych przez lokalną prasę 26 kwietnia 1928 roku zakładem w Grzegorzewie wstrząsnął bunt części pracowników o podłożu płacowym, którego skutkiem była akcja sabotażowa. W związku z tym, że większość pracowników nie przyłączyła się do strajku, prowodyrzy, chcąc zatrzymać pracę zakładu, spuścili wodę ze stawu. Wskutek tego omal nie doszło do wybuchu kotłów parowych, a w fabryce interweniował oddział policji konnej⁸⁶. Kierownictwo fabryki, ze względów wizerunkowych, dementowało w prasie informacje o konflikcie, informując, że doszło jedynie do zatargu na tle zwolnienia jednego z robotników⁸⁷, jednak 29 kwietnia 1928 roku w Wace Kowieńskiej odbył się wiec strajkujących robotników pod przewodnictwem posła Polskiej Partii Socjalistycznej Stanisława Pławskiego. Zdecydowano wówczas o zgłoszeniu w sejmie interpelacji w sprawie usunięcia z zakładu siłą przez policję pracowników, którzy spuścili wodę ze stawu. Dzień później w urzędzie wojewódzkim w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie strajku z udziałem naczelnika wydziału bezpieczeństwa, okręgowego inspektora



*Wizyta prezydenta RP Ignacego Mościckiego w papierni w Grzegorzewie,
fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego*

⁸⁵ [b.a.], *Osuszanie bagien i elektryfikacja Wileńszczyzny*, „Kurjer Wileński” 1928, nr 214 z 19.09.1928, s. 3.

⁸⁶ „Kurjer Wileński” 1928, nr 95 z 27.04.1928, s. 4.

⁸⁷ „Kurjer Wileński” 1928, nr 97 z 29.04.1928, s. 3.

pracy oraz starosty powiatu wileńsko-trockiego. Strajk ostatecznie zażegnano, jednak brakuje informacji, na jakich warunkach⁸⁸.

W 1930 roku zakłady w Grzegorzewie odwiedził prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Fabryka Kureca została wytypowana do prezentacji głowie państwa jako jedno z najnowocześniejszych przedsiębiorstw na Wileńszczyźnie. Efektem tego wydarzenia był znaczny rozgłos dla rozwiązań technicznych zastosowanych przez Kureca, wykorzystującego wodę jako źródło energii, a w szczególności akwedukt⁸⁹.

Wielki kryzys gospodarczy przysporzył licznych problemów także Grzegorzowi Kurecowi. Według wykazu opublikowanego w 1932 roku zatrudniał on już tylko 200 pracowników, 5 osób personelu technicznego i 6 urzędników. W fabryce eksploatowano 9 tekturówek o szerokości 1,25 m każda, na których wytwarzano białą i brązową tekturę. Napęd stanowiło 6 turbin wodnych o łącznej mocy przekraczającej 3 tysiące koni mechanicznych. Cały obszar fabryki zajmował 38 hektarów. W tym czasie firma prowadzona była w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod nową nazwą: Towarzystwo dla Eksploatacji Zakładów do Wyrobu Tektury w Grzegorzewie Sp. z o.o.⁹⁰. W 1934 roku zakłady wyprodukowały łącznie 4 323 tony tektury, jednak wkrótce spółka Kureca została postawiona w stan likwidacji⁹¹. Zapewne inwestycje realizowane z ogromnym rozmachem na krótko przed nastaniem wielkiego kryzysu gospodarczego nie przyniosły dochodów zgodnie z oczekiwaniami.

Pod koniec lat 30. przedsiębiorstwo było prowadzone jako Fabryka Papieru i Tektury w Grzegorzewie, Grzegorz Kurec i S-ka, a współnikiem Kureca był Michał Łukaszewicz. Kapitał założycielski wynosił 50 tysięcy złotych⁹². Według niemieckiego wykazu obejmującego schyłek lat 30. w zakładzie wytwarzano dziennie do 20 ton tektury oraz papierów pakowych i do pisania (zatem około 5–6 tysięcy ton rocznie), a zatrudnienie sięgało wówczas 300 osób⁹³.

Po wojnie zakłady w Grzegorzewie zostały odbudowane i z czasem rozbudowane, dzięki czemu stały się największą fabryką branży papierniczej w będącej częścią ZSRR Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. W 1990 roku papiernię sprywatyzowano. Zakład nadal funkcjonuje i jest największym na Litwie producentem papierów higieniczno-sanitarnych i płyt wiórowych⁹⁴.

Druga z nowo budowanych na Wileńszczyźnie fabryk tektury powstała w Podbrodziu – miejscowości leżącej niespełna 50 km na północny wschód od Wilna. Była inwestycją hrabiego Jana Tyszkiewicza, posiadającego już podobny zakład w Wace Murowanej. Decyzja o inwestycji była spowodowana opinią hrabiego na temat wysokiej opłacalności produkcji tektury. Wcześniej jednak, aby lepiej poznać nowe rozwiązania

⁸⁸ „Kurjer Wileński” 1928, nr 99 z 02.05.1928, s. 4.

⁸⁹ M. Dremaite, *History of Grigiskes Paper Factory* [79]; W. Wołkanowski, *Panicz z Grzegorzewa* [62].

⁹⁰ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu* 1932 [44], poz. 4408.

⁹¹ *Rocznik polskiego przemysłu i handlu* 1936, Warszawa 1936, poz. 9400.

⁹² *Rocznik polskiego przemysłu i handlu* 1938 [42], poz. 12778.

⁹³ «Birkner». *Adressbuch der Papierindustrie Europas* [70], s. II 111–II 116.

⁹⁴ *History*, <<http://www.grigeo.lt/en/about-us/history>> [dostęp: 23.09.2019].

techniczne stosowane w zakładach wytwarzających ten asortyment oraz zbadać zagraniczne rynki zbytu, hrabia odbył podróż studyjną po tekturowniach w Austrii i Niemczech. Środki na inwestycję pochodziły ze sprzedaży części posiadłości. Do budowy fabryki w Podbrodziu przystąpiono w 1928 roku. Realizacja inwestycji przebiegała jednak bardzo opieszale, głównie z powodu trudności finansowych inwestora. Okres dekonunktury związanej z wielkim kryzysem jeszcze bardziej opóźnił budowę. Prace nabrały tempa dopiero pod koniec lat 30., a uruchomienie zakładu zaplanowano na koniec 1939 roku, czego jednak nie udało się zrealizować⁹⁵. Fabryka została uruchomiona już po wybuchu drugiej wojny światowej, po skonfiskowaniu jej Tyszkiewiczom. Zakład istnieje do dziś i specjalizuje się w produkcji pudeł z tektury falistej⁹⁶.

O trzeciej fabryce tektury, założonej w Nowej Wilejce, zachowało się najmniej danych. Według informacji opublikowanych w 1930 roku zakład miał powstać w 1928 roku, a należał do Cielela Balberskiego. Zlokalizowany był przy ulicy Połockiej 1, posiadał własną bocznice kolejową, zatrudniał 150 pracowników, a rocznie wytwarzał 2,7 tysiące ton brązowej i białej tektury. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa wynosił 2 miliony złotych⁹⁷. Dane te wskazują, że zakład był jednym z największych w swej branży w województwie. W późniejszych latach brakuje informacji o firmie Balberskiego. Niewykluczone, że została zlikwidowana, a wytwórnię tektury przejęła fabryka papieru z Kuczkuryszek, która w latach 30. posiadała w Nowej Wilejce swoją wytwórnię ścieru⁹⁸.

Podsumowanie

W świetle dostępnych danych statystycznych niezwykle trudno oszacować zarówno potencjał produkcyjny branży papierniczej na Wileńszczyźnie, jak też faktyczną wielkość produkcji papieru i tektury. W opracowaniu Bogumiła Zajączkowskiego z 1966 roku, poświęconym polskiemu przemysłowi papierniczemu z okresu międzywojennego, podano informację niepopartą wiarygodnymi źródłami, że w 1938 roku w omawianym województwie powstało zaledwie 7 tysięcy ton papieru i tektury, co stanowiło 2,8% krajowej produkcji⁹⁹. Dane te w świetle obecnych badań należy uznać za mocno zaniżone. W *Roczniku statystyki Rzeczypospolitej* za 1924 rok dla województw wschodnich, obejmujących Ziemię Wileńską oraz województwa: nowogródzkie, wołyńskie i poleskie, widnieją informacje o działalności dwóch fabryk wytwarzających papier i pięciu produkujących tekturę. Na obszarze Wileńszczyzny i wymienionych województw istniały łącznie cztery papiernie: dwie w pobliżu Wilna (Kuczkuryszki i Nowe Werki) oraz Albertyn w województwie nowogródzkim i Mokwin na Wołyniu.

⁹⁵ L. Narkowicz, *Tyszkiewiczowie z Waki* [63], s. 426–427.

⁹⁶ Strona internetowa fabryki: <<https://pabradeskartonas.lt/>> [dostęp: 19.09.2019].

⁹⁷ *Wydawnictwa informacyjno-adresowe przemysłu polskiego...* [75], poz. 19056.

⁹⁸ AAN, zespół: PZWGiC, *Sprawozdanie Związku Papierni Polskich za rok 1934* [45], s. 6.

⁹⁹ B. Zajączkowski, *Rozmieszczenie produkcji i fabryk przemysłu papierniczego w Polsce w latach 1918–1938*, „Przegląd Papierniczy” 1966, nr 7, s. 234.

Ta ostatnia papiernia była unieruchomiona, zatem jedna z pozostałych papierni (trudno dziś ustalić którą) w 1924 roku nie pracowała. Prościej wygląda kwestia pięciu wytwórni tektury, gdyż wszystkie leżały na Ziemi Wileńskiej. Były to zakłady w Olkiennikach, w Wace Murowanej, w Rajówce, w Jaszunach i w Platerowie. Wszystkie wymienione fabryki wyprodukowały łącznie niemal 4,6 tysiące ton papieru i tektury, co stanowiło niespełna 8% produkcji krajowej branży papierniczej¹⁰⁰. Wynik ten świadczy o częściowym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego tutejszych fabryk, który za 1925 rok określony był na 15 180 ton papieru (dla papierni w Kuczkuryszkach, Nowych Werkach i Albertynie) oraz 6 400 ton tektury dla sześciu wytwórni tektury (oprócz wymienionych powyżej należy doliczyć nowo uruchomioną fabrykę w Grzegorzewie). W 1925 roku wszystkie zakłady we wschodnich województwach wyprodukowały 2 106 ton papieru (zaledwie 14% własnych możliwości produkcyjnych) i 4 226 ton tektury (66% możliwości produkcyjnych)¹⁰¹.

W drugiej połowie lat 20., po uruchomieniu istniejących już wcześniej na Ziemi Wileńskiej zakładów tekturowniczych oraz po wybudowaniu nowoczesnej wytwórni w Grzegorzewie, udział regionu w krajowej produkcji tektury był znaczący. W 1928 roku w lokalnej gazecie pojawiła się nawet informacja, że Wileńszczyzna do 1927 roku wytwarzała aż 80% powstającej w Polsce tektury, a w 1927 roku – jeszcze 65%¹⁰². W rzeczywistości produkcja tektury w 1926 roku na poziomie 4,2 tysiące ton dawała województwu udział w tym asortymencie na poziomie 22%. Dzięki wzrostowi produkcji w kolejnym roku do 5,8 tysiące ton, udział Wileńszczyzny w krajowej produkcji tektury zwiększył się do 26%¹⁰³, jednakże nigdy nie osiągnął takiego pułapu, jakim chwaliła się wileńska gazeta. Ponadto w tym samym artykule podano, że w 1922 roku w zakładach branży papierniczej pracowało 77 robotników, a w 1928 roku aż 919, co miało świadczyć o niezwyklej rozwoju tutejszego papiernictwa¹⁰⁴. Dając wiarę przytoczonym danym, należy pamiętać, że przed pierwszą wojną światową w tutejszych papierniach i tekturowniach znajdowało pracę kilkaset osób, jednak w okresie wojny, a następnie powojennej zawieruchy wiele fabryk całkowicie zaprzestało działalności, stąd tak niskie zatrudnienie w zakładach branży papierniczej w 1922 roku.

Po zażegnaniu wielkiego kryzysu gospodarczego w papierniach Polski zachodniej i centralnej przeprowadzono wiele dużych inwestycji, w wyniku czego produkcja papieru i tektury wynosiła w 1938 roku w całym kraju 247 tysięcy ton. W województwie wileńskim w latach 30. budowano tylko jedną fabrykę tektury – w Podbrodziu, która jednak do 1939 roku nie została uruchomiona. Zatem możliwości produkcyjne przemysłu papierniczego na Wileńszczyźnie nie wzrosły w stosunku do potencjału

¹⁰⁰ Obliczenia na podstawie: *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej 1925/1926*, Warszawa 1927, s. 160–161.

¹⁰¹ Obliczenia na podstawie: *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej 1927*, Warszawa 1927, s. 171–172.

¹⁰² [b.a.], *Przemysł w woj. wileńskim*, „Kurjer Wileński” 1928, nr 209 z 13.09.1928, s. 3.

¹⁰³ Obliczono na podstawie: [b.a.], *Przemysł w woj. wileńskim* [102] oraz AAN, zespół: PZWGiC, *Sprowadzanie Związku Zawodowego Papierni Polskich za rok 1931* [52], s. 28.

¹⁰⁴ [b.a.], *Przemysł w woj. wileńskim*... [102].

osiągniętego przed wybuchem wielkiego kryzysu gospodarczego. Z powodu braku danych statystycznych dla województwa wileńskiego z końca lat 30. można jedynie szacunkowo określić potencjał produkcyjny tutejszych zakładów papierniczych na około 17–19 tysięcy ton rocznie. Faktyczna produkcja była jednak mniejsza, gdyż największa papiernia już na początku wielkiego kryzysu gospodarczego została wyłączona z eksploatacji, a w większości pozostałych zakładów eksploatowano urządzenia pamiętające jeszcze XIX wiek. Zatem faktyczny udział Wileńszczyzny w krajowej produkcji papieru i tektury pod koniec lat 30. można szacować na mniej niż 7%¹⁰⁵.

Znaczący wzrost produkcji odnotowano jedynie w kategorii tektur opakowaniowych z drewna. Nastąpiło to wyłącznie dzięki budowie nowych wytwórni w Grzegorzewie i w Nowej Wilejce. Według szacunkowych danych zakład w Grzegorzewie wytwarzał niewiele mniej tektury niż 5 fabryk założonych przed wojną łącznie. Znaczący wzrost produkcji tego asortymentu na Ziemi Wileńskiej sprawił, że region stał się ważnym w skali kraju dostawcą tektur drzewnych, a podaż tego produktu znacznie przekraczała zapotrzebowanie na rynku lokalnym. By uregulować kwestię sprzedaży tektury i wyeliminować wzajemną konkurencję, 6 fabryk z Wileńszczyzny w 1925 roku zawiązało kartel pod nazwą Tektura Sp. z o.o. W zarządzie kartelu znaleźli się właściciele wszystkich fabryk: Mieczysław Bohdanowicz – właściciel zakładu w Rajówce, Jakób Szeskin – współwłaściciel zakładu w Olkiennikach, Grzegorz Kurec – właściciel fabryki w Grzegorzewie, hrabia Jan Tyszkiewicz – właściciel zakładu w Wace Murowanej, Anna Sołtan – właścicielka zakładu w Jaszunach i M. Radecki-Mikulicz – małżonek (?) właścicielki zakładu w Platerowie. Dyrektorem kartelu był J. Szwarz¹⁰⁶. W 1930 roku do kartelu należał siódmy udziałowiec – fabryka tektury w Nowej Wilejce reprezentowana przez E. Balberyskiego¹⁰⁷.

Działalność kartelu jest stosunkowo mało znana, dlatego wymaga dalszych badań. Wiadomo jednak, że pełnił rolę biura komisowej sprzedaży – nie tylko na Wileńszczyźnie, ale również w innych częściach Polski – białej i brązowej tektury wytwarzanej przez swoich udziałowców. Ponadto zadaniem spółki była walka o umocnienie pozycji rynkowej zjednoczonych fabryk, m.in. poprzez ograniczanie importu tych asortymentów. Kartel przetrwał do 1932 roku. W następnych latach producenci tektury z województwa wileńskiego przystąpili do kartelu Centrotektura sp. z o.o., obejmującego zasięgiem całą Polskę¹⁰⁸.

Fabryki tektury drzewnej na Wileńszczyźnie, które w latach międzywojennych zwiększyły produkcję w stosunku do okresu sprzed pierwszej wojny światowej, w branży papierniczej były wyjątkiem. Wytwórstwo papieru na tym terenie zostało nawet moc-

¹⁰⁵ Obliczenia na podstawie części 3.1 i 3.2 niniejszego artykułu – tam źródła.

¹⁰⁶ *Polski przemysł i handel. Rynek polski. Księga adresowa i informacyjna przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 347.

¹⁰⁷ *II Targi Północne w Wilnie pod patronatem Marszałka Józefa Piłsudskiego 14–28 IX 1930. Katalog – przewodnik*, Wilno 1930, reklama kartelu, nlb.

¹⁰⁸ K. Badziak, *Procesy kartelizacyjne w przemyśle celulozowo-papierniczym w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Papierniczy” 1987, nr 1, s. 34–35.

no ograniczone poprzez wyłączenie z eksploatacji największej papierni – w Nowych Werkach. Papier do pisania i drukowania niezbędny dla regionu w większości dostarczały papiernie z innych części Polski. Ponadto w województwie wileńskim, pomimo dużych zasobów leśnych, nie uruchomiono żadnej wytwórni celulozy. W świetle symbolicznej wręcz produkcji papieru w Kuczkuryszkach, brak decyzji prywatnego kapitału w kwestii budowy kosztownej instalacji do chemicznego przetwarzania drewna wydaje się oczywisty. Słabą pozycję przemysłu papierniczego w województwie wileńskim należy tłumaczyć nie tylko różnicami w rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym tego regionu w porównaniu z Polską centralną i zachodnią. Województwo po prostu wykazywało mniejsze zapotrzebowanie na papier do pisania i drukowania niż lepiej rozwinięte regiony, m.in. z powodu niższego wskaźnika liczby mieszkańców potrafiących pisać i czytać. O ile w 1921 roku średnio w Polsce było 33,1% analfabetów, to na obszarze Wileńszczyzny aż 58,3%. W ciągu 10 lat te kłopotliwe statystyki poprawiły się, gdyż w 1931 roku w Polsce analfabetyzm dotyczył 23,1% mieszkańców, a w województwie wileńskim jeszcze 29,1%. Spośród województw wschodnich Wileńszczyzna w walce z analfabetyzmem osiągnęła największy postęp, gdyż w województwie nowogródzkim współczynnik ten wynosił jeszcze 34,9%, w wołyńskim 47,8%, a w poleskim 48,4%¹⁰⁹.

Istotną barierą w rozwoju papiernictwa w województwie wileńskim, choć zapewne dotyczyło to również innych branż, były wrogie relacje z dwoma państwami: z ZSRR graniczącym z regionem od wschodu oraz z Litwą leżącą na zachód od województwa. Przed pierwszą wojną światową zarówno Wileńszczyzna, jak i sąsiednie tereny wchodziły w skład Rosji i przez to istniały na tym obszarze powiązania gospodarcze, które po wprowadzeniu granic zostały zerwane. Szczególnie trudne dla gospodarki było sąsiedztwo z Litwą, która nie uznawała przynależności Wileńszczyzny do Polski. Wroga granica oddzieliła tereny wcześniej ściśle ze sobą powiązane gospodarczo. Wskutek przecięcia granicą rzecznych szlaków komunikacyjnych znacznemu ograniczeniu uległ transport z Wileńszczyzny w kierunku Bałtyku. Dotyczyło to spławu drewna, które tradycyjnie było ważnym produktem regionu, ale również innych wyrobów, a wśród nich tektury. Brak możliwości wywozu towarów Niemnem wpłynął na wzrost znaczenia kolei, która stała się głównym środkiem transportu dla regionu¹¹⁰. Jednak układ granic powodował, że eksportowe towary Wileńszczyzny przeznaczone na rynki zamorskie musiały omijać najkrótszą drogę przez Litwę i wożono je okrężną drogą do portu w Gdańsku, a w późniejszym czasie do Gdyni.

Słowa kluczowe: Wileńszczyzna, województwo wileńskie, okres międzywojenny, II Rzeczpospolita, przemysł papierniczy, fabryki papieru, fabryki tektury, Nowe Werki, Kuczkuryszki, Waka Murowana, Olkienniki, Rajówka, Platerów, Jaszuny, Druja, Grzegorzewo, Nowa Wilejka, Podbrodzie.

¹⁰⁹ *Mały rocznik statystyczny 1937* [31], s. 29.

¹¹⁰ A. Mielcarek, *Transport na północnym wschodzie Polski w latach 1918–1939* [w:] *Kresy Wschodnie. Gospodarcze i społeczne znaczenie...* [1], s. 224–227, 229–231.

Outline of the history of papermaking industry in the Vilnius region

Abstract

The paper describes the history of papermaking in the Vilnius region, in the years 1922–1939 forming part of the Polish state. The discussed area had papermaking traditions dating back to the 1520s, and in the 19th century numerous paper and cardboard factories were established there. After the Vilnius region was incorporated into Poland, there were paper mills active in New Verkiai and Kučkuriškės together with cardboard factories in Mūrinė Vokė, Valkininkų, Rajoška, Platerow and Jašiūnai together with the pulp factory in Druya. In the interwar period pulp and wood cardboard factories were established here in Grigiškės and Naujoji Vilnia. A similar factory was also constructed in Pabradė, but it was not launched before 1939.

Paper mills from the Vilnius region were relatively small, and thus they did not play any major role in paper manufacturing on a national scale. The manufacturers of wood cardboard were able to gain greater importance; in 1925 they even established their own trust named Tektura Sp. z o.o. Manufacturing potential of all factories from the discussed industry in the Vilnius region in the late 1930s is estimated at 17–19 thousand tons of paper and cardboard. However, due to the fact that production capacity was used only to some extent, actual production volume was importantly lower. The share of this voivodeship in national paper manufacturing can be estimated at less than 7%.

Keywords: Vilnius region, Vilnius voivodeship, interwar period, 2nd Polish Republic, papermaking industry, paper factories, cardboard factories, New Verkiai, Kučkuriškės, Mūrinė Vokė, Valkininkų, Rajoška, Platerow, Jašiūnai, Druya, Grigiškės, Naujoji Vilnia, Pabradė.

Translation Justin Nnorom

Überblick über die Geschichte der Papierindustrie in der Provinz Vilnius

Zusammenfassung

Die Arbeit befasst sich mit der Geschichte der Papierherstellung in der Region Vilnius, die in den Jahren 1922–1939 Teil des polnischen Staates war. In dem betreffenden Gebiet gab es bereits in den 20-er Jahren des 16. Jh. eine Papiertradition, im 19. Jh. wurden dort zahlreiche Papier- und Kartonfabriken errichtet. Nach der Eingliederung der Region Vilnius in polnisches Territorium bestanden Papierfabriken in Nowe Werki und Kuczkuryski, Kartonfabriken in Waka Murowana, Olkienniki,

Rajówka, Platerow und Jaszuny sowie eine Zellstofffabrik in Druja. In der Zwischenkriegszeit wurden hier auch die Werke für Zellstoff und Karton in Grzegorzewo und Nowa Wilejka gegründet. In Podbrodzie wurde eine ähnliche Fabrik gebaut, die jedoch in 1939 nicht eröffnet wurde.

Die Papierfabriken in der Region Vilnius waren vergleichsweise klein und spielten daher keine große Rolle bei der Papierproduktion auf nationaler Ebene. Die Produzenten von Holzkarton waren wichtiger und bildeten bereits 1925 ein eigenes Kartell namens Tektura GmbH. Das Produktionspotenzial aller Werke des Sektors in der Provinz Vilnius Ende der 1930er Jahre wird auf 17 000 bis 19 000 Tonnen Papier und Karton geschätzt. Da die Produktionskapazität jedoch nur teilweise genutzt wurde, war die tatsächliche Produktion deutlich geringer. Es wird geschätzt, dass der Anteil der Woiwodschaft an der Papierproduktion des Landes weniger als 7% betrug.

Schlüsselbegriffe: Region Vilnius, Provinz Vilnius, Zwischenkriegszeit, Zweite Republik Polen, Papierindustrie, Papierfabriken, Kartonfabriken, Nowe Werki, Kuczkuryszki, Waka Murowana, Olkienniki, Rajówka, Platerów, Jaszuny, Druja, Grzegorzewo, Nowa Wilejka, Podbrodzie.

Übersetzt von Alexander Alisch

Náčrt dějin papírenského průmyslu ve Vilniuském vojvodství

Shrnutí

Studie se týká dějin papírenství ve Vilniuské oblasti, která v letech 1922–1939 byla součástí polského státu. Popisovaná oblast měla tradice výroby papíru sahající do dvacátých let 16. století a v 19. století zde vzniklo mnoho továren na papír a lepenku. Po připojení Vilniuské oblasti k Polsku existovaly papírny v lokalitách Nowe Werki a Kuczkuryszki a továrny na lepenku ve Waka Murowana, Olkienniki, Rajówka, Platerów a Jaszuny a také továrna na dřevovinu v Druja. V meziválečném období byly zde otevřeny továrny na dřevovinu a dřevitou lepenku v lokalitě Grzegorzewo a Nowa Wilejka. Podobná továrna se stavěla v lokalitě Podbrodzie, avšak nepodařilo se ji uvést do provozu do roku 1939.

Papírny z Vilniuské oblasti byly relativně malé, proto nehrály významnou roli ve výrobě papíru v celostátním měřítku. Většího významu dosáhli výrobci dřevité lepenky, kteří dokonce v roce 1925 založili vlastní kartel s názvem Tektura Sp. z o.o. Výrobní potenciál všech továren v pojednávaném odvětví z Vilniuského vojvodství se na konci třicátých let odhaduje na 17–19 tis. tun papíru a lepenky. Avšak vzhledem k tomu, že výrobní kapacity byly využity pouze částečně, byla skutečná výroba

mnohem nižší. Odhaduje se, že podíl vojvodství na výrobě papíru v Polsku činil méně než 7%.

Klíčová slova: Vilniuská oblast, Vilniuské vojvodství, meziválečné období, Druhá Polská republika, papírenský průmysl, továrny na papír, továrny na lepenku, Nowe Werki, Kuczkuryszki, Waka Murowana, Olkienniki, Rajówka, Platerów, Jaszuny, Druja, Grzegorzewo, Nowa Wilejka, Podbrodzie.

Překlad Otmar Robosz

Aperçu de l'histoire de l'industrie papetière dans la province de Vilnius

Résumé

L'étude porte sur l'histoire de la fabrication du papier dans la région de Vilnius, qui, dans les années 1922–1939, faisait partie de l'État polonais. La région en question avait des traditions papetières remontant aux années 1520 et, au XIX^e siècle, de nombreuses usines de papier et de carton y furent installées. Après l'intégration de la région de Vilnius en Pologne, il y avait des moulins à papier à Nowe Werki et Kuczkuryszki, des usines de carton à Waka Murowana, Valkininkai, Rajówka, Platerów et Jašiūnai et une usine de pâte à papier de Drouïa. Dans l'entre-deux-guerres, les usines de pâte à papier et de carton de Grigiškės et Naujoji Vilnia y ont ouvert leurs portes. Une usine similaire a également été construite à Pabradė, mais elle fût ouverte qu'en 1939.

Les moulins à papier de la région de Vilnius étaient relativement petits et ne jouaient donc pas un rôle majeur dans la production de papier à l'échelle du pays. Une plus grande importance fut accordée aux producteurs de carton en bois qui, dès 1925, créèrent leur propre cartel sous le nom de Tektura Sp. z o.o. Le potentiel de production de l'ensemble des usines du secteur dans la province de Vilnius à la fin des années 1930 est estimé entre 17 000 et 19 000 tonnes de papier et de carton. Toutefois, comme la capacité de production était que partiellement utilisée, la production réelle a été nettement inférieure. On estime que la part de la région dans la production de papier du pays était inférieure à 7%.

Mots clés: Région de Vilnius, province de Vilnius, entre-deux-guerres, deuxième République de Pologne, industrie papetière, moulins à papier, usines de carton, Nowe Werki, Kuczkuryszki, Waka Murowana, Valkininkai, Rajówka, Platerów, Jašiūnai, Drouïa, Grigiškės, Naujoji Vilnia, Pabradė.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz

Historia pewnej kolekcji Banknoty Banku Polskiego na emigracji w zbiorach Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju

1 września 2019 roku minęła 80. rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. Dla upamiętnienia tego tragicznego wydarzenia Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju przygotowało specjalną wystawę czasową zatytułowaną „Pieniądz czasów II wojny światowej”, którą można było obejrzeć w dniach od 12 września do 30 listopada. Podczas ekspozycji zaprezentowane zostały pieniądze obiegowe, którymi Polacy musieli się posługiwać podczas okupacji w Generalnym Gubernatorstwie i na wcielonych do Rzeszy terenach II Rzeczypospolitej, na terytorium Republiki Słowackiej, Litwy i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Pokazano także banknoty getta łódzkiego oraz tzw. lagermarki, czyli pieniądze będące oficjalnym środkiem płatniczym w obozach jenieckich. Wystawa prezentowała ponadto banknoty przywiezione pod koniec wojny z Moskwy przez nowe władze komunistyczne (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego), które przy pomocy Armii Czerwonej wprowadziły je do obiegu w Lublinie¹.

Oprócz pieniądza obiegowego Muzeum Papiernictwa udostępniło zwiedzającemu kompletną kolekcję banknotów wydrukowanych w czasie wojny w Londynie i w Nowym Jorku przez władze emigracyjnego Banku Polskiego. Ich prezentacja była jednym z najważniejszych i najciekawszych elementów dusznickiej wystawy. Dzieje tej kolekcji najlepiej pokazują trudną i skomplikowaną historię Polski podczas drugiej wojny światowej i w pierwszych powojennych latach. Ze względu na rzadkość tych banknotów i idealny stan ich zachowania zbiór ten ma niebywałą wartość numizmatyczną i jest ważnym elementem polskiego dziedzictwa kulturowego. Należy podkreślić, że banknoty tego typu pojawiają się na aukcjach numizmatycznych sporadycznie i zazwyczaj w pojedynczych egzemplarzach. Kompletną emisję banknotów emigracyjnych Muzeum Papiernictwa pozyskało w 2015 roku od znanego warszawskiego kolekcjonera Czesława Miłczaka. Ich zakup stał się możliwy dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

¹ J. Balchan, *Banknoty z okresu II wojny światowej w zbiorach Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju*, katalog towarzyszący wystawie „Pieniądz czasów II wojny światowej”, Duszniki-Zdrój 2019.

W 1939 roku Bank Polski nie był w pełni przygotowany na wybuch wojny – nie zgromadził dostatecznej ilości pieniędzy papierowych, które w wielkim pośpiechu zaczęto przygotowywać w ostatnich przedwojennych miesiącach. Ten brak władze Banku starały się wypełnić ponownym wprowadzeniem do obiegu banknotów będących już kiedyś w obrocie gotówkowym. Wycofywane z rynku monety zostały zastąpione przez nowe banknoty o niskich nominałach – 1 i 2 złote. Pojawiły się one w portfelach Polaków w pierwszych tygodniach wojny. Banknot jednozłotowy emitowany był przez Ministerstwo Skarbu².

Wybuch wojny wymusił też reorganizację funkcjonowania Banku Polskiego. Natychmiast po ataku Niemiec na Polskę w Warszawie zwołano nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, który w dniu 2 września 1939 roku zatwierdził zmiany w statucie Banku. Dotyczyły one przede wszystkim zwiększenia kredytów dla rządu oraz wzmocnienia Rady Banku, której w warunkach toczącej się wojny przekazano uprawnienia walnego zebrania akcjonariuszy. W tym samym czasie władze Banku rozpoczęły zarówno w centrali, jak i w oddziałach terenowych przygotowania do ewakuacji, obejmujące zabezpieczenie do wywozu złota, walut obcych, biletów złotych i dokumentów. Działania te miały na celu ochronę majątku Banku Polskiego i uniemożliwienie wykorzystania go przez niemieckiego agresora³.

Ostatecznie 5 września 1939 roku zarząd Banku podjął decyzję o wyjeździe z Warszawy do Lublina, a stamtąd do Rumunii. Po ataku Związku Radzieckiego na Polskę prezes Władysław Byrka⁴ zdecydował się na emigrację do Francji, gdzie dotarł 19 września 1939 roku⁵. Po agresji Niemiec na Francję w 1940 roku Bank Polski przeniósł się do Londynu i tu prowadził dalszą działalność. W kwietniu 1941 roku Byrkę na stanowisku prezesa zastąpił



1. Władysław Byrka, prezes Banku Polskiego S.A. 1936–1941. Zdjęcie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

² Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1: 1794–1941, Warszawa 2012, s. 406.

³ C. Leszczyńska, *Zarys historii polskiej bankowości centralnej*, Warszawa 2010, s. 34.

⁴ Władysław Byrka (ur. 4 czerwca 1878 roku w Samborze, zm. 27 września 1945 roku w Edynburgu) – polski prawnik, ekonomista, działacz polityczny II Rzeczypospolitej, bankowiec; od maja 1936 do marca 1941 roku pełnił funkcję prezesa Banku Polskiego, działacz samorządu gospodarczego, poseł I, II, III i IV kadencji, wicemarszałek Sejmu. We wrześniu 1939 roku ewakuował się wraz z Bankiem i rezerwami złota Banku Polskiego do Paryża, a po upadku Francji (czerwiec 1940 roku) – do Londynu. 11 kwietnia 1941 roku zwolniony ze stanowiska prezesa przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Jego następcą na stanowisku prezesa Banku Polskiego został Bohdan Winiarski. <<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Byrka-Wladyslaw;3882482.html>> [dostęp: 22.11.2019]; <https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Byrka> [dostęp: 22.11.2019].

⁵ C. Leszczyńska, *Zarys historii polskiej bankowości centralnej* [3], s. 36.

Bohdan Winiarski⁶. Wojenne, emigracyjne losy Banku nierozzerwalnie spłoty się z losami polskiego rządu działającego na uchodźstwie.

Natomiast w okupowanym kraju ten wyjazd Banku Polskiego doprowadził do zamarcia obiegu pieniężnego. Zamrożone zostały konta oszczędnościowe należące zarówno do ludności cywilnej, jak i do podmiotów gospodarczych. Klientom indywidualnym nie wolno było z rachunków starych, tzn. założonych przed wybuchem wojny, wypłacać więcej niż 100 złotych tygodniowo. Polscy przedsiębiorcy zostali odcięci od dostępu do kredytu bankowego, niezbędnego do prowadzenia bieżącej działalności i odbudowy zakładów ze zniszczeń powstałych podczas prowadzenia działań wojennych⁷. Ostatecznie na obszarach włączonych po przegranej kampanii wrześniowej do III Rzeszy i ZSRR nowe władze zlikwidowały struktury Banku Polskiego, złotego zaś zastąpiły w obiegu markami i rublami.

Z pozostałych ziem II Rzeczypospolitej niemiecki okupant utworzył w październiku 1939 roku Generalne Gubernatorstwo, w którym powołano Bank Emisyjny w Polsce. Jego centrala mieściła się w Krakowie. Prezesem tej instytucji (w oficjalnej nomenklaturze używano nazwy prezydent) został przedwojenny polski bankowiec – Feliks Młynarski⁸. Głównym zadaniem Banku Emisyjnego było dyskontowanie weksli, udzielanie krótkoterminowych pożyczek, przyjmowanie wkładów w obrocie depozytowym i żyrowym (rozliczeniowym). Kierowany przez Młynarskiego Bank wprowadził do obiegu na terenie Generalnego Gubernatorstwa banknoty nazywane przez Polaków podczas okupacji młynarkami albo złotymi krakowskimi. Po wybu-

⁶ Bohdan Winiarski (ur. 27 kwietnia 1884 roku w Bohdanowie koło Nowogrodu, zm. 4 grudnia 1969 roku w Poznaniu) – polski prawnik, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, w okresie międzywojennym poseł Stronnictwa Narodowego na Sejm RP II i III kadencji. We wrześniu 1939 roku został aresztowany przez Niemców i do listopada był więziony w Poznaniu jako zakładnik; deportowany następnie do Generalnego Gubernatorstwa. W styczniu 1940 roku przedostał się do Paryża, później do Londynu. 11 kwietnia 1941 roku Rząd RP na uchodźstwie mianował go prezesem Banku Polskiego. Po wojnie zdecydował o przekazaniu rządowi w Warszawie rezerw złota będącego własnością Banku Polskiego S.A., ewakuowanych z kraju w 1939 roku. W uznaniu tej zasługi został wysunięty w 1946 roku przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej na przysługujące Polsce stanowisko sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Pełnił tę funkcję aż do 1967 roku, w latach 1961–1964 jako przewodniczący Trybunału. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Winiarski-Bohdan-Stefan;3996518.html> [dostęp: 22.11.2019], https://pl.wikipedia.org/wiki/Bohdan_Winiarski [dostęp: 22.11.2019].

⁷ T. Głowiński, *Feliks Młynarski 1884–1972*, Wrocław 2012. s. 546–548.

⁸ Feliks Młynarski (ur. 20 listopada 1884 roku w Gniewczynie Łańcuckiej, zm. 13 kwietnia 1972 roku w Krakowie) – ekonomista, bankowiec. W czasie drugiej wojny światowej zgodził się – z upoważnienia premiera Rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie Władysława Sikorskiego – na objęcie stanowiska prezydenta Banku Emisyjnego w Polsce, powołanego przez generalnego gubernatora Hansa Franka. Od nazwiska Młynarskiego okupacyjne banknoty złotowe były popularnie nazywane młynarkami. W 1945 roku został wybrany czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. W latach 1945–1948 był wykładowcą ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracował jako dyrektor biblioteki krakowskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Mlynarski-Feliks;3942348.html> [dostęp: 22.11.2019], https://pl.wikipedia.org/wiki/Feliks_M%C5%82ynarski [dostęp: 22.11.2019].

chu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 roku zostały one wprowadzone również w dystrykcie galicyjskim.

Władze niemieckie nie zlikwidowały formalnie Banku Polskiego w Generalnym Gubernatorstwie. Przypuszczać należy, że spowodowane to było chęcią przejęcia jego zasobów (złota i dewiz zdeponowanych w bankach zagranicznych). Działania podjęte przez władze Banku jeszcze we wrześniu 1939 roku i kontynuowane w czasie wojny skutecznie to Niemcom uniemożliwiły. Polskie złoto zostało uratowane⁹.

Londyńska, emigracyjna działalność Banku Polskiego dotyczyła przede wszystkim finansowania niektórych wydatków rządu polskiego i administrowania majątkiem narodowym. Władze Banku nie zapomniały też o swoich pracownikach, służących w wojsku czy przebywających w obozach jenieckich. Udzielano im i ich rodzinom pomocy materialnej¹⁰.



2. Felix Młynarski (trzeci od prawej) i członkowie zarządu Banku Emisyjnego na spotkaniu u generalnego gubernatora Hansa Franka. Zdjęcie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Rozpoczęto również przygotowania do wznowienia pracy w okresie powojennym. Dlatego już w 1939 roku w Paryżu podjęto decyzję o emisji nowych banknotów, niezbędnych w odbudowującej się Polsce. Sądono wówczas, że wojna niebawem się zakończy i kraj będzie potrzebował nowych pieniędzy. W celu zachowania ciągłości państwa i Banku Polskiego zdecydowano się na antydatowanie nowych banknotów, podając na nich jako miejsce i datę emisji: „Warszawa, dnia 15 sierpnia 1939 r.”. Oczy-

wiście, już na samym początku pojawił się problem z ich zaprojektowaniem. Władze Banku miały utrudniony kontakt z polskimi projektantami, dlatego zlecenie takie otrzymali artyści francuscy: Edmund Dulac¹¹, Edouard Meronti i Clément Serveau¹².

⁹ C. Leszczyńska, *Zarys historii polskiej bankowości centralnej* [3], s. 36.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Edmund Dulac (ur. 22 października 1882 roku w Tuluzie, zm. 25 maja 1953 roku w Londynie) – malarz, ilustrator czasopism, książek, projektant znaczków i banknotów. Studiował prawo, ale później zajął się sztuką w École des Beaux-Arts. Z początkiem XX wieku przeniósł się do Londynu. W 1905 roku otrzymał pierwsze zlecenie zilustrowania powieści sióstr Brontë. Podczas drugiej wojny światowej projektował banknoty i znaczki pocztowe, zwłaszcza te, które zwiastowały początek panowania królowej Elżbiety II. Zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 484.

¹² Henri Clément Serveau, znany również jako Clément-Serveau (ur. 29 czerwca 1886 roku w Paryżu, zm. 8 lipca 1972 roku w Paryżu) – francuski malarz, projektant, grawer i ilustrator. W swej twórczości eksperymentował z kubizmem, wykorzystując wzory geometryczne, aby dać złudzenie formy i przestrzeni. Później w swojej karierze zwrócił się w stronę abstrakcji z postkubistyczną postawą. Zaprojektował banknoty dla Banque de France, wyprodukował duże malowidła ścienne oraz brał udział

W wytycznych Banku Polskiego podkreślano, aby nowe banknoty miały charakter polski. Ważny był tu czynnik propagandowy – pieniądze te miały krzepić serca Polaków i być emanacją trwałości i dumy państwa polskiego. Uznano, że na projektowanych nominałach powinny znaleźć się krajobrazy polskie i postaci w polskich strojach ludowych. Gwarancją „polskości” nowych banknotów, a także inspiracją dla ich francuskich projektantów stać się miały przedwojenne publikacje o Polsce. Zalecano korzystanie z *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunta Głogera oraz albumu *Cuda Polski*.

Po klęsce Francji druk nowych banknotów zrealizowano w Anglii w 1941 roku¹³. Nominały od 1 do 5 złotych zostały wyprodukowane przez firmę Bradbury, Wilkinson & Co. Ltd., New Malden w hrabstwie Surrey. Wyższe nominały – od 10 do 500 złotych – przygotowała londyńska wytwórnia Thomas De La Rue & Co. Ltd. Ryty wszystkich tych banknotów wykonał Włodzimierz Vacek, przedwojenny rytownik z Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (PWPW)¹⁴. Nad drukiem całej emisji czuwał Karol Chybiński, który do wybuchu wojny był dyrektorem technicznym w PWPW.

W 1942 roku do banknotów wydrukowanych w Londynie dodano jeszcze dwa o odmiennych wizerunkach z nominałami 20 i 50 złotych, wydrukowane w USA w firmie American Bank Note Company. Wyposażono je w nowe zabezpieczenie przed fałszowaniem, którym było fosforizujące konfetti. Podobnie jak w przypadku emisji londyńskiej, dokonano na tych banknotach antydatowania. Jako miejsce i datę emisji podano: „Warszawa 20 sierpnia 1939 r.”. Nad drukiem emisji nowojorskiej czuwał Zygmunt Karpiński¹⁵.



3. Bohdan Winiarski (z prawej), prezes Banku Polskiego S.A. w latach 1941-1952. Zdjęcie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

w licznych wystawach francuskich i międzynarodowych. Zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 488.

¹³ Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 410.

¹⁴ Włodzimierz Vacek (ur. 1885?, zm. 1961 w Londynie) – artysta grafik, projektant, rytownik. Przed wojną był zatrudniony w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Tworzył staloryty do papierów wartościowych, banknotów i znaczków pocztowych. Kilka z nich zaprojektował. Wykonał ryty płyt do banknotów 20- i 50-złotowych emisji z 11 listopada 1936 roku. Podczas wojny znalazł się na emigracji, gdzie zaprojektował banknoty o nominałach 1, 2 i 5 złotych (1 i 2 złote były wydrukowane techniką offsetową) oraz wykonał ryty płyt dla banknotów 5, 10, 20, 50, 100 i 500 złotych. Zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 489.

¹⁵ Zygmunt Karpiński (ur. 24 marca 1892 roku w Gnieźnie, zm. 2 lutego 1981 roku w Warszawie) – polski ekonomista, bankowiec, powstaniec wielkopolski. We wrześniu 1939 roku otrzymał pełnomocnictwo podpisane przez władze Banku Polskiego do jednoosobowego dysponowania zapasami złota

Jednak nie wszystkie nowe banknoty spełniły oczekiwania władz Banku Polskiego. Najwięcej kontrowersji wzbudził banknot 100-złotowy, na którym według projektu widnieje portret Mazura z okolic Warszawy. Jednak postać ta wszystkim kojarzyła się bardziej z monachijskim piwoszem z Oktoberfestu. Dużo krytyki wzbudziła również grzywka Mazura, według wielu łudząco podobna do tej, jaką miał Adolf Hitler¹⁶.

Po wydrukowaniu wszystkie banknoty zostały zdeponowane w Londynie, gdzie czekały na koniec wojny. Jednak do obiegu w Polsce nigdy nie weszły. Nie chciały tego nowe komunistyczne władze, które w lipcu 1944 roku jako Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) pod osłoną Armii Czerwonej rozpoczęły przejmowanie rządów w kraju.

Na jednym ze swych posiedzeń, odbywającym się jeszcze w Moskwie w dniu 22 lipca 1944 roku, PKWN przyjął koncepcję utworzenia nowego banku emisyjnego – Narodowego Banku Polskiego. O planach tych nie poinformowano ani władz Banku Polskiego, ani premiera Stanisława Mikołajczyka, który na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku prowadził w Moskwie rozmowy z przedstawicielami PKWN w sprawie powołania wspólnego rządu. W tym czasie do Lublina, będącego przejściową „stolicą” wyzwolonego od Niemców obszaru nazwanego potem Polską lubelską, zaczęły nadchodzić z Moskwy transporty biletów złotych z napisem „Narodowy Bank Polski”, którego wówczas jeszcze nie było¹⁷. PKWN w swym dekreście wydanym 24 sierpnia 1944 roku wprowadził je do obiegu jako oficjalną walutę państwa polskiego. Banknoty te zostały zaprojektowane i wydrukowane w Moskwie w drukarni GOZNAK. Projektował je Iwan Dubasow¹⁸. W emisji tej, nazwanej moskiewską lub lubelską,

będącymi w posiadaniu Banku. Jednocześnie wiceminister spraw wewnętrznych, gen. Aleksander Litwinowicz, wydał zaświadczenie dające Karpińskiemu wszelkie uprawnienia delegata rządu. Karpiński podejmował szereg dyplomatycznych kroków celem bezpiecznego transportu złota, dewiz i dokumentów z Warszawy do Francji, a po jej upadku – do Wielkiej Brytanii. W pierwszych miesiącach 1941 roku został wyznaczony jako główny i jedyny delegat do prawnej obrony przed sądami amerykańskimi polskiego depozytu złota oraz przed próbą jego zawłaszczenia przez władze Banku Francji. W lipcu 1944 roku Zygmunt Karpiński był członkiem polskiej delegacji na konferencji w Bretton Woods w stanie New Hampshire, gdzie kilkadziesiąt państw podpisało statuty Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) oraz Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego (MBOiRG). W lutym 1946 roku otrzymał od Banku Polskiego oraz władz nowo utworzonego Narodowego Banku Polskiego (NBP) delegację do reprezentowania Polski na konferencji w Savannah w stanie Georgia, podczas której ukonstytuowano działalność MFW i MBOiRG. Po konferencji w Savannah postanowił wrócić do Polski. Przyjął propozycję objęcia stanowiska dyrektora członka zarządu NBP. Po 1951 roku przeszedł na emeryturę. Pełnił potem rolę doradcy prezesa NBP. <<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Karpinski-Zygmunt;3920722.html>> [dostęp: 22.11.2019], <https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Karpi%C5%84ski> [dostęp: 22.11.2019].

¹⁶ Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 410.

¹⁷ C. Leszczyńska, *Zarys historii polskiej bankowości centralnej* [3], s. 37.

¹⁸ Iwan Iwanowicz Dubasow (1897–1988) – rosyjski artysta malarz, grafik, rysownik, karykaturzysta, projektant znaczków, banknotów i papierów wartościowych. Był projektantem polskich banknotów emisji z 1944 roku. Projektował także podobne banknoty dla krajów takich jak Czechosłowacja, Rumunia i Węgry. Zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 2: 1944–2012, Warszawa 2012, s. 581.

w klauzuli prawnej dotyczącej obowiązku przyjmowania banknotów znalazł się rusycyzm w sformułowaniu: „przyjmowanie we wszystkich wypłatach jest obowiązkowym”. Ten błąd został poprawiony w drugiej emisji tych banknotów, wykonanej w Krakowie i Łodzi, gdzie po wojnie Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych rozpoczęła działalność jako Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych. Klisze, farby i papier do druku banknotów zostały sprowadzone z Moskwy. Nie zmieniono ich kolorystyki, ale skorygowano klauzulę prawną, w której rusycyzm „obowiązkowym” zastąpiono poprawną formą „obowiązkowe”¹⁹.

Dekret o powołaniu Narodowego Banku Polskiego (NBP) nosił datę 15 stycznia 1945 roku, a ogłoszony został 2 lutego tego roku. Na dekrete widnieją podpisy prezydenta Krajowej Rady Narodowej, prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu. Prezesem NBP został Edward Drożniak²⁰, który przede wszystkim musiał doprowadzić do uruchomienia centrali Banku i jego niektórych oddziałów. Następnie został opracowany program działalności NBP na najbliższy okres powojenny. Obejmował on uruchomienie kredytów dla odbudowujących się przedsiębiorstw, przejęcie i zabezpieczenie na rzecz rządu polskiego majątku wszystkich niemieckich banków, a na rzecz NBP walut, kruszców i walorów zagranicznych. Mając wytyczne nowych władz, prezes Drożniak dążył do przejęcia majątku ruchomego i nieruchomego przedwojennego Banku Polskiego i utworzonego przez Niemców Banku Emisyjnego.

10 stycznia 1945 roku Narodowy Bank Polski rozpoczął wymianę pieniędzy okupacyjnych na banknoty emisji moskiewskiej. Wymiana ta formalnie miała się zakończyć z dniem 28 lutego 1945 roku. Po tej dacie dotychczasowe znaki pieniężne będące w obiegu na terenie Generalnego Gubernatorstwa i na ziemiach wcielonych do Rzeszy przestawały być środkiem płatniczym. W warunkach toczącej się jeszcze wojny i niepewnej sytuacji politycznej cała operacja wymiany pieniądza trwała dłużej. Według szacunków zdołano wymienić jedynie 37% złotych krakowskich²¹.



4. Edward Drożniak, prezes Narodowego Banku Polskiego w latach 1945-1949 i 1956-1961. Zdjęcie z <<https://bs.sejm.gov.pl>>

¹⁹ Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 2 [18], s. 44.

²⁰ Edward Drożniak (ur. 21 sierpnia 1902 roku w Częstochowie, zm. 1 listopada 1966 roku w Waszyngtonie) – polski ekonomista, członek Krajowej Rady Narodowej, poseł na Sejm PRL II kadencji, ambasador. Absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, gdzie także wykładał. Od 1945 do 1949 roku i ponownie od 1956 do 1961 roku był prezesem NBP. Brał udział w negocjacjach z rządem emigracyjnym w sprawie zwrotu złota wywiezionego z kraju we wrześniu 1939 roku. W latach 1961–1966 sprawował funkcję ambasadora Polski w Waszyngtonie. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Edward_Dro%C5%BCniak> [dostęp: 22.11.2019], <https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000004099&find_code=SYS&local_base=ARS10> [dostęp: 22.11.2019].

²¹ C. Leszczyńska, *Zarys historii polskiej bankowości centralnej* [3], s. 39–41.

Narodowy Bank Polski rozwijał swoją działalność w kraju, przejmując obowiązki Banku Polskiego. Tego ostatniego nowe władze nie zlikwidowały żadnym swoim aktem prawnym, przekazano jedynie NBP jego uprawnienia emisyjne. Jednak w dłuższej perspektywie istnienie dwóch banków stało się kwestią politycznie kontrowersyjną. Problem pojawił się w połowie 1945 roku, kiedy państwa zachodnie wycofały uznanie dla rządu polskiego w Londynie i nawiązały stosunki z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej (TRJN) w Warszawie, któremu przyznano legitymację do przejęcia wszelkich zobowiązań i wierzytelności państwa polskiego oraz nabycia praw majątkowych do jego własności poza granicami kraju.

Do wyjaśnienia pozostawała wówczas jeszcze jedna sprawa, a mianowicie tytuł własności do złota Banku Polskiego. Było ono wówczas zdeponowane we Francji, w Kanadzie, w USA, w Wielkiej Brytanii i w Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei. Część złota pozostawała w kasach Banku Polskiego w Londynie. W lipcu 1945 roku przyjechał tu z wizytą Edward Droźniak (prezes NBP) jako przewodniczący komisji dla zabezpieczenia i przejęcia majątku polskiego na obszarze Wielkiej Brytanii. Rozważano wówczas możliwość połączenia obu instytucji. Władze Banku Polskiego zastanawiały się także nad powrotem do kraju i ewentualnym samodzielnym działaniem. Jednak już dwa miesiące później wizja połączenia obu instytucji została przez władze komunistyczne jednoznacznie odrzucona. W takim tonie wypowiedzieli się przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, którzy we wrześniu 1945 roku przyjechali do Londynu. Przekazali oni prezesowi Bohdanowi Winiarskiemu wiadomość:

[...] możliwości połączenia NBP z Bankiem Polskim w jedną instytucję – jak to było wstępnie rozważane w rozmowach z prezesem Droźniakiem – są nieaktualne i Bank Polski będzie musiał ulec likwidacji bez połączenia się z NBP²².

W 1946 roku uregulowano ostatecznie sprawę złota Banku Polskiego. Kwestię tę poruszano podczas rozmów polsko-brytyjskich w sprawie spłat polskich zobowiązań wojennych. 24 czerwca 1946 roku została podpisana w Londynie umowa, dzięki której Bank Polski odzyskał pełne prawo dysponowania złotem. W sierpniu 1946 roku rząd warszawski przywrócił mu formalne prawo wykonywania czynności bankowych, cofnięte dekretem o NBP. Aby móc w pełni swobodnie zarządzać złotem, władze Banku Polskiego musiały – oprócz umowy z Brytyjczykami – porozumieć się również z rządem USA. Zwolnienie aktywów Banku Amerykanie wiązali ze sprawą odszkodowań dla swych obywateli i instytucji za utracony w Polsce majątek po wprowadzeniu w styczniu 1946 roku przez państwo polskie ustawy nacjonalizacyjnej. Kwestię zwrotu złota uzależniano także od przeprowadzenia w Polsce demokratycznych wyborów. Ostatecznie, po osiągnięciu porozumienia w sprawie odszkodowań, w grudniu 1946 roku Amerykanie zwolnili aktywa Banku Polskiego. Podobnie postąpili Kanadyjczycy i Francuzi²³.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 41.

Wydarzenia te skłoniły Bohdana Winiarskiego do podjęcia decyzji o powrocie zarządzanej przez siebie instytucji do Polski. Razem z władzami Banku do kraju wróciło złoto o wartości 70 milionów dolarów amerykańskich. Zostało ono wykorzystane przez władze komunistyczne do różnych celów, m.in. na wydatki budżetowe, na wpłatę udziału Polski w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Pod zastaw polskiego złota były też zaciągane pożyczki zagraniczne. Po wykorzystaniu zasobów, w listopadzie 1951 roku Bank Polski został postawiony w stan likwidacji, którą zakończono w styczniu 1952 roku²⁴.

W 1947 roku banknoty emisji londyńskiej i nowojorskiej zostały przywiezione do Polski, jednak ówczesne władze nie wprowadziły ich do obiegu. Oficjalnym powodem tej decyzji była niepoprawna nazwa emitenta oraz niewłaściwe podpisy. Problem ten rozwiązałyby specjalny nadruk z aktualnymi informacjami. Jednak propozycje te zostały odrzucone. Oficjalnym powodem miał być wysoki koszt takiej operacji. Ostatecznie w 1951 roku zniszczono prawie cały nakład w fabryce papieru w Miłkowie koło Karpacza. Dla kolekcjonerów, archiwów i muzeów pozostawiono z każdego nominału po 1000 sztuk banknotów i 1000 sztuk wzorów²⁵.

1. Banknot: 1 złoty

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: A6 136001

Wymiary: 72 × 45 mm

Technika: offset

Awers: rysunek ornamentalny, druk w kolorze karminowym

Rwers: rysunek ornamentalny, druk w kolorze karminowym

Znak wodny: brak

Autor: Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Bradbury, Wilkinson & Co. Ltd., New Malden, Surrey, Wielka Brytania

Banknotów z nominałem 1 złoty wydrukowano 41 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 10 N



²⁴ Ibidem.

²⁵ Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 2 [18].

2. Banknot: 2 złote

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: B6 147 094

Wymiary: 82 × 51 mm

Technika: offset

Awers: rysunek ornamentalny, druk w kolorze zielonym

Rewers: rysunek ornamentalny, druk w kolorze zielonym

Znak wodny: brak

Autor: Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Bradbury, Wilkinson & Co. Ltd., New Malden, Surrey, Wielka Brytania

Banknotów o nominale 2 złote wydrukowano 41 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 11 N



3. Banknot: 5 złotych

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: A2 223 093

Wymiary: 97 × 60 mm

Technika: wkłęsłodruk, offset

Awers: z prawej strony portret dziewczyny w stroju ludowym w ozdobnym czepcu kurpiowskim, druk w kolorze niebieskim

Rewers: rysunek ornamentalny

Znak wodny: brak

Autor: Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Bradbury, Wilkinson & Co. Ltd., New Malden, Surrey, Wielka Brytania

Banknotów o nominale 5 złotych wydrukowano 41 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 12 N



4. Banknot: 10 złotych

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: E 172025

Wymiary: 141 × 67 mm

Technika: wkłęsłodruk, offset

Awers: z prawej strony portret dziewczyny z okolic Warszawy (wg fotografii Karola Beyera)

Rewers: wzgórze tumskie nad Wisłą w Płocku z widoczną katedrą, zamkiem i wieżą szlachecką

Znak wodny: w niezadrukowanym polu głowa dziewczyny

Autor: Edouard Meronti, ryt płyty wykonał Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Thomas De La Rue & Co. Ltd., Londyn, Wielka Brytania

Banknotów o nominale 10 złotych wydrukowano 30 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 13 N



5. Banknot 20 złotych

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: L 967100

Wymiary: 153 × 75 mm

Technika: wkłęsłodruk, offset

Awers: z prawej strony portret Ślązaczki z Górnego Śląska

Rewers: pejzaż; widok z pól na elektrownię w Łaziskach Górnych wg fotografii z albumu *Cuda Polski. Śląsk*

Znak wodny: w niezadrukowanym polu profil głowy kobiety w chustce zawiązanej z tyłu

Autor: Edmund Dulac, ryt płyty wykonał Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Thomas De La Rue & Co. Ltd., Londyn, Wielka Brytania

Banknotów o nominale 20 złotych wydrukowano 40 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 14 N



6. Banknot: 50 złotych

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: D 379007

Wymiary: 163 × 80 mm

Technika: wkłęsłodruk, offset

Awers: z prawej strony portret górala z Zakopanego

Rewers: pejzaż górski – Tatry Wysokie z Morskim Okiem

Znak wodny: w niezadrukowanym polu profil głowy kobiety w chustce

Autor: Clement Serveau, ryt płyty wykonał Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Thomas De La Rue & Co. Ltd., Londyn, Wielka Brytania

Banknotów o nominale 50 złotych wydrukowano 40 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 15 N



7. Banknot: 100 złotych

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: K043007

Wymiary: 171 × 86 mm

Technika: wkłęsłodruk, offset

Awers: z prawej strony portret Mazura z okolic Warszawy

Rewers: barki na rzece, pejzaż z okolic Tyńca nad Wisłą

Znak wodny: w niezadrukowanym polu profil głowy kobiety w chustce zawiązanej do tyłu

Autor: Clement Serveau, ryt płyty wykonał Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Thomas De La Rue & Co. Ltd., Londyn, Wielka Brytania

Banknotów o nominale 100 złotych wydrukowano 10 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 16 N



8. Banknot: 500 złotych

Data emisji: 15.08.1939

Seria i numer: C599053

Wymiary: 182 × 89 mm

Technika: wkłęsłodruk, offset

Awers: z prawej strony portret rybaka kaszubskiego

Rewers: port w Gdyni

Znak wodny: w niezadrukowanym polu profil głowy dziewczyny w chustce zawiązanej do tyłu

Autor: Edouard Meronti, ryt płyty wykonał Włodzimierz Vacek

Drukarnia: Thomas De La Rue & Co. Ltd., Londyn, Wielka Brytania

Banknotów o nominale 500 złotych wydrukowano 3 000 000 sztuk

Sygnatura: MD 17 N



9. Banknot: 20 złotych

Data emisji: 20.08.1939

Seria i numer: C454990

Wymiary: 153 × 75 mm

Technika: wkłęsłodruk, offset

Awers: z prawej strony portret dziewczyny z pszczyńskim strojem weselnym²⁶

Rewers: kościółek drewniany w Leszczynach²⁷

Znak wodny: brak

Autor: Zygmunt Karpiński, ryt płyty wykonał William F. Ford

²⁶ Projektant prawdopodobnie wykorzystał zdjęcie przedstawiające Józefę Zofię Bramowską. Józefa Zofia Bramowska z domu Batsch (1860–1942) prowadziła gospodarstwo rolne we wsi Żyglin k. Tarnowskich Gór, była też robotnicą w kopalni rudy i kruszcu w Pasiakach. Była znana jako propagatorka polskości na Śląsku – w 1909 roku założyła Towarzystwo Polek w Żyglinie. W 1914 roku została uwięziona przez Niemców za wygłoszenie patriotycznego przemówienia. Uczestniczyła w akcji plebiscytowej na Śląsku i w trzecim powstaniu śląskim; jej mieszkanie było lokalem konspiracyjnym i magazynem broni. Od 1927 roku przewodniczyła Zarządowi Głównemu Towarzystwa Polek na Śląsku. Była honorową członkinią Narodowej Organizacji Kobiet. W II Rzeczypospolitej była senatorem w latach 1929–1930 i w 1935 roku. Na początku drugiej wojny światowej ewakuowała się na wschód, we Lwowie ukryła swoje archiwum. 29 września 1939 roku wróciła do Żyglina, gdzie symulowała ciężką chorobę, aby uniknąć uwięzienia. Trzymana przez gestapo w areszcie domowym, zmarła 24 października 1942 roku w Żyglinie.

²⁷ Kościół pw. Trójcy Przenajświętszej znajduje się obecnie na Szlaku Sakralnej Architektury Drewnianej Województwa Śląskiego. Kościół został zbudowany w Leszczynach przez cieślę Jana Ożgę w 1606 roku. W 1981 roku przeniesiono go z Leszczyn do Palowic.

Drukarnia: American Bank Note Company, Nowy Jork
Banknotów o nominale 20 złotych wydrukowano 20 000 000 sztuk
Sygnatura: MD 18 N



10. Banknot: 50 złotych

Data emisji: 20.08.1939
Seria i numer: H485472
Wymiary: 163 × 80 mm
Technika: wkłęsłodruk, offset
Awers: z prawej strony wieśniaczka w chustce na głowie trzymająca sierp na ramieniu i garść zboża z kłosami
Rewers: pejzaż górski – Pieniny, przełom Dunajca
Autor: Zygmunt Karpiński, ryt płyty wykonali – awers Elie Timothée Loizeaux, rewers William Edgar Jung
Drukarnia: American Bank Note Company, Nowy Jork
Banknotów o nominale 50 złotych wydrukowano 20 000 000 sztuk
Sygnatura: MD 19 N



Słowa kluczowe: Bank Polski, Narodowy Bank Polski, banknot, druga wojna światowa.

**The story of a collection
Banknotes of the Bank of Poland in exile
within the collections of the Museum of Papermaking in Duszniki Zdrój**

Abstract

In 2019, the Museum of Papermaking in Duszniki-Zdrój prepared the exhibition “Money from the Second World War”, commemorating the 80th anniversary of outbreak of WW2. The exhibition showed among others complete emission of emigration banknotes printed in London and New York by the Bank of Poland. The author of the article presented wartime fate of this institution, extremely important for our history, together with the collection of banknotes purchased by the Museum in 2015.

Keywords: The Bank of Poland, National Bank of Poland, banknote, Second World War.

Translation Justin Nnorom

**Die Geschichte einer bestimmten Sammlung
Banknoten der Polnischen Bank im Exil
in den Sammlungen des Museums für Papierherstellung in Duszniki Zdrój**

Zusammenfassung

Im Jahr 2019 bereitete das Papiermuseum in Duszniki Zdrój die Ausstellung „Geld aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs“ vor, die an den 80. Jahrestag des Ausbruchs des Zweiten Weltkriegs erinnern sollte. Die Ausstellung zeigt unter anderem die komplette Ausgabe der in London und New York von der Polnischen Bank gedruckten Exilbanknoten. Der Autor des Artikels präsentiert das Schicksal dieser für die polnische Geschichte äußerst wichtigen Institution, einschließlich der Geschichte der Banknotensammlung, die das Museum 2015 erworben hat.

Schlüsselbegriffe: Bank von Polen, Polnische Nationalbank, Banknote, Zweiter Weltkrieg.

Übersetzt von Alexander Alisch

**Historie určité kolekce
Bankovky Polské banky v exilu
ve sbírkách Muzea papírenství v Dusznikach Zdroji**

Shrnutí

V roce 2019 Muzeum papírenství v Dusznikach-Zdroji připravilo výstavu „Peníze z období 2. světové války“, která připomenula osmdesáté výročí vypuknutí druhé světové války. Na výstavě byla ukázána mimo jiné úplná emise exilových bankovek vytištěných Polskou bankou v Londýně a New Yorku. Autor článku představil válečný osud této instituce mimořádně důležité v našich dějinách společně s historií kolekce bankovek, kterou Muzeum zakoupilo v roce 2015.

Klíčová slova: Polská banka, Polská národní banka, bankovka, 2. světová válka.

Preklad Otmar Robosz

**Histoire d'une certaine collection
Billets de la Banque de Pologne en exil
dans les collections du Musée du moulin à papier de Duszniki-Zdrój**

Résumé

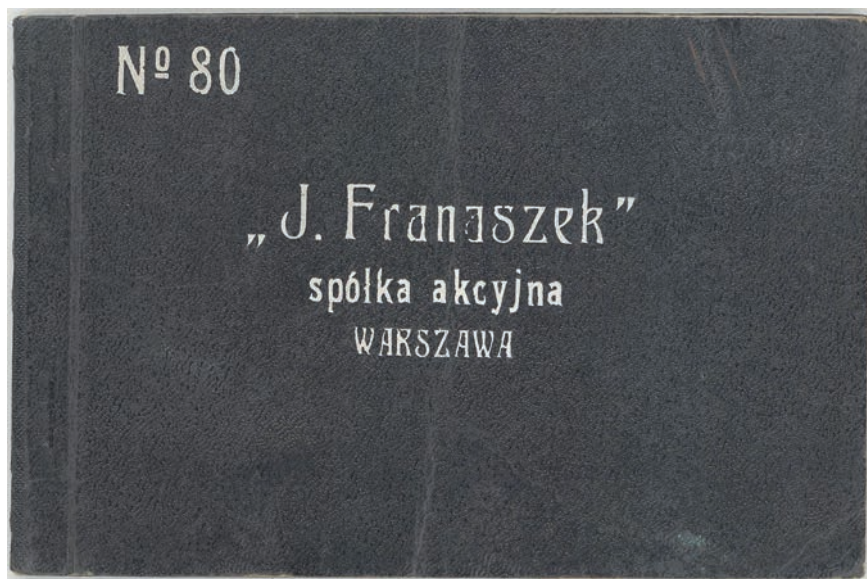
En 2019 le Musée du moulin à papier de Duszniki-Zdrój a préparé une exposition intitulée «Argent de la Seconde Guerre mondiale», qui commémore le 80^e anniversaire du déclenchement de la Seconde Guerre mondiale. L'exposition présente, entre autres, l'émission complète des billets d'émigration, imprimés à Londres et à New York par la Banque de Pologne. L'auteur de l'article présente l'histoire de cette institution, qui a joué un rôle extrêmement important en temps de guerre, y compris l'histoire de la collection de billets de banque que le Musée a acquise en 2015.

Mots clés: Banque de Pologne, Banque nationale de Pologne, billet de banque, Seconde Guerre mondiale.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz

Przyczynek do badań nad historią Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.” w Warszawie (1829–2000)

W zbiorach Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju znajduje się niepozorny i pozbawiony ozdób wzornik papierów skórzanych z okresu międzywojennego. Pochodzi on z nieistniejącej już Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.”, działającej pod różnymi nazwami w latach 1829–2000 w Warszawie przy ulicy Wolskiej. Zakłady Franaszka były firmą rodzinną. W dwudziestoleciu międzywojennym przeżywały swój największy rozkwit. Pracownicy fabryki w czasach okupacji niemieckiej współpracowali z Polskim Państwem Podziemnym i z Armią Krajową. Choć była to firma znana, nie doczekała się żadnego opracowania. Należałoby pokrótce nakreślić historię fabryki wraz z jej działalnością konspiracyjną.



1. Wzornik papierów skórzanych Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.”

Zbiory Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, Sygnatura: MD 292 T

Początki firmy sięgają 1829 roku, kiedy fabrykant Henryk Rahn razem ze współnikiem, Michałem Spörlinem, przybyli do Królestwa Polskiego z Alzacji¹. Po uzyskaniu pożyczki od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w wysokości 80 tysięcy złotych polskich założyli małą wytwórnię produkującą tapety². Główny budynek znajdował się na rogu ulic Złotej i Marszałkowskiej³. Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad 200 tysięcy złotych, gdyż nie oszczędzano na nowoczesnych urządzeniach i wyposażeniu.

Przed 1838 rokiem firma przeszła w ręce spadkobiercy założycieli⁴, zięcia Rahna – Alberta Vettera, który kontynuował produkcję pod nazwą „Wytwórnia Obić Papierowych A. Vetter i Comp.”, we współpracy ze swoim szwagrem – Bernardem Lothem. W 1849 roku poszerzono ofertę, przylączając do fabryki zakład produkujący ołówki⁵. W 1850 roku z kolei uruchomiono sklep zakładowy ulokowany przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod numerem 15⁶. Była to wynajęta przestrzeń w pałacu Potockich w Warszawie⁷.

Pod kolejnym zarządem, Edwarda Vettera i Augusta Lotha, fabryka zaczęła popadać w kłopoty finansowe. By ratować sytuację, właściciele sprzedali sklep. Nie przyniosło to pożądanych efektów, więc ten sam los spotkał cały zakład, który w 1873 roku został zakupiony przez byłego pracownika – Józefa Franaszka⁸.

Józef Franaszek (1840–1916), absolwent szkoły handlowej w Krakowie i weteran powstania styczniowego, postanowił przenieść zakłady z ciasnego centrum Warszawy do rozbudowującej się w tym czasie dzielnicy przemysłowej Wola⁹. Początkowo dzierżawił działkę, gdzie obecnie znajduje się Szpital Chorób Zakaźnych, później wykupił sąsiednią parcelę i wybudował całkowicie nowy gmach, który zaprojektował Leonard Marconi¹⁰. Już w 1878 roku całą produkcję przeniesiono do nowego budynku. Nie poprzestano jednak tylko na wybudowaniu hal produkcyj-

¹ M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego*, Warszawa 2009, t. 1, s. 30. Niektóre opracowania podają, że przybyli z Wiednia, zaś Rahn nazywał się Rohn lub Rehn.

² J. Siniarska-Czaplicka, *Warszawskie fabryki obić papierowych*, „Przegląd Papierniczy” 1975, nr 2, s. 77. Waluta złotowa była używana w Królestwie Polskim od jego powstania w 1815 roku do 1841 roku (zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1: 1794–1941, Warszawa 2012, s. 83–107). Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu była jedną z pięciu komisji rządowych tworzących centralną władzę administracyjną w Królestwie Polskim. Do zadań Komisji należało wprowadzanie w życie praw i ustaw skarbowych, zarządzanie funduszami. Organizację Komisji określał dekret cesarski z 1816 roku. <<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/komisje-rzadowe;3924389.html>> [dostęp: 20.11.2019].

³ D.J., *Z dziejów jednej fabryki. Warszawa międzywojenna w fotografii*, „Stolica. Warszawski Tygodnik Ilustrowany” 1963, nr 42, s. 13.

⁴ J. Siniarska-Czaplicka, *Warszawskie fabryki obić papierowych* [2], s. 77.

⁵ D.J., *Z dziejów jednej fabryki...* [3].

⁶ J. Siniarska-Czaplicka, *Warszawskie fabryki obić papierowych* [2], s. 78.

⁷ M.I. Kwiatkowska, I. Malinowska, *Pałac Potockich*, Warszawa 1976, s. 78.

⁸ Ibidem, s. 78.

⁹ M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego* [1], s. 30.

¹⁰ D.J., *Z dziejów jednej fabryki...* [3].

nych i w 1887 roku powstało nowe biuro oraz magazyn¹¹. Jeszcze przed przeniesieniem, w 1876 roku, fabryka zatrudniała 56 pracowników, a jej produkcja skupiała się przede wszystkim na obiciach papierowych, tapetach, roletach oraz ceratach¹². Pod koniec lat 80. XIX wieku w firmie pracowało już 150 osób, a jej oferta została poszerzona o bibułę kolorową i krepowaną. Roczny obrót sięgnął 175 tysięcy rubli¹³.

W 1908 roku przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę akcyjną, którą kierowali synowie Józefa – Stanisław i Jan Franaszkowie. Zmieniono również nazwę na „Towarzystwo Akcyjne Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych – J. Franaszek”¹⁴. Gmach zarządu mieścił się przy ulicy Wolskiej 41/43, zaś hale produkcyjne na tej samej ulicy pod numerem 45¹⁵. Fabryka rozwijała się nadal i w 1910 roku rozbudowano istniejące budynki, w których trwała produkcja, oraz dobudowano nowe¹⁶. Sklep z kolei ulokowano ponownie na Krakowskim Przedmieściu pod numerem 15. Dzięki ciągłemu rozwojowi fabryka Franaszka stała się głównym producentem obić papierowych w Warszawie, a profesjonalne biura projektowe tworzyły dla niej nowe wzory tapet¹⁷.

Sytuacja zmieniła się w czasie pierwszej wojny światowej. Fabryka została zdemolowana, a część maszyn rozkradziona przez wycofujące się oddziały niemieckie.

Ocalałe produkty, głównie kolorowe papiery, z braku innych materiałów, były wykorzystywane do druku warszawskich gazet¹⁸.



2. Widok na zabudowania Fabryki Obić i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.” – okres międzywojenny

Źródło: Domena publiczna, <<https://pl.wikipedia.org>>

¹¹ M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego* [1], s. 30.

¹² D.J., *Z dziejów jednej fabryki...* [3].

¹³ J. Siniarska-Czaplicka, *Warszawskie fabryki obić papierowych* [2], s. 78. Ruble srebrne zostały wprowadzone na terenie Królestwa Polskiego ukazem carskim z dnia 3 (15) września 1841 roku (zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 107).

¹⁴ *Polski przemysł i handel. Rynek polski. Księga adresowa i informacyjna przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 339.

¹⁵ M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego* [1], s. 30.

¹⁶ *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim*, oprac. A. Sroka, Warszawa 1910, No. 4447.

¹⁷ M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego* [1], s. 30.

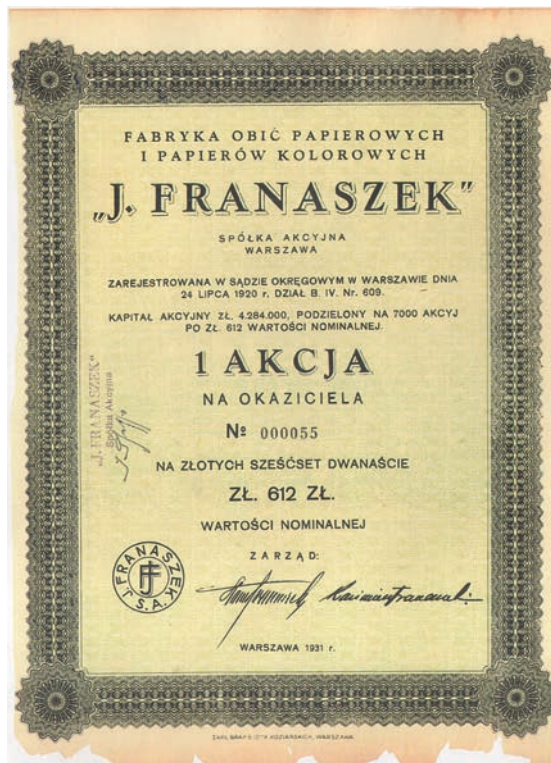
¹⁸ D.J., *Z dziejów jednej fabryki...* [3].

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zakłady, pod nowym zarządem Stanisława i Jerzego Franaszków, podźwignęły się z ruiny i już w 1922 roku zatrudniały 350 pracowników i posiadały silnik zasilający urządzenia o mocy 210 koni mechanicznych. Roczny obrót firmy sięgnął 10 milionów marek polskich¹⁹. Poszerzył się także asortyment produktów – rozpoczęto sprzedaż serwetek i papierów kolorowych do celów introligatorskich, pudełkarskich, drukarskich oraz opakowaniowych²⁰. W 1930 roku firma była uznawana za najlepszą w dziedzinie produkcji w kraju. Kapitał zakładowy w tym okresie przekroczył wartość 4 milionów złotych²¹. Fa-

bryka została również odznaczona złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej i Wzornictwa, która odbywała się w Paryżu od 28 kwietnia do 25 października 1925 roku²².

Według danych opublikowanych w 1932 roku zakłady posiadały nowoczesne maszyny zasilające ciągi produkcyjne w postaci silników parowych, elektrycznych i spalinowych. Zatrudnionych było 300 robotników oraz 60 urzędników, zaś fabryka zajmowała powierzchnię 9 738 metrów kwadratowych. Roczny obrót sięgał ponad 7 milionów złotych²³.

W 1936 roku firma rozpoczęła budowę nowego budynku, w którym planowano produkować błony i papiery fotograficzne. Rozruch nastąpił dwa lata później i w pierwszym roku wyprodukowano 33 tysiące metrów kwadratowych papieru fotograficznego i 46 tysięcy metrów kwadratowych taśm filmo-



3. Akcja Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek” Spółka Akcyjna
Źródło: Zbiory PWPW S.A.

¹⁹ Marki polskie zostały wprowadzone w 1916 roku na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, przyjęte jako tymczasowa waluta w II Rzeczypospolitej, były używane do 1924 roku (zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 143–304).

²⁰ *Księga adresowa przemysłu, handlu i finansów*, oprac. A. Sroka, Warszawa 1922, No. 18252.

²¹ Złoty został ustanowiony ustawą sejmową 28 lutego 1919 roku, jednakże samą walutę wprowadzono 28 kwietnia 1924 roku (zob. Cz. Miłczak, *Banknoty polskie i wzory*, t. 1 [2], s. 190).

²² *Polski przemysł i handel...* [14], s. 340.

²³ „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1932, nr 4459.

wych²⁴. Przed wybuchem drugiej wojny światowej firma J. Franaszka produkowała papiery do obić i opakowań wraz z materiałami introligatorskimi, papierami podgumowanymi, filtrami papierowymi, bibułkami, papierami przebitkowymi oraz papierami i błonami fotograficznymi²⁵.

Podczas okupacji zakłady kontynuowały produkcję i pozostały w rękach dotychczasowych właścicieli. Bracia Franaszek, mając możliwości oraz specjalistów związanych z produkcją papieru, przyzwalał swoim pracownikom na działania konspiracyjne. Podróbki dokumentów wytwarzane w zakładach Franaszków były uznawane za najlepsze w stolicy. Dostęp do laboratoriów oraz maszyn przetwarzających papier pozwolił na produkcję najważniejszych dokumentów używanych przez okupanta. Przede wszystkim podrabiano dowody osobiste, tzw. ausweisy, i inne dokumenty zabezpieczone skomplikowanymi znakami wodnymi lub niestandardową gramaturą papieru. Kapitan Stanisław Jankowski, kierownik Wydziału Legalizacji i Techniki funkcjonującego w II Oddziale Informacyjno-Wywiadowczym Komendy Głównej Armii Krajowej, wspomina:

U Franaszka na Wolskiej (obecnie FOTON – Wolska 43), w laboratorium, w drukarni na kalandrach – powstało wiele potrzebnych nam papierów o odpowiednim kolorze, gramaturze, a nawet i znaku wodnym. Dwa z nich, bardzo trudne do podrobienia, były nam szczególnie potrzebne. «Kolorowy» Durchlaßschein i legitymacja SD (Sicherheitsdienst – kontrwywiad SS)²⁶.

W 1943 roku zmarł jeden z właścicieli – Jerzy Franaszek²⁷. Nie była to jednak jedyna tragedia w firmie, gdyż wybuch Powstania Warszawskiego doprowadził do zniszczenia fabryki. Dnia 5 sierpnia 1944 roku oddziały SS wymordowały na terenach zakładów około 5 tysięcy osób – pracowników i mieszkańców, którzy szukali bezpiecznego miejsca w schronach zlokalizowanych pod zabudowaniami fabrycznymi²⁸. Hitlerowcy zamordowali również Kazimierza Franaszka wraz z rodziną, zaś większość budynków została spalona²⁹. Przetrwała jedynie hala produkcyjna z 1938 roku, w której produkowano papier fotograficzny i kliszę fotograficzną, jednakże wszystkie urządzenia zostały zrabowane przez Niemców³⁰.

²⁴ M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego* [1], s. 31.

²⁵ „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1938, nr 12914.

²⁶ S. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie*, Warszawa 1985, t. 2, s. 81.

²⁷ J. Bałchan, *Małe obiekty z wielką historią. II Rzeczpospolita w zbiorach Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju*, „Przegląd Papierniczy” 2018, nr 8, s. 502.

²⁸ *Zeznanie Janiny Rozińskiej o zbrodniach popełnionych przez Niemców na terenie zajezdni tramwajowej przy ul. Młynarskiej w Warszawie*, <https://pl.wikisource.org/wiki/Zeznanie_Janiny_Rozi%C5%84skiej_o_zbrodniach_pope%C5%82nionych_przez_Niemc%C3%B3w_na_terenie_zajezdni_tramwajowejprzy_ul._M%C5%82ynarskiej_w_Warszawie> [dostęp: 13.10.2019].

²⁹ M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego* [1], s. 31.

³⁰ D.J., *Z dziejów jednej fabryki...* [3].



4. Tablica pamiątkowa umieszczona na jednym z murów dawnej Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.”
Źródło: Domena publiczna,
⟨<https://pl.wikipedia.org>⟩

W marcu 1945 roku nastąpił ponowny rozruch fabryki w ocalałych budynkach, choć była to tylko produkcja zastępcza, polegająca na wytwarzaniu artykułów najbardziej potrzebnych w danym czasie z dostępnych materiałów, oraz zabezpieczanie zakładu. Taka sytuacja trwała aż do 1949 roku. Wtedy zwolniono ówczesnego dyrektora – Jerzego Rudowskiego – i zakłady upaństwowiono³¹. Zmieniono również nazwę przedsiębiorstwa na Warszawskie Zakłady Fototechniczne „FOTON”³². Wybudowano także nowe budynki produkcyjne na miejscu zniszczonych podczas Powstania Warszawskiego.

Fabryka specjalizowała się w produkcji błon fotograficznych na podłożu światłoczułym. W latach 60. XX wieku produkcja zakładów zaspokajała 75% krajowego zapotrzebowania na filmy i klisze fotograficzne, stosowane głównie w radiologii medycznej³³. Nowa linia produkcyjna, otwarta w 1979 roku, pozwoliła na

pełne zaspokojenie krajowego zapotrzebowania, a nawet miała potencjał na przewyższenie go niemal dwukrotnie. Do 1990 roku FOTON był jedynym dostawcą błon rentgenowskich w Polsce.

Podczas przemiany ustrojowej w latach 90. XX wieku zakłady ograniczyły produkcję, by w 2000 roku powoli wyprzedawać budynki fabryczne. Zabudowa ostatecznie została wyburzona w 2013 roku i obecnie znajdują się tam tereny deweloperskie³⁴.

Tak przedstawia się dzisiejszy stan wiedzy o Fabryce Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.”. Dalsze badania nad dziejami firmy wymagają zakrojonych na szeroką skalę poszukiwań zachowanych dokumentów oraz relacji dawnych pracowników. Obchodząc 80. rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, warto pamiętać o wszelkich przejawach poświęcenia dla dobra ojczyzny. Jak pokazują znane nam wątki historii Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.”, nawet zakłady, które nie produkowały uzbrojenia czy też

³¹ E. Pijanowski, *Jerzy Rudowski (1901–1973)*, „Przegląd Mleczarski” 1974, nr 4.

³² *Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 stycznia 1949 r.*, „Monitor Polski” 1949, nr A-6, s. 8.

³³ *Warszawa. Przewodnik*, Warszawa 1966, s. 173.

³⁴ ⟨<http://www.geotekst.pl/artykuly/historia/foton>⟩ [dostęp: 13.10.2019].

innych ważnych w czasie wojny artykułów, mogły mieć udział w walce z okupantem. Fabrykowanie przez zakłady Franaszka doskonałych podróbek dokumentów wspierało wysiłki Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w działaniach przeciw hitlerowcom. Choć firma nie przetrwała próby czasu, jej dzieje są przykładem losów także wielu innych zakładów, które działały w tych samych czasach. Ich wzloty i upadki były nieodłączną częścią historii Polski.

Słowa kluczowe: Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.”, druga wojna światowa, Józef Franaszek konspiracja, obicia papierowe, Powstanie Warszawskie, tapety, Warszawa, Wola.

**Contribution to studies on the history of “J. Franaszek S.A.”
Paper Upholstery
and Coloured Papers Factory in Warsaw (1829–2000)**

Abstract

The aim of the article is to present facts from the history of “J. Franaszek S.A.” Paper Upholstery and Coloured Papers Factory in Warsaw, in particular underground activity of its employees during the Second World War. There are currently no papers relating to this subject. Basing on the information and accounts available, early days of the factory dating back to 1829 were described, its development in the interwar period, cooperation with the Home Army (AK) and destruction during the Second World War, re-launch of manufacturing activity and nationalization in the post-war era as well as liquidation in the early 21st century. Accessible sources include many irregularities and gaps concerning the history of the factory, and thus further research needs to be conducted.

Keywords: “J. Franaszek S.A.” Paper Upholstery and Coloured Papers Factory, Second World War, Józef Franaszek, underground activity, paper upholstery, Warsaw Uprising, wallpapers, Warsaw, Wola district.

Translation Justin Nnorom

**Beitrag zur Erforschung der Geschichte der
Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych
[Fabrik für Papierbezüge und Farbpapier] „J. Franaszek S.A.“ in Warschau
(1829–2000)**

Zusammenfassung

Das Ziel dieses Artikels ist es, Fakten aus der Geschichte der Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.“ in Warschau vorzustellen, insbesondere die konspirative Tätigkeit der Mitarbeiter während des Zweiten Weltkriegs. Derzeit liegen keine Studien zu diesem Thema vor. Anhand der verfügbaren Informationen und Überlieferungen werden die Anfänge der Fabrik aus dem Jahr 1829, die Entwicklung in der Zwischenkriegszeit, die Zusammenarbeit mit der Heimarmee und die Zerstörung im Zweiten Weltkrieg, die Wiederaufnahme der Produktion und Verstaatlichung in der Nachkriegszeit und die Auflösung zu Beginn des 21. Jahrhunderts beschrieben. Da etliche Ungenauigkeiten und Lücken in den verfügbaren Quellen zur Geschichte der Fabrik bestehen, ist eine weitere Erforschung ihrer Geschichte notwendig.

Schlüsselbegriffe: Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.“, Fabrik für Papierbezüge und Farbpapier „J. Franaszek S.A.“, Zweiter Weltkrieg, Józef Franaszek, Konspiration, Papierbezüge, Warschauer Aufstand, Tapete, Warschau, Wola.

Übersetzt von Alexander Alisch

**Příspěvek k výzkumu historie továrny na papírové tapety a barevný papír
„J. Franaszek S.A.“ ve Varšavě (1829–2000)**

Shrnutí

Cílem článku je ukázat fakta z historie Továrny na papírové tapety a barevný papír „J. Franaszek S.A.“ ve Varšavě. Zejména ilegální činnost zaměstnanců během 2. světové války. V současné době neexistují studie zabývající se tímto tématem. Na základě dostupných informací a sdělení byly popsány počátky továrny sahající do roku 1829, rozvoj v meziválečném období, spolupráce s odbojovou organizací Armia Krajowa a zničení továrny během 2. světové války, obnovení výroby a znárodnění v poválečném období a likvidace na začátku 21. století. V dostupných zdrojích je mnoho nesrovnalostí a mezer v historii továrny, proto je nutný její další výzkum.

Klíčová slova: Továrna na papírové tapety a barevný papír „J. Franaszek S.A.“, 2. světová válka, Józef Franaszek, konspirace, papírové tapety, Varšavské povstání, tapety, Warszawa, Wola.

Překlad Otmar Robosz

Contribution à la recherche sur l'histoire de Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych «J. Franaszek S.A.» à Varsovie (1829–2000)

Résumé

L'article vise à présenter les faits de l'histoire de Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych (Usine de papier de tapisserie et de papier en couleur) «J. Franaszek S.A.» à Varsovie, et en particulier, l'activité conspiratrice de ses employés pendant la Seconde Guerre mondiale. Il n'existe actuellement aucune étude à ce sujet. Sur la base des informations et des transmissions disponibles, les débuts de l'usine remontant à 1829, le développement pendant l'entre-deux-guerres, la coopération avec l'Armée nationale et la destruction pendant la Seconde Guerre mondiale, la reprise de la production, la nationalisation dans l'après-guerre et la liquidation au début du XXI^e siècle, ont été décrits. Les sources disponibles contiennent de nombreuses inexactitudes et lacunes dans l'histoire de l'usine, il est donc nécessaire de poursuivre les recherches sur son histoire.

Mots-clés: Fabryka Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.”, Seconde Guerre mondiale, Józef Franaszek, conspiration, papier de tapisserie, Insurrection de Varsovie, papier peint, Varsovie, Wola.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz

ARTYKUŁY
I ROZPRAWY
– DZIEJE DUSZNIK-ZDROJU

Zimowa strategia Wkład burmistrza Josefa Goebela w formowanie ośrodka sportów zimowych w Dusznikach-Zdroju (1910–1933)

Lokalne władze i środowiska w różnym czasie i w różnym stopniu próbowały wykorzystać rosnącą popularność sportów zimowych do wzmocnienia miejscowej gospodarki turystycznej. Inwestowały więc w nowoczesną infrastrukturę sportową



1. Josef Goebel – burmistrz
Dusznik-Zdroju (ze zbiorów
Autora)

i bazując na niej, urządzały masowe imprezy. Za medialnymi posunięciami krył się mniej efektowny – ale nie mniej istotny dla ostatecznego wyniku – wysiłek organizacyjny i koncepcyjny. Nie da się przy tym jednoznacznie stwierdzić, na ile wpisywał się on w długofalową strategię działania, a na ile wynikał z realizacji doraźnych projektów. Spora część sudeckich miejscowości poszerzyła swoją ofertę turystyczną albo – jak pokazuje przykład Ziełenca – zbudowała ją praktycznie od zera¹. Spektakularny sukces odnotowały również Duszniki-Zdrój, które w krótkim czasie – za rządów burmistrza Josefa Goebela – stały się jednym z ważniejszych centrów sportów zimowych w prowincji (dolno)śląskiej. Warto przyjrzeć się bliżej przypadkowi Dusznik, by zauważyć, jakie okoliczności zwykle towarzyszą tego typu procesom.

Doktor Josef Goebel objął władzę w Dusznikach-Zdroju wiosną 1910 roku, mając 36 lat. Przyjechał z Gdańska, gdzie przez blisko dwa lata pracował w centrali ruchu turystycznego (*Danziger Verkehrszentrale*)². Doświadczenia zdobyte na Pomorzu i wykształcenie ekonomiczne pomogły mu z pewnością w pracy nad wzmocnieniem pozycji sudeckiego uzdrowiska. Jego zasłużony

¹ Opis metamorfozy położonego w pobliżu Dusznik-Zdroju Ziełenca zaprezentowano w osobnym studium: T. Przerwa, *Przypadek Ziełenca czyli nowe – narciarskie – oblicze orlickiej wsi* [w:] *Gospodarczy wymiar turystyki*, red. E. Kościak, Wrocław 2011, s. 15–24.

² Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim [dalej: AP KZ], Akta miasta Duszniki [dalej: AmD], sygn. 1750: Bürgermeisterwahl 1910, k. 27, 36; sygn. 2396: Breslauer Vereine 1926, k. 564.

poprzednik – burmistrz Paul Dengler (1867–1903) – przyczynił się do rozwinięcia w Dusznikach-Zdroju wzorcowego kurortu, ale najpewniej nie dostrzegał lub nie doceniał nowych zjawisk pojawiających się w turystyce. Wydaje się, że Goebel i Dengler reprezentują dwa pokolenia, właściwe dla kolejnych epok – XIX i XX wieku. Charakterystyczne, że Dengler nie wspominał w swoich publikacjach o rodzącej się rekreacji zimowej³, a Goebel od początku konsekwentnie dążył do przekształcenia Dusznik-Zdroju w całoroczne uzdrowisko z atrakcyjnym sezonem zimowym. Pomiędzy 1903 i 1910 rokiem mieszkańcy miasta wykazywali wprawdzie pierwsze oznaki zainteresowania sportami zimowymi, ale bardziej był to etap wstępnych nadziei aniżeli ich praktycznego spełniania. Późniejszy sukces kurortu nie był naturalnie zasługą samego burmistrza, należy jednak podkreślić, że Goebel umiejętnie przyciągał do współdziałania aktywne jednostki i zrzeszenia. Nie on wymyślił sezon zimowy, ale dość szybko dostrzegł i wykorzystał szanse wynikające z oswojenia zimy, co wyróżniało go wśród włodarzy śląskich i kłodzkich ośrodków turystycznych⁴.

Dusznickie władze na czele z Josefem Goebelem mocno zaangażowały się w popularyzację sportów zimowych, a doradzała im w tym zakresie specjalna komisja złożona z miejscowych działaczy sportowych i turystycznych. Za jej radą skupiono się najpierw na rozbudowie torów saneczkowych, w rozwoju saneczkarstwa widziało bowiem wówczas szansę na ożywienie górskich okolic w miesiącach zimowych. Od przełomu lat 1910/1911 przekształcano również model funkcjonalny uzdrowiska z jednosezonowego (letniego) na całoroczny (letni i zimowy), dystansując w tym względzie pozostałe kurorty prowincji śląskiej. W innych dziedzinach aktywności zimowej były Duszniki-Zdrój nieco zapóźnione, dlatego trzeba było nadrabiać kilkuletnie zaległości. W promocji saneczkarstwa i narciarstwa wyprzedzała je chociażby nieodległa Kudowa-Zdrój i dużo mniejsze Długopole-Zdrój⁵.

Dominujące wcześniej saneczkarstwo traciło tymczasem dotychczasową dynamikę, podczas gdy narciarstwo szybko zyskiwało na popularności. W Dusznikach-Zdroju zdano sobie sprawę z jego potencjału i jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej kurort wyrósł nagle na jedno z jego sudeckich centrów. Stało się tak po przeniesieniu uwagi kłodzkiego Klubu Narciarskiego (*Skiklub*) „Grafschaft Glatz” z rejonu Jagodnej (Długopole-Zdrój) na okolice Orlicy (Duszniki-Zdrój), do czego doszło zapewne za namową Goebela. Faktem jest, że wspomniany klub – jeden z pierwszych w Sudetach Środkowych – wyznaczył Duszniki-Zdrój na miejsce rozegrania trzecich narciarskich mistrzostw Śląska w 1914 roku, które przygotował

³ Przykładowo: P. Dengler, *Geschichte des Bades Reinerz*, Reinerz 1903.

⁴ Obszernie na temat rozwoju sportów zimowych w Sudetach, zwłaszcza w okolicach Dusznik-Zdroju: T. Przerwa, *Między łękiem a zachwytem. Sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 r.)*, Wrocław 2012.

⁵ Narciarstwo rozwijało się na ziemi kłodzkiej, i w innych regionach, dość nierównomiernie. O jego sile w pierwszym okresie decydowała aktywność nielicznych jego miłośników: K.R. Mazurski, *Początki narciarstwa na Ziemi Kłodzkiej*, „Wierchy” 1976, t. 45, s. 276–278; T. Przerwa, *Początki narciarstwa na ziemi kłodzkiej*, „Kłodzki zbornik” 2006, t. 7, s. 131–147.

przy dużym finansowym i organizacyjnym wsparciu ze strony władz miasta. W pobliżu Dusznik wystawiono wówczas pierwszą, dość prymitywną skocznnię narciarską i wyznaczono trasę biegową. Partnerzy nie zamierzali poprzestać na przeprowadzeniu mistrzostw i zacieśniali współpracę. Włodarze miasta oddali do dyspozycji Klubu doskonale położony obiekt noclegowy (*Ziegenhaus*, obecnie „Korund”), który miał na stałe związać narciarzy z tą okolicą⁶. Wybuch pierwszej wojny światowej negatywnie zweryfikował wszelkie plany.

Nie znamy szczegółów współpracy dusznickiego burmistrza z kłodzkim klubem, warto jednak zauważyć, że już wcześniej Goebel szukał kontaktu z miłośnikami narciarstwa. Znamienny jest tu przykład z 1913 roku, kiedy poprosił on kudowskiego narciarza Josefa Krausego, by ten reprezentował (!) Duszniki-Zdrój podczas kursu narciarskiego, jaki organizował w Międzygórzu austriacki pionier narciarstwa alpejskiego Mathias Zdarsky⁷. Chodziło o przyciągnięcie uwagi licznie zebranych tam wrocławian, dla których – w odczuciu Goebela – opinia sportowca miała większą wiarygodność niż ewentualne zachęty laika, jakim był sam burmistrz. Krause przystał na propozycję i zgodnie z umową otrzymał później z kasy miejskiej zwrot kosztów podróży. Znaczenie propagandowe mistrzostw było, oczywiście, bez porównania większe, ale wcześniej trzeba było w ogóle zbliżyć się do środowiska narciarskiego. Goebel nie mógł tu liczyć na pomoc duszniczan, ponieważ czynili oni dopiero pierwsze kroki na nartach. Miejscowy klub narciarski zawiązał się już po wspomnianych mistrzostwach⁸. Impreza zmobilizowała mieszkańców do działania, a władzom pokazała nowe możliwości. Dusznickie narciarstwo spóźniło się na starcie, ale szybko nadrabiało zaległości. W postaci wyrosłego w 1914 roku klubu zyskał Goebel wartościowego partnera, który przez lata reprezentował kurort w środowisku sportowym, wyręczał władze miejskie w realizacji części zadań i inspirował je do podejmowania nowych wyzwań. Ze swej strony władze wspierały inicjatywy klubu i finansowały budowę niezbędnej infrastruktury. Podobna symbioza stała się powszechną praktyką w większości ośrodków.

Burmistrz był przekonany o sile nowoczesnej i zmasowanej reklamy. Zlecił zatem nakręcenie filmu *Wintersportbilder von Reinerz* z rozgrywanych tam w 1914 roku mistrzostw. Ówczesne taśmy szybko się zużywały, dlatego w 1924 roku trzeba było pomyśleć o nowym filmie⁹. W promowaniu zimowej marki Dusznik-Zdroju nie zapomniano o plakatach, broszurkach i tradycyjnej reklamie prasowej, której

⁶ T. Przerwa, *Spóźniony start dusznickiego narciarstwa* [w:] *Z Gorzanowa w świat szeroki...*, red. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Wrocław 2007, s. 223–231.

⁷ Szerzej: K.R. Mazurski, *Mathias Zdarsky – jego życie i dzieło*, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” 1998, t. 6, s. 113–117.

⁸ T. Przerwa, *Spóźniony start...* [6], s. 225–228.

⁹ AP KZ, AmD, sygn. 2343: Einführung von Wintersport 1908–1920, k. 279–283, 297–298, 307–309, 318–327, 333–335, 346–350, 355, 370, 390; sygn. 2374: Winterpropaganda 1924–1926, k. 73–74, 102–103, 215; *Filmpropaganda*, „Echo des Heuscheuer- und Mense-Gebirges. Reinerzer Stadt-Blatt” [dalej: „Echo”], nr 14 z 18.02.1914, s. 2; *Reinerzer Film*, „Echo”, nr 18 z 04.03.1914, s. 2; *Wintersport*, „Echo”, nr 94 z 27.11.1920, s. 1; *Sport*, „Echo”, nr 103 z 29.12.1920, s. 2; *Wintersportfest*, „Echo”, nr 8 z 26.01.1921, s. 2.

opłacenie starano się wiązać z gotowością redakcji do bezpłatnego opublikowania przygotowanego wcześniej artykułu promującego zimowe walory dusznickiego kurortu. Zachowana korespondencja bynajmniej nie zdradza rozrzutności władz miejskich w tym względzie.

Goebel szukał kontaktu z potencjalnymi sojusznikami: redaktorami, dziennikarzami, działaczami sportowymi, kierownikami biur podróży i innymi wpływowymi osobami. Zapraszał do uzdrowiska, oferował gościnę i wszelaką pomoc, wysyłał materiały reklamowe, których przygotowanie wcześniej zlecił. Słał listy, ale starał się również rozmawiać bezpośrednio. Budował osobiste relacje, do których później nawiązywał. Jego pomysłowość, rzutkość i elastyczność w tym względzie muszą budzić uznanie. Prowadził prawdziwe kampanie reklamowe, szukając kontaktu równocześnie z kilkudziesięcioma redakcjami, związkami czy szkołami. Ten sposób pracy okazał się odpowiedni i skuteczny szczególnie na początku lat 20. XX wieku, kiedy w promocji kurortu trzeba było startować właściwie od zera, a w działaniach przeszkadzał powojenny kryzys i ograniczone możliwości miejskiej kasy.

Mimo niesprzyjających okoliczności, Goebel odnosił spektakularne sukcesy¹⁰. Nie były one przy tym jedynie wynikiem akcji propagandowej. Równie ważne, a może nawet ważniejsze okazało się przekonanie przedstawicieli miejscowej branży turystycznej do redukcji cen. Po 1918 roku uzdrowiska przeżywały kryzys. Wojenna zapaść i powojenny chaos polityczno-gospodarczy przyczyniły się do spadku zainteresowania kilkutygodniowymi pobytami w kurortach. Jednocześnie obserwowano dalsze umasowienie turystyki w mniej zamożnych kręgach społeczeństwa. W niepewnych czasach Goebel przekonał właścicieli miejscowych obiektów noclegowych do obniżenia stawek za nocleg i wyżywienie do niezbędnego minimum, co miało przyciągnąć gości. Plan był dość ryzykowny, ponieważ kwaterodawcy mogli liczyć na odpowiednie dochody dopiero przy wzmożonym ruchu turystycznym, co wcale nie było takie pewne. A zależało im przecież na szybkim odrobieniu strat poniesionych podczas wojny. Burmistrz wyszedł jednak ze słusznego założenia, że lepszy jest minimalny zysk niż jego brak. Trafnie ocenił, że wysokie ceny zniechęcają potencjalnych gości do przyjazdu do Dusznik-Zdroju, względnie wpływają na skrócenie pobytu. Goebel postanowił odwrócić tę prawidłowość, co początkowo nie znajdowało pełnego zrozumienia branży turystycznej. Pozytywny przykład obiektów podległych władzom uzdrowiska przełamywał jednak opory¹¹. Jeszcze w 1920 roku ruszyła akcja reklamowa. Pamiętano

¹⁰ Obszerna korespondencja: AP KZ, AmD, sygn. 2343: Winter 1908–1924; sygn. 2344: Wintersport 1921–1925; sygn. 2370: Inserate für Winter 1924–1925; sygn. 2374: Winterpropaganda 1924–1926; sygn. 2375: Winterpropaganda 1926–1928; sygn. 2376: Schneeschuhsport 1926; sygn. 2377: Wintersport 1924–1928; sygn. 2205: Zeitungsartikel über Bad Reinerz; sygn. 2206: Zeitungsartikel und Notizen über Bad Reinerz 1925/28; sygn. 2417: Zeitungsartikel und Notizen über Bad Reinerz 1933–1934; sygn. 2309: Reklame: Inserate für Sommer 1925.

¹¹ AP KZ, AmD, sygn. 2344: Wintersport 1921–1925, k. 164–165; sygn. 2367: Verband Deutscher Fremdenheime (Kur-Verein), k. 15.

o klientach indywidualnych, ale główną ofertę skierowano do grup, co okazało się trafnym posunięciem.

Jesienią 1921 roku Josef Goebel nawiązał kontakt z Niemiecką Wyższą Szkołą Wychowania Fizycznego (*Deutsche Hochschule für Leibesübungen* – DHfL) w Berlinie, która szukała taniej bazy dla swoich turnusów narciarskich. Pierwszy kurs odbył się w Dusznikach-Zdroju na przełomie 1921 i 1922 roku. Obie strony dostrzegły korzyści wynikające z podjętej współpracy, dlatego postanowiły ją kontynuować. Kursantów DHfL przyjmowano w mieście na preferencyjnych warunkach i kwatrowano ich po kosztach własnych w pensjonatach podległych miastu. Władze kurortu zapewniały podstawową infrastrukturę sportową, wedle możliwości starały się odpowiedzieć na zgłaszane postulaty i chętnie korzystały z podpowiedzi stołecznych specjalistów. Wizyta studentów DHfL przez wiele lat była ważnym wydarzeniem w uzdrowiskowym kalendarium. Największe znaczenie miała zwłaszcza w pierwszych latach, kiedy służyła jako medialny *news* i element promocji kurortu. Wybór berlińczyków nobilitował słabo wcześniej znany (poza Śląskiem) ośrodek sportów zimowych, dowodził jego walorów i przyciągał uwagę innych. Samych studentów było przeważnie kilkudziesięciu, ale w ślad za nimi zaczęli przyjeżdżać do Dusznik-Zdroju uczestnicy popularnych kursów narciarskich Pruskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego (*Preussische Hochschule für Leibesübungen*) w Poczdamie oraz członkowie powołanego wkrótce Północnoniemieckiego Związku Narciarskiego (*Norddeutscher Skiverband*). W konsekwencji, na okres ferii świątecznych i noworocznych specjalne pociągi przywoziły z rejonu Berlina blisko 1000 gości! Napływ berlińczyków miał olbrzymie znaczenie marketingowe i ekonomiczne i przyspieszył rozkwit dusznickiego ośrodka sportowego. Można zatem zrozumieć determinację władz miejskich, które starały się koordynować i uświetnić całe przedsięwzięcie. Do tradycji weszły przyjęcia na cześć gości i uroczyste powitania na stacji kolejowej, skąd do centrum prowadziła ich miejscowa orkiestra¹².

Władze Dusznik-Zdroju nie poprzestały na tym sukcesie i podobnie angażowały się w pozyskanie uwagi zrzeszeń wrocławskich i górnośląskich. Tamtejsze kluby mogły liczyć na pomoc w poszukiwaniu tanich kwater (później również obiektów na schroniska klubowe) i w organizacji zawodów klubowych. Przyjazdom większych grup towarzyszyła świąteczna aura, na dworcu czekała na nie orkiestra, a w centrum – burmistrz lub jego przedstawiciel. Goebel starał się podtrzymywać stały kontakt z największymi klubami. Stawał się ich członkiem i uczestniczył w ważniejszych spotkaniach związkowych. Znakomite warunki terenowe i śniegowe, rozrastająca się oferta sportowa, rozwinięta i zróżnicowana baza noclegowa z przystępnymi cenami

¹² AP KZ, AmD, sygn. 2344: Wintersport 1921–1925, k. 50–52, 121–122, 172–175, 274–277; *Die Reinerzer Wintersporttage*, „Echo“, nr 95 z 31.12.1921, s. 2; *Wintersport*, „Echo“, nr 97 z 06.12.1922, s. 2; nr 103 z 30.12.1922, s. 2; nr 3 z 10.01.1923, s. 2; nr 94 z 15.12.1923, s. 2; nr 94 z 22.12.1923, s. 2; *Die Deutsche Hochschule für Leibesübungen*, „Echo“, nr 95 z 27.11.1926, s. 2; *Der erste größere Schub Wintersportler aus Berlin*, „Echo“, nr 103 z 25.12.1928, s. 2; *Begrüßung der Hochschule für Leibesübungen*, „Echo“, nr 1 z 01.01.1932, s. 2.

budowały właściwy produkt turystyczny. Przyjazna atmosfera tworzyła zachętę dla gości, budowała ich emocjonalny związek z ośrodkiem. Wielu uczestników wyjazdów grupowych później przyjeżdżało indywidualnie.

Różne grupy i zrzeszenia wybierające uzdrowisko pomogły je wypromować, prawdziwy rozgłos mogły jednak zapewnić dopiero duże przedsięwzięcia sportowe. Poważne zawody budziły zainteresowanie mediów, przyciągały kibiców, tworzyły sportową renomę ośrodka. W Dusznikach-Zdroju organizowano w latach 20. XX wieku głośny Bieg Orlicki (*Menselauf*) i międzynarodowe zawody w skokach narciarskich z udziałem czołowych zawodników (w tym norweskiego mistrza olimpijskiego Alfa Andersena). O dobrej współpracy władz miasta i Śląskiego Związku Narciarskiego (*Schlesischer Skibund*) świadczą kolejne mistrzostwa Śląska w narciarstwie klasycznym rozgrywane w Dusznikach-Zdroju w okresie międzywojennym (1924, 1930, 1932, 1935).

Saneczkarstwo i łyżwiarstwo nie miały w Sudetach Środkowych i Wschodnich mocnej pozycji, dlatego władze miejskie starały się je wspierać. W 1925 roku asystowały przy powołaniu miejscowego Klubu Saneczkowego (*Rodelklub*), który odpowiadał za organizację w Dusznikach-Zdroju mistrzostw Śląska w saneczkarstwie w 1928 i 1930 roku. Dodajmy, że były to jedyne zawody saneczkarskie tej rangi w rejencji wrocławskiej. Nie zaniedbywano również łyżwiarstwa, ale w tym zakresie nie udało się pozyskać społecznego partnera.



2. Grupa narciarzy w Dusznikach-Zdroju, lata 20. XX w. (ze zbiorów Autora)

Goebel przekształcał uzdrowisko w pełnowymiarowy ośrodek sportów zimowych, mogący udźwignąć organizację niemieckich igrzysk zimowych, o co zresztą zabiegał. Niestety, bezskutecznie. Aby pozyskać większe imprezy sportowe, niezbędna była nowoczesna infrastruktura. Nic dziwnego, że władze Dusznik-Zdroju angażowały się w latach 20. XX wieku w kosztowne przedsięwzięcia: w budowę dużej skoczni narciarskiej *Freudenbergschanze* i jedynej w tej części regionu sportowego toru saneczkowego *Werneckebahn*, a także w utrzymanie lodowiska na Czarnym Stawie (*Denglerteich*)¹³.

Dla koordynacji wszystkich tych działań około 1924 roku powołano w Dusznikach-Zdroju Miejską Centralę Sportową (*Städtische Sportzentrale*), której powierzono przygotowanie praktykowanego w innych dużych ośrodkach Tygodnia Sportowego (*Sportwoche*), tj. cyklu imprez narciarskich, saneczkowych i łyżwiarских, które miały na dłużej zatrzymać gości. Za tą ostatnią inicjatywą stał niewątpliwie Josef Goebel¹⁴, za wieloma innymi zapewne również.

Do końca sprawowania funkcji burmistrza Josef Goebel patronował rozwojowi sportów zimowych w mieście. W tym czasie pojawiło się wiele nowych osób i struktur, które zwalniały go przynajmniej z części zadań. Wydaje się, że Goebel od początku dążył do stworzenia takiego wielosegmentowego, zazębiającego się frontu współpracujących ze sobą podmiotów. Doceniał wysiłki i popierał miejscowych instruktorów, działaczy sportowych i zawodników, którzy w okresie międzywojennym byli znani na Śląsku. Wspomnijmy znakomitego skoczka Heinza Strischka, który wywalczył w 1930 roku mistrzostwo Śląska w narciarstwie klasycznym. Goebel sprzyjał też obrotnemu Paulowi Charnotcie z Raciborza, mimo że Śląski Związek Narciarski nie uznawał jego uprawnień instruktorskich i wywierał naciski na władze Dusznik-Zdroju, aby te pozbyły się „nielegalnego” szkoleniowca. Burmistrz wytrwale osłaniał Charnottę, ponieważ ten okazywał się bardzo skuteczny w kampaniach promujących dusznicki ośrodek sportów zimowych. Miał także liczne kontakty w górnośląskim środowisku narciarskim i prowadził atrakcyjne kursy w miastach wschodnich Niemiec¹⁵.



3. Dusznicki banknot / pieniądz zastępczy z 1921 r.
(ze zbiorów Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju)
sygnatura nr MD 926 4 AH.

¹³ T. Przerwa, *Między łękiem a zachwytem...* [4], s. 66, 194–195, 197, 211, 236–237, 276–279.

¹⁴ AP KZ, AmD, sygn. 2344: Wintersport 1921–1925, k. 547.

¹⁵ T. Przerwa, *Między łękiem a zachwytem...* [4], s. 360–363.

Goebel rządził w Dusznikach-Zdroju nieprzerwanie do czasu przejścia władzy w Niemczech przez Hitlera. Jako zwolennik chadeckiej partii Centrum nie odpowiadał nazistom, sam też się od nich dystansował. W połowie 1933 roku trafił do aresztu w związku z usunięciem hitlerowskich symboli z Domu Zdrojowego¹⁶. Jego następcy nie odegrali już takiej roli w kreowaniu dusznickiego ośrodka sportów zimowych. Do tego czasu został on już uformowany, przestano zatem na wprowadzaniu korekt.

Prezes miejscowego klubu narciarskiego – Walter Seidel – wyraził w 1936 roku opinię, którą można uznać za spóźnioną krytykę polityki Josefa Goebela¹⁷. Podważał on słuszność strategii polegającej na ustawicznym promowaniu sportu. Domagał się zmiany priorytetów, tj. doprowadzenia do sytuacji, w której miejscowość zacznie wreszcie odnosić korzyści z zimowego ruchu turystycznego. Sugerował odejście od starań o kuracjuszy (których było niewielu) i nastawienie się na obsługę aktywnych sportowo urlopowiczów. Tak sformułowany program był wprowadzany w życie. Wielkich imprez sportowych odbyło się w kolejnych latach zdecydowanie mniej, za to więcej było zawodów amatorskich. Sławna skocznia *Freudenbergsschanze* została rozebrana, zaniedbano również tor saneczkowy. Nową szansę wypromowania uzdrowiska dostrzeżono za to w łyżwiarstwie, hokeju i *eisschiessen*¹⁸, które w latach 30. XX wieku zyskiwały na popularności. Miejskowe saneczkarstwo i narciarstwo niejako spowszedniały. Pierwsze traciło na atrakcyjności, a narciarze ciągnęli w stronę Zieleanca, obfitującego w śnieg i oferującego liczne trasy zjazdowe. Zmiany w strategii rozwoju miasta wyrastały z pewnością z negatywnych doświadczeń wielkiego kryzysu ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX wieku, którego przezwyciężanie skłaniało do konsumpcji owoców wcześniejszego wzrostu. Krytyczna opinia Seidela wymaga ostrożnego potraktowania, ponieważ mogła zostać podyktowana kontekstem politycznym, względnie zaciążyły na niej niepowodzenia lat kryzysu. Goebel rzeczywiście budował sportową markę Dusznik-Zdroju, ale jednocześnie wspierał rekreację zimową. Podejmował kroki służące przyciąganiu gości (turystów,

¹⁶ *Bürgermeister Dr. Goebel beurlaubt*, „Echo“, nr 33 z 26.04.1933, s. 2; *Bürgermeister Dr. Goebel in Schutzhaft*, „Echo“, nr 50 z 24.06.1933, s. 2; *Durch Verfügung des Herrn Ministers*, „Echo“, nr 96 z 02.12.1933, s. 2.

¹⁷ *Niemand darf bei der Werbung für den Wintersport abseits stehen!*, „N-S Echo. Nationalsozial. Kampfblatt der Grafschaft Glatz und des Großkreises Frankenstein-Münsterberg“, nr 96 z 02.12.1936, s. 5.

¹⁸ Brak polskiego terminu, dlatego w literaturze stosuje się zapis niemiecki. *Eisschiessen* uchodzi za jedną z najstarszych gier rejonu alpejskiego. Jej popularność ogranicza się do krajów niemieckojęzycznych, gdzie wypromowano ją w opozycji do szkockiego curlingu. Różnice między *eisschiessen* i curlingiem mają po części charakter historyczny i techniczny, obie dyscypliny są jednak podobne. W curlingu suwano granitowym kamieniem, w *eisschiessen* – lżejszym, drewnianym klockiem. *Eisschiessen* było początkowo formą rozrywki w lokalnym środowisku i dopiero w 1914 roku doszło do kodyfikacji jego zasad, co dało podstawy do rozwoju sportu. W okresie międzywojennym krzewiono *eisschiessen* w całych Niemczech. L. Krieger, *Eisschiessen*, München 1954; K. Jeschko, *Eisschiessen: Sport – Vergnügen – Erholung*, Salzburg 1971.

sportowców, kuracjuszy), od których obecności w coraz większym stopniu zależała pomyślność miasta. Wagi późniejszych korekt nie należy zatem przeceniać. Ostatecznie mieszczą się one w pragmatycznej strategii zasłużonego burmistrza.

Podobne wysiłki podejmowano we wszystkich śląskich miejscowościach turystycznych. Sporty zimowe stały się zbyt ważnym elementem rozwoju, by można było je pominąć w polityce lokalnych władz. Dobór środków zależał niewątpliwie od zasobów finansowych danej społeczności i położenia w górskiej okolicy, ale również od sprawności i wizji decydentów. Przykład dusznicki zdaje się potwierdzać wagę czynnika personalnego. Nie tak często się zdarzało, że sukces sportów zimowych w danym ośrodku w tak wielkim stopniu zależał od działalności jednego człowieka. Goebelowi niewątpliwie przyszło kierować sprawami jednego z silniejszych centrów turystycznych regionu, objął on funkcję w przełomowym momencie i realizował swe zamierzenia przez blisko ćwierćwiecze, dzięki czemu odcisnął wyraźne piętno na dziejach Dusznik-Zdroju.

Wielu innych gospodarzy oddziaływało na bieg wypadków krócej, co nie znaczy, że ich dokonania nie zasługują na uznanie. Wystarczy przypomnieć konsekwentne wysiłki władz Karpacza i Szklarskiej Poręby, które były punktem odniesienia dla pozostałych ośrodków turystycznych prowincji śląskiej. Powszechnie kopiowano karkonoskie rozwiązania i starano się dorównać tamtejszym kurortom. Wprawdzie ostatecznie uzdrowisku Duszniki-Zdrój nie udało się tego osiągnąć, ale przecież wyrosło ono zasłużenie na niekwestionowanego lidera w Sudetach Środkowych i Wschodnich. Duża w tym zasługa dusznickich władz, ale też lokalnego środowiska sportowego, które niezmiennie łączyło aktywność sportową z dbałością o interesy i sławę miejscowości.

Słowa kluczowe: Duszniki-Zdrój, sporty zimowe, strategia rozwoju, władze samorządowe, promocja turystyczna.

Winter strategy
Contribution of mayor Josef Goebel to forming winter resort in Duszniki-Zdrój (1910–1933)

Abstract

Local authorities and environments tried to benefit from growing popularity of winter sports to a different level and in different periods in order to strengthen local touristic industry. Spectacular success was recorded in this field in Duszniki-Zdrój health resort, which in a short time – under mayor Josef Goebel (1910–1933) – became one of the most important winter sports centres in the (Lower)Silesian province. The articles make an attempt to describe active policy (strategy) of Duszniki authorities, as it very well presents the opportunities to create winter brand in pre-war touristic centres.

Keywords: Duszniki-Zdrój, winter sports, self-government authorities, touristic promotion.

Translation Justin Nnorom

Winterstrategie. Der Beitrag von Bürgermeister Josef Goebel bei der Schaffung des Wintersportzentrums in Duszniki-Zdrój (1910–1933)

Zusammenfassung

Die lokalen Behörden und ortsansässige Kreise versuchten zu verschiedenen Zeiten und in unterschiedlichem Maß, die wachsende Popularität des Wintersports zu nutzen, um dem Tourismus in der Stadt neue Impulse zu verleihen. Ein großer Erfolg war auf diesem Gebiet der *Kurort Duszniki-Zdrój*, der in kurzer Zeit – unter Bürgermeister Josef Goebel (1910–1933) – zu einem der wichtigsten Wintersportzentren der Provinz (Nieder)Schlesien wurde. Der Artikel stellt die aktive Politik (Strategie) der Behörden von Duszniki vor, da sich so die Möglichkeiten der Schaffung einer „Wintermarke“ in Touristikzentren der Vorkriegszeit gut widerspiegeln lassen.

Schlüsselbegriffe: Duszniki-Zdrój, Wintersport, Entwicklungsstrategie, Selbstverwaltung, Tourismusförderung.

Übersetzt von Alexander Alisch

Zimní strategie. Přínos starosty Josefa Goebela k vytvoření střediska zimních sportů v Dusznikach-Zdroji (1910–1933)

Shrnutí

Místní úřady a organizace se v různé míře a různém časovém období pokoušely využít rostoucí popularitu zimních sportů k posílení místní ekonomiky turismu. V této oblasti byl významný úspěch zaznamenán v lázních Duszniki-Zdrój, které se v období – úřadování starosty Josefa Goebela (1910–1933) – staly jedním z důležitějších středisek zimních sportů v (dolno)slezské provincii. V článku byla blíže popsána aktivní politika (strategie) dusznických úřadů, protože dobře odráží možnosti utváření zimní značky v předválečných turistických střediscích.

Klíčová slova: Duszniki-Zdrój, zimní sporty, rozvojová strategie, samospráva, turistická propagace.

Překlad Otmar Robosz

Stratégie hivernale. Contribution du maire Josef Goebel à la création d'un centre de sports d'hiver à Duszniki-Zdrój (1910–1933)

Résumé

Les autorités locales et environnantes essayaient de profiter de la popularité croissante des sports d'hiver, à des degrés divers et à des moments différents, pour renforcer l'économie touristique locale. La station thermale de Duszniki-Zdrój, qui en peu de temps – sous le règne du maire Josef Goebel (1910–1933) – est devenue l'un des centres de sports d'hiver les plus importants de la province de (Basse)Silésie, a enregistré un succès spectaculaire dans ce domaine. L'article présente la politique active (stratégie) des autorités de Duszniki, car elle reflète bien les possibilités de créer une marque d'hiver dans les stations touristiques d'avant-guerre.

Mots clés: Duszniki-Zdrój, sports d'hiver, stratégie de développement, collectivités locales, promotion touristique.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz

„Tu i ówdzie grasują wilkołaki” Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Dywersant” dotycząca niemieckiej szkoły dywersyjno- -wywiadowczej w Dusznikach-Zdroju Studium przypadku (1945–1956)

Wstęp

Historia działających grup podziemia hitlerowskiego, czy też – jak można przeczytać w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa – „dywersyjno-zbrojnych organizacji hitlerowskich”, o wspólnej nazwie *Werwolf*¹ obrosła przez wiele lat w mity i tajemnice. Przyczyniła się do tego przede wszystkim komunistyczna propaganda, która rozpowszechniała na Ziemiach Zachodnich i Północnych pogłoski o istnieniu fanatycznych zwolenników Adolfa Hitlera i upadłej Trzeciej Rzeszy, uzbrojonych i gotowych do dalszej walki w imię narodowego socjalizmu. Opowieści te miały zstraszyć polskie społeczeństwo w okresie tzw. utrwalania władzy ludowej i stworzyć wrażenie nieustannej walki z „wrogiem zewnętrznym”, który zagraża spokojnemu osadnictwu na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W ten sposób usprawiedliwiano po części represyjne działania Urzędu Bezpieczeństwa (UB) wobec ludności niemieckiej.

¹ Szczegółowy źródłosłów tej nazwy przedstawił kanadyjski historyk Perry Biddiscombe. Zob. P. Biddiscombe, *Werwolf! The History of the National Socialist Guerrilla Movement, 1944–1946*, Toronto 1998, s. 13–14. Jak przekonuje autor, słowo zostało pośrednio lub bezpośrednio zapożyczone z pracy Hermanna Lönsa pt. *Der Wehrwolf*, która została wydana w 1910 roku i była wielokrotnie drukowana w Trzeciej Rzeszy. Romantyczna saga opowiadała o siedemnastowiecznych partyzantach działających na wrzosowiskach Lünebergu w okresie wojny trzydziestoletniej. Co ciekawe, nawet Urząd Bezpieczeństwa, przedstawiając genezę powstania mitycznej organizacji „Werwolf”, stwierdził w raporcie, że jej początki sięgają wojny trzydziestoletniej. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr], sygn. 049/265, t. 1, Wyciąg z kroniki Wydziału II WUBP we Wrocławiu, bez daty [dalej: b.d.], k. 108. Pomysł stworzenia partyzanckiego ruchu nie zrodził się w obliczu nieuniknionej kapitulacji Trzeciej Rzeszy w 1945 roku, ale znacznie wcześniej. Jak przekonuje wybitny znawca życiorysu Adolfa Hitlera, Ian Kershaw: „Ideę takiego partyzanckiego ruchu po raz pierwszy rzucono w 1943, a nabrała ona kształtów pod egidą SS jesienią następnego roku, kiedy to nadano mu nazwę «Werwolf» – odwołującą się do germańskich tradycji i kojarzącą się z zacieklej stawianiem oporu oraz mroczną «wilczą» grozą” (I. Kershaw, *Führer. Walka do ostatniej kropli krwi*, tłum. G. Siwek, Kraków 2012, s. 374).

Powojenną propagandę wspierały gazety² i masowo wydawane publikacje, które potęgowały poczucie strachu i budowały aurę tajemniczości wokół tematu niemieckiego podziemia. Również w późniejszych latach PRL o Werwolfie pisano w sposób ukierunkowany, określając liczebność tych grup, ich uzbrojenie oraz niezliczone bogactwa, co podtrzymywało legendę dotyczącą niemieckich „wilkołaków”³. Między innymi w Wyższej Szkole Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie⁴ oraz w Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie powstawały prace dyplomowe, które szeroko poruszały problem działalności Werwolu na ziemi kłodzkiej⁵. Mimo to nawet w PRL nie brakowało dość trzeźwych ocen dotyczących Werwolu na Dolnym Śląsku.

Na uwagę zasługuje relacja Stanisława Piaseckiego, pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na okręg Dolny Śląsk, wojewody kieleckiego i wrocławskiego, który jako jeden z pierwszych przybył na teren Dolnego Śląska, by rozpocząć organizację administracji po kapitulacji Trzeciej Rzeszy. W swojej ostatniej relacji, nagranej niedługo przed śmiercią w 1963 roku, stwierdził:

Na naszym terenie nie spotkaliśmy się z żadną akcją zbrojną, z żadnym Wehrwolfem [zapis z literą „h” jest rzadziej spotykany w literaturze polskiej, ale nie jest on błędny – przyp. K.Ł.]⁶. Niemcy nie mieli mundurów, legitymacji, wiedzieli, że przegrali z kretesem i nie wiedzieli jak robić partyzantkę w tej sytuacji⁷.

² Zob. m.in. „Pionier” z 11.09.1945, nr 14, s. 1; „Pionier” z 04.10.1945, nr 34, s. 1; „Gazeta Ludowa” z 13.12.1945, nr 40, s. 2 (stąd też pochodzi cytat zawarty w tytule niniejszego artykułu).

³ Zob. m.in. B. Pasierb, *Początki przesiedlania Niemców z Dolnego Śląska (czerwiec–grudzień 1945)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1964, nr 3–4, s. 259; idem, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 60–65; Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1950*, Katowice 1979, s. 65–76; W. Fijałkowski, *Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa w województwie wrocławskim w latach 1945–1987*, Wrocław 1989. Niestety, nie brakuje również współczesnych prac pseudonaukowych, w których autorzy nie tylko bazują na peerelowskich publikacjach, ale porównują niemieckie podziemie z polskim podziemiem niepodległościowym, nazywając grupy Armii Krajowej – zgodnie z komunistyczną nowomową – „bandami”. Zob. J. Bartosz, *Fanatycy. Werwolf i podziemie zbrojne na Dolnym Śląsku 1945–1948*, Warszawa 2012.

⁴ AIPN Wr, sygn. 0148/380, H. Sawicki, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w okresie utrwalania władzy ludowej na terenie powiatu kłodzkiego (1945–1948)*, mps, Warszawa 1978, s. 25–31, 55–71.

⁵ AIPN Wr, sygn. 0148/257, W. Wasiak, *Udział organów bezpieczeństwa w walce z reakcyjnym podziemiem na terenach południowych powiatów Dolnego Śląska 1945–1948*, mps, Legionowo 1981, s. 44–54.

⁶ Tej opinii nie podzielał Włodzimierz Borodziej, zob. W. Borodziej, *Historiografia polska o «wyprawieniu» Niemców*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1996, nr 2, s. 260, przyp. 49. Poprawność zapisu stała się nawet przedmiotem osobnych studiów, zob. R.H. Watt, *Wehrwolf or Werwolf? Literature, Legend, or Lexical Error into Nazi Propaganda?*, „The Modern Language Review” 1992, t. 87, nr 4, s. 879–895. Publikacja dostępna na stronie: <https://www.jstor.org/stable/3731426?seq=1#page_scan_tab_contents> [dostęp: 28.09.2019].

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Zbiór Relacji dotyczących Ruchu Robotniczego [dalej: ZRRR], sygn. R. 232, Relacja Stanisława Piaseckiego nagrana w ZMP 24.05.1963,

Z kolei Mieczysław Sodel w wydanej w 1979 roku pracy zauważył, że wyolbrzymianie problemu niemieckiej partyzantki służyło lepszemu zabezpieczeniu regionu i skutkowało oddelegowaniem liczniejszych sił UB i MO⁸.

Dzisiaj historycy podejmujący badania dotyczące m.in. działalności UB na Dolnym Śląsku na ogół nie mają wątpliwości, że temat zorganizowanego niemieckiego podziemia zbrojnego nie znajduje większego potwierdzenia w faktach i jest raczej wymysłem komunistycznej propagandy lub też skala potencjalnego zagrożenia ze strony podziemia była znikoma⁹. Jarosław Syrnik przestrzega jednak „przed [...] całkowitym umniejszaniem” tego problemu¹⁰. Joanna Hytrek-Hryciuk oceniła:

w latach 1946–1950 przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) we Wrocławiu toczyło się kilkadziesiąt procesów przeciwko osobom oskarżonym o przynależność do «niemieckich organizacji podziemnych» zwanych potocznie Werwolfem. Orzeczono w nich co najmniej 26 kar śmierci [...]¹¹.

Rzecz jasna, ustalenia autorki na rok 2008 nadal wymagają dodatkowych, skrupulatnych badań, które jednak do tej pory nie zostały przeprowadzone¹². Nie ma bowiem wątpliwości, że liczba kar śmierci była znacznie wyższa. Według Krzysztofa Szwagrzyka na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956 stracono ogółem 46 osób narodowości niemieckiej, oskarżonych o działalność podziemną, sabotaż, działalność kryminalną lub zbrodnie wojenne na narodzie polskim¹³. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że orzecznictwo WSR we Wrocławiu w żaden sposób nie może świadczyć o realnym istnieniu niemieckiego podziemia zbrojnego czy potwierdzać jego

k. 12. Za wskazanie tej relacji serdeczne podziękowania składam dr. Witoldowi Bagieńskiemu, pracownikowi Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

⁸ M. Sodel, *W walce o ład i bezpieczeństwo na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 1979, s. 63.

⁹ Zob. m.in. R. Klementowski, *Urząd Bezpieczeństwa w Lubinie (1945–1956)*, Lubin–Wrocław 2007, s. 122; idem, *Urząd Bezpieczeństwa w powiecie Lwówek Śląski (1945–1956)*, Wrocław 2006, s. 128; idem, *Zgorzelecka bezpieka*, Wrocław 2014, s. 98–99; T. Gałwiczek, *Urząd Bezpieczeństwa w Oławie (1945–1956)*, Wrocław 2012, s. 132. Zob. także: T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 136, 281–282; S. Ligarski, *W cieniu twierdzy. Lata 40. i 50. XX wieku* [w:] *Twierdza Srebrnogórska*, red. T. Przerwa, G. Podruczny, Srebrna Góra 2006, s. 121.

¹⁰ J. Syrnik, *«Po linii» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu...: Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013, s. 143.

¹¹ J. Hytrek-Hryciuk, *Wróg publiczny? Działalność Dolnośląskiego Urzędu Bezpieczeństw wobec «podziemia niemieckiego» na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 1, s. 38.

¹² Por. eadem, *Działania WUBP we Wrocławiu wobec «podziemia niemieckiego» na Dolnym Śląsku* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa. Studia i materiały IPN*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012, s. 249–265.

¹³ K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002, s. 31.

działania. Aktywność komunistów w pierwszych latach po wojnie była bowiem skupiona nie tylko na odnalezieniu wroga wewnętrznego i zewnętrznego, ale także na potwierdzeniu jego istnienia w procesach pokazowych. Sam Szwagrzyk zauważył, że to właśnie kryterium narodowościowe, a nie rzeczywiste zbrodnie czy działalność w niemieckim podziemiu, stało się podstawą skazania wielu Niemców na śmierć lub długoletnie więzienia, w których przyszło im umrzeć¹⁴.

1. Zarys działalności UB wobec podziemia niemieckiego w powiecie kłodzkim

Sytuacja na ziemi kłodzkiej po drugiej wojnie światowej była skomplikowana, tak samo jak na całych Ziemiach Zachodnich i Północnych. W 1945 roku Polacy stanowili tutaj zdecydowaną mniejszość. Mimo przypieczętowania losu Niemców na tych obszarach podczas konferencji poczdamskiej w lipcu i sierpniu 1945 roku¹⁵ i podjętych w tym samym roku prób wysiedlania (tzw. dzikie wypędzenia z czerwca 1945 roku i wysiedlenia administracyjne z października tego roku), pod koniec 1945 roku w powiecie kłodzkim wciąż mieszkało 137 735 Niemców. Polaków było niespełna 29 tysięcy¹⁶. Znaczna przewaga ludności niemieckiej na ziemi kłodzkiej oraz przychylniejszy stosunek Sowietów do Niemców niż do przybywających na te tereny Polaków – budziły coraz większe poczucie strachu, niepewności oraz frustracji polskiego społeczeństwa i polskiej administracji¹⁷.

Narastały antagonizmy¹⁸ i nasilały się plotki wieszczące rychły wybuch trzeciej

¹⁴ Ibidem, s. 20. Dla przykładu: w więzieniu karno-śledczym w Kłodzku w latach 1945–1954 zmarło łącznie 90 osób. Jeśli założymy, że niemiecko brzmiące nazwisko, imię ojca, przynależność do NSDAP lub SS mogą świadczyć o narodowości niemieckiej, wydaje się, że około 50% zmarłych było Niemcami, a przyczyny ich śmierci budzą pewne wątpliwości. Zob. K. Łagojda, *Więzienie karno-śledcze w Kłodzku w latach 1945–1953* (1956). *Zarys problematyki*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, nr 16, s. 26, 28–37.

¹⁵ Zob. W. Borodziej, *Wstęp* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 1, Warszawa 2000, s. 70n.

¹⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr], Urząd Wojewódzki Wrocławski [UWW], sygn. IX/59, Wykaz osiedleńczy stanu ludności w powiecie kłodzkim, 30.12.1945, k. 12. Szerzej o wysiedleniu ludności niemieckiej z powiatu kłodzkiego i miasta Duszniki-Zdrój zob. K. Łagojda, *Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie kłodzkim ze szczególnym uwzględnieniem Dusznik-Zdroju w pierwszych latach po wojnie (1945–1947). Wybrane aspekty*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2018, t. 12, s. 52–61.

¹⁷ Szerzej o stosunku Sowietów do ludności niemieckiej zob. J. Hytrek-Hryciuk, *«Rosjanie nadchodzą!» Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2013, s. 148–158. Szerzej o początkach administracji polskiej zob. K. Łagojda, *Początki polskiej administracji na ziemi kłodzkiej po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 3, s. 179–196.

¹⁸ Zob. M. Ruchniewicz, *Koniec i początek. Lata 1945–1946 w Dusznikach i regionie kłodzkim w zapisach autobiograficznych*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2017, t. 11, s. 73–105. Zob. eadem, *«Wszystko to strasznie się do mnie zbliża. Dlaczego nikt nie zatrzyma wroga». Obraz końca wojny kształtowany w środowisku byłych mieszkańców Śląska – przypadek Ziemi Kłodzkiej* [w:] *Koniec wojny*

wojny światowej, tymczasowość ziemi kłodzkiej w granicach Polski oraz zajęcie tych terenów przez Czechów, którzy rościli sobie do nich prawa i podejmowali nawet zbrojne wtargnięcia¹⁹. W związku z ogólnym powojennym chaosem i brakiem wykształconych polskich urzędników, którzy mogliby objąć ważne i odpowiedzialne funkcje administracyjne, jeszcze kilka miesięcy po wojnie osoby narodowości niemieckiej pełniły funkcje sołtysów i wójtów, a niektóre z nich wykorzystywały swoje wpływy do głoszenia antypolskich treści²⁰. Nie brakowało także przejawów wrogich zachowań ludności niemieckiej względem Polaków²¹.

Pobyt na terenach Polski „ludowej” ludności niepolskiej stał się żywotnym problemem dla UB. Już w czerwcu 1945 roku kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Legnicy mjr Stanisław Imiołek-Śliwa²² wydał Okólnik nr 1, w którym domagano się od tworzących się struktur powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego (PUBP) na Dolnym Śląsku:

Podać stosunki panujące wśród Niemców [sic!], oraz stosunek Polaków i Niemców do dotychczasowego Rządu i Wojska Polskiego.

Nakazano również podjęcie działań mających na celu wykrycie „organizacji podziemnych tj. hitlerowskich «WorkWelt» [zapewne chodzi o Werwolf – przyp. K.Ł.], 6-ta kolumna SS, SD, SA itp. [...] oraz pomocników niemieckich Volksdeutsche, elementów podejrzanych o szpiegostwo”²³. Działania mające na celu wykrycie organizacji niemieckich łączono także ze zwalczaniem wywiadu niemieckiego, który miał przerzucać swoich agentów na tereny graniczne.

W powiecie kłodzkim sprawami ludności niemieckiej zajmowała się Sekcja I PUBP, czyli odpowiednik Wydziału I WUBP we Wrocławiu. Sekcja była odpowiedzialna przede wszystkim za działania kontrwywiadowcze. W opisie tworzących się struktur PUBP w październiku 1945 roku przy Sekcji I zanotowano ogólnie, że

na Śląsku. Rok 1945. *Studia i materiały*, red. K. Jasiak, K. Kawalec, P. Stanka, Wrocław–Opole–Warszawa 2018, s. 74–75.

¹⁹ P. Pałys, *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945–1947: Racibórz, Głubczyce, Kłodzko*, Opole 2007, *passim*.

²⁰ K. Łagojda, *Początki polskiej administracji...* [17], s. 190.

²¹ Zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim [dalej: APKZ], Akta gminy Krosnowice [dalej: AgKr], sygn. 92, Protokół, 19.09.1945, k. 1; AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy Wydziału I WUBP we Wrocławiu za okres od 10–20.08.1946 r. skierowany do Departamentu I MBP w Warszawie, 20.08.1946, k. 128. Podobnie działo się na całym Dolnym Śląsku. Por. T. Balbus, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Legnicy (maj–grudzień 1945 r.). Struktura, kadry, działalność*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1 (5), s. 44.

²² Szerzej zob. biogram tej postaci: T. Balbus, Z. Nawrocki, *Władysław Śliwa vel Stanisław Imiołek (1919–1976), bojówkarz PPR/AL, organizator i kierownik WUBP w Rzeszowie, Krakowie i Wrocławiu, funkcjonariusz MBP/MSW*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 489–499.

²³ AIPN Wr, sygn. 053/399, Okólnik nr 1 kierownika WUBP w Legnicy do szefów PUBP, 24.06.1945, k. 9.

zajmowała się ona „zagadnieniami niemieckimi”²⁴. Rozszerzając ten lapidarny opis, Sekcja I prowadziła działania śledczo-operacyjne wobec byłych funkcjonariuszy niemieckich służb SS, SA, SD, żandarmerii, Gestapo, Abwehry, członków partii NSDAP, niemieckich sędziów i prokuratorów, osób odpowiedzialnych za zbrodnie wojenne itd.²⁵ Do jej kompetencji należało także zwalczanie działalności wywiadowczej obcych państw, Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych²⁶. W Kłodzku przejęto również nietknięte poniemieckie archiwa partyjne, które okazały się skarbnicą wiedzy dla działalności operacyjno-śledczej miejscowego PUBP. Odnotowano w sprawozdaniu:

bardzo szybko natrafiono na archiwum poniemieckie, w którym znajdowały się kartoteki i teczki personalne pracowników, członków partii hitlerowskiej. Na podstawie zawartych w nich informacji stało się możliwym natychmiastowe ściganie zbrodniarzy hitlerowskich. W krótkim czasie zaczęto likwidować pierwsze organizacje Werwofla, dokonujące na terenie powiatu aktów terrorystycznych i dywersyjnych²⁷.

Podziemie niemieckie miało doprowadzić do wysadzenia mostu w mieście. Nie odnotowano jednak więcej szczegółów dotyczących tego wydarzenia.

Na ziemi kłodzkiej i na Dolnym Śląsku w latach 1945–1946 odnotowywano wiele przykładów działalności Werwoflu²⁸. Jak zauważył Jarosław Syrynk:

trudno określić, jaka część prowadzonych akcji spowodowana była rzeczywistymi podejrzeniami o działalność podziemną, a jaka wynikała z ukierunkowania pracy organów bezpieczeństwa na ujawnienie nielegalnych organizacji²⁹.

W styczniu 1946 roku do Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) raportowano, że w Polanicy-Zdroju (w raporcie nazywanej jeszcze Puszczykowem) działała grupa Werwoflu składająca się z byłych członków Hitlerjugend. Zatrzymano około 13 osób, a wszyscy mieli przyznać się do działalności

²⁴ AIPN Wr, sygn. 054/655, PUBP w Kłodzku, b.d., k. 40.

²⁵ Por. T. Balbus, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Legnicy...* [21], s. 36.

²⁶ Okazuje się, że natarczywa komunistyczna propaganda informująca polskie społeczeństwo o nieustannych próbach przenikania do kraju „amerykańskich agentów” nie była tylko wymysłem. Już na początku lat 50. Centralna Agencja Wywiadowcza (Central Intelligence Agency – CIA), która funkcjonowała zaledwie od kilku lat (założona w 1947 roku), miała w swoim posiadaniu liczne materiały dotyczące ziemi kłodzkiej. Oczywiście, okoliczności, w jakich amerykańskie służby wywiadowcze pozyskały owe materiały, nie są znane. Dokumenty amerykańskiego wywiadu zostały zdigitalizowane i znajdują się na stronie CIA pod linkiem: <<https://www.cia.gov/library/readingroom/collection/general-cia-records>> [dostęp: 29.09.2019]. „Za wskazanie tej strony podziękowania składam dr. Bartoszowi Grygorcewiczowi, pracownikowi Archiwum Państwowego Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim”.

²⁷ AIPN Wr, sygn. 054/655, PUBP w Kłodzku, b.d., k. 39 v.

²⁸ Zob. AIPN Wr, sygn. 053/381, Sprawozdania dekadowe Wydziału I WUBP do MBP za 1946 r.

²⁹ J. Syrynk, *«Po linii» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu...* [10], s. 144.

podziemnej³⁰. Miesiąc później, na początku lutego 1946 roku, miało dojść do napadu na wójta gminy Duszniki-Zdrój. Nie podano w raporcie jego nazwiska, ale możliwe, że dotyczyło to Ryszarda Szklarskiego, członka Polskiej Partii Robotniczej (PPR)³¹. Sprawcy rzekomego napadu mieli nie zastać wójta w domu, dlatego zrabowali jego dobytek i zostawili mu informację o wyroku śmierci, który zostanie na nim wykonany za działalność komunistyczną. O co najmniej bardzo wątpliwej wiarygodności tych informacji świadczy fakt, że napadu mieli dokonać wspólnie członkowie Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i Werwolu³². Już samo sugerowanie wspólnych działań NSZ czy AK i Werwolu jest niedorzeczne. A należy również dodać, że w powiecie kłodzkim, i na całej ziemi kłodzkiej, oddziały NSZ w ogóle nie prowadziły działalności³³. Oskarżanie o współpracę różnych „wrogów władzy ludowej” było jednak typowym chwytem stosowanym przez UB oraz oficjalną propagandę.

Działalność wywiadu niemieckiego i Werwolu zaczęto łączyć z działalnością wywiadu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jeden z autorów pracy dyplomowej na temat Werwolu w powiecie kłodzkim stwierdził wprost, nie odwołując się do żadnych źródeł:

Przy likwidacji podziemia ponemieckiego zarekwirowano duże ilości [...] środków płatniczych państw zachodnich przeznaczonych na prowadzenie działalności wywiadowczej przez członków Werwolu³⁴.

W związku z masowymi wysiedleniami ludności niemieckiej w latach 1946–1947 zainteresowanie UB problemem Werwolu zaczęło słabnąć. Na ziemi kłodzkiej już w 1947 roku trudno odnaleźć wzmianki dotyczące niemieckiego podziemia. Za rzecką działalność w Werwolu w powiecie kłodzkim zatrzymano około 100 osób³⁵, a w powiecie bystrzyckim do marca 1946 roku (więc dane te są niepełne) – 62 osoby³⁶.

³⁰ AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy Wydziału I WUBP we Wrocławiu za okres 20–31.01.1946 r. skierowany do Departamentu I MBP w Warszawie, 31.01.1946, k. 19.

³¹ APKZ, Starostwo Powiatowe w Kłodzku [dalej: SP], sygn. 825, Wykaz burmistrzów, wójtów, zastępców i sekretarzy, b.d., k. 270.

³² AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy Wydziału I WUBP we Wrocławiu za okres od 31.01 do 10.02.1946 r. skierowany do Departamentu I MBP w Warszawie, 10.02.1946, k. 23. Por. J. Syryń, «Po linii» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... [10], s. 145.

³³ Autor tych słów, przygotowując rozprawę doktorską pt. *Totalitaryzm na peryferiach? Stalinizacja ziemi kłodzkiej w latach 1948–1956*, opracował obszerny rozdział dotyczący działalności UB na ziemi kłodzkiej. Jednym z najbardziej szczegółowo przygotowanych przejawów tej działalności było zwalczanie polskiego podziemia niepodległościowego przez aparat represji. W konkluzji tego podrozdziału autor zawarł przekonanie, że oddziały NSZ na ziemi kłodzkiej nie występowały.

³⁴ AIPN Wr, sygn. 0148/380, H. Sawicki, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w okresie utrwalania władzy ludowej...* [4], s. 31.

³⁵ Ibidem.

³⁶ AIPN Wr, sygn. 053/381, Raport dekadowy o stanie agenturalno-operatywnej pracy, 01.03.1946, k. 32.

Nie był to jednak koniec działań UB wobec resztek ludności niemieckiej i autochtonicznej, która ciągle była postrzegana przez aparat represji jako „element niepewny”, podatny na działalność „obcej agentury” i przede wszystkim „wrogo ustosunkowany” do ludności polskiej. W 1949 roku rozpoczęto rozpracowanie obiektowe pod kryptonimem „Zachód” i objęto nim wszystkich Niemców pozostałych na Dolnym Śląsku³⁷. Warto mieć na uwadze, że w 1949 roku według oficjalnych danych powiat kłodzki wciąż zamieszkiwało ponad 5 tysięcy Niemców³⁸. Było to drugie, zaraz po powiecie wałbrzyskim, największe skupisko ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku³⁹. Dlatego inwigilacja tego środowiska była dla PUBP jednym z najistotniejszych punktów działalności.

Zmiana tej polityki była związana z powstaniem Republiki Federalnej Niemiec (RFN) oraz zaostrzaniem się konfliktu zimnowojennego. W związku z tym – jak zauważył Arkadiusz Ślabig:

sugerowano, że dawni funkcjonariusze nazistowskich służb specjalnych po nawiązaniu współpracy z wywiadami anglosaskimi będą zmierzali do odnowienia kontaktów ze swą byłą agenturą pozostałą na terenie Polski. W związku z tym przez najbliższe dwa lata pion kontrwywiadowczy aparatu bezpieczeństwa (Departament I MBP), penetrując środowisko «uznanych» Niemców, autochtonów i byłych volksdeutsche, starał się przede wszystkim uzyskać od nich dane na temat rozmieszczenia i obsady personalnej dawnych niemieckich placówek policyjnych i wywiadowczych oraz ich sieci informacyjnej⁴⁰.

Akcje przeciwko niemieckiemu podziemi zaczęto łączyć z działaniem przeciwko obcym wywiadom, szczególnie angielskiemu i amerykańskiemu. Jak zauważył Jarośław Syrnyk, istniała zależność między słowami „dywersja” i „szpiegostwo” a „podziemie”, „kolaboracja” czy „zbrodnie wojenne”⁴¹. Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim⁴² „Dywersant” została wszczęta właśnie w związku z tymi wydarzeniami.

³⁷ AIPN Wr, sygn. 032/757 t. 2, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 05.02.1949, k. 2.

³⁸ Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w latach 50. Wtedy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wprowadziła politykę łączenia rodzin niemieckich rozdzielonych w wyniku wojny lub wysiedleń. Przebieg tej akcji wyjazdowej różnił się zasadniczo od wysiedlenia z drugiej połowy lat 40., a Niemcy sami zgłaszali chęć wyjazdu. W konsekwencji – z ponad 5 tysięcy Niemców w 1949 roku – pod koniec 1957 roku w powiecie kłodzkim zostało ich tylko 614 osób. Zob. APKZ, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kłodzku [dalej: PPRNK], sygn. 709, Sprawozdanie z sytuacji w grupach narodowościowych na terenie powiatu kłodzkiego, b.d., k. 3.

³⁹ AIPN Wr, sygn. 032/757 t. 2, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 05.02.1949, k. 3.

⁴⁰ A. Ślabig, *Aparat bezpieczeństwa w województwie zielonogórskim wobec autochtonów i «uznanych» Niemców w latach 1950–1975* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2011, s. 138–139.

⁴¹ J. Syrnyk, «Po linii» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... [10], s. 148.

⁴² Definicja ‘sprawy operacyjnego sprawdzenia’ pojawiła się w instrukcji operacyjnej aparatu represji dopiero w 1960 roku, jednak w żargonie operacyjnym i dokumentach UB sprawa operacyjnego sprawdzenia funkcjonowała od samego początku istnienia organów. Szerzej zob. T. Ruzikowski, *Wstęp*

2. Kryptonim „Dywersant”

Historia domniemanej działalności szkoły Werwolu – jak nazywane były przez UB niemieckie ośrodki wywiadowczo-dywersyjne – rozpoczyna się od schwytania jednego z domniemanych członków tego kursu. 23 sierpnia 1945 roku Oddział Informacji I Armii Wojska Polskiego⁴³ (funkcjonuje już wtedy nazwa: Główny Zarząd Informacji) wystosował do kierownika WUBP w Poznaniu pismo informujące o zatrzymaniu 11 czerwca 1945 roku⁴⁴ Niemca o nazwisku Geisler (w dokumentach pojawia się również Gajzler, co wynika zapewne z zapisu fonetycznego), który mieszkał we wsi Wilkanów (niem. *Wölfelsdorf*) w powiecie bystrzyckim⁴⁵. Podczas przesłuchania zatrzymany miał zeznać, że uczęszczał do szkoły dywersantów w Dusznikach-Zdroju, która szkoliła kadry do działalności podziemnej na terytorium Górnego Śląska. Geisler wymienił członków kursu oraz kierownika i wykładowców. Łącznie 29 osób⁴⁶. W związku z tym, że Duszniki-Zdrój, gdzie miała działać szkoła „Schill”, podlegały pod jurysdykcję WUBP we Wrocławiu (od maja do listopada 1945 roku siedziba mieściła się w Legnicy), pismo to zostało tam przekazane. 11 września 1945 roku kierownik I Sekcji Wydziału II WUBP w Legnicy przesłał sprawę do kierownika PUBP w Kłodzku⁴⁷.

Kierownikiem szkoły miał być niejaki kpt. Aleksander Lewen *vel* Leiwe lub Löwe. Mnogość wariantów wynika zapewne z tego, że funkcjonariusze nie znali języka niemieckiego i usłyszane nazwiska zapisywali fonetycznie. Resztę personelu szkoły miało stanowić 11 wykładowców. Oprócz nazwisk i cech charakterystycznych, informacje posiadane przez UB były skąpe. Nie znano nawet przynależności osób do niemieckich formacji wojskowych. Tylko w przypadku niejakiego Zauera stwierdzono, że jest podchorążym SS. W opisie osób skupiono się przede wszystkim na przedstawieniu wyglądu zewnętrznego, np.:

[w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 12.

⁴³ Takie dane widnieją w dokumencie, jednak dzień wcześniej, bo 22 sierpnia 1945 roku, rozwiązano I i II Armię WP, zamieniając dowództwa w sztaby okręgów wojskowych. Formalnie Oddział Informacji również nie istniał, bowiem pod koniec 1944 roku powstał Główny Zarząd Informacji (GZI). Zob. K. Szwagrzyk, *Obsada personalna Informacji Wojskowej Śląskiego Okręgu Wojskowego 1945–1956*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1 (5), s. 54, 65. O Informacji Wojskowej szerzej zob. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994.

⁴⁴ Dokładną datę zatrzymania poznajemy z pisma GZI WP, wysłanego do szefa WUBP we Wrocławiu w 1951 roku. Zob. AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 1, Pismo GZI do szefa WUBP we Wrocławiu, 27.09.1951, k. 6.

⁴⁵ Zob. AIPN Wr, sygn. 054/16, Pismo szefa PUBP w Bystrzycy Kłodzkiej do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 12.12.1951, k. 105 i dalsze karty.

⁴⁶ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 1, Pismo szefa Oddziału Informacji I Armii WP do kierownika WUBP w Poznaniu, 23.08.1945, k. 3–5.

⁴⁷ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo kierownika Sekcji I Wydziału II WUBP w Legnicy do kierownika PUBP w Kłodzku, 11.09.1945, k. 6–8.

por. Sztrobel około 30 lat, średniego wzrostu, średniej budowy ciała, włosy ciemne, uczesane w prawo, oczy niebieskie. Za niejednokrotne wykonanie dywersyjnych zadań na zapleczu Armii Czerwonej odznaczony krzyżem⁴⁸.

Informacje uzyskane z zeznań Geislera były ubogie i być może dlatego nie podjęto dalszych działań operacyjnych⁴⁹. Nie można wykluczyć, że w związku z bardzo aktywną na ziemi kłodzkiej działalnością Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), która zagrażała interesom PPR⁵⁰, działalnością podziemia niepodległościowego (głównie organizacji młodzieżowych) oraz procesem wysiedlenia Niemców sygnał o istnieniu rzekomej szkoły dywersyjnej w niewielkim mieście powiatu kłodzkiego nie stanowił wystarczającej przesłanki do działania. Należy również zwrócić uwagę, że na terenie Dusznik-Zdroju nie działały zakłady i fabryki, które w rozumieniu bezpieczeństwa należały do przedsiębiorstw o strategicznym znaczeniu i których ochrona i sprawna działalność byłyby dla gospodarki regionu priorytetem⁵¹. Nie istniało zatem poważne zagrożenie dokonania tam aktów sabotażu, które przyniosłyby poważne straty.

Pod koniec lat 40. w ważniejszych zakładach przemysłowych zaczęły powstawać referaty ochrony (RO) UB – niewielkie komórki UB odpowiedzialne za nadzór pracy i inwigilację środowiska pracowniczego. Na terenie powiatu kłodzkiego w 1950 roku zatwierdzonych było osiem takich referatów, jednak żaden z nich w Dusznikach-Zdroju⁵². Są to jednak tylko spekulacje.

Mimo wszystko może trochę dziwić fakt, że w obliczu tak żywotnego w latach 1945–1947 dla UB problemu Werwolfu nie podjęto działań sprawdzających. Sytuacja uległa zmianie w związku z wytycznymi płynącymi z Warszawy. Od 1950 roku PUBP w Kłodzku został zobligowany do zainteresowania się problemem domniemanego istnienia na terenie Dusznik-Zdroju szkoły wywiadowczo-dywersyjnej, która miała podlegać Abwehrze⁵³.

⁴⁸ Ibidem, k. 7.

⁴⁹ AIPN Wr, sygn. 032/757 t. 2, Sprawozdanie z pracy Sekcji I za okres 01.01.1951 do 01.01.1952 r., 21.01.1952, k. 17.

⁵⁰ Zob. J.R. Sielezin, *Niszczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie kłodzkim w latach 1945–1947*, „Kłodzki Sbornik” 1998, nr 2, s. 279–295; K. Łagojda, *Polska Partia Robotnicza na ziemi kłodzkiej i jej droga do władzy*, „Kommunizm. System – Ludzie – Dokumentacja” 2018, nr 7, s. 227–261.

⁵¹ Szerzej o działalności UB w zakresie zabezpieczenia gospodarki zob. R. Klementowski, *Działalność organów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w zakresie zabezpieczenia gospodarki w latach 1945–1956* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956...* [12], s. 199–248.

⁵² Referaty znajdowały się w Kopalni Węgla Kamiennego w Nowej Rudzie, w elektrowniach w Łudwikowicach Kłodzkich oraz Ścinawce, Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego (DZPJ) w Nowej Rudzie, Zakładach Przemysłu Bawełnianego (ZPB) w Kudowie-Zakrzcu i Krosnowicach, Zakładach Przemysłu Lniarskiego (ZPL) „Lech” w Ołdrzychowicach Kłodzkich oraz w Fabryce Papieru w Młynowie. Zob. AIPN Wr, sygn. 053/323, Sprawozdanie za okres od 01.01 do 24.12.1950 r. z pracy referatu ochrony, b.d., k. 6.

⁵³ Niemiecki wywiad i kontrwywiad wojskowy w latach 1921–1944.

Ponownie PUBP w Kłodzku zainteresował się sprawą działalności szkoły „Schill” dopiero 30 października 1950 roku. Odszukano wówczas w aktach Sekcji I PUBP w Kłodzku wspomniane pismo kierownika Sekcji I Wydziału II WUBP w Legnicy, skierowane do Kłodzka 11 września 1945 roku. Do sprawy powrócono po pięciu latach, ponieważ przez przypadek pozyskano w tej sprawie dodatkowe informacje⁵⁴. Wydział I WUBP we Wrocławiu zainteresował się sprawą i 15 listopada poprosił o przedstawienie dalszych szczegółów, m.in. danych dotyczących osoby, która potwierdziła zeznania Geislera, okoliczności, w jakich udzielił on informacji i gdzie mieszkał podczas wojny⁵⁵. Z pisma wystosowanego do Wrocławia pod koniec grudnia 1950 roku wynika, że PUBP w Kłodzku uzyskał informacje na temat szkoły za sprawą Niemca starającego się o czeskie obywatelstwo⁵⁶. Od 1944 roku mieszkał on w Dusznikach-Zdroju. Informacje dotyczące niemieckiej szkoły wywiadowczo-dywersyjnej przekazał podczas rozmów w Sekcji Rejestracji Cudzoziemców przy Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Kłodzku (KPMO)⁵⁷. Sprawdzano, czy utrzymuje on kontakty z Niemcami oraz wzywano go pod pretekstem dopełnienia formalności związanych z uzyskaniem obywatelstwa czeskiego⁵⁸. Został wytypowany na informatora i podjął współpracę 4 stycznia 1951 roku pod pseudonimem „X-3”⁵⁹. Jego pierwszy donos dotyczył informacji bardzo ogólnych:

za czasów hitlerowskich w Dusznikach-Zdroju była tak zwana organizacja «Schill» w teraźniejszym domu wypoczynkowym «Przodownik». Zadaniem ich była walka za frontem⁶⁰.

UB interesowało się, kto mieszkał w pobliżu domu wypoczynkowego, gdzie miała znajdować się szkoła, oraz jaką nazwę nosił ten dom w okresie niemieckim. „X-3” pozyskał informacje na podstawie rozmowy z innym mieszkańcem Dusznik-Zdroju, który potwierdził, że pod koniec wojny mieściła się tam placówka szkoleniowa. Był

⁵⁴ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo kierownika Sekcji I PUBP w Kłodzku do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 30.10.1950, k. 11.

⁵⁵ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu do Referatu I PUBP w Kłodzku, 15.11.1950, k. 15.

⁵⁶ Zob. AIPN Wr, sygn. 0014/1813, Teczka personalna informatora pseudonim „X-3”.

⁵⁷ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo kierownika Sekcji I PUBP w Kłodzku do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 29.12.1950, k. 18. Milicja Obywatelska w 1947 roku przejęła ewidencję obywateli obcych krajów, którzy mieszkali na terenie Polski. Utworzono wówczas Biuro Rejestracji Cudzoziemców przy Komendzie Głównej. W strukturach terenowych MO powstawały odpowiednie sekcje odpowiedzialne za rejestrację cudzoziemców.

⁵⁸ Zob. J. Hytrek-Hryciuk, «Pseudo Czesi». *Ludność niemiecka pochodzenia czeskiego w dokumentach Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w Kłodzku i Bystrzycy Kłodzkiej*, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” 2007, nr 8–9, s. 171–176.

⁵⁹ AIPN Wr, sygn. 0014/1813, Zobowiązanie do współpracy, 04.01.1951, k. 5. Charakterystykę tego informatora zob. AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 07.02.1953, k. 48.

⁶⁰ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Doniesienie agenturalne informatora ps. „X-3”, 04.01.1951, k. 19.

to zatem kolejny mieszkaniec miasteczka, który słyszał o szkole „Schill”. Ten nazywał jej słuchaczy „straszными pijakami”⁶¹.

Po otrzymaniu wytycznych z MBP i kolejnych *de facto* po 1945 roku informacji o działalności niemieckiej szkoły dywersyjno-wywiadowczej zajęcie się sprawą operacyjnego sprawdzenia było już tylko kwestią czasu. Formalnie wszczęto ją 26 stycznia 1951 roku, nadając jej kryptonim „Dywersant”⁶².

Innym informatorem UB był Niemiec o pseudonimie „Robert”⁶³. Nie mieszkał on w Dusznikach-Zdroju w interesującym bezpieczeństwo okresie, ponieważ w sierpniu 1944 roku został powołany do wojska. Według charakterystyki został zwerbowany w 1949 roku do sprawy kryptonim „Prasa”, w której przedstawił kilka cennych doniesień. Jego informacji w sprawie „Dywersant” było stosunkowo najmniej.

Jak wynika z ich charakterystyk⁶⁴, informatorzy zostali zwerbowani na podstawie materiałów kompromitujących, czyli tzw. kompromatów⁶⁵. W przypadku informatora pseudonim „X-3” odkryto, że w okresie wojennym należał do Hitlerjugend⁶⁶. Znał również język polski. Jego informacje na temat szkoły „Schill” bezpieczeństwa oceniła w sporządzonej prawdopodobnie w 1955 roku charakterystyce jako „bez większej wartości operacyjnej”⁶⁷.

Od maja 1951 roku kolejnym cennym osobowym źródłem informacji w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Dywersant” był informator o pseudonimie „Kryształ” (zdarzały się także zapisy „Krystol” i „Kristol”)⁶⁸. Z zachowanej charakterystyki tej osoby wynika, że był on również narodowości niemieckiej. W jednym ze swoich pierwszych donosów stwierdził:

Po zakończeniu wojny zostałem przez polskie władze jako stróż początkowo zatrudniony i trzymałem służbę na ulicach⁶⁹.

⁶¹ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „X-3”, 08.01.1951, k. 20.

⁶² AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Sprawozdanie z pracy Sekcji I za okres 01.01.1951 do 01.01.1952 r., 21.01.1952, k. 17.

⁶³ Szerzej o charakterystyce informatora zob. AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 07.02.1953, k. 48–49.

⁶⁴ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Streszczenie sprawy krypt. „Dywersant”, 03.03.1951, k. 46.

⁶⁵ W żargonie służb komunistycznych określano tak materiały kompromitujące, często o charakterze obyczajowym, służące do szantażu i pozyskania agentury. ‘Kompromat’ to słowo zapożyczone z języka rosyjskiego i skrót od компрометирующий материал. W PRL używano terminu ‘kompromateriały’.

⁶⁶ AIPN Wr, sygn. 0014/1813, Raport o zezwolenie na werbunek w charakterze informatora, 04.12.1950, k. 2.

⁶⁷ Ibidem, Charakterystyka informatora ps. „X-3”, b.d., k. 13.

⁶⁸ Szerzej o charakterystyce informatora zob. AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 07.02.1953, k. 48.

⁶⁹ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Kryształ”, 29.05.1951, k. 107.

„Kristal” od połowy 1951 roku był głównym źródłem informacji dla bezpieki na temat szkoły wywiadowczo-dywerysyjnej w Dusznikach-Zdroju. W tym okresie informatorzy o pseudonimie „X-3” i „Robert” przedstawili pojedyncze doniesienia (lub tylko tyle ich się zachowało). Trzeba jednak zaznaczyć, że nie byli to jedyni informatorzy UB na terenie miasta. Swoją wiedzą na temat szkoły lub osób, które bezpieka podejrzewała o udział w kursie, podzielili się z UB informatorzy o pseudonimach „Wróbel”, „Piwonia” oraz „Aleksander”. Oficerem prowadzącym, który przyjmował te donosy oraz przesłuchiwał świadków, był funkcjonariusz śledczy PUBP w Kłodzku – Józef Jochymek⁷⁰.

Nie ulega wątpliwości, że przynajmniej część wiadomości pozyskanych przez informatorów UB pochodziła z plotek i pogłosek, które krążyły po mieście. Jeśli rzeczywiście w mieście kurs prowadziła szkoła niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, to jej działalność byłaby dla mieszkańców tajna. Trudno spodziewać się, by służby specjalne zdradzały swoje plany działania do tego stopnia, że wiedzieliby o nich przypadkowi cywile. Podczas kolejnych przesłuchań świadków jeden z Niemców miał stwierdzić:

wojsko takie było, które nazywało się «Schill». Było ono bardzo tajne, co robiło na terenach Dusznik, nie wiadomo. Wśród Niemców na terenie Dusznik krążyły pogłoski, że szkolili oni dywersantów, których mieli zrzucać poza front⁷¹.

W związku z Werwolfem i upadkiem Trzeciej Rzeszy nie mogło zabraknąć również plotek na temat ukrytych w górach niezliczonych skarbów. Trudno się dziwić, że każde takie doniesienie było przez UB sprawdzane. Informację o domniemanym skarbie SS podał informator o pseudonimie „Gołąb”, który – jak wynika z przedstawionego donosu – nie był informatorem do sprawy „Dywersant”. Skarb miał znajdować się w Górach Stołowych. Ukryte były tam również bunkry wojskowe. Sprawdzenie tej informacji stało się przedsięwzięciem zaliczonym do dalszego planu operacyjnego w sprawie „Dywersant”⁷². W czerwcu 1951 roku funkcjonariusze UB rozpoczęli sprawdzanie w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kłodzku pozyskanych nazwisk osób związanych ze szkołą. Sprawdzano, czy archiwum urzędu posiada akta metrykalne z okresu niemieckiego, które pomogłyby zweryfikować dane personalne podejrzanych o związek ze szkołą „Schill”⁷³. Przygotowano plan przeprowadzenia sprawdzeń we wszystkich gminach powiatu kłodzkiego i znajdujących się tam urzędach stanu cywilnego⁷⁴.

Jak wynika z powierzonych informatorom zadań, mieli oni rozmawiać z mieszkańcami i pozyskiwać wszelkie informacje o domniemanej placówce szkoleniowej.

⁷⁰ AIPN Wr, sygn. 058/407, Akta osobowe funkcjonariusza UB Józefa Jochymka.

⁷¹ AIPN Wr, sygn. 024/4551 t. 2, Notatka służbowa, 19.06.1951, k. 110.

⁷² Ibidem, Plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie „Dywersant”, 19.06.1951, k. 112.

⁷³ Ibidem, Notatka służbowa, 18.06.1951, k. 109.

⁷⁴ Ibidem, Plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie „Dywersant”, 19.06.1951, k. 112.

Należy jednak zwrócić uwagę, że działania te UB podjął dopiero po 1950 roku, kiedy w mieście Duszniki-Zdrój mieszkało niewiele ponad 100 Niemców i 224 autochtonów⁷⁵. Środowisko, z którego można było czerpać potrzebne informacje, nie było więc zbyt liczne. Dla UB pozyskanie informatorów niemieckiego pochodzenia było sprawą kluczową. Zdawano sobie sprawę, że pozostali na tych terenach Niemcy, mimo upływu lat, nadal są niechętni i wrogo nastawieni do ludności polskiej, dlatego informatorzy polskiego pochodzenia prawdopodobnie nie przeniknęliby do środowiska niemieckich mieszkańców tych ziem. Na początku 1949 roku pełniący obowiązki burmistrza miasta Józef Has odnotował w sprawozdaniu do Starostwa Powiatowego:

Zauważono, że niemcy [sic!] zamieszkujący na tut. terenie nie są lojalni w stosunku do ludności państwa polskiego. Utrzymują stale ze sobą kontakty, przez zbieranie się w swoich mieszkaniach prywatnych, jak również przystawanie wieczorami po kilka osób (dwie lub trzy) na ulicach⁷⁶.

Wraz z kolejnymi doniesieniami poszerzał się krąg potencjalnych świadków działalności szkoły, ale także jej słuchaczy. Wzywano na przesłuchania w roli świadków osoby, które przedstawiały kolejne nazwiska i szczegóły dotyczące „Schill”. Wydaje się, że znaczna część tych „cennych” informacji była plotkami. Szybko ustalono, że szkoła miała mieścić się w trzech domach wypoczynkowych: „Przodownik” (dawniej „Daheim”), „Orlęta” (dawniej „Schleziernaus”) oraz „Domy turnusowe” (dawniej „Keningen Buise”)⁷⁷. Liczba absolwentów miała sięgać od 120 do 150 osób. Było to znacznie więcej, niż wynikało z relacji Waltera Geislera⁷⁸. Zaczęto także typować kolejnych podejrzanych o przynależność do szkoły dywersyjno-wywiadowczej, w tym osoby narodowości nie tylko niemieckiej, ale i polskiej. Według uzyskanych przez UB informacji kursanci mieli być osobami bardzo młodymi, w wieku od 16 do 22 lat, a wykładowcy rekrutować się z Wehrmachtu i SS⁷⁹. Oczywiście, z biegiem kolejnych miesięcy, w miarę pozyskiwania kolejnych informacji i informatorów, zakres wiedzy oraz jej szczegóły ulegały zmianie. Przeprowadzono nawet dokładne przeszukanie trzech wspomnianych domów wypoczynkowych, ale nie znaleziono żadnych dowodów świadczących o istnieniu w tamtym miejscu szkoły. Ich właściciele zostali w 1946 roku wysiedleni⁸⁰. Urząd Bezpieczeństwa ustalił

⁷⁵ APKZ, Zarząd Miejski Duszniki-Zdrój [dalej: ZMD-Z], sygn. 39, Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju przekazane do Starostwa Powiatowego w Kłodzku, 03.02.1949, k. 69. Zob. K. Łagojda, *Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie kłodzkim...* [16], s. 58.

⁷⁶ APKZ, ZMD-Z, sygn. 39, Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju przekazane do Starostwa Powiatowego w Kłodzku, 03.02.1949, k. 69.

⁷⁷ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Streszczenie sprawy krypt. „Dywersant”, 03.03.1951, k. 44.

⁷⁸ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Franza Exsnera, 23.01.1951, k. 28.

⁷⁹ Ibidem, Streszczenie sprawy krypt. „Dywersant”, 03.03.1951, k. 44.

⁸⁰ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Robert”, 06.03.1951, k. 183.

także, że od momentu zakończenia drugiej wojny światowej domy wypoczynkowe były aż trzy razy generalnie remontowane, a znalezione przez polskich robotników dokumenty zostały spalone⁸¹. Trudno przypuszczać, że odnalezione przez polskich robotników bliżej nieokreślone materiały dowodziłyby istnienia w tych budynkach szkoły kontrwywiadowczej, a tym bardziej jej planów operacyjnych.

Prowadzonym śledztwem, a raczej jego efektami, żywo interesował się Wydział I WUBP we Wrocławiu. Do tego stopnia, że we wrześniu 1951 roku do Kłodzka został oddelegowany jeden z pracowników wydziału. Naczelnik Wydziału I zwrócił się z prośbą do ówczesnego szefa PUBP w Kłodzku – Leona Brandela, aby Sekcja I PUBP w Kłodzku na czas przyjazdu wrocławskiego funkcjonariusza zorganizowała spotkania z informatorami do sprawy kryptonim „Dywersant”⁸². W marcu 1952 roku Wydział I WUBP ponownie oddelegował swojego pracownika. WUBP zainteresował się istnieniem na terenie Gór Stołowych niemieckich bunkrów i zapewne ukrytego tam złota⁸³. W maju 1952 roku WUBP oddelegował do Kłodzka swojego funkcjonariusza oraz specjalny oddział Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), który miał dokonać szczegółowego sprawdzenia Gór Stołowych w celu odnalezienia niemieckich bunkrów⁸⁴.

WUBP pozyskał również cenne dla PUBP w Kłodzku informacje. Wydział I ustalił, że po zajęciu ziemi kłodzkiej przez Armię Czerwoną potencjalni członkowie szkoły dywersyjnej mieli ukrywać się w Jaskini Grenadierów⁸⁵, a osobą, która to widziała, był niejaki Paweł Gdynia. Dodatkowo jego córka także posiadała wiedzę o wydarzeniach z okresu wojny⁸⁶.

Oprócz pozyskania kilku informatorów oraz ustalenia dokładniejszych danych osób, które mogły uczestniczyć w kursie szkoły, pierwszy rok śledztwa w sprawie pod kryptonimem „Dywersant” raczej nie przyniósł przełomowych odkryć. Choć wiele doniesień, m.in. informatora „Kristal”, okazało się dla bezpieczeństwa bardzo cennymi.

Zmiany w śledztwie nastąpiły w 1952 roku, i to za sprawą Wydziału I WUBP we Wrocławiu. Wydział ustalił, że na terenie powiatu zgorzeleckiego mieszkał obywatel narodowości polskiej Jerzy Majcherek⁸⁷, przez UB uznawany za członka szkoły „Schill”, który w niedługim czasie został aresztowany i zwerbowany do

⁸¹ Ibidem, Meldunek o wykonaniu planu operacyjnych przedsięwzięć do sprawy kryptonim „Dyworsant” skierowany do Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 29.08.1951, k. 129.

⁸² Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku, wrzesień 1951, k. 133–134.

⁸³ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku, marzec 1952, k. 187.

⁸⁴ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku, 06.05.1952, k. 203.

⁸⁵ Wydaje się, że UB dokładnie nie wiedział, gdzie leży jaskinia. Położona w powiecie kłodzkim, w Górach Stołowych, w Urwisku Batorowskim.

⁸⁶ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP do szefa PUBP w Kłodzku (dla Sekcji I), 03.03.1952, k. 191.

⁸⁷ Zob. <<https://inwentarz.ipn.gov.pl>> [dostęp: 29.09.2019].

współpracy⁸⁸. 14 stycznia 1952 roku kierownik Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu przedstawił plan „tajnego zdjęcia”⁸⁹ i werbunku⁹⁰. Natomiast 8 lutego 1952 roku figurant podpisał zobowiązanie do współpracy z wrocławskimi organami represji, przyjmując pseudonim „Janicki”⁹¹.

Oprócz obszernego protokołu przesłuchania, który został sporządzony 6 lutego 1952 roku, w materiałach personalnych znajdują się także oświadczenia z 7 i 8 lutego, które nie tylko uszczegóławiają protokół, ale także w kilku miejscach znacząco modyfikują historię. Trudno dociec, jak rzeczywiście przedstawiała się historia Polaka, który 26 lub 27 sierpnia 1945 roku został aresztowany przez WUBP w Poznaniu, przekazany GZI oraz prawdopodobnie Głównemu Zarządowi Kontrwywiadu „SMIERSZ”, przebywał w więzieniu w Katowicach i Legnicy (w siedzibie NKWD)⁹², a w listopadzie 1947 roku trafił przed Sąd Okręgowy w Poznaniu i został uniewinniony z zarzucanych mu czynów przynależenia do grupy dywersyjnej⁹³. W 1948 roku pracował w kopalni węgla brunatnego „Turów” w powiecie zgorzeleckim na stanowisku kierownika świetlicy. Należał do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), z której w styczniu 1951 roku został wydalony. Stracił także posadę w kopalni⁹⁴. Od tego momentu ponownie zainteresował się nim UB. Do szefa PUBP w Zgorzelcu wpłynęło pismo naczelnika Wydziału I oraz kierownika Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu, informujące o jego domniemanej przynależności do niemieckiej szkoły. W dokumencie stwierdzono wprost:

zachodzi przypuszczenie, że wym. może prowadzić wrogą robotę na waszym terenie oraz całego województwa czy też Polski⁹⁵.

6 lutego 1952 roku został aresztowany przez WUBP we Wrocławiu i przesłuchany w charakterze podejrzanego. Wtedy też złożył obszerne zeznania dotyczące swego życiorysu i szkoły „Schill”, które w kilku miejscach się wykluczają. Na pewno zastanawiająca jest rola Majcherka w szkole w Dusznikach-Zdroju, do której

⁸⁸ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwolfu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 5.

⁸⁹ Według definicji przedstawionej przez Łukasza Kamińskiego było to: „tajne aresztowanie dokonywane w celach operacyjnych, na przykład zwerbowania lub operatywnego przesłuchania. Osoba «tajnie zdjęta» mogła następnie zostać oficjalnie aresztowana lub potajemnie zwolniona” (Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 215).

⁹⁰ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Raport kierownika Sekcji I WUBP do szefa WUBP we Wrocławiu dotyczący przeprowadzenia werbunku w charakterze informatora, 14.01.1952, k. 27.

⁹¹ Ibidem, Zobowiązanie, 08.02.1952, k. 22.

⁹² Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 144.

⁹³ AIPN Wr, sygn. 024/8308, Analiza materiałów archiwalnych dot. Jerzego Majcherka, 09.03.1973, k. 23.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP oraz kierownika Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu do szefa PUBP w Zgorzelcu, 01.06.1951, k. 75.

miał trafić z Jeleniej Góry 24 lutego 1945 roku i przebywać tam do 15 kwietnia 1945 roku⁹⁶. W przesłuchaniu z 6 lutego 1952 roku przedstawił, że został zatrzymany w restauracji w Jeleniej Górze przez niemieckich żandarmów, którzy zabrali mu kartę pracy wydaną przez Nationalsozialistische-Volkswohlfahrt (NSV) i kazali zgłosić się do budynku partii NSDAP. Stamtąd wysłano go do Dusznik-Zdroju⁹⁷. Z kolei w oświadczeniu przedstawionym 8 lutego 1952 roku stwierdził, że 22 lutego 1945 roku zgłosił się do urzędu pracy w Jeleniej Górze, bowiem kończyły mu się oszczędności i chciał podjąć pracę. Miano mu wówczas zaproponować „wyjazd do Dusznik-Zdroju do szkoły tłumaczy przy jednostce wojskowej”⁹⁸. Szukano bowiem osób, które znają język polski i niemiecki lub rosyjski i niemiecki. Nie brał też udziału w żadnych akcjach sabotażowych⁹⁹. Taką argumentację przedstawił podczas rozprawy w 1947 roku i został uniewinniony przez sąd w Poznaniu. Po latach taki wyrok spotkał się z krytyką funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa (SB), który przygotowywał opracowanie szkoły „Schill”¹⁰⁰.

Warto wspomnieć też o innej niejasności. Podczas przesłuchań podejrzany zeznał, że niedługo po wcieleniu Poznania do Trzeciej Rzeszy został wysłany na roboty do Niemiec, niedaleko Berlina. Pracował na kolei przy wyładunku towaru. Na początku 1940 roku został aresztowany i przekazany Gestapo w Poczdamie. Miał tam wdać się w wymianę zdań z Niemcem, który śmiejąc się, powiedział: „Jeszcze Polska nie zginęła”, na co ten miał odpowiedzieć: „i nie zginie”. Podejrzany, który wówczas nie znał języka niemieckiego, korzystał z pomocy tłumacza podczas przesłuchania przez Gestapo. Zastanawia zatem, jak Majcherek miał wdać się w wymianę zdań z Niemcem, skoro nie znał niemieckiego. Był przesłuchiwany trzy razy, przebywając w celi budynku Gestapo kilkanaście dni. Po trzecim przesłuchaniu miał też podpisać zobowiązanie do współpracy¹⁰¹. Sprawa komplikuje się bardziej, bowiem w oświadczeniu podejrzanego z 8 lutego nie ma wzmianki o aresztowaniu przez Gestapo, a tym bardziej o podpisaniu zobowiązania do współpracy¹⁰². Natomiast – co ciekawe – na końcu tego oświadczenia znajduje się zdanie:

Stwierdzam, że dotychczasowe zeznania moje w punktach poruszonych w niniejszym oświadczeniu są niezgodne z prawdą, gdyż próbowałem jakoś sprawę moją przedstawić w lepszym świetle i rozpocząłem kręactwa, które tylko wszystko pogorszyły. Obecnie chciałbym zeznać zgodnie z prawdą i podawać wszystko, co mi jest wiadome¹⁰³.

⁹⁶ Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 139–141.

⁹⁷ Ibidem, k. 139.

⁹⁸ Ibidem, Oświadczenie, 08.02.1952, k. 163.

⁹⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 140.

¹⁰⁰ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwolfu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 5.

¹⁰¹ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 137.

¹⁰² Ibidem, Oświadczenie, 08.02.1952, k. 162 i n.

¹⁰³ Ibidem, k. 166.

Jak zatem było? Polak był w siedzibie Gestapo i podpisał zobowiązanie do współpracy, jak zeznał 6 lutego 1952 roku? A może 6 lutego podczas przesłuchania zostały na nim wymuszone zeznania obciążające go współpracą z Gestapo, przez co UB zyskał możliwość werbunku na podstawie materiałów kompromitujących? Przecież w 1947 roku został oczyszczony ze wszystkich zarzutów przez sąd w Poznaniu. Jedna i druga opcja jest możliwa. Jeden i drugi system był niewyobrażalnie represyjny. Majcherek mógł zostać złamany zarówno w siedzibie Gestapo, jak i przez UB. Trzeba pamiętać o ogromnej skali nadużyć i tortur, jakich dopuszczali się funkcjonariusze UB podczas śledztw, aby uzyskać odpowiednie zeznanie¹⁰⁴. Jeśli zatem uznamy, że informacja o współpracy z Gestapo została wymuszona, jak patrzeć na resztę zeznań dotyczących już bezpośrednio szkoły „Schill”? Czy je także należałoby uznać za wymysł funkcjonariuszy UB, którzy wymusili na przesłuchiwanym „bajkę” o szkole dywersyjno-wywiadowczej i jego tam udziale. Szczegóły dotyczące szkoły „Schill” zawarte w dziesięciostronicowym protokole przesłuchania z 6 lutego oraz w dwóch oświadczeniach z 7 i 8 lutego 1952 roku zdają się przekonywać, że podejrzany rzeczywiście mógł przebywać w takim ośrodku, bez względu na to, jaką rolę w nim pełnił. Czego zatem dowiadujemy się z protokołu przesłuchania? Jak zeznał Majcherek, przyjął ich dowódca jednostki, który stwierdził:

przybyliśmy do jednostki «Schill», której zadaniem jest poprzez pracę sabotażową na tyłach wroga powstrzymać posuwanie się frontu, gdyż w krótkim czasie wypuszczona będzie nowa broń, która zapewni Niemcom zwycięstwo¹⁰⁵.

Zapewne chodziło o broń V-2. Szkoła została założona w Dusznikach-Zdroju w listopadzie 1944 roku, a łączna liczba osób, która tam trafiła, wyniosła 120. Szkoły – według zeznań Jerzego Majcherka – podlegały „Głównemu Sztabowi dowodzonemu przez generała Tscherne, który mieścił się na terenie Czechosłowacji w miejscowości koło Nachodu”¹⁰⁶. Być może zeznający miał na myśli gen. Ferdynanda Schörnera, który od stycznia 1945 roku przebywał w Czechosłowacji i dowodził Grupą Armii „Środek”¹⁰⁷. Według dalszych zeznań członkowie szkoły mieli prze-

¹⁰⁴ Zob. K. Szwagrzyk, *Przestępstwa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1945–1953* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 189–203; J. Bednarek, *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1945–1950 w ocenie Biura do spraw Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 1, s. 141–207; P. Piątek, *Przestępcze wymuszenia zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice–Warszawa 2018. Zob. także wybrane artykuły zawarte w czasopiśmie „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2018, nr 1 (16). Numer ten dotyczy głównie nadużyć, przestępstw oraz odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej funkcjonariuszy UB, SB, MO.

¹⁰⁵ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Protokół przesłuchania podejrzanego, 06.02.1952, k. 139.

¹⁰⁶ Ibidem, k. 141.

¹⁰⁷ Zob. AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Notatka służbowa, 11.12.1979, k. 102.

dzierać się na tyły frontu, niszczyć mosty, magazyny broni, żywności, wysadzać w powietrze pociągi¹⁰⁸. Polityka szkoły zmieniła się w kwietniu 1945 roku w obliczu nieuniknionej przegranej:

Dopiero w początkach kwietnia 1945 r., gdy nawet dla Niemców [sic!] stało się jasne, że wojnę przegrają, zmieniono taktykę i rozpoczęto przygotowywanie się do przeczekania w lasach frontu i po przegranej wojnie dalej kontynuować akty dywersji i sabotażu¹⁰⁹.

Podobny ośrodek – według zeznań podejrzanego – miał znajdować się w wил-łach uzdrowiska w Kudowie-Zdroju oraz w Ludwikowicach (niem. Ludwiksdorf)¹¹⁰. Zeznania te zostały uznane za warte zweryfikowania, bowiem naczelnik Wydziału I WUBP we Wrocławiu zwrócił się z pismem do szefa PUBP w Kłodzku, aby poinstruować sieć agenturalną w kierunku „sprawdzenia posiadanych danych”¹¹¹. Doniesienia informatora pseudonim „Veritas” zdementowały jednak teorię o istnieniu na terenie miasta szkoły podobnej do tej w Dusznikach-Zdroju¹¹². Na terenie Kudowy-Zdroju działał również sam informator „Janicki”, któremu UB w Kłodzku miało pomóc w znalezieniu pracy i mieszkania¹¹³.

Z relacji wynika również, że po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren ziemi kłodzkiej, co nastąpiło z 9 na 10 maja 1945 roku (według przesłuchiwanego wojska sowieckie zajęły Duszniki-Zdrój 10 lub 11 maja), dowódca szkoły, jego zastępca i kilku innych wykładowców zostało aresztowanych przez Sowieców¹¹⁴. Skład Majcherek mógł o tym wiedzieć, skoro zeznał, że przebywał w szkole do połowy kwietnia 1945 roku? Podobno – według oświadczenia z 7 lutego 1952 roku – podejrzany w połowie kwietnia zbiegł z Dusznik-Zdroju, jednak nie wiadomo dlaczego¹¹⁵. Określił on dowódcę szkoły jako człowieka bezwzględnego. W jednostce mieli znajdować się obcokrajowcy – Polacy, Czesi, Rosjanie oraz Francuzi. Wszyscy mieli się tam znaleźć pod przymusem. Również Niemcy zostali skierowani do Dusznik-Zdroju karnie, za różne przestępstwa, i „czekali każdej chwili, aby się stamtąd wyrwać”¹¹⁶. Z tej charakterystyki słuchaczy szkoły wynika, że nie byli oni ideowymi fanatykami, gotowymi umrzeć za Adolfa Hitlera. Jednak z historii placówek podobnych do

¹⁰⁸ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Oświadczenie, 07.02.1952, k. 158.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu do szefa PUBP w Kłodzku (dla Sekcji I), k. 192. Na dokumencie widnieje data 03.02.1952 r., ale jest ona błędna, bowiem pismo to jest odpowiedzią na dokument z 13.02.1952 r.

¹¹² Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Veritas”, 15.04.1952, k. 199.

¹¹³ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu do szefa PUBP w Kłodzku, 25.04.1952, k. 209.

¹¹⁴ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Oświadczenie, 07.02.1952, k. 161.

¹¹⁵ Ibidem, k. 160.

¹¹⁶ Ibidem.

dusznickiej wynika, że szkoły dywersyjne szkoliły ludzi ideowo niepewnych. Szkoła Abwehry w Eupatorii (Krym) miała szkolić obywateli sowieckich pochodzących z Kaukazu i Zakaukazia. Placówki w Tawlu i Simeiz (Krym) miały szkolić żołnierzy Armii Czerwonej również z Kaukazu, Gruzinów, Ormian czy Azerów, którzy znaleźli się w niemieckiej niewoli¹¹⁷.

„Janicki”, podobnie jak inni informatorzy, próbował ustalić nazwiska kolejnych osób, które brały udział w zajęciach prowadzonych przez szkołę, oraz dowiedzieć się, czy po zakończeniu działań wojennych podejmowały one jakiekolwiek działania sabotażowe, zgodne ze szkoleniem. Rozmawiał m.in. z Pawłem Gdynią, który miał znać miejsce ukrywania się dywersantów¹¹⁸. Mimo że nie znał on nazwisk i miejsc, „Janicki” wskazywał w swoich donosach na przekonanie figuranta, iż byli członkowie szkoły nadal kryją się w lasach¹¹⁹. Informator nie musiał starać się o zbudowanie zaufania, bowiem podczas wojny poznał córkę Pawła Gdyni, z którą utrzymywał dobre stosunki. Jak sam zanotował w jednym z donosów: „znajomość ta coraz bardziej się pogłębiła”¹²⁰.

Aktywność informatora była spora, jednak nie przysłużyła się do definitywnego ustalenia osób podejrzanych o związki ze szkołą oraz do ich aresztowania. Należy nadmienić, że UB ciągle sprawdzał lojalność „Janickiego”. Był on inwigilowany przez innych informatorów, tzw. agenturę równoległą, a oficer prowadzący powierzał mu zadania kontrolne. Były to standardowe sposoby kontrolowania współpracowników przez UB, a potem SB¹²¹. Oprócz tego, już po podpisaniu przez niego zobowiązania do współpracy, korespondencja w jego rodzinie podlegała perlustracji¹²².

We wrześniu 1952 roku we Wrocławiu wszczęto sprawę obiektowego rozpracowania kryptonim „Kolumna”, która również dotyczyła ludności niemieckiej i autochtonicznej, a miała zapobiegać ewentualnej działalności szpiegowskiej¹²³. Wówczas w charakterystyce posiadanej agentury o „Janickim” napisano: „nie jest dostatecznie sprawdzony”¹²⁴. Szybko jednak zyskał przychylność, będąc „na kontakcie” Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu i przedstawiając wiarygodne informacje. Rok później w ponownej charakterystyce napisano:

¹¹⁷ <<http://web.archive.org/web/20080131235626/http://war mech.narod.ru/smersh/zeppelin2.html>> [dostęp: 29.09.2019]. Informacje o tych szkołach zostały zaczerpnięte z pracy popularnonaukowej С. Чув, *Проклятые солдаты. Предатели на стороне III рейха*, Москва 2004. Nie jestem zatem przekonany co do ich wiarygodności.

¹¹⁸ AIPN Wr, sygn. 054/16, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 06.03.1952, k. 36.

¹¹⁹ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 13.09.1952, k. 50.

¹²⁰ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, grudzień 1952, k. 55.

¹²¹ T. Ruzikowski, *Wstęp...* [42], s. 11.

¹²² AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Odpis korespondencji, 19.03.1952, k. 188 i n. Zob. szerzej G. Wołk, *Perlustracja korespondencji*, „Pamięć.pl” 2013, nr 3 (12), s. 12–13; A. Drozdowski, *Typowe przykłady perlustracji korespondencji w aktach Służby Bezpieczeństwa województwa katowickiego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2012, nr 5, s. 49–62.

¹²³ Szerzej: J. Syrnok, *«Po linii» rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu...* [10], s. 150–151.

¹²⁴ AIPN Wr, sygn. 032/757, t. 2, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego krypt. „Kolumna”, 24.09.1952, k. 30.

Inf. «Janicki» jest już sprawdzonym. Jego informacje są prawdziwe. Jest on przeszkolony. Zadania wykonuje sumiennie. Spotkań nie zrywa. Zawsze przychodzi na spotkania punktualnie¹²⁵.

W styczniu 1954 roku zainteresował się nim Departament VII MBP (wywiad zagraniczny), a naczelnik Wydziału I Departamentu I MBP wyraził zgodę na jego przekazanie¹²⁶.

W związku z likwidacją MBP w grudniu 1954 roku i powstaniem Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (Kds.BP) ponownie doszło do reorganizacji struktur aparatu represji. Od tego momentu kontrwywiadem zajmował się Departament II Kds.BP (dawny Departament I MBP), a zatem na szczeblu wojewódzkim kompetencje kontrwywiadowcze przejęły Wydziały II. Zmiany dotyczyły również współpracowników. „Janicki” przeszedł na kontakt Wydziału II WUds.BP we Wrocławiu. „Janickim” zainteresował się również Wydział III (niemiecki) Departamentu I Kds.BP (wywiad)¹²⁷, ale ostatecznie 17 stycznia 1955 roku zrezygnował z jego usług. W uzasadnieniu stwierdzono:

Służalcza postawa «Janickiego» w stosunku do Niemców w okresie okupacji i wrogie jego stanowisko do nas przed werbunkiem, a szczególnie brak dostatecznego związania z organami dotychczasową współpracą, a również ostatnio zły stan zdrowia informatora, nie roją nadziei na dobre wykorzystanie «Janickiego» na terenie zagranicznym¹²⁸.

Dość nieoczekiwanie WUds.BP we Wrocławiu stracił swojego informatora. 23 grudnia 1954 roku zastępca komendanta KPMO w Kłodzku powiadomił Wydział II WUds.BP we Wrocławiu, że ich informator został aresztowany pod zarzutem nadużyć w miejscu pracy. Tym samym zostały naruszone procedury konspiracji. Instrukcje pracy operacyjnej nie zakładały, co robić w tego typu sytuacjach, szczególnie w pierwszej powojennej dekadzie¹²⁹. W latach późniejszych instruowano tajnych współpracowników – najprawdopodobniej ustnie – jak zachowywać się w momencie aresztowania. Osoba wzywała oficera prowadzącego lub jakiegokolwiek innego funkcjonariusza z jednostki, na usługach której był współpracownik, zjawiał się funkcjonariusz, który wyciągał jednostkę z więzienia lub aresztu i zacierał ślady

¹²⁵ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Charakterystyka informatora ps. „Janicki”, 09.11.1953, k. 314.

¹²⁶ Ibidem, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 12.01.1954, k. 207. Szerzej o Departamencie VII MBP zob. W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017, s. 197–247.

¹²⁷ W. Bagiński, *Wywiad cywilny...* [126], t. 1, s. 252–253.

¹²⁸ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu I Kds.BP do naczelnika Wydziału II WUds.BP we Wrocławiu, 17.01.1955, k. 216.

¹²⁹ Skądinąd byłby to ciekawy wątek pracy operacyjnej, zasługujący na pogłębione badania.

jego pobytu¹³⁰. Wiele także zależało od tego, jak cenna była agentura. Wydaje się, że „Janickiego” nie aresztowano nagle. Skoro miał dopuścić się nadużyć w miejscu pracy, musiał być na celowniku MO. Kierownik WUds.BP we Wrocławiu skrytykował KPMO w Kłodzku za brak informacji o planowanym aresztowaniu oraz telefoniczne powiadomienie wojewódzkiego urzędu o aresztowaniu, co stwarzało możliwość dekonspiracji agentury. Kierownik WUds.BP zwrócił się z pismem do komendanta Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu (KWMO), żądając wyciągnięcia konsekwencji służbowych w stosunku do podległych funkcjonariuszy, którzy źle wykonali swoje obowiązki¹³¹. W związku z zaistniałą sytuacją starszy referent WUds.BP we Wrocławiu Aleksander Szuchnik¹³² sporządził raport do naczelnika Wydziału II w sprawie aresztowania „Janickiego”. To on przyjmował jego donosy. Przedstawił sytuację, w której z WUds.BP we Wrocławiu kontaktował się zastępca komendanta KPMO w Kłodzku z pytaniem, co zrobić z osadzonym. Otrzymał odpowiedź, że jeśli jest winny, należy go przekazać prokuratorowi. Mimo wszystko oceniono działalność „Janickiego” jako bardzo cenną. Z raportu wynika, iż obawiano się, że „Janicki” ujawni przed prokuratorem lub sądem fakt współpracy. Polecono wówczas, aby w rozmowie z „Janickim” uprzedzić go o tajemnicy współpracy, zorientować się w powadze nadużyć, których się dopuścił, na czas rozprawy zawiesić współpracę, a jeśli „Janicki” miałby trafić do więzienia, powiadomić dział specjalny placówki (odpowiedzialny za werbunek tzw. agentury celnej) o możliwości dalszego wykorzystania¹³³. UB był jednak w posiadaniu informacji, że „Janicki” został zdekonspirowany przez własne działania. Według informatora pseudonim „Urszula” miał on stwierdzić, że:

nawet gdyby go zamkli (sic!) to posiedzi kilka dni i wróci samochodem «Warszawą». Oprócz tego mówił do swych kolegów podczas libacji, że on jest pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa¹³⁴.

„Janicki” przekonywał, że podczas aresztowania nic nie powiedział MO o współpracy, ale tylko przekazał numer do WUds.BP, pod który mieli zadzwonić¹³⁵. Być może właśnie podejrzenie dekonspiracji zaważyło na tym, że WUds.BP nie próbował wyciągnąć swojego informatora z więzienia. W marcu 1955 roku „Janicki” został wyłączony z sieci agenturalnej¹³⁶. 21 kwietnia 1955 roku własnoręcznie spo-

¹³⁰ Za konsultację w tej sprawie podziękowania składam dr. Witoldowi Bagieńskiemu.

¹³¹ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Pismo kierownika WUds.BP we Wrocławiu do komendanta KWMO we Wrocławiu, 14.01.1955, k. 214.

¹³² AIPN Wr, sygn. 059/4407, Akta osobowe funkcjonariusza UB/SB Aleksandra Szuchnika.

¹³³ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Raport do naczelnika Wydziału II WUds.BP we Wrocławiu, 1955, k. 223.

¹³⁴ Ibidem, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Urszula”, 10.03.1955, k. 322.

¹³⁵ Ibidem, Notatka służbowa, 22.04.1955, k. 323.

¹³⁶ Ibidem, Raport z wyłączenia z sieci informatora ps. „Janicki”, marzec 1955, k. 326.

rządził zobowiązanie do zachowania tajemnicy współpracy z organami represji¹³⁷. 26 sierpnia 1955 roku został skazany na dwa lata pozbawienia wolności. Więzienie opuścił po odbyciu połowy wyroku¹³⁸.

Analiza materiałów dotyczących szkoły „Schill”, oprócz długotrwałego procesu poszukiwania przez UB jakiegokolwiek śladu działalności placówki, ujawnia także ciekawe studium przypadku informatora pseudonim „Janicki”. Możemy jedynie przypuszczać, jak wyglądał werbunek i przesłuchanie jednostki trwające dwa dni. Gdyby odmówił współpracy, zostałby zapewne aresztowany i skazany na więzienie¹³⁹. Jednak dalsze, niemal bezgraniczne zaangażowanie informatora we współpracę z UB, pokwitowania odbioru pieniędzy, doniesienia w różnych sprawach, nie tylko dotyczących szkoły „Schill”, świadczą o pozytywnym stosunku do współpracy. „Janicki” w momencie rozwiązania współpracy z UB oświadczył, że jest to „największym ciosem dla niego”¹⁴⁰. Nie był to jednak koniec agenturalnej działalności „Janickiego”, który pod koniec lat 50. podjął ponownie współpracę jako tajny współpracownik (TW) o pseudonimie „Johan”¹⁴¹.

Podsumowanie

Nie udało się ustalić, kiedy dokładnie zamknięto sprawę o kryptonimie „Dywersant”. W sprawozdaniach PUBP w Kłodzku z 1954 roku brak już o niej wzmianek¹⁴². Rok wcześniej raportowano o niewielkich postępach pracy¹⁴³. Doniesienia, przede wszystkim „Janickiego”, datowane są na 1952 i początek 1953 roku¹⁴⁴, choć zachowało się jedno z dnia, w którym „Janicki” podpisał zobowiązanie do zachowania tajemnicy współpracy z organami represji, czyli z 21 kwietnia 1955 roku, po formalnym wyłączeniu z sieci agenturalnej¹⁴⁵. Sprawa „Dywersant” została przekazana do archiwum w 1956 roku. W uzasadnieniu stwierdzono, że materiały nie przedstawiają obecnie wartości operacyjnej¹⁴⁶.

¹³⁷ Ibidem, Zobowiązanie, 21.04.1955, k. 325.

¹³⁸ Ibidem, Raport o nawiązaniu kontaktu z informatorem ps. „Janicki”, 11.12.1957, k. 290; AIPN Wr, sygn. 024/8308, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, 21.05.1973, k. 3.

¹³⁹ T. Ruzikowski, *Wstęp...* [42], s. 10–11.

¹⁴⁰ AIPN Wr, sygn. 0014/2238, Notatka służbowa, 22.04.1955, k. 323.

¹⁴¹ Ibidem, Charakterystyka tajnego współpracownika ps. „Johan”, nr rej. 808, 14.10.1961, k. 12–13; ibidem, Raport o nawiązaniu kontaktu z byłym informatorem ps. „Janicki”, 11.12.1957, k. 290–291. Zob. także AIPN Wr, sygn. 024/8308, Kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Artysta”. Por. AIPN Wr, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wyd. „C” WUSW Wrocław dot. Jerzego Majcherka; AIPN Wr, Kartoteka zagadnieniowa KWMO Wrocław (karta rejestracyjna TW „Johan”).

¹⁴² Zob. AIPN Wr, sygn. 053/229.

¹⁴³ AIPN Wr, sygn. 053/241, Sprawozdanie miesięczne z pracy PUBP w Kłodzku od 01.06. do 01.07.1953, k. 69.

¹⁴⁴ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 21.02.1953, k. 217.

¹⁴⁵ AIPN Wr, sygn. 054/51, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Janicki”, 21.04.1955, k. 390.

¹⁴⁶ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Notatka służbowa, 19.04.1956, k. 228.

W latach 70. i 80. funkcjonariusze SB sporządzili liczne charakterystyki poświęcone organizacjom niepodległościowym, grupom politycznym oraz oddziałom zbrojnym. W żargonie esbeckim opracowania te były nazywane „faktologiami”¹⁴⁷. Zostały one sporządzone często na podstawie nieistniejących dzisiaj (zbrakowanych) akt UB z lat 1945–1954. Przygotowując taką analizę, funkcjonariusze SB często wytykali swoim poprzednikom podstawowe błędy w śledztwie i niedopatrzenia¹⁴⁸. Major Marian Nowak, oficer przygotowujący opracowanie na temat szkoły dywersyjno-wywiadowczej w Dusznikach-Zdroju, rozpoczął charakterystykę od zdania:

Fakt istnienia w ostatnim stadium II wojny światowej szkoły «Werwofu» w Dusznikach-Zdroju jest bezsporny¹⁴⁹.

Z kolei zastępca kierownika Powiatowego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (PUds.BP) w Kłodzku 19 kwietnia 1956 roku sporządził notatkę służbowa podsumowującą sprawę:

Żaden z absolwentów szkoły nie został ujęty, za wyjątkiem osoby zwerbowanej przez ówczesny Wydział II WUBP Wrocław. Należy przypuszczać, że kadra szkoleniowa jak i słuchacze uciekli do niemiec [sic!]. W trakcie rozpracowania nie stwierdzono po wyzwoleniu działalności tej grupy. Krążące wersje o rzekomo istniejących magazynach broni, żywności i złota nie zostały potwierdzone i wydają się mało prawdopodobne [...]¹⁵⁰.

W tych dwóch fragmentach zawarte jest sedno akcji kryptonim „Dywersant”. Wydaje się, biorąc pod uwagę szczegóły i wnikliwość śledztwa, że placówka „Schill” w Dusznikach-Zdroju rzeczywiście istniała. Jednak jej aktywność, jeśli w ogóle o takiej może być mowa, nie jest do końca pewna i budzi wiele wątpliwości. Nie jest też jasne, kiedy dokładnie powstała szkoła: czy w lipcu, czy w listopadzie 1944 roku¹⁵¹.

Wydaje się, że podobnie jest w przypadku domniemanej szkoły Werwofu na terenie Barda Śląskiego (powiat Ząbkowice Śląskie), niedaleko Kłodzka. Podobno w ostatnich tygodniach wojny do szkoły w Dusznikach-Zdroju przeniesiono stamtąd kilku młodocianych Niemców w wieku około 17 lat. Placówka miała nazywać się „Wartha”¹⁵². Nie udało się jednak potwierdzić, czy w Bardzie działała placówka nie-

¹⁴⁷ Ł. Kamiński, *Lingua securitatis* [89], s. 211.

¹⁴⁸ J. Hytrek-Hryciuk, *Wróg publiczny?...* [11], s. 48.

¹⁴⁹ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwofu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 5.

¹⁵⁰ AIPN Wr, sygn. 024/4551, t. 2, Notatka służbowa zastępcy kierownika PUds.BP w Kłodzku, 19.04.1956, k. 228.

¹⁵¹ AIPN Wr, sygn. 049/265, t. 1, Charakterystyka nr 254 szkoły dywersyjnej „Werwofu” kryptonim „Schill” w Dusznikach-Zdroju, b.d., k. 6.

¹⁵² Zob. AIPN Wr, sygn. 049/270.

mieckiego podziemia. Ponad wątpliwość ustalono natomiast, że w latach 1944–1945 istniała tam szkoła dla „wyróżniających się członków” Hitlerjugend z programem szkoły średniej. Być może jest to jakaś prawidłowość? Być może taka sama placówka działała w Dusznikach-Zdroju? Teoria o działającej w Dusznikach-Zdroju zwykłej szkole Hitlerjugend, która szybko po wojnie zyskała miano ośrodka dywersyjnego, szkolącego młodych Niemców gotowych walczyć na tyłach frontu, warta jest przynajmniej zasygnalizowania.

Analiza dokumentów sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Dywersant” skłania do wniosku, że był to przede wszystkim „festiwal donosów”. Informatorzy prześcigali się w przekazywaniu coraz to nowszych informacji, „zasłyszanych” ponoć od mieszkańców miasta. Nie można zatem wykluczyć, że UB uwierzył w legendę o szkole dywersyjno-wywiadowczej podlegającej Abwehrze¹⁵³, o składach broni i oczywiście niezliczonych kosztownościach, które tak jak tajemniczy „złoty pociąg”, zostały gdzieś ukryte. W całej tej historii jedynie działalność agencji nie może budzić wątpliwości. Działania UB wpisywały się w nurt polityki wobec ludności niemieckiej, a informatorzy dostarczyli niezbędnych informacji, być może w zdecydowanej większości tylko plotek, jednak odpowiedniego „budulca” do rozpoczęcia śledztwa.

Słowa kluczowe: UB (Urząd Bezpieczeństwa), Werwolf, „Schill”, „Dywersant”, sprawa operacyjnego sprawdzenia, rewizjonizm niemiecki, informator.

**“There are werewolves here and there”. Operational verification case
codenamed “Dywersant” concerning German sabotage and intelligence
school in Duszniki-Zdrój
Case study (1945–1956)**

Abstract

The article presents the issue of the activity of German underground in the last days of the Second World War and after its end in Duszniki-Zdrój. Military operations of the so called Werwolf constituted one of main topics of communist propaganda after 1945. The author presents the course of investigation conducted by the Security office (UB) in Wrocław and Kłodzko, inscribing it into general UB activities towards German minority in the era of fighting German revisionism in the Kłodzko region. The author presents the scheme of UB activities towards German population, the history of “Schill” school written in UB reports as well as the attempts to find

¹⁵³ Trzeba zaznaczyć, że Abwehra została zlikwidowana w lutym 1944 roku jako wywiad wojskowy i wcielona do SS. Zatem szkoła w Dusznikach-Zdroju nie mogła formalnie podlegać Abwehrze.

its alleged members. In the summary he tries to answer the question whether the Werwolf school was really active in the Duszniki-Zdrój area and if it was the only institution of this kind in the region. The article also constitutes an interesting study of the cases of UB informants who tried to gain the information interesting for the repressive apparatus in fact basing on rumours and gossips.

Keywords: UB (Security Office), Werwolf, „Schill“, „Dywersant“, operational verification case, German revisionism, informant.

Translation Justin Nnorom

**„Hier und da treiben Werwölfe ihr Unwesen“. Der Fall einer operativen
Überprüfung des Codenamens „Saboteur“ für die deutsche Sabotage-
und Nachrichtenschule in Duszniki-Zdrój
Fallstudie (1945–1956)**

Zusammenfassung

Der Artikel beschäftigt sich mit dem Problem der Tätigkeit des deutschen Untergrundes in den letzten Tagen des Zweiten Weltkriegs und nach dessen Ende in Duszniki-Zdrój. Militärische Aktionen des sogenannten „Werwolfs“ waren eines der Hauptthemen der kommunistischen Propaganda nach 1945. Der Autor stellt den Verlauf der vom UB durchgeführten Untersuchung in Wrocław und Kłodzko dar und schreibt sie den allgemeinen Aktivitäten des UB gegen die deutsche Minderheit in der Zeit des Kampfes gegen den deutschen Revisionismus in der Region Kłodzko zu. Der Autor stellt das Schema der Aktionen des UB gegen die deutsche Bevölkerung, die Geschichte der Schule „Schill“ in den Berichten des UB dar und versucht, ihre mutmaßlichen Mitglieder aufzuspüren. Abschließend wird versucht, die Frage zu beantworten, ob die Werwolf-Schule tatsächlich in Duszniki-Zdrój operierte und ob sie die einzige derartige Institution in diesem Bereich war. Der Artikel ist auch eine interessante Fallstudie für UB-Informanten, die versuchten, einen interessanten Repressionsapparat zu erhalten, der auf Gerüchten und Klatsch basierte.

Schlüsselbegriffe: UB (Sicherheitsamt), Werwolf, „Schill“, „Dywersant“, operativer Kontrollfall, deutscher Revisionismus, Informant.

Übersetzt von Alexander Alisch

**„Tu a tam řádí vlkodlaci“. Případ operativní kontroly s krycím názvem
„Diverzant“ týkající se německé diverzně-špionážní školy
v Dusznikach-Zdroji
Případová studie (1945–1956)**

Shrnutí

Článek se týká činnosti německého odboje v posledních dnech 2. světové války a po jejím ukončení v Dusznikach-Zdroji. Ozbrojené akce tzv. Werwolfu představovaly jedno z hlavních témat komunistické propagandy po roce 1945. Autor představuje průběh vyšetřování vedeného Státní bezpečností ve Wrocławu a Kladsku a řadí jej do obecných aktivit SB vůči německé menšině v období boje s německým revanšismem na území Kladska. Autor přibližuje schéma činností SB vůči německé menšině, historii školy „Schill“ zaznamenanou ve zprávách SB a pokusy o nalezení jejích domnělých členů. V závěru se snaží odpovědět na otázku, zda škola Werwolfu skutečně fungovala v Dusznikach-Zdroji a zda byla jedinou takovou organizací na tomto území. Článek je také zajímavou případovou studií informátorů SB, kteří se pokoušeli získat informace zajímavé pro represivní aparát, které se ve skutečnosti zakládaly na domněnkách a fámách.

Klíčová slova: SB (Státní bezpečnost), Werwolf, „Schill“, „Diverzant“, případ operativní kontroly, německý revanšismus, informátor.

Překlad Otmar Robosz

**«Il y a des loups-garous par-ci, par-là». Le cas du contrôle opérationnel du
nom de code «Dywersant» concernant bécole allemande de diversion
et de renseignement à Duszniki-Zdrój.
Étude de cas (1945–1956)**

Résumé

L'article traite du problème de l'activité de la résistance allemande dans les derniers jours de la Seconde Guerre mondiale et après sa fin à Duszniki-Zdrój. Les actions militaires du soi-disant «Werwolf» constituaient l'un des principaux sujets de propagande communiste après 1945. L'auteur présente le déroulement de l'enquête menée par le Ministère de la Sécurité publique à Wrocław et Kłodzko, l'inscrivant dans les activités générales du Ministère de la Sécurité publique contre la minorité allemande à l'époque de la lutte contre le révisionnisme allemand dans la région de Kłodzko. L'auteur présente le plan d'action du Ministère de la Sécurité publique

contre la population allemande, l'histoire de l'école «Schill», enregistrée dans les rapports du Ministère de la Sécurité publique, et tente de retrouver ses membres présumés. En conclusion, il essaye de répondre à la question si l'école «Werwolf» fonctionnait réellement à Duszniki-Zdrój et si elle était la seule institution de ce type dans ce domaine. L'article est également une étude de cas intéressante sur les informateurs du Ministère de la Sécurité publique, qui tentaient d'obtenir les informations intéressantes pour l'appareil répressif, en se basant en réalité sur des rumeurs et des ragots.

Mots clés: Ministère de la Sécurité publique (UB), Werwolf, „Schill”, „Dywersant”, cas de la vérification opérationnelle, révisionnisme allemand, informateur.

Traduction Katarzyna Siegel-Hertz

RELACJE I WSPOMNIENIA

Bogdan Kokot vel Kokociński (1955–2019) **– drukarz ziemi kłodzkiej**

19 maja 2019 roku, w wieku 64 lat, zmarł Bogdan Kokot vel Kokociński, właściciel drukarni i wydawnictwa w Nowej Rudzie, wydawca wielu książek i publikacji, poświęconych m.in. ziemi kłodzkiej i Dolnemu Śląskowi.

Urodził się 10 kwietnia 1955 roku w Nowej Rudzie jako syn Stanisława i Bronisławy z domu Pilch. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Zasadniczej Szkole Poligraficznej w Nowej Rudzie, w klasie o profilu maszynista typograficzny. Szkołę tę ukończył w 1973 roku, po czym wyjechał do Słupska, gdzie podjął pracę w zakładach graficznych. Tam również rozpoczął naukę w liceum ogólnokształcącym. W 1974 roku przyjechał do Wrocławia i 2 lutego podjął pracę w Zakładach Graficznych Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu przy ulicy Krasińskiego na stanowisku maszynisty typograficznego. Pracował tam do 31 marca 1977 roku, z dwuletnią przerwą na obowiązkową wówczas służbę wojskową (15.10.1974 – 08.10.1976), podczas której ukończył Podoficerską Szkołę Artylerii Namiemnej. Po zakończeniu służby wojskowej wrócił jeszcze na rok do Wrocławia, a następnie przeniósł się do Nowej Rudy. 10 maja 1978 roku podjął pracę w Zakładzie Produkcji Urządzeń Automatyki we Wrocławiu – Oddział Terenowy w Przygórzu – na stanowisku fotochemigraf. W tym czasie kontynuował naukę w Liceum im. Henryka Sienkiewicza dla Pracujących w Nowej Rudzie.

Pracując we Wrocławiu, poznał pochodzącą ze Słupca (dzielnica Nowej Rudy) Marię Czebotar, która uczyła się w Medycznym Studium Zawodowym im. Ludwika Hirszfelda. 15 lipca 1978 roku Maria i Bogdan powiedzieli sobie sakramentalne „tak”, by razem powędrować przez życie. W lipcu 1979 roku małżeństwo przeniiosło się do Niemodlina (woj. opolskie), gdzie Bogdan Kokot vel Kokociński rozpoczął prywatną działalność poligraficzną w zakresie sitodruku. O podejmowanej wówczas, na początku lat 80., nielegalnej działalności drukarskiej Bogdan Kokot vel Kokociński mówił niechętnie. Nie brak jednak świadectw, że z narażeniem siebie drukował ulotki i odezwy.

We wrześniu 1983 roku powrócił z żoną, synem Wojtkiem i córką Anetą do Nowej Rudy, gdzie przeniósł też swoją firmę, którą początkowo prowadził w mieszkaniu



przy ulicy Strzeleckiej, a następnie w większych pomieszczeniach przy ulicy Przechodniej, w których uruchomił druk offsetowy. Kolejna siedziba firmy mieściła się przy ulicy Armii Krajowej 15. W 2013 roku drukarnia Bogdana Kokot vel Kokocińskiego przeniosła się do budynku przy ulicy Nowa Osada 21A.

W różnych latach firma zatrudniała od kilku do kilkunastu osób – grafików, drukarzy, introligatorów. Rocznie drukowała średnio około 150 tytułów. Oprócz ulotek, plakatów, folderów i katalogów reklamowych, kalendarzy, etykiet i broszur były to albumy, wspomnienia, opowiadania, antologie, podręczniki, monografie, naukowe czasopisma i rozprawy. Klientami drukarni Bogdana Kokot vel Kokocińskiego były uniwersytety (Uniwersytet Zielonogórski, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Opolski) i diecezje (wrocławska, legnicka, świdnicka, opolska). 40 lat działalności to także wiele kontaktów, spotkań z ludźmi, wiele przyjaźni i wspaniałych sytuacji, które głęboko zapadły w pamięć.

Wydrukowany w Nowej Rudzie tomik poezji ks. Jana Twardowskiego pt. *Z opłatkiem i sercem*, w opracowaniu graficznym Marka Sobacińskiego, został ogłoszony „najpiękniej wydaną książką 2000 roku”. Jednym z najbardziej monumentalnych dzieł, które wyszły w świat z noworudzkiej drukarni, o ogromnym znaczeniu dla lokalnego środowiska, jest czterotomowa *Popularna encyklopedia ziemi kłodzkiej*, wydawana w latach 2009–2011.

W drukarni Bogdana Kokot vel Kokocińskiego powstały również liczne publikacje wydawane przez Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, m.in. album *150 lat H. Füllner, Fampa, Beloit Poland, PMPoland* (2004 i 2009), opracowanie dotyczące całej branży papierniczej *Polski przemysł papierniczy 1945–1989* (2007), *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju* (2018). Od 2007 roku Muzeum regularnie wydaje w noworudzkiej drukarni „Rocznik Muzeum Papiernictwa”.

Bogdan Kokot vel Kokociński angażował się także w działalność społeczną i charytatywną. Przez wiele lat wspierał Klub Sportowy „Piast” Nowa Ruda jako jeden ze sponsorów. Od 2015 roku przewodniczył Społecznemu Komitetowi Odnowy Kościoła św. Anny w Nowej Rudzie. Za swoje zasługi otrzymał liczne podziękowania i honorowe odznaczenia, m.in. Order św. Stanisława w uznaniu zasług dla Diecezji Świdnickiej – od Biskupa Świdnickiego, Złotą Odznakę Honorową w uznaniu zasług dla Związku Ociemniałych Żołnierzy, Odznakę Przyjaciół Dziecka od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, tytuły Przyjaciela Szkoły od okolicznych szkół, m.in. Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Rudzie.

Odchodząc 19 maja 2019 roku, pozostawił w żałobie żonę Marię i dorosłe już dzieci: Marka (Marcina), Wojciecha, Anetę, Martę i Patrycję. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Nowej Rudzie, żegnany przez rodzinę, przyjaciół, noworudzian i mieszkańców ziemi kłodzkiej.

Wspomnienie o Jacku Szkudelskim (1974–2019)

Jakże trudno w kilku zdaniach zamknąć historię życia człowieka...

A tyle chciałoby się powiedzieć o Jacku – wieloletnim redaktorze naszej lokalnej „Nowej Gazety Gmin”, działaczu społecznym, miłośniku miasta, gdzie żył i pracował, pasjonacie i znawcy sztuki drukarskiej, miłośniku historii Polski, Jacka Kaczmarek i Okudźawy, których utwory pięknie, ale nieśmiało wykonywał, artyście fotografiku planującym wydać album kościołów i kapliczek ziemi kłodzkiej, a nade wszystko kochającym ojcu i mężu, bracie, synu, przyjacielu wreszcie, gdyż za takiego wielu Go uważało...



Jeżeli śmierć bliskich czegoś nas uczy, to przede wszystkim tego, że w życiu nie liczy się nic – poza tym, by być dobrym człowiekiem, by pozostawić po sobie dobre, wdzięczne wspomnienie. A tak właśnie Jacek zapisuje się w szufladach naszej pamięci...

26 lipca 2019 roku w Polanicy-Zdroju, w wieku 45 lat, zmarł Jacek Szkudelski, właściciel firmy drukarskiej, redaktor naczelny i wydawca „Nowej Gazety Gmin”, mieszkaniec Dusznik-Zdroju.

Urodził się 9 stycznia 1974 roku w Morągu (woj. warmińsko-mazurskie) w rodzinie Krystyny i Andrzeja Szkudelskich. Dzieciństwo spędził w rodzinnym Morągu. Tam ukończył liceum ogólnokształcące. Był aktywny w życiu społeczności szkolnej, należał do harcerstwa, występował w teatrze szkolnym, śpiewał i grał na gitarze. W 1992 roku wstąpił do Szkoły Wojsk Radiotechnicznych w Jeleniej Górze, do której uczęszczał przez 2 lata. W szkole „Pod Jeleniami” wraz z dwoma kolegami założył zespół, który brał udział w konkursach wokalnych i zajmował wysokie miejsca. Jacek grał na gitarze i śpiewał. Repertuar grupy był bardzo bogaty – od piosenek rozrywkowych, kabaretowych do poważnych i patriotycznych.

Szkołę ukończył z wyróżnieniem w 1994 roku w stopniu młodszy chorąży i został przeniesiony do Jednostki Wojskowej Poznań-Krzesiny, w której służył przez 10 lat jako operator systemu radiolokacyjnego AVIA (odpowiedzialny za bezpieczeństwo lotów). W trakcie służby zajmował się również serwisem komputerowym. Po odejściu z wojska otworzył firmę graficzną i informatyczną, prowadził także sklep komputerowy w Poznaniu.

W 2005 roku otrzymał propozycję składu biuletynu Festiwalu Chopinowskiego. Bez wahania się zgodził i po raz pierwszy przyjechał do Dusznik-Zdroju. Miejsce to urzekło go na tyle, że postanowił otworzyć tu firmę i wydawać lokalną gazetę – „Panoramę Zdrojową”. Duszniki-Zdrój były dla niego oazą, gdzie odpoczywał i czuł spokój. Nie tęsknił za pędem dużego miasta. Wręcz przeciwnie – uwielbiał ten małomiasteczkowy klimat.

Po kilku latach zrezygnował z prowadzenia „Panoramy Zdrojowej” i w 2007 roku podjął współpracę z Pawłem Bolkiem oraz Piotrem Zilbertem. Wspólnie przez 12 lat (do czerwca 2019 roku) tworzyli dwutygodnik „Nowa Gazeta Gmin”, w którym pełnił funkcję redaktora naczelnego i grafika. Dzięki gazecie stał się bardziej rozpoznawalny, nie tylko z racji pełnionej funkcji, ale również z powodu ciętego języka. Nigdy nie bał się głośno wypowiadać swojego zdania, czasem robił to nawet zbyt ostro. Czasopismo początkowo zajmowało się problemami Dusznik-Zdroju, Kudowy-Zdroju i Polanicy-Zdroju, a z czasem swym zasięgiem obejmowało kolejne miejscowości: Lewin Kłodzki, Szczytną. Prędko stało się jednym z najważniejszych lokalnych pism, o dużym znaczeniu dla miejscowego środowiska.

Oprócz pracy w gazecie z powodzeniem prowadził lokalną drukarnię, w której tworzył liczne projekty. Zawsze mówił, że uwielbia swoją pracę. Był samoukiem, doszkalął się, dużo czytał, zgłębiał tajniki wiedzy drukarskiej i graficznej, interesował się fotografią, dla dzieci z lokalnych szkół organizował warsztaty, podczas których przekazywał swoją wiedzę i zarażał pasją twórczą.

Krótko po rozpoczęciu działalności w Dusznikach-Zdroju nawiązał współpracę z Muzeum Papiernictwa. Początkowo na łamach „Nowej Gazety Gmin” publikował liczne informacje o przedsięwzięciach realizowanych przez Muzeum, a z czasem wspierał instytucję, wykonując dla niej projekty wydawnictw, drukując materiały informacyjne i produkując plansze do licznych ekspozycji czasowych i stałych.

Lubił pomagać innym, zawsze chętnie brał udział w akcjach charytatywnych. Był opiekuńczy, uczynny, otwarty na różnorodne działania. Był duszą towarzystwa. Uwielbiał opowiadać dowcipy, a znał ich nieskończoną ilość. Interesowały go podróże, kochał góry – i to w nich najlepiej odpoczywał. W Dusznikach-Zdroju znalazł swoje miejsce: miłość, przyjaciół, dom.

Zmarł nagle, pozostawiając w żałobie partnerkę Małgorzatę i córkę Zofię oraz dzieci z poprzedniego małżeństwa: Aleksandrę i Adama. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Dusznikach-Zdroju, żegnany przez licznych przyjaciół, współpracowników i duszniczan.

KRONIKA
MUZEUM PAPIERNICTWA

KRONIKA 2018 ROKU

STYCZEŃ

Jubileusz 50-lecia Muzeum Papiernictwa

W 2018 roku świętowaliśmy 50. rocznicę Muzeum Papiernictwa, które otwarto dla zwiedzających 26 lipca 1968 roku, po kilku latach żmudnych przygotowań. Placówka powstała dzięki zaangażowaniu zarówno władz konserwatorskich, które od lat 50. XX wieku finansowały remonty mocno zniszczonego budynku, jak i państwowego przemysłu papierniczego, który z kolei sfinansował przystosowanie papierni do celów muzealnych oraz organizację pierwszych ekspozycji. Pierwszym kierownikiem placówki był Jan Michał Kowalski, który opracował koncepcję funkcjonowania Muzeum, zgromadził pierwsze zbiory muzealne i doprowadził do otwarcia instytucji.

Patronat honorowy nad obchodami jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa objęli: minister kultury i dziedzictwa narodowego wicepremier prof. Piotr Gliński, marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Dolnośląska Organizacja Turystyczna.

Program jubileuszu składał się z 10 najważniejszych dla naszej instytucji przedsięwzięć:

- 1) wystawa sztuki papieru „Signum Temporis” Tomasza Westrycha (19 stycznia – 15 lipca);
- 2) wystawa wędrująca „Dzieje papieru i papiernictwa” wraz z jubileuszową prezentacją Muzeum Papiernictwa w Muzeum w Białej Podlaskiej, w Muzeum w Ostródzie i w Muzeum Ziemi Wałeckiej w Wałczu;
- 3) wystawa czasowa „Sitodruk z pracowni Dawida Hadara” (8 marca – 15 lipca);
- 4) wystawa jubileuszowa „50 lat Muzeum Papiernictwa. 1968–2018” (28 lipca – 28 października);
- 5) wystawa „Sztuka papieru w zbiorach Muzeum Papiernictwa” (28 lipca 2018 – 31 stycznia 2019);
- 6) Noc w Muzeum Papiernictwa z prezentacją techniki sitodruku z pracowni Dawida Hadara oraz dekorowaniem papierowego drzewa, symbolizującego 50 lat Muzeum (19 maja);
- 7) XVIII Święto Papieru – 50. urodziny Muzeum Papiernictwa (28–29 lipca);
- 8) opracowanie i publikacja wydawnictwa jubileuszowego pt. *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*;
- 9) konferencja jubileuszowa podsumowująca 50 lat funkcjonowania dusznickiej instytucji (2 października);

- 10) wystawa czasowa „Waluta Niepodległej” (12 października – 16 grudnia), wpisująca się także w obchody jubileuszu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

14 stycznia – Muzeum dla WOŚP

Idea czerpania papierowych serduszek dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy narodziła się w Muzeum Papiernictwa 12 lat temu. Jej pomysłodawcom zależało na czynnym udziale instytucji w tej niecodziennej akcji. Łącząc szczytny cel, jakim jest pomoc chorym i potrzebującym, z wyjątkowym spędzeniem czasu w dusznickim młynie papierniczym, rokrocznie organizujemy bezpłatne warsztaty czerpania kartek papieru w kształcie serduszek.

Signum Temporis – wystawa rzeźb z papieru

19 stycznia została udostępniona zwiedzającym wystawa sztuki papieru „Signum Temporis” Tomasza Westrycha.

LUTY

Poetyckie Walentynki

Siedem lat temu poznańscy twórcy związani z Grupą Literyczną Na Krechę zainicjowali akcję „antyWalentynki Na Krechę”. Pod kuratelą poetki Łucji Dudzińskiej artyści wydali swoje wiersze na kartkach pocztowych, a później je rozdawali. Zależało im na popularyzowaniu czytelnictwa poezji i na wyjściu z nią poza księgarnie i biblioteki. W 2018 roku wiersze-pocztówki trafiły również do dusznickiego Muzeum. Rozdawaliśmy je podczas walentynkowych warsztatów czerpania papierowych serc. Na jednej z kart wydrukowano wiersz naszej koleżanki z Muzeum Papiernictwa – Dagmary Kacperowskiej.

Radiowa Jedyńka z wizytą w dusznickim młynie

23 lutego ekipa Pierwszego Programu Polskiego Radia, z red. Romanem Czejar-kiem na czele, nagrywała w Muzeum Papiernictwa audycję „Jedyne takie miejsce”. W programie tym redaktorzy odkrywają wyjątkowe miejsca i poznają ciekawych ludzi, tworząc wspólnie z nimi wizytówki regionów.

Nagranie audycji odbyło się w formie wycieczki po Muzeum. Razem z dyrektorem Muzeum Maciejem Szymczykiem redaktor zwiedził stary młyn papierniczy. Próbował otwierać sejf na wystawie banknotowej, zachwycił się zdobieniami budynku, widocznymi nawet z krajowej ósemki. Na dłuższą chwilę zatrzymał się przy polichromiach przedstawiających m.in. biblijną scenę kuszenia Józefa przez żonę Putyfara.

Audycja została wyemitowana w radiowej Jedynce 24 lutego.

Aleksander Doba czerpał papierowe serca

Jubileuszowa 10. edycja Międzynarodowych Targów Turystyki i Czasu Wolnego odbyła się w dniach 23–25 lutego we wrocławskiej Hali Stulecia. Wystawcy z całej Polski, ale również z Gruzji, Armenii i Włoch, zachęcali zwiedzających do odwiedzenia ich stanowisk. Na stanowisku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego zaprezentowało się m.in. Muzeum Papiernictwa. Nasi goście mogli samodzielnie wykonać papier w kształcie serca, zapoznać się z ofertą edukacyjną, a także uzyskać kupon promocyjny upoważniający do 20-procentowego rabatu na bilet wstępu do dusznickiego Muzeum.

Papierowe serca czerpali m.in. przedstawiciele i goście Urzędu Marszałkowskiego: dziennikarka, podróżniczka i pisarka Joanna Lamparska oraz najbardziej znany kajakarz w Polsce – Aleksander Doba (przepłynął kajakiem Atlantyk, ale papieru dotąd jeszcze nie czerpał).

MARZEC

NieoKreślone. Sztuka kreski Roberta Znajomskiego

10 marca otworzyliśmy wystawę rysunku Roberta Znajomskiego, zatytułowaną „NieoKreślone”.

Weekend za pół ceny

„Polska. Zobacz Więcej – weekend za pół ceny” – kolejna edycja atrakcyjnej akcji Polskiej Organizacji Turystycznej, tym razem w przededniu wiosny.

Muzeum Papiernictwa włączyło się w tę inicjatywę, dzięki czemu w dniach 10–11 marca (sobota – niedziela) ceny biletów wstępu na wystawy stałe i czasowe zostały obniżone o połowę. Promocja objęła również bilet na sobotnie warsztaty papiernicze, podczas których można było samodzielnie wykonać kartkę papieru. Z naszych propozycji skorzystało 200 osób.

Sitodruk z pracowni Dawida Hadara

8 marca w galerii wystaw czasowych otworzyliśmy nową ekspozycję, zatytułowaną „Sitodruk z pracowni Dawida Hadara”. Wystawa została zorganizowana w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa.

Złote dziewczyny z Muzeum Papiernictwa

Już po raz drugi w dusznickim hotelu „Werona” został zorganizowany Kobięcy Turniej Gry w Kręgle. 9 marca damską drużynę muzealną tworzyły: Agata Daniel (kapitan), Marta Borowiec-Greszta, Małgorzata Jakubiec, Magdalena Junik, Marta Nowicka oraz Dorota Zielińska-Pytlowany. Opiekunem ekipy była wicedyrektor Muzeum Papiernictwa Joanna Seredyńska. W turnieju wzięło udział aż 13 drużyn, m.in. ekipa ze Starostwa Powiatowego, zespół z Urzędu Miasta w Dusznikach-Zdroju, przedstawicielki Klubu Lions oraz reprezentantki Zakładu Elektrotechniki Motoryzacyjnej. W zaciętej walce panie z dusznickiego Muzeum zdobyły pierwsze miejsce. Przyznane zostały również indywidualne nagrody dla najlepszych zawodniczek. Jedną z nich otrzymała Agata Daniel.

Organizatorem imprezy był dusznicki Lions Club, a jej celem było zebranie środków na zakup projektora do Pracowni Języka Angielskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku.

Spotkanie z przewodnikami PTTK

21 marca w Muzeum Papiernictwa odbyło się spotkanie z przewodnikami z kłodzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które poprowadzili dyrektor Muzeum Maciej Szymczyk oraz Marta Nowicka z Działu Promocji i Wydawnictw. Przewodnikom zostały przedstawione plany kulturalne Muzeum Papiernictwa na 2018 rok, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń realizowanych w ramach jubileuszu 50-lecia dusznickiej instytucji. Odbyła się także dyskusja na temat tego, co jeszcze należy usprawnić, aby współpraca przynosiła obopólne korzyści. Następnie dyrektor Maciej Szymczyk oprowadził gości po wystawach, gdzie mogli oni m.in. samodzielnie sprawdzić zabezpieczenia swoich 500-złotowych banknotów.

Muzeum w edukacji

W dniach 21–23 marca edukatorzy muzealni z całej Polski odwiedzili Zakład Narodowy im. Ossolińskich i Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu.

Odbyła się tam konferencja pn. „Muzeum w edukacji”. Uczestnicy starali się odpowiedzieć na pytania: Czy niemowlęta to pełnoprawni odbiorcy kultury? Jak prowadzić seniora przez wystawy pełne nagrań, aplikacji i migających ekranów? Na czym polega edukacja włączająca? Jak w XXI wieku uczyć historii i atrakcyjnie prezentować dziedzictwo?

Muzeum Papiernictwa reprezentowały Dorota Zielińska-Pytłowany oraz Dagmara Kacperowska z Działu Edukacji. Spotkanie było okazją do zaprezentowania oferty edukacyjnej dusznickiego Muzeum. W ramach konferencji odbyły się także sesje referatowe, panele dyskusyjne oraz inspirujące warsztaty.

KWIECIEŃ

Historia papierem pisana – w Jeleniej Górze

„Historia papierem pisana. Dzieje fabryk papieru w Jeleniej Górze” – to tytuł prelekcji, jaką dyrektor Maciej Szymczyk wygłosił 8 kwietnia w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze.

W mieście tym oraz w okolicznych miejscowościach w XIX wieku powstało kilkanaście fabryk papieru, w wyniku czego obszar Karkonoszy stał się jednym z największych ośrodków przemysłu papierniczego w Europie Środkowej. Pozycję tę umacniała fabryka wytwarzająca maszyny papiernicze, założona w 1854 roku przez Heinricha Füllnera w Cieplicach. Do dziś tradycje papiernicze kontynuowane są na tym terenie przez fabryki papieru w Dąbrowicy i Piechowicach oraz fabrykę maszyn papierniczych w Jeleniej Górze. Prelegent jest autorem ponad 170 opracowań naukowych i popularnonaukowych, spośród których wiele dotyczy fabryk papieru z Jeleniej Góry i okolicznych miejscowości.

Prelekcja prof. Romualda M. Łuczyńskiego

13 kwietnia prof. Romuald M. Łuczyński wygłosił w Muzeum Papiernictwa prelekcję pt. „Rezydencje szlacheckie na ziemi kłodzkiej po II wojnie światowej”. Prelegent z wykształcenia jest historykiem, a z zamiłowania krajoznawcą, redaktorem naczelnym miesięcznika „Sudety. Przyroda. Kultura. Historia” oraz wykładowcą na kierunku turystyka i rekreacja w Wyższej Szkole Bankowej we Wrocławiu.

Posiłkując się interesującymi materiałami źródłowymi, a także własnymi obserwacjami, poczynionymi podczas wizji lokalnych, profesor Łuczyński przybliżył zgromadzonemu rezydencje w Bożkowie, Gorzanowie, Żelaźnie, Międzyzlesiu, Ścinawce Górnej, Wolanach (pałac wyburzono w latach 70. XX wieku).

Wykładowi towarzyszyła promocja najnowszej książki Romualda M. Łuczyńskiego pt. *Szlacheckie i arystokratyczne rezydencje w Sudetach Polskich*. Praca zawiera

opis 42 zamków, dworów i pałaców w polskich Sudetach Środkowych i na Przedgórzu Sudeckim – od okolic Bolkowa po Kotlinę Kłodzką. Historie są pasjonujące, pełne detali i ciekawostek. Teksty o rezydencjach uzupełniają fotografie współczesne i historyczne, herby rodowe, ryciny i mapy.

MAJ

Majówka w Muzeum Papiernictwa

Podczas majówki na zwiedzających Muzeum Papiernictwa czekało wiele atrakcji. Mogli oni m.in.:

- wykonać kartkę papieru ze znakiem wodnym, prezentującym w przeźroczu daty 1 i 3 maja,
- odbić swoją dłoń w papierze,
- zwiedzić wystawy czasowe: „Signum Temporis” Tomasza Westrycha, „Sitodruk z pracowni Dawida Hadara”, „NieoKreślone. Sztuka kreski Roberta Znajomskiego”
- oraz zwiedzić wystawy stałe poświęcone historii papieru i papiernictwa.

Mikroprojekt z Gminą Velké Losiny

W latach 2017–2018 Muzeum Papiernictwa wspólnie z czeską gminą Velké Losiny, znaną z działającej tam do dziś historycznej papierni, zrealizowało projekt pt. „Na szlaku wspólnego dziedzictwa”. Środki na wspólne działania naukowe i promocyjne zostały pozyskane za pośrednictwem Euroregionu Glacensis z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (w ramach programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska 2014–2020) oraz z budżetu państwa.

Efektami projektu były:

- badania dziejów młynów papierniczych (na podstawie dokumentów archiwalnych, literatury przedmiotu, analizy architektonicznej historycznych obiektów, jak też analizy dendrochronologicznej oraz badań zapraw murarskich pod kątem datowania), które pozwoliły przesunąć datowanie dolnej części dusznickiego młyna papierniczego na okres przed 1562 rokiem;
- film promocyjny o młynach papierniczych w Dusznikach-Zdroju i Velkých Losinách w trzech wersjach językowych: polskiej, czeskiej i angielskiej;
- wspólna publikacja dotycząca zabytkowych obiektów w Dusznikach-Zdroju i Velkých Losinách; wydawnictwo zostało wydrukowane w czterech językach: polskim, czeskim, angielskim i niemieckim;
- ulotki promujące Velké Losiny i Muzeum Papiernictwa w języku polskim, czeskim, angielskim i niemieckim;
- zewnętrzny panel informacyjny dostosowany do potrzeb osób niewidzących i niedowidzących; panel został umieszczony w części centralnej Velkých Losin.

W dniach 16–17 maja w Velkých Losinách odbyła się konferencja podsumowująca realizację projektu. W czasie jej trwania zostały wygłoszone referaty na temat współpracujących ze sobą papierni w Dusznikach-Zdroju, w Velkých Losinách oraz w Homburgu w Niemczech. Wśród prelegentów znaleźli się: Maciej Szymczyk – dyrektor Muzeum Papiernictwa, Petr Fouček – dyrektor Ruční papírna, Jana Stará – wójt Gminy Velké Losiny, Johannes Follmer – właściciel młyna w Homburgu, Radosław Gliński – pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego, Anna Marconi-Betka z warszawskiego Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Věra Kučová z Národní památkový ústav oraz Marek Konopka – wiceprezes Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS. W imieniu marszałka województwa dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego list gratulacyjny odczytał Bartosz Bartniczak, dyrektor Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej Novum. Z gratulacjami wystąpił także wicewojewoda Regionu Ołomunieckiego Milan Klimeš. Renata Gajek-Bogusz odczytała list starosty kłodzkiego Macieja Awiżenia. Spotkanie w Velkých Losinách było także okazją do narady przedstawicieli młynów papierniczych w Dusznikach-Zdroju, Velkých Losinách i Homburgu. Wszystkie trzy obiekty współdziałają na rzecz transgranicznego wpisu na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Aby wykazać wyjątkową, uniwersalną wartość każdej z papierni, młyny zadeklarowały chęć kontynuowania badań dziejów poszczególnych obiektów oraz stworzenie wokół nich środowisk historyków, historyków sztuki i miłośników regionu, działających na rzecz zacieśniania współpracy. Nadrzedną kwestią poruszaną na konferencji była również kooperacja z władzami państwowymi, samorządowymi i konserwatorskimi. Tylko poprzez ich zaangażowanie możliwe stanie się stworzenie wspólnego produktu turystycznego, którego celem będzie utrwalanie i upowszechnianie wiedzy o historii techniki i kultury.









Noc Muzeów 2018

19 maja odbyła się kolejna edycja Nocy Muzeów, tym razem pod hasłem: „Czerpiąc z naszych korzeni”. Włączyliśmy w tę akcję obchody 50-lecia istnienia Muzeum Papiernictwa.

Z okazji tego wyjątkowego jubileuszu stworzyliśmy papierowe drzewo, którego liście odliczały kolejne lata (1968–2018) i ważne wydarzenia związane z działaniem dusznickiego Muzeum. Do dekorowania drzewa zaprosiliśmy zwiedzających. Drzewo jako symbol długowieczności i trwałości ma w tym przypadku dwojakie powiązanie z naszym Muzeum: po pierwsze – przypomina o surowcu, z którego papier powstaje, po drugie – odnosi się do wielowiekowej tradycji czerpania papieru w dusznickim młynie papierniczym i do półwiecza funkcjonowania w jego wnętrzu Muzeum Papiernictwa. Instytucja przez 50 lat powoli wzrastała, rozwijała się, aż w końcu trwale zapuściła korzenie na muzealnej mapie naszego regionu i kraju.

Podczas Nocy Muzeów zaprezentowaliśmy także wystawę „NieoKreślone. Sztuka kreski Roberta Znajomskiego” oraz zorganizowaliśmy warsztaty sitodruku z master-printerem Dawidem Hadarem (artysta przez 40 lat prowadził warsztaty sitodruku i fotografii przy Muzeum Sztuki w Tel Awiwie). W tym roku odwiedziła nas rekordowa liczba gości – ponad 300 osób.

Noc Muzeów została zrealizowana w ramach naszego jubileuszu pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.

Papierowa wiklina – a co to?

1 czerwca w galerii wystaw czasowych zaprezentowaliśmy figury wykonane z papierowej wikliny przez członków Grupy Eko-wypłoty – papierowy recykling, działającej przy Gminnej Bibliotece w Wiązowie.

CZERWIEC

Dzień muzeów dla dzieci

W ramach akcji #muzealniaki 3 czerwca został zorganizowany Dzień muzeów dla dzieci, do którego nasza placówka przystąpiła z entuzjazmem.

Inicjatywa #muzealniaków została zainicjowana przez Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu. Zrodziła się z przekonania, że wizyta w muzeum może być ciekawą przygodą również dla najmłodszych. Do projektu przystąpiły instytucje, które zadeklarowały przyjazne nastawienie do odwiedzin rodziców z dziećmi. Takie, w których można nakarmić i przewinąć dziecko, bez stresu dotknąć niektórych eksponatów, ale – co równie ważne – mieć poczucie produktywnie spędzonego czasu. Taką ofertą może poszczycić się Muzeum Papiernictwa. Na interakcję z kulturą nigdy nie jest za wcześnie, wobec czego zaplanowaliśmy warsztaty czerpania papieru oraz zajęć plastyczne „Kartonowe laleczki, papierowe sukieneczki”. Pierwsze z nich polegały na samodzielnym wykonaniu kartek papieru w kształcie głowy misia. Na tak przygotowanych arkuszach pod światło obejrzyć można było znaki wodne – oczy, nosek i pyszczek niedźwiadka. Podczas drugich warsztatów najmłodsi mogli własnoręcznie wykonać kartonowe, recyklingowe lalki i ubrać je w papierowe stroje. Dzięki temu udało się nam przemycić wątki związane z ochroną środowiska. W Dzień muzeów dla dzieci nasza oferta edukacyjna udostępniona była bezpłatnie.

Sztuka papieru w zbiorach Muzeum Papiernictwa

W maju dusznickie Muzeum otrzymało dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, na realizację zadania pn. „Sztuka papieru w zbiorach Muzeum Papiernictwa”. Środki na wkład własny zapewnił Urząd Marszałkowski z budżetu Województwa

Dolnośląskiego. Uruchomienie tej niezwykle ważnej dla Muzeum wystawy, celowo zaplanowanej w roku jubileuszu 50-lecia istnienia instytucji, to ważne podsumowanie, a zarazem ukłon w stronę nowej dziedziny sztuki współczesnej, jaką jest sztuka papieru.

Dzień Polski w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze

16 czerwca już po raz drugi Instytut Polski w Pradze zorganizował Dzień Polski w Ogrodach Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w stolicy Republiki Czeskiej. Budynek Ambasady od 1922 roku znajduje się w zabytkowym Pałacu Fürstenbergów, w dzielnicy będącej częścią centrum Pragi – wpisanego na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Do Pałacu przylegają ogrody założone na terenie dawnej winnicy, które posłużyły za teren promocji polskich destynacji z branży turystycznej i gastronomicznej. Muzeum Papiernictwa zaprezentowało średniowieczną technikę czerpania papieru. Wydarzenie było doskonałą okazją do przedstawienia najnowszej publikacji nt. dwóch młynów papierniczych: w Dusznikach-Zdroju oraz w Velkých Losínách. Książka ta została wydana w czterech językach, m.in. po czesku. W imprezie wzięło udział około 2 tysięcy osób.

Festiwal Wrażeń w Gorzanowie

23 czerwca w pałacu w Gorzanowie odbyła się inauguracja projektu „Festiwal Wrażeń”. To polsko-czeski projekt, którego celem jest zwiększenie potencjału turystycznego na pograniczu oraz stworzenie wspólnej oferty promocyjnej. Do udziału w wydarzeniu zostały zaproszone atrakcje turystyczne, które w zapewnianiu niezapomnianych wrażeń nie mają sobie równych.

Muzeum Papiernictwa zaprezentowało ręczną technikę wytwarzania papieru. Festiwalowi goście mieli okazję wykonać kartkę papieru ze znakiem wodnym prezentującym herb Dusznik-Zdroju – postać św. Piotra.

Projekt został dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska. Zaplanowany został na trzy kolejne sezony wakacyjne.

LIPIEC

Z wystawą wędrującą do Ostródy

W piątek 6 lipca w Muzeum w Ostródzie odbył się wernisaż wystawy wędrującej „Dzieje papieru i papiernictwa”. Z okazji jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa

ekspozycja została uzupełniona o jubileuszową prezentację planszową podsumowującą działalność dusznickiej instytucji.

Po przedmowie dyrektora ostródzkiego Muzeum Marka Jankowskiego przedstawiciel Muzeum Papiernictwa Marcin Wyszyński oprowadził zebranych po wystawie, zaprezentował historię papieru od początków po czasy współczesne, zademonstrował działanie niektórych urządzeń do badania właściwości papieru, a także poprowadził warsztaty czerpania papieru.

Ekspozycja została objęta honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.

Wystawa czynna była do końca września.

Dolnośląska Mapa Zabytków Techniki

Dolny Śląsk to najbogatszy pod względem liczby zabytków techniki region w Polsce. W celu promocji tego niezwykłego dziedzictwa Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, w porozumieniu z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska, postanowił uruchomić projekt pn. „Dolnośląska Mapa Zabytków Techniki”. Pierwsza prezentacja mapy odbyła się 23 lipca w Muzeum Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej, w dniu otwierającym tydzień Festiwalu Zabytków Techniki (23–29 lipca).

Celem projektu jest popularyzacja i promocja dolnośląskiego dziedzictwa przemysłowego poprzez oznaczenie wybranych obiektów specjalnymi tablicami informacyjnymi o ich wyjątkowości. Umieszczone na budynkach tablice, w trzech językach: po polsku, po angielsku i po niemiecku, będą informować przechodniów i turystów o historii i znaczeniu obiektu. Wszystkie one trafiły też na stronę internetową <www.mapazabytkow.pl>.

Jako miejsca na Dolnośląskiej Mapie Zabytków Techniki wybranych zostało siedem takich obiektów:

- Muzeum Kolejnictwa na Śląsku w Jaworzynie Śląskiej, mieszczące się w zabytkowej parowozowni z 1909 roku;
- młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju, zbudowany przed 1562 rokiem, będący jednym z najstarszych zabytków techniki papierniczej w Europie;
- elektrownia wodna Wrocław 1 zaprojektowana przez wybitnego architekta Maxa Berga i wzniesiona w latach 1921–1924;
- domy tkaczy w Chełmsku Śląskim, wybudowane w 1707 roku, będące jednym z najstarszych przykładów architektury związanej z włókiennictwem;
- młyn Hilberta w Dzierżoniowie z zachowanym kompletnym i sprawnym ciągiem technologicznym pochodzącym z 1937 roku;
- Centrum Nauki i Sztuki „Stara Kopalnia” w Wałbrzychu jako jeden z najstarszych i największych naziemnych zespołów kopalni na terenie Dolnego Śląska;

– Muzeum Motoryzacji „Topacz”, udostępniające zwiedzającym największą na Dolnym Śląsku kolekcję zabytkowych samochodów i motocykli.

Święto Papieru już pełnoletnie

W dniach 28–29 lipca odbyło się Święto Papieru. To już osiemnasta edycja niezwykle ważnej w kalendarzu działań Muzeum Papiernictwa imprezy rodzinnej, promującej wiedzę o papierze, jego historii i znaczeniu dla rozwoju cywilizacji. W 2018 roku liczba osób uczestniczących w tym wydarzeniu sięgnęła 7 tysięcy! Jednocześnie jego osiemnasta edycja była wielkim przyjęciem z okazji 50. urodzin Muzeum Papiernictwa.

Główne cele Święta Papieru to popularyzowanie wiedzy o historycznym i współczesnym papiernictwie oraz promowanie najcenniejszego w Europie zabytku związanego z tą dziedziną wytwórczości – młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju. Staramy się to osiągnąć m.in. poprzez prezentację muzealnych wystaw oraz udział w licznych warsztatach i konkursach. Układ stanowisk z warsztatami został tak pomyślany, aby odwiedzający rozpoczęli indywidualną ścieżkę edukacyjną od poznania materiałów i surowców papierniczych, następnie przeszli drogę wytwarzania papieru, badania jego cech i właściwości, barwienia historycznymi metodami oraz poznali techniki druku.

Spośród konkursów największym powodzeniem cieszy się zawsze tzw. trójbój papierowy o nagrodę Prezesa firmy Mondi Świecie S.A. Jedną z jego konkurencji jest podnoszenie papierowej sztangi o wadze 20 kg. Tegoroczny rekord wyniósł 45 podniesień. Do trójboju papierowego zalicza się również rzut rolką papieru do celu oraz pchnięcie kulą wykonaną z archiwalnych numerów „Gazety Wrocławskiej” – patrona medialnego Święta Papieru.

Podczas imprezy odbyły się także: konkurs wiedzy o dusznickim młynie papierniczym o nagrodę Dyrektora Muzeum Papiernictwa oraz konkurs na najciekawszą pamiątkę związaną z Dolnym Śląskiem zaprezentowaną podczas Święta Papieru – o nagrodę Marszałka Województwa Dolnośląskiego. W tym roku – za zakładki wykonane haftem krzyżkowym przedstawiające roślinność dusznickiego Parku Zdrojowego – pierwszą nagrodę zdobyła Sylwia Andrejszyn. Miejsce drugie przypadło Markowi Chojnackiemu za akwarele z wizerunkiem Muzeum Papiernictwa opracowane w witraż wykonany techniką Tiffany’ego. W finałowej trójce znalazła się również książeczka w technice decoupage’u, wykonana przez Helenę Wiśniewską na własnoręcznie wyczerpanym papierze. Muzeum Papiernictwa przyznało także dwa wyróżnienia: dla Sławomira Gołombiowskiego za wiersz o Muzeum oraz dla Anny Zakrzewskiej za dwa żuczki wykonane ze szkła – kornika drukarza i kornika papiernika.

Z okazji złotych urodzin dusznickiego Muzeum życzeniom nie było końca. Złożyli je m.in.: Czesław Kręcichwost – przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów

Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, Piotr Zilbert – reprezentant Starostwa Powiatowego, Petr Fouček – dyrektor papierni w Velkých Losínách. W imieniu szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michała Dworczyka list gratulacyjny odczytała Krystyna Śliwińska. W liście skierowanym do Dyrektora Muzeum Papiernictwa, odczytanym przez Elwirę Walczak, słowa uznania wyraził również Tadeusz Samborski, członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego.

Podczas Święta Papieru nastąpiła oficjalna prezentacja dwóch wystaw jubileuszowych: „50 lat Muzeum Papiernictwa. 1968–2018” oraz „Sztuka papieru w zbiorach Muzeum Papiernictwa”.

W sobotę odbył się koncert zespołu Wolna Grupa Bukowina. W urodzinowym recitalu zespół wykonał swoje największe przeboje z nurtu muzycznego zwanego KRAINĄ Łagodności.

XVIII Święto Papieru odbyło się w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa pod honorowym patronatem wicepremiera i ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotra Glińskiego, marszałka województwa dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.







50 lat ————— 1968
2018
Muzeum Papiernictwa
w Dusznikach-Zdroju

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO



**DOLNY
ŚLĄSK**



WRZESIEŃ

Niepodległa dla wszystkich. EDD 2018

9 września, w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa obchodzonych pod hasłem „Niepodległa dla wszystkich”, w Muzeum Papiernictwa została wygłoszona prelekcja Jana Bałchana pt. „Najpiękniejsze banknoty II RP”. Muzycznym dodatkiem była wiązanka pieśni patriotycznych w wykonaniu dusznickiego chóru Tarantella, prowadzonego przez Agnieszkę Gbyl. Po koncercie dla chętnych zorganizowano warsztaty tworzenia papierowych kotylionów. Z naszych propozycji skorzystało ponad 230 osób.

Porozumienie o współpracy z dyrektorem Zakładu Karnego

10 września dyrektor Muzeum Papiernictwa dr hab. Maciej Szymczyk podpisał z dyrektorem Zakładu Karnego w Kłodzku ppłk. mgr. Krzysztofem Krasowskim porozumienie o współpracy.

Głównym celem umowy jest udział Muzeum Papiernictwa w procesie resocjalizacji osadzonych poprzez zorganizowanie dla nich zajęć edukacyjnych. W ramach współ-

pracy, koordynowanej ze strony Muzeum przez Jana Bałchana, w zakładzie karnym zrealizowano kilka prelekcji na temat dziejów papieru oraz historii polskich banknotów. Ponadto osadzeni oglądali muzealne ekspozycje, w tym wystawę polskich pieniędzy z okresu międzywojennego „Waluta Niepodległej”.

O planach wpisania na listę UNESCO najcenniejszych papierni na konferencji w Wojanowie

12 września, z okazji 15 lat współpracy pomiędzy Województwem Dolnośląskim a krajami Pardubickim, Libereckim i Kralovohradeckim, w Wojanowie koło Jeleniej Góry odbyła się konferencja „15 lat razem”, zorganizowana przez Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej NOVUM. Na zaproszenie organizatorów dyrektor Muzeum Papiernictwa Maciej Szymczyk wygłosił referat o polsko-czeskim projekcie wpisania na listę UNESCO młynów papierniczych z Dusznik-Zdroju i Velkých Losin. Temat spotkał się z ogromnym zainteresowaniem, gdyż jest wybitnym przykładem udanej oddolnej współpracy pomiędzy instytucjami z Polski i Czech. Dusznicko-velkolosiński projekt od 2016 roku jest wspierany przez EUWT NOVUM.

O malowidłach w dusznickim młynie papierniczym na kongresie IPH

21 września 2018 roku, na 34. Międzynarodowym Kongresie Historyków Papieru w Gandawie, prof. Andrzej Kozieł zaprezentował wyniki badań polichromii w dusznickiej papierni w referacie „The Late Baroque Painting Decoration in the Paper Mill in Duszniki-Zdrój (Poland). Its Founder, Artistic Sources and Social Significance”. Swoje wystąpienie Profesor zakończył informacją o planach wpisania na listę światowego dziedzictwa kulturowego młynów papierniczych w Dusznikach-Zdroju, Velkých Losinách i Homburgu.

Akcja „60+ Kultura”

W ramach akcji „60+ Kultura” 29 i 30 września wstęp do Muzeum Papiernictwa dla seniorów był bezpłatny. Naszym gościom udostępniliśmy ekspozycje stałe poświęcone historii papiernictwa oraz czasowe: „50 lat Muzeum Papiernictwa. 1968–2018” i „Sztuka papieru w zbiorach Muzeum Papiernictwa”. W niedzielę, o pełnych godzinach, odbyły się pokazy czerpania papieru. Kampania „60+ Kultura” skierowana jest do osób powyżej sześćdziesiątego roku życia i ma zachęcić seniorów do aktywnego uczestniczenia w życiu kulturalnym.

Powstała *Monografia młyna papierniczego*

Jedyny w Polsce wciąż czynny młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju pod koniec września 2018 roku doczekał się wydania pierwszej naukowej monografii. Ostatnie 3 lata przyniosły wzrost badawczego zainteresowania tym niezwykłym zabytkiem, co przełożyło się na znaczące poszerzenie aktualnego stanu wiedzy o nim. Bezpośrednią tego przyczyną są starania o wpisanie papierni na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Przedstawiciele środowiska akademickiego oraz badacze historii ziemi kłodzkiej, wnikliwie analizując poszczególne części kompleksu zabudowań papierni, ustalili nieznane dotychczas szczegóły dotyczące architektury obiektu. Dodatkowo skupili się na poszczególnych etapach rozbudowy młyna, co przełożyło się również na wniknięcie w dzieje trzech rodów dusznickich papierników. Pod lupę zostały wzięte także unikatowe malowidła ściennie znajdujące się we wnętrzach młyna. Efekty tych prac zostały opublikowane w *Monografii młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, która ukazała się drukiem we wrześniu 2018 roku w nakładzie 1000 egzemplarzy. Na 409 stronach przedstawiono dzieje młyna papierniczego i działającego w jego wnętrzach Muzeum Papiernictwa. Tekst został bogato zilustrowany fotografiami, rysunkami i przerysami.

Monografia składa się z 5 rozdziałów i licznych załączników. W pierwszym rozdziale, autorstwa Macieja Szymczyka, zostały omówione w zarysie dzieje techniki papierniczej oraz rozwój tej dziedziny wytwórczości na ziemi kłodzkiej i Śląsku wraz z analizą czynników sprzyjających papiernictwu. Kolejny rozdział, opracowany przez Rainera Sachsa, został poświęcony prywatnym właścicielom młyna papierniczego. Na tle tego wywodu można prześledzić dzieje dusznickiej papierni: czasy jej świetności i gorszej koniunktury, po trudne lata w okresie międzywojennym. W trzecim rozdziale prof. Rafał Eysymontt analizuje poszczególne etapy powstawania i rozbudowy młyna papierniczego. Czwarta część, opracowana przez Jana Bałchana, dotycząca historii młyna papierniczego od czasów przejścia go przez miasto w 1939 roku do początków XXI wieku, przedstawia zabezpieczanie papierni przez niemieckie władze komunalne, starania o utworzenie w nim muzeum podejmowane przez polską administrację oraz historię działającej od 1968 roku instytucji. Ostatni rozdział, przygotowany przez Macieja Szymczyka, przedstawia współczesny obraz Muzeum Papiernictwa. Oprócz wspomnianych autorów w opracowanie publikacji zaangażował się zespół redakcyjny pod kierunkiem Macieja Szymczyka, w skład którego weszli pracownicy Muzeum: Beata Dębowska, Krzysztof Jankowski, Marta Nowicka i Marcin Wyszynski. Ich celem było opracowanie licznych załączników i dodatków oraz przygotowanie całości do druku.

W monografii zamieszczono katalog znaków wodnych młyna papierniczego sprzed 1905 roku oraz zestawienie znaków wodnych powstałych w czasach Muzeum Papiernictwa. W uzupełnieniu opracowania znajdziemy wykaz wszystkich wystaw

czasowych realizowanych przez dusznickie Muzeum oraz składy wszystkich Rad Muzealnych i Rad Muzeum, zestawienie frekwencji z całego okresu działania Muzeum, a także spis pracowników instytucji zatrudnionych w dniu 26 lipca 2018 roku (również 50 lat od dnia otwarcia Muzeum), wraz z wykonaną na tle papieru rodzinną fotografią muzealnej ekipy. Książkę uzupełniają oryginalne opisy, relacje i materiały źródłowe dotyczące młyna i działającego w nim Muzeum Papiernictwa. Podsumowanie z obszernym kalendarium papierni i Muzeum zostało zamieszczone w sześciu językach: polskim, angielskim, niemieckim, czeskim, francuskim i rosyjskim. Książkę zamyka wkładka z arkuszami papieru wyczerpanymi w muzealnej czerpalni w 2018 roku, każdy z innym znakiem wodnym. Jeden z nich przedstawia biblijną scenę kuszenia Józefa przez żonę Putyfara, a motyw ten został zaczerpnięty z malowidła ściennego znajdującego się w Sali Józefa dusznickiego młyna papierniczego.

Publikacja uzupełnia dotychczasową lukę badawczą dotyczącą jednej z najciekawszych budowli przemysłowych w Europie. Mamy nadzieję, że wniesienie nowego zasobu wiedzy do obecnego stanu badań zainicjuje kolejne cenne analizy naukowe, a także wpłynie na większe zainteresowanie historią i historią sztuki całej ziemi kłodzkiej.

Wydanie *Monografii młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju* jest jednym z dzieł w ramach przedsięwzięcia zrealizowanych w ramach obchodów 50-lecia Muzeum Papiernictwa pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej i Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej. Druk książki został sfinansowany ze środków Samorządu Województwa Dolnośląskiego.





PAŹDZIERNIK

Główne obchody jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa

Okazją do podsumowania 50-lecia działalności Muzeum Papiernictwa była konferencja jubileuszowa zorganizowana 2 października. Składała się ona z dwóch części: okolicznościowej, która odbyła się w dusznickim Muzeum, oraz artystycznej – w Teatrze Zdrojowym im. Fryderyka Chopina.

Pierwsza z nich rozpoczęła się odczytaniem listów gratulacyjnych od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego i szefowej Departamentu Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Katarzyny Zalasieńskiej oraz wystąpieniami wicewojewody dolnośląskiego Kamila Zielińskiego i wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego Juliana Golaka. Wyrazy uznania Muzeum Papiernictwa przekazali również przedstawiciele Starosty Kłodzkiego – Michał Cisakowski i Anetta Kościuk oraz burmistrz Dusznik-Zdroju Piotr Lewandowski. Po tych wystąpieniach zostały przedstawione najważniejsze osiągnięcia Muzeum z ostatnich 10 lat. W krótkiej prezentacji wskazał na nie dyrektor Maciej Szymczyk.

Podczas uroczystości wręczone zostały odznaczenia i dyplomy. Odznakę przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymało czworo pracowników Muzeum Papiernictwa: Jan Bałchan, Beata Dębowska, Marta Nowicka oraz Dorota Zielińska-Pytlowany. Wręczyli je wicewojewoda dolnośląski Kamil Zieliński oraz radca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Zbigniew Maj.

Odznaki „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego”, przyznane przez Sejmik Województwa, otrzymali współpracujący z Muzeum Leszek Goetzendorf-Grabowski, Andrzej Włodarski (odznaki złote) i Andrzej Mazur oraz czworo pracowników Muzeum: Agata Daniel, Krzysztof Jankowski, Dagmara Kacperowska i Józef Kapić (odznaki srebrne). Odznaki wręczyli radni Sejmiku: Julian Golać, Czesław Kręćchwost oraz Tytus Czartoryski. Ponadto wszyscy pracownicy dusznickiego Muzeum otrzymali dyplomy gratulacyjne z okazji tego wyjątkowego jubileuszu. Listy podpisał marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski.

Specjalną Nagrodą Marszałka Województwa Dolnośląskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury uhonorowani zostali: dyrektor Muzeum Papiernictwa Maciej Szymczyk oraz jego zastępczyni Joanna Seredyńska. Nagrody wręczyli: Wanda Gołębiowska, dyrektor Departamentu Spraw Społecznych, oraz Julian Golać.

Również 10 lat temu Muzeum Papiernictwa przyznało pierwsze tytuły Honorowych Kustoszy. Otrzymały je osoby prywatne oraz instytucje, tzw. Przyjaciele Muzeum Papiernictwa. Aby tradycji stało się zadość, przy okazji tegorocznego jubileuszu za szczególne zasługi dla Muzeum Papiernictwa zostały przyznane kolejne wyróżnienia. Otrzymali je: Maria Diduch – artystka sztuki papieru, Tytus Czartoryski – radny województwa dolnośląskiego, Krystyna Dyrda-Kortyka – artystka sztuki papieru, prof. dr hab. Rafał Eysymontt z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, Julian Golać – wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa, Grzegorz Grajewski – kierownik Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa we Wrocławiu, prof. dr hab. Andrzej Kozieł z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, Marek Motylewski z Mondi Świecie S.A., Rainer Sachs z Konsulatu Generalnego Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu, Czesław Kręćchwost – radny województwa dolnośląskiego, dr Piotr Pregiel z Muzeum Politechniki Wrocławskiej, Cezary Przybylski – marszałek województwa dolnośląskiego, prof. dr hab. Bogusław Szmygin – dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury, kierownik Katedry Konserwacji Zabytków Politechniki Lubelskiej oraz Jan Szuba – dyrektor wrocławskiego oddziału Narodowego Banku Polskiego. Przyznano także dwa tytuły Przyjaciół Muzeum Papiernictwa – firmie Mondi Świecie S.A. oraz Oddziałowi Okręgowemu Narodowego Banku Polskiego we Wrocławiu.

Ważnym punktem programu konferencji była promocja *Monografii młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, pierwszego tak obszernego wydawnictwa o dziejach młyna i działającego w nim od 50 lat Muzeum Papiernictwa. Moderatorem

tej części była prof. dr hab. Małgorzata Ruchniewicz, która – tytułem wstępu – przedstawiła znaczenie publikacji dla Muzeum w kontekście starań o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Prelegentami w tej części byli reprezentujący zespół autorów prof. Maciej Szymczyk oraz prof. Rafał Eysymontt. Pierwszy z nich przedstawił autorów monografii i zespół redakcyjny, po czym wręczył jeden z pierwszych egzemplarzy książki Bożenie Schweizer-Makowskiej, kierującej dusznickim Muzeum w latach 1984–2005. Profesor Eysymontt przedstawił natomiast najważniejsze wyniki badań naukowych, które uzupełniają wiedzę na temat dziejów dusznickiej papierni. Praca kilku zespołów naukowców pozwoliła datować powstanie poszczególnych części kompleksu zabudowań młyna, ustalić szczegóły dotyczące unikatowych polichromii oraz pozyskać szczegółowe informacje na temat dziejów trzech rodów dusznickich papierników. Wszystkie wnioski zostały opublikowane w monografii.

Kulminacją uroczystości było otwarcie wystawy „List króla polskiego Władysława IV na papierze z Dusznik”. Dokument został przywieziony z Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Jest świadectwem na to, że papiery z dusznickiego młyna wykorzystywano nie tylko na ziemi kłodzkiej czy na Śląsku, ale również w kancelarii króla Polski w Warszawie. Tło historyczne tamtego okresu przybliżył zgromadzonym prof. zw. dr hab. Jan Rzońca.

Konferencyjni goście zostali zaproszeni do zwiedzania ekspozycji stałych, odbijania dłoni w papierze oraz na poczęstunek.

Druga część konferencji rozpoczęła się o godzinie 16.00 w Teatrze Zdrojowym im. Fryderyka Chopina słowem wstępu na temat wizyty Fryderyka Chopina w dusznickim młynie papierniczym w 1826 roku. Prelekcję na ten temat wygłosił Jan Bałchan.

Po tym wprowadzeniu do wypełnionej po brzegi sali wszedł prof. Piotr Paleczny, od 25 lat dyrektor artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju. W ostatnich latach Maestro rzadko koncertuje. Na specjalne zaproszenie dyrektora Macieja Szymczyka zgodził się jednak zagrać, uświetniając tym samym jubileusz 50-lecia Muzeum. W niezwykle wzruszającym koncercie usłyszeliśmy utwory Fryderyka Chopina wraz ze słynnym Polonezem As-dur op. 53. Jeden z utworów Profesor zadedykował zmarłemu przed kilkoma miesiącami Andrzejowi Merkurowi, wieloletniemu prezesowi Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich. W wydarzeniu wzięło udział ponad 250 osób.

Moderatorem całego jubileuszowego spotkania w tym dniu był Wojciech Heliński.





























Wernisaż wystawy „List króla polskiego Władysława IV na papierze z Dusznik”

2 października, podczas głównych obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa, odbył się wernisaż wystawy prezentującej list Władysława IV napisany na papierze z Dusznik. Dokument jest dowodem na wykorzystanie tutejszego papieru w Królestwie Polskim i potwierdza znaczenie dusznickiej papierni dla polskiej kultury już w XVII wieku.

Maestro Piotr Paleczny odbił swoją dłoń w papierze

2 i 3 października, z okazji 50-lecia Muzeum Papiernictwa, w Dusznikach przebywał prof.r Piotr Paleczny. Pierwszego dnia zaszczylił zaproszonych gości recitalem pianistycznym utworów Fryderyka Chopina. Koncert odbył się w dusznickim Teatrze Zdrojowym.

Profesor od 25 lat jest dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego, a dzięki jego staraniom do dusznickiego uzdrowiska rokrocznie przyjeżdżają wirtuozi fortepianu z całego świata.

Następnego dnia Profesor przybył do naszego Muzeum. Zwiedzanie wystaw stało się dla niego okazją do sentymentalnej podróży w odległą przeszłość. Wspominał liczne przyjazdy do ośrodka wczasowo-rekreacyjnego „Rydułtowianka” oraz zakup papieru czerpanego na zaproszenia ślubne. Dyrektor Maciej Szymczyk oprowadził gościa po muzealnych ekspozycjach, szczególnie uwagę poświęcając unikatowym malowidłom ściennym, tzw. polichromiom. Profesor obejrzał również list króla Władysława IV Wazy, spisany w 1644 roku na dusznickim papierze czerpanym. Profesor Paleczny zwiedził ponadto wystawy: „Polski pieniądz papierowy” oraz „Sztuka papieru”. Zgodnie z muzealną tradycją odbił swoją dłoń w masie papierniczej, wzbogacając naszą kolekcję Papierowej Alei Gwiazd.







O młynie papierniczym w Starej Kopalni w Wałbrzychu

4 października w Centrum Nauki i Sztuki „Stara Kopalnia” w Wałbrzychu odbyła się konferencja pt. „Dziedzictwo przemysłowe i techniczne”, podczas której dyrektor Muzeum Papiernictwa Maciej Szymczyk wygłosił referat pt. „Młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju: od obiektu przemysłowego do Pomnika Historii”. Dusznicki młyn papierniczy jest przykładem zrealizowanej ponad pół wieku temu udanej adaptacji historycznego młyna na obiekt pełniący dziś funkcje kulturalne. W podobnej sytuacji znajduje się obecnie wiele innych obiektów zaprezentowanych podczas konferencji, m.in. Stara Kopalnia w Wałbrzychu czy wielka elektrociepłownia w Łodzi.

Weekend za pół ceny!

Muzeum, włączając się w jesienną edycję akcji Polskiej Organizacji Turystycznej „Polska. Zobacz Więcej – weekend za pół ceny”, w dniach 6–7 października (sobota – niedziela) obniżyło o połowę ceny biletów wstępu na wystawy stałe i czasowe. Promocja objęła również bilet na sobotnie warsztaty papiernicze. Z promocyjnej oferty Muzeum Papiernictwa skorzystało prawie 140 osób.

Nasz projekt dofinansowany przez Narodowe Centrum Kultury

W październiku został pozytywnie oceniony i rekomendowany do finansowania wniosek złożony przez naszą instytucję do programu Narodowego Centrum Kultury: „Kultura – Interwencje 2018. EtnoPolska”. Dzięki dofinansowaniu z projektu mogliśmy zrealizować zadanie pn. „Waluta Niepodległej – wystawa czasowa i działania towarzyszące”. Kwota przyznanego dofinansowania wyniosła 36 500,00 złotych.

Główna część projektu – ekspozycja czasowa – została zaprezentowana w galerii wystaw czasowych w okresie od 12 października do 16 grudnia. Ekspozycji towarzyszyły trzy przedsięwzięcia edukacyjne, mające na celu czynne włączenie społeczności lokalnej w realizację obchodów jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W oparciu o treść merytoryczną prowadzone były lekcje tematyczne, skierowane do uczniów lokalnych placówek oraz do grup odbiorców o ograniczonym dostępie do kultury: do wychowanków domów dziecka i do osadzonych zakładu karnego. Jako działanie o wymiarze edukacyjnym w ramach wernisażu wystawy został wygłoszony wykład ekspercki o tematyce numizmatycznej, natomiast w ramach pielęgnowania lokalnej twórczości rękodzielniczej – odbyły się warsztaty o tematyce symboli patriotycznych, instruowane przez osoby zrzeszone w lokalnych ugrupowaniach i stowarzyszeniach.

Wystawa czasowa „Waluta Niepodległej” – nie tylko dla miłośników numizmatyki

„Waluta Niepodległej” – wystawę pod tym tytułem można było oglądać od 12 listopada do 16 grudnia. Prezentowaliśmy na niej pieniądze obiegowe II Rzeczypospolitej od momentu odzyskania niepodległości aż do 1939 roku. Udostępnione zostały oryginalne marki polskie, ostmarki i ostruble, wprowadzone przez niemieckiego okupanta jeszcze podczas pierwszej wojny światowej.

„Waluta Niepodległej” była okazją do zaprezentowania kolekcji numizmatycznej, jaką Muzeum Papiernictwa konsekwentnie budowało w ostatnich latach. Zupełnie wyjątkowy w skali ogólnopolskiej był pokaz próbnych wydruków banknotów złotych drukowanych w 1919 roku we Francji i w Wielkiej Brytanii, które kilka lat czekały na wprowadzenie do obiegu.

Sudeckie Kryształły rozdane

12 października odbyła się uroczysta gala Sudeckich Kryształów. Plebiscyt Gospodarczy „Sudeckie Kryształły” to największe przedsięwzięcie w regionie Sudetów promujące przedsiębiorczość. W kilku kategoriach wyróżnienia otrzymują firmy, instytucje oraz organizacje, które poprzez swoje zaangażowanie na rzecz rozwoju gospodarki stają się szczególnie ważne dla regionu. Do tego elitarnego grona dołączyło Muzeum Papiernictwa. Uroczystość odbyła się w Zamku na Skale w Trzbiezowicach. Dyplom za zajęcie drugiego miejsca w kategorii „Najlepszy produkt turystyczny” odebrał dyrektor Muzeum Maciej Szymczyk. Organizatorem plebiscytu jest TV Sudecka.

Polskie symbole narodowe – warsztaty edukacyjne

W dniach 15–26 października do udziału w warsztatach towarzyszących wystawie „Waluta Niepodległej” zaproszone zostały przedszkolaki, młodzież szkolna oraz wychowankowie lokalnych domów dziecka. Pod okiem instruktorów ze stowarzyszeń kół gospodyń wiejskich, emerytów oraz Stowarzyszenia Dolnośląskich Artystów młodzi warsztatowicze wzięli udział w zajęciach rękodzielniczych, podczas których samodzielnie wykonali polskie flagi w technice filcu, rzeźbili w glinie i mydle oraz tworzyli papierowe reliefy o charakterze patriotycznym.

W części teoretycznej kurator wystawy Jan Bałchan zapoznał zainteresowanych z historią tworzenia się naszej państwowości. Program lekcji koncentrował się wokół wszelkich przejawów idei niepodległościowej, która znalazła swoje odzwierciedlenie

m.in. na banknotach ze wspomnianego okresu oraz artefaktach i obiektach rzemiosła artystycznego.

Z oferty skorzystało 410 osób.

Program edukacyjny towarzyszący wystawie został dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura – Interwencje 2018. EtnoPolska”.

Dzieje papieru i papiernictwa w Wałczu

28 października odbył się kolejny wernisaż wystawy wędrującej „Dzieje papieru i papiernictwa wraz z jubileuszową prezentacją Muzeum Papiernictwa”, tym razem w siedzibie Muzeum Ziemi Wałeckiej w Wałczu.

Wystawę zaprezentował wałczanom nasz kolega Marcin Wyszyński z Działu Papiernictwa. Uczestnicy wernisażu mieli przy tym okazję poznać działanie niektórych urzędów do badania papieru, wzięli też udział w warsztatach czerpania papieru.

Wystawę można było zwiedzać do 20 stycznia 2019 roku.

LISTOPAD

Kruche dzieło Joanny Stokowskiej

9 listopada na wystawie „Sztuka papieru w zbiorach Muzeum Papiernictwa” pojawił się obraz „Bez tytułu” autorstwa Joanny Stokowskiej. Ze względu na kruchość obiektu oraz zalecenia konserwatora na czas prezentacji wybrano okres jesienno-zimowy, w którym Muzeum jest czynne krócej – tylko 6 godzin dziennie. Dzięki temu oświetlenie naturalne i sztuczne zostało ograniczone do minimum.

Muzeum Papiernictwa zainteresowało się sztuką papieru równo 25 lat temu. W 1993 roku w muzealnej galerii została otwarta pierwsza ekspozycja prezentująca prace wykonane z papieru. Od tamtego czasu coraz częściej gościli w Muzeum artyści wykorzystujący w swojej twórczości rośliny włókniste, masę papierniczą oraz papier. Powstałe dzieła zyskały rangę muzealiów. Niektóre z nich, ze względu na kruchość tworzywa, z jakiego powstały, mogą być eksponowane tylko przez określony czas.

O wolności i niepodległości – resocjalizacja osadzonych

W dniach 17–18 listopada Muzeum Papiernictwa odwiedziła grupa osadzonych z Zakładu Karnego w Kłodzku pod opieką wychowawców – st. szer. Mirosława Klimorowskiego oraz por. Radosława Jaworskiego. Wizyta obejmowała kuratorską prezentację wystawy czasowej „Waluta Niepodległej”, przeprowadzoną przez jej autora

Jana Bałchana, oraz zwiedzanie ekspozycji stałych: „Dzieje papieru i papiernictwa” i „Polski pieniądz papierowy”.

Oprócz prezentacji waluty okresu II Rzeczypospolitej, oprowadzający pokazał umundurowanie polskich żołnierzy sprzed 100 lat, jak również biżuterię o charakterze patriotycznym: broszki, przypinki, bransoletki, zawieszki. Przedmioty te noszone przez Polaków podczas zaborów były oznaką przywiązania do polskości i walki o niepodległość. Tę miłość do ojczyzny oraz wiarę i nadzieję w odzyskanie niepodległości wyrażały trzy symbole: krzyż, kotwica i serce.

Papiernictwo w stuleciu niepodległości – seminarium

22 listopada, w roku jubileuszu 100-lecia odzyskania niepodległości, Stowarzyszenie Papierników Polskich zorganizowało w Łodzi seminarium, którego celem było omówienie dziejów przemysłu papierniczego od 1918 roku. Przedsięwzięcie zostało zorganizowane przy znaczącym zaangażowaniu Muzeum Papiernictwa.

Jednym z działań poprzedzających seminarium było utworzenie w miesięczniku „Przegląd Papierniczy” działu, w którym od stycznia 2018 roku drukowano artykuły przybliżające dzieje polskiego papiernictwa w minionym stuleciu. Spośród opublikowanych tekstów naukowych aż 7 powstało w Muzeum Papiernictwa.

Podczas seminarium wygłoszono 2 referaty opracowane w Muzeum Papiernictwa. Pierwszy z nich, autorstwa Macieja Szymczyka, był poświęcony organizacjom działającym w polskim papiernictwie od 1918 roku. W okresie międzywojennym były to zrzeszenia właścicieli fabryk (m.in. Związek Papierni Polskich) oraz kartele (m.in. Centropapier), a po wojnie organizacje zarządzające państwowymi fabrykami (m.in. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego) oraz stowarzyszenia (m.in. Stowarzyszenie Papierników Polskich). Wystąpienie Dyrektora Muzeum porządkowało dotychczasową wiedzę na temat historycznych organizacji oraz rozwiewało narosłe w ostatnich latach niepotwierdzone naukowo teorie na ich temat. Drugi opracowany w Muzeum referat, który wygłosił Jan Bałchan, dotyczył najważniejszych rodów (Saengerów, Steinhagenów i Szwarcsztajnow), w których posiadaniu były największe polskie papiernie. W prezentacji, oprócz zdjęć fabryk i ich właścicieli, zawarte były liczne ciekawostki na temat ludzi, którzy tworzyli zręby przemysłu papierniczego na ziemiach polskich od drugiej połowy XIX wieku po okres międzywojenny. Podczas seminarium została zaprezentowana *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, która wieńczy kilkuletnie badania prowadzone przez Muzeum. Dyrektor Maciej Szymczyk przedstawił ją jako przykład konieczności prowadzenia badań nad dziejami papiernictwa, które pozwalają ustalić nieznane dotąd fakty, a często również obalają niesprawdzone naukowo teorie. Egzemplarz książki został przekazany na ręce wiceprezesa Stowarzyszenia Papierników Polskich Andrzeja Głębowskiego.





Siedem dekad Koła Przewodników Sudeckich

24 listopada w Muzeum Papiernictwa zostało zorganizowane oprowadzenie kuratorskie Koła Przewodników Sudeckich z okazji 70-lecia działalności Oddziału PTTK Ziemi Kłodzkiej. Należą do niego ludzie ciekawi świata i pełni pasji, osoby, które na temat walorów sudeckiego regionu wiedzą niemal wszystko. Wraz z Marta Nowicką z Działu Promocji i Wydawnictw przewodnicy zwiedzili wystawy stałe dusznickiego Muzeum, posłuchali o etapach budowy młyna papierniczego oraz staraniach Muzeum Papiernictwa o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Następnie kurator wystawy „Waluta Niepodległej” Jan Bałchan zaprezentował przewodnikom najciekawsze banknoty okresu II Rzeczypospolitej Polskiej. Tematem spotkania były także zabezpieczenia współczesnych polskich banknotów. Na ekspozycji „Polski pieniądz papierowy” przewodnicy przetestowali zabezpieczenia pieniędzy widoczne tylko w świetle UV lub podczerwieni, dowiedzieli się, czym jest recto-verso i gdzie szukać mikrodruków. Ostatnim etapem zwiedzania było czerpanie papieru.

Niezwykłe znalezisko przekazane w depozyt do Muzeum Papiernictwa

Jesienią 2018 roku podczas prac remontowych wieży i dachu kościoła pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Lutomerzu koło Ząbkowic odkryto „kapsułę czasu”. Pamiętała ona czasy wcześniejszego remontu świątyni z lat 1924–1925. Znajdowały się w niej dokumenty dotyczące miejscowości i parafii oraz duża ilość pieniędzy. Na podstawie przepisów dotyczących rzeczy znalezionych dysponentem znaleziska jest Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, którego decyzją pieniądze zostały przekazane w depozyt do Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju. Zbiór składa się z 46 banknotów z lat 1914–1923, 2 nierozciętych arkuszy marek z 1922 roku, 7 zdawkowych monet z lat 1876–1924.

Spotkanie przy setce

29 listopada z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Muzeum Papiernictwa odbyło się „Spotkanie przy setce”. Poprowadził je dyrektor dusznickiego Muzeum Maciej Szymczyk oraz kierownik Działu Papiernictwa tej instytucji Jan Bałchan. Prelegenci przybliżyli sytuację finansową i gospodarczą czasów II RP oraz zaprezentowali banknoty tego okresu, koncentrując się na tych z nominalem „100”. Wśród nich znalazły się m.in. marki polskie i niemieckie, ruble i hrywny, a także 100 złotych z 1919 roku.

W listopadzie 1918 roku nowo powstałe państwo polskie borykało się z różnymi problemami. Jednym z nich był chaos walutowy. Na terenach dawnego zaboru pruskiego płacono markami niemieckimi, w Królestwie Polskim – markami polskimi, w Galicji obowiązywały korony austriackie, a na dawnych terenach zaboru rosyjskiego – ruble. We wschodniej Galicji w obiegu znajdowały się również hrywny i karbowance. Na mocy dekretu naczelnika Józefa Piłsudskiego z 7 grudnia 1918 roku oficjalnie obowiązującym środkiem płatniczym została marka polska. Jednocześnie trwały dyskusje nad nazwą nowej waluty. 28 lutego 1919 roku uchwałą sejmową zdecydowano, że nową polską walutą będzie złoty. Ze względu na brak możliwości technicznych w kraju pierwszą serię tych banknotów wydrukowano w 1919 roku w Paryżu i w Londynie. W obiegu pieniądze te znalazły się dopiero 5 lat później.

Nim doszło do wprowadzenia złotego, Polskę wstrząsnęły wojny oraz będąca ich skutkiem inflacja, dochodząca jesienią 1923 roku do 360% miesięcznie. Sytuację uzdrowiły reformy wprowadzone przez ówczesnego premiera Władysława Grabskiego. Dzięki twardej polityce fiskalnej na początku 1924 roku ustabilizowano markę polską, a w kwietniu powołano Bank Polski i wprowadzono złotówkę. Za 1 złotego trzeba było zapłacić 1,8 mln marek polskich. Złotówka miała wówczas wartość 1 franka szwajcarskiego. Jednak autor reformy walutowej – Władysław Grabski, prowadzący w okresie międzywojennym twardą politykę podatkową, był jednym z najbardziej nienawidzonych polskich polityków.

Podczas spotkania został zaprezentowany najpiękniejszy, zdaniem wielu kolekcjonerów, polski banknot – setka z 1932 roku. Pieniądz został zaprojektowany przez Józefa Mehoffera, polskiego malarza okresu Młodej Polski. Jego awers zdobi podobizna księcia Józefa Poniatowskiego. Na rewersie przedstawiony został dąb, rosnący w Gdyni na Kamiennej Górze, na tle wydmy i brzegu Bałtyku. W przezroczu znajduje się znak wodny z wizerunkiem królowej Jadwigi.

Wydarzenie było także okazją do promocji *Monografii młyna papierniczego*.

Spotkanie towarzyszyło wystawie „Waluta Niepodległej”.

GRUDZIEŃ

100 Pomników Historii na stulecie odzyskania niepodległości

10 grudnia do elitarnego grona obiektów wpisanych na listę Pomników Historii dołączyło kolejnych 14 zabytków. Wśród nich znalazła się m.in. Stocznia Gdańska. Uroczysta gala, z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy i ministra kultury prof. Piotra Glińskiego, odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie. Wzięli w niej udział również przedstawiciele dotychczas wpisanych obiektów. Dusznicki młyn papierniczy reprezentował dyrektor Muzeum Maciej Szymczyk. Status Pomnika Historii został nadany dusznickiej papierni w 2011 roku. Dzięki temu wyróżnieniu została ona zaliczona do najcenniejszych obiektów kultury narodowej.

Podczas gali „100 Pomników Historii na Stulecie Odzyskania Niepodległości” wszystkim wyróżnionym miejscom zostały wręczone okolicznościowe tablice projektu Krzysztofa Słomki.

W obecnej chwili na liście Pomników Historii, zwanej Listą Prezydencką, znajduje się 105 obiektów.

Uczestnictwo dyrektora Macieja Szymczyka w uroczystości stało się okazją do rozmów z kierownictwem Ministerstwa Kultury w sprawie zgłoszenia dusznickiego młyna papierniczego na listę informacyjną UNESCO. Wiceminister kultury prof. Magdalena Gawin potwierdziła wyjątkową wartość historycznej papierni, predestynującą ją do starań o wpisanie na listę UNESCO.

Zadanie realizowane przez cały rok

W 2018 roku Muzeum Papiernictwa koordynowało międzynarodowe starania o wpisanie najcenniejszych młynów papierniczych na listę UNESCO. Zadanie uzyskało finansowe wsparcie ze strony Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego (UMWD) w kwocie 150 tysięcy złotych.

Utrzymywano kontakty z partnerami z Czech i Niemiec (odbyły się wyjazdy do Czech, w Polsce została przyjęta delegacja z Niemiec), prowadzono korespondencję z partnerami oraz z przedstawicielami Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS. Wiosną 2018 roku Narodowy Instytut Dziedzictwa przygotował wniosek o zgłoszenie młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju na listę informacyjną UNESCO. Dokumentacja została skierowana do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którego kompetencji leży przesłanie zgłoszenia do władz UNESCO.

Bardzo ważnym sukcesem osiągniętym dzięki pomocy Wydziału Współpracy z Zagranicą UMWD było nawiązanie kontaktu z kolejnym potencjalnym partnerem do wpisu na listę UNESCO – z młynem papierniczym Richard de Bas w Ambert we Francji, który wykazał zainteresowanie udziałem w projekcie.

Istotnym zadaniem w ramach starań o wpisanie młyna papierniczego na listę UNESCO było kontynuowanie badań nad dziejami dusznickiej papierni. Głównym ich wynikiem stały się liczne ustalenia poszerzające wiedzę o zabytkowym obiekcie. Wykazano między innymi, że część murów papierni to pozostałość pierwszego młyna papierniczego, istniejącego już w 1562 roku. Pozwoliło to przesunąć datowanie obiektu z 1605 roku na okres przed 1562 rokiem. Ponadto zaktualizowano listę właścicieli papierni, uszczegółowiono datowanie licznych wydarzeń z dziejów młyna i Muzeum, podjęto próbę odtworzenia przekształceń wschodniego przedmieścia Dusznik-Zdroju, którego najważniejszym obiektem jest historyczna papiernia. Wyniki badań zostały opublikowane w 2018 roku w licznych książkach i artykułach naukowych, m.in. w *Monografii młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*.

Oprac. na podst. materiałów Muzeum Papiernictwa, fot. Krzysztof Jankowski, Joanna Jastrzębska.

WYSTAWY CZASOWE W MUZEUM PAPIERNICTWA W 2018 ROKU

Signum Temporis – wystawa rzeźb z papieru

Kurator wystawy: mgr Dorota Zielińska-Pytlowany

Okres prezentacji: 19 stycznia – 15 lipca

Krakowski rzeźbiarz Tomasz Westrych zaprezentował w Muzeum Papiernictwa papierowe rzeźby i reliefy. Tworzone przez niego prace z masy papierniczej idealnie wpisują się w charakter dotychczasowych ekspozycji w muzealnej Galerii Sztuki Papieru. To artysta otwarty na eksperyment i na ciągłe poszukiwania.

Tomasz Westrych jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie (Wydział Rzeźby, 1993). Stopień doktora uzyskał na macierzystej uczelni w 2005 roku. Tworzy rzeźby z terakoty i papierowe płaskorzeźby. Obecnie pracuje jako adiunkt w I Pracowni Rzeźby na Wydziale Architektury Wnętrz ASP w Krakowie.

Wystawa została zorganizowana w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa (1968–2018) pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.





Sitodruk z pracowni Dawida Hadara

Kurator wystawy: mgr Dorota Zielińska-Pytlowany

Okres prezentacji: 8 marca – 15 lipca

Dawid Hadar współpracę z Muzeum Papiernictwa rozpoczął w 2010 roku, kiedy podczas Święta Papieru po raz pierwszy poprowadził warsztaty *camera obscura* oraz warsztaty sitodruku. Od tamtego czasu brał udział w wielu artystycznych spotkaniach organizowanych przez dusznickie Muzeum, chętnie dzieląc się szeroką wiedzą i profesjonalnym warsztatem.

Tym razem efektem współpracy była wystawa zatytułowana „Sitodruk z pracowni Dawida Hadara”, na której artysta prezentował swoją kolekcję grafik powstałych w różnych technikach sitodruku w czasie jego ponad 40-letniej działalności nauczyciela i master-printera. Jedne z wcześniejszych prac Dawida Hadara pochodzą z lat 70. XX wieku. Są to graficzne opracowania autorskich fotografii. Pozostałe obiekty to efekt pracy ze szczególnie uzdolnionymi dziećmi, młodzieżą oraz wybitnymi artystami.

Aneks do wystawy była seria prac wykonanych przez utalentowaną młodzież z Miejskiego Zespołu Szkół w Dusznikach-Zdroju podczas warsztatów prowadzonych przez Dawida Hadara w Muzeum Papiernictwa w 2017 roku. Wystawa unaoczniała zwiedzającym możliwości, jakie daje kreatywne podejście do techniki sitodruku, ale też objaśniała techniczne tajniki warsztatu artysty.

Wernisaż, który odbył się 8 marca, zgromadził liczną publiczność, przyjaciół i wielbicieli sztuki Dawida Hadara. Otwarcie wystawy uatrakcyjniła pasjonująca opowieść Mistrza oraz pokaz jego umiejętności. Wszystkie panie z okazji swojego święta otrzymały wykonane na ich oczach odbitki przedstawiające stylizowaną lilię. Dawid Hadar to urodzony w 1945 roku na terenie Związku Radzieckiego artysta pochodzenia żydowskiego, nauczyciel fotografii, technik graficznych i kaligrafii. Do 1957 roku mieszkał i uczył się we Wrocławiu. Po wyjeździe wraz z rodzicami do Izraela wychowywał się w kibucu Mizra. Studiował na Akademii Sztuki Becał w Jerozolimie. Przez całe niemal zawodowe życie nauczał – zarówno w bardzo prestiżowych szkołach, jak i resocjalizując trudną młodzież. Od 1974 roku pracował w Muzeum w Tel Awiwie, w którym w 1990 roku założył warsztat fotografii i uczył sitodruku. W tym samym czasie prowadził własne studio, gdzie tworzył samodzielnie, ale też współpracował z wieloma artystami.

Wystawa została zorganizowana w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.





NioKreślone. Sztuka kreski Roberta Znajomskiego

Kuratorzy wystawy: mgr Karolina Dyjas, Marcin Lemejda

Okres prezentacji: 10 marca – 27 maja

Wystawa „NioKreślone. Sztuka kreski Roberta Znajomskiego” skupiła się na dwóch podstawowych aspektach – kresce i powiązaniu tego środka wyrazu z papierem jako tworzywem i nośnikiem kompozycji artystycznej. Artysta od dawna posługuje się kreską, która daje mu możliwość wyrażania indywidualnej wrażliwości. Bieg i rytm jego kreski, a właściwie linii krętej, zawilej, poszukującej, oddziałuje na odbiorcę, odrealniając kształty i motywy będące tematem przedstawień.

W cyklu „Katedry” Znajomski stosuje z kolei linię prostą, wręcz toporną. Stara się realizować swój cel jak najprostszymi środkami i surowymi formami. Rysuje tradycyjnie – tuszem, zmienia natomiast narzędzia – na bardziej pierwotne. Obok stalówki pojawia się pędzel i patyk – jako naturalne narzędzie do kreślenia linii, używane już przez małe dzieci.

W pracach wykonywanych w technice kolażu (cykl „Pocztówki”) wykorzystuje stare książki, a w zasadzie ich fragmenty, ręcznie podarte i naklejone na podłoże. Całość uzupełnia kreską, która jest źródłem

ciągłych artystycznych poszukiwań i twórczych zmagania z materią tuszu i papieru.

Robert Znajomski, rocznik 1968, to absolwent Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pracuje z dziećmi i młodzieżą, realizując się jako pedagog. Spełnia się także przez twórczość własną. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, grafiką, fotografią oraz mail artem. Zorganizował kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i uczestniczył w ponad 500 wystawach zbiorowych i projektach artystycznych, zarówno w kraju, jak i za granicą.

Jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Plastyków w Lublinie, wiceprezesem Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA, członkiem międzynarodowego ruchu International Union of Mail-Artists IUOMA oraz członkiem Zrzeszenia Łódzkich Odkrywców Metali ZŁOM. Pracuje jako nauczyciel plastyki w szkole podstawowej.



Papierowa wiklina

Kurator wystawy: mgr Dagmara Kacperowska

Okres prezentacji: 1 czerwca – 29 lipca

Recyklingowe wykorzystanie papieru w postaci tzw. papierowej wikliny to temat wystawy prezentowanej w Muzeum Papiernictwa. Do udziału w wydarzeniu została zaproszona Grupa Eko-wyploty – papierowy recykling, działająca przy Gminnej Bibliotece w Wiązowie. Ekspozowane prace powstały dzięki zwijaniu papieru gazetowego w tutki, a następnie wyplataniu z niego rzeczy codziennego użytku, elementów wyposażenia mieszkania lub ogrodu. Znakiem rozpoznawczym Grupy stały się wielkoformatowe postaci czytające książki, tzw. czytacze. Artystki z Wiązowa gościły w Muzeum Papiernictwa podczas Święta Papieru w 2016 roku.

Grupa Eko-wyploty – papierowy recykling działa przy Gminnej Bibliotece w Wiązowie od 2013 roku. Prowadzona jest przez plastyk Dorotę Jarosz-Franczak. Aktualnie trzon Grupy stanowi zespół pięciu kobiet: Krystyna Pała, Stanisława Janiszewska, Teresa Chmura, Teresa Kaczmarczyk, Katarzyna Wojtowicz. Pracownia ma jednak charakter otwarty i często do realizacji projektów włączają się również inne osoby. Oprócz wspomnianych wyżej Pań, swoje prace zaprezentowali także: Marcin Mękowski, Marianna Pabian i Zuzanna Pabian.



Wystawa jubileuszowa

Kuratorzy wystawy: zespół pracowników Muzeum Papiernictwa

Okres prezentacji: 28 lipca – 28 października

W 2018 roku Muzeum Papiernictwa obchodziło jubileusz 50-lecia działalności. Z tej okazji część zbiorów zaprezentowano na wystawie jubileuszowej „50 lat Muzeum Papiernictwa. 1968–2018”. Pokazane zostały wybrane muzealia, o które dusznickie Muzeum powiększyło swoje zbiory głównie w ostatnich latach, m.in: papiery ręcznie czerpane ze znakami wodnymi, papiery maszynowe, ekslibrisy, dokumenty identyfikacyjne (m.in. XIX-wieczne paszporty europejskie), metalowe klisze do druku podstawek pod piwo z lat 50. i 70. XX wieku. Prawdziwą gratką dla miłośników numizmatyki były projekty polskich banknotów z 1919 roku, drukowane w Paryżu i Londynie. Niekiedy ręcznie malowane, w formatach zbliżonych do A4, z naniesionymi korektami błędów w pisowni – są unikatami, istniejącymi tylko w jednym egzemplarzu! Nie brakowało także współczesnych produktów wykonanych na papierze czerpanym. Całość uzupełniała Papierowa Aleja Gwiazd, czyli kolekcja odcisków dłoni znanych osobistości, które odwiedziły dusznickie Muzeum i zgodziły się odbić swoją dłoń w masie papierowej. Wśród gości było wielu polityków, artystów i ludzi świata show-biznesu.

Wystawa została zorganizowana w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa. Wpisała się także w obchody Europejskiego Roku Dziedzictwa Kulturowego 2018.







Sztuka papieru w zbiorach Muzeum Papiernictwa

Kuratori wystawy: mgr Beata Dębowska, mgr Marta Nowicka

Okres prezentacji: 28 lipca 2018 – 31 stycznia 2019

Uruchomienie tej niezwykle ważnej dla Muzeum Papiernictwa wystawy, celowo zaplanowanej w roku jubileuszu 50-lecia istnienia instytucji, to ważne podsumowanie, a zarazem ukłon w stronę nowej dziedziny sztuki współczesnej, jaką jest sztuka papieru.

W 2017 roku powstała w Muzeum profesjonalna Galeria Sztuki Papieru wraz z multimedialną prezentacją, będącą dopełnieniem wystaw czasowych odbywających się w tej samej przestrzeni. Na monitorach można obejrzeć prace ponad 40 artystów z kraju i ze świata.

26 lipca 2018 roku obchodziliśmy 50-lecie istnienia Muzeum. Z tej okazji po raz pierwszy zostały zaprezentowane obiekty sztuki papieru ze zbiorów Muzeum. To prace artystów, które do tej pory można było oglądać jedynie wirtualnie. Zaprezentowanie muzealnej kolekcji, składającej się z niemal 50 obiektów, uświadamia, jak wielkie możliwości tkwią w papierze i w jak różny sposób wykorzystują go artyści, tworząc sztukę.

Prace powstały w różnorodnych technikach. Zobaczyliśmy dzieła, które w ramach europejskiego nurtu były tworzone z gotowego już papieru (często z makulatury), połączonego z innymi materiałami. Większość artystów tworzy jednak swoje dzieła z masy papierniczej. Pionierami tego nurtu byli Amerykanie: Dard Hunter – badacz, historyk, znawca papieru czerpanego oraz Douglas Howell, zwany ojcem sztuki papieru. Ten ostatni odnalazł w papierze potencjał wyrazu poprzez eksperymentowanie z różnego rodzaju włóknami i barwnikami. Ta metoda daje bardzo wiele możliwości. Pozwala ona artystom na formowanie, tworzenie swoich prac, zanim masa papiernicza stanie się papierem. W ten sposób powstają obrazy malowane pulpą papierniczą, rzeźby, reliefy. Artyści tworzący swe dzieła z masy papierniczej wykorzystują do tego masę celulozową lub sami przetwarzają włókna roślinne.

Pokaz dzieł powstałych z włókien roślinnych otwierała praca Amerykanki – Karen Stahlecker, zatytułowana „Materia krajobrazu”. Artystka odegrała dużą rolę w polskim środowisku artystycznym. W latach 90. XX wieku, podczas stypendium w Polsce, pokazała, jak można pozyskać masę papierniczą z włókien roślinnych. Metoda ta zainspirowała wielu artystów, w tym Joannę Stokowską, która jako pierwsza przeprowadziła w Muzeum Papiernictwa warsztaty polegające na przetwarzaniu liści w pulpę papierową, oraz Ewę Latkowską-Żychską, za sprawą której w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych powstała Pracownia Papieru.

Wielu twórców sięga do korzeni, stosując do wyrobu papieru włókna z roślin dalekowschodnich: kozo, gampi, mitsumata.

Większość artystów zajmujących się sztuką papieru tworzyła lub tworzy także tkaninę. Jest to zrozumiałe, ponieważ zarówno papier, jak i tkanina powstają z włókna. Dla niektórych papier jest tożsamy z tkaniną. Dlatego też sztukę papieru i tkaninę unikatową można określić wspólnym mianem: sztuka włókna. Nieprzypadkowo najwięcej artystów tej sztuki wywodzi się z Łodzi – dawnego ośrodka przemysłu włókienniczego. Wystawa została zorganizowana w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa.





List króla polskiego Władysława IV na papierze z Dusznik

Kurator wystawy: dr hab. Maciej Szymczyk

Okres prezentacji: 2 października – 5 października

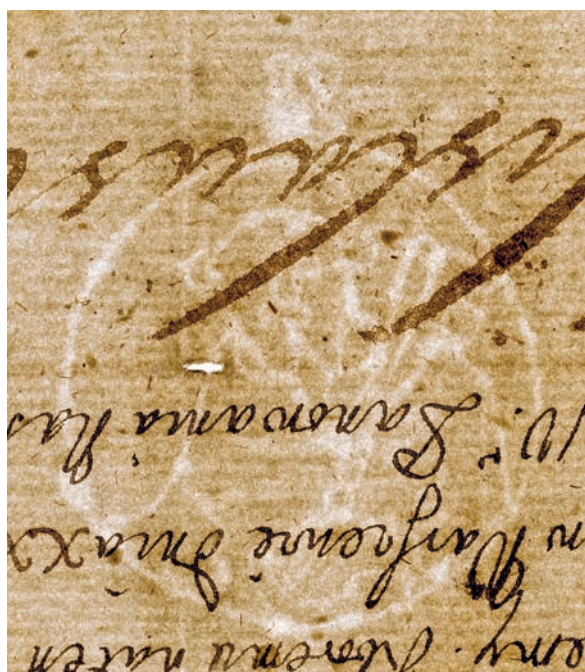
Tylko przez cztery dni można było obejrzyć w Muzeum Papiernictwa list spisany w XVII wieku na papierze wykonanym w tutejszym młynie papierniczym. Dokument został podpisany ręką króla Polski – Władysława IV Wazy. Cenne pismo przyjechało pod specjalnym nadzorem z Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. List pochodzi z 28 września 1644 roku. Jego wymiary są zbliżone do formatu A3. W przezroczu pojawia się znak wodny dusznickiej papierni: wpisane w okrąg popiersie św. Piotra, trzymającego w lewej dłoni wielki klucz. W tamtym czasie dusznickim młynem zarządzała Susanna I Kretschmer (1640 – ok. 1645). Nie można jednak wykluczyć, że arkusz został wykonany jeszcze za życia jej męża, Samuela I Kretschmera (1619–1640). List jest dowodem na to, że najpóźniej w latach 40. XVII wieku papiery z Dusznik były wykorzystywane również w odległej o niemal pół tysiąca kilometrów Warszawie. Przypomnijmy, że Duszniki nie należały wówczas do państwa polskiego. Najprawdopodobniej o pojawieniu się dusznickiego papieru w kancelarii króla Polski zdecydowała doskonała jakość tego produktu.

Adresatem listu jest Janusz Kiszka, wojewoda połocki, hetman polny litewski, senator. Władysławowi IV zależało na jego poparciu. Aby wypowiedzieć wojnę Turcji, król Polski budował swoje stronnictwo. W liście z 1644 roku władca informuje o zbliżającym się sejmie i wzywa hetmana, aby „ku pomnożeniu dobra pospolitego atentu rady swej użyczył”. Zapewne senator Kiszka wraz z innymi stronnikami monarchy miał „użyczać rad” innym posłom i senatorom w celu przyjęcia uchwał dotyczących ustanowienia podatków na skompletowanie armii. Pisma takie król wysyłał do wszystkich senatorów kilka miesięcy przed terminem sejmiku. Można sądzić, że listy o podobnej treści, również na papierze z Dusznik, trafiły do pozostałych senatorów, a było ich wówczas około 140.

Sejm, o którym mowa w liście Władysława IV, był sejmem zwyczajnym i odbył się w początkach 1645 roku. Upłynął w atmosferze awantury o Księstwo Trubeckie, które Władysław IV oddał Rosji w zamian za obietnicę poparcia wojny z Turcją. Skłóceniu i oburzeniu decyzją króla posłowie i senatorowie w marcu 1645 roku rozjechali się do domów, nie podejmując żadnych uchwał.

Wystawa została zrealizowana w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa. Wernisaż wystawy uświetnił konferencję jubileuszową zorganizowaną w dniu 2 października 2018 roku.





Waluta Niepodległej

Kurator wystawy: mgr Jan Bałchan

Okres prezentacji: 12 października – 16 grudnia

„Waluta Niepodległej” – wystawę pod tym tytułem można było oglądać w Muzeum Papiernictwa. Prezentowaliśmy na niej pieniądze obiegowe II Rzeczypospolitej od momentu odzyskania niepodległości aż do 1939 roku. Udostępnione zostały oryginalne marki polskie, ostmarki i ostruble, wprowadzone przez niemieckiego okupanta jeszcze podczas pierwszej wojny światowej. Ta część ekspozycji została uzupełniona o prezentację walut państw zaborczych – marek, koron i rubli. Chaos walutowy spotęgowany narastającą inflacją i walką o granice II Rzeczypospolitej zakończyła reforma skarbowa Władysława Grabskiego, którego sylwetka i dokonania także zostały przypomniane na wystawie.

Lata 1924–1939 reprezentowały banknoty i monety złotowe, m.in. jeden z najpiękniejszych banknotów polskich – słynna setka z 1932 roku, zaprojektowana przez Józefa Mehoffera.

Realizując wystawę o walucie II Rzeczypospolitej, nie można było zapomnieć o przedwojennym Banku Polskim. Przypomnieliśmy więc jego prezesów i skarbników. Druk papierowych pieniędzy jest związany także z działalnością innej zasłużonej w naszych dziejach instytucji – Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, o której również informowaliśmy na ekspozycji.

Wystawa „Waluta Niepodległej” była okazją do zaprezentowania kolekcji numizmatycznej, jaką Muzeum Papiernictwa konsekwentnie budowało w ostatnich latach. Zupełnie wyjątkowy w skali ogólnopolskiej był pokaz próbnych wydruków banknotów złotych drukowanych w 1919 roku we Francji i w Wielkiej Brytanii, które kilka lat czekały na wprowadzenie do obiegu.

Wystawa powstała w oparciu o zbiory: Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, Muzeum w Chorzowie, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze, Archiwum Narodowego w Krakowie, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Muzeum Książąt Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Wernisaż wystawy współprowadzili uczniowie Zespołu Szkół Społecznych w Kłodzku pod opieką Joanny Bałchan. Podczas otwarcia odbył się także wykład ekspercki Damiana Marciniaka, zatytułowany: „Waluta Niepodległej oczami rzeczoznawcy i kolekcjonera”, wraz z panelem dyskusyjnym.

Damian Marciniak jest właścicielem Gabinetu Numizmatycznego. Działa na rynku numizmatyki profesjonalnej od 2003 roku. Zajmuje się pośrednictwem w handlu monetami, banknotami oraz historycznymi papierami wartościowymi. Jest członkiem

Stowarzyszenia Numizmatyków Profesjonalnych. Sprzedaż numizmatów prowadzi w formie domu aukcyjnego, przez aukcje internetowe, natomiast w siedzibie firmy prowadzi skup gotówkowy i przyjmuje numizmaty na aukcje. Poza tym uczestniczy w giełdach, aukcjach i targach na terenie kraju i za granicą. Jest uznanym na rynku znawcą polskich pieniędzy papierowych i popularyzatorem wiedzy na temat polskich banknotów na rozmaitych portalach naukowych.

Wystawa została zorganizowana w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia Muzeum Papiernictwa. Dodatkowo wpisała się w obchody jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Organizacja ekspozycji została dofinansowana ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura – Interwencje 2018. EtnoPolska”. Sponsorem wystawy była Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A.







Sztuka papieru – prace duszniczan

Kurator wystawy: mgr Dorota Zielińska-Pytlowany

Okres prezentacji: 14 grudnia – 16 stycznia

Muzeum Papiernictwa w grudniu ponownie zaprosiło do obejrzenia wystawy prac uczniów Miejskiego Zespołu Szkół w Dusznikach-Zdroju, którzy tworzyli swoje dzieła podczas kreatywnych spotkań.

W zajęciach wzięły udział również rodziny młodych duszniczan. Goście Muzeum wspólnie tworzyli papierowe wycinanki, kompozycje kwiatowe z papieru czerpanego, arkusze zdobione techniką ebru (turecką metodą malowania na wodzie) oraz ozdoby i kartki bożonarodzeniowe. Koordynatorką projektu była kierownik Działu Edukacji Dorota Zielińska-Pytlowany, która z wybranych prac przygotowała wystawę.

Po zamknięciu wystawy, podobnie jak w latach ubiegłych, prace trafiły na Oddział Medycyny Paliatywnej i Oddział Chirurgii Plastycznej dla Dzieci w Specjalistycznym Centrum Medycznym w Polanicy-Zdroju.

Realizacja zajęć została dofinansowana przez Gminę Duszniki-Zdrój. Patronat honorowy nad wystawą objął burmistrz miasta Duszniki-Zdrój Piotr Lewandowski. Patronat medialny – TV Kłodzka, „Nowa Gazeta Gmin” i portal <do.ba.pl>.

Wernisaż wystawy uświetnił występ chóru Tarantella pod kierownictwem Agnieszki Gbyl. W uznaniu szczególnych zasług dyrektor Muzeum Papiernictwa Maciej Szymczyk nadał Pani Agnieszce tytuł Honorowego Kustosza. Tym samym elitarnie grono przyjaciół dusznickiego Muzeum zwiększyło się do 24 osób.





Oprac. na podst. materiałów Muzeum Papiernictwa, fot. Krzysztof Jankowski.

Wyciąg ze statystyki 2018 roku (w nawiasach dane z 2017 roku)	
Ogólna liczba zwiedzających	65 573 osoby (67 248 osób)
Uczestnicy lekcji muzealnych	14 825 osób (15 461 osób)
Uczestnicy lekcji towarzyszących projektom	410 osób (310 osób)
Uczestnicy warsztatów dla indywidualnych turystów	6 271 osób (5 722 osoby)
Wystawy czasowe otwarte w siedzibie Muzeum	9 (8)
Liczba innych instytucji, w których prezentowano wystawy z Muzeum Papiernictwa	4 (4)
Zbiory muzealne powiększono o	1 230 obiektów (3 118 obiektów)
Księgozbiór powiększono o	13 pozycji (71 pozycji)
Liczba arkuszy papieru czerpanego	43 038 (43 831)
Liczba arkuszy papieru słoniowego	1 090 (1 201)
Liczba kopert	19 055 (20 041)
Liczba obrazków w ramkach	535 (656)
Liczba bombek papierowych	298 (353)
Muzeum w programach telewizyjnych i radiowych	ponad 219 razy (ponad 475 razy)
Muzeum w informacjach prasowych, katalogach i informatorach	ponad 181 razy (ponad 91 razy)
Liczba wydawnictw własnych	17 (14)

*oprac. Maciej Szymczyk
na podstawie dokumentów Muzeum Papiernictwa*

Wykaz pracowników Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju zatrudnionych w 2018 roku

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko pracy
1.	Jan Bałchan	kustosz, kierownik Działu Papiernictwa
2.	Marta Borowiec-Greszta	starszy referent ds. organizacyjno-administracyjnych
3.	Justyna Cybulska	młodszy referent ds. administracyjnych / sekretarka
4.	Agata Daniel	kierownik Działu Produkcji Papieru Czerpanego
5.	Beata Dębowska	kustosz, kierownik Działu Historii Dusznik-Zdroju
6.	Karolina Dyjas	adiunkt muzealny
7.	Robert Fabia	czerpalnik-konserwator
8.	Krystyna Gajowska	rzemieślnik obróbki papieru
9.	Wiesława Hajkowska	opiekun ekspozycji, sprzedawca
10.	Danuta Hochhaus	sprzedawca, pracownik gospodarczy
11.	Małgorzata Jakubiec	starszy specjalista ds. organizacyjno-administracyjnych – lider zespołu ds. organizacyjnych
12.	Jadwiga Janicka	starsza księgowa
13.	Janusz Janiszewski	główny księgowy
14.	Krzysztof Jankowski	specjalista ds. reklamy, organizacji i promocji
15.	Magdalena Junik	specjalista ds. organizacyjno-administracyjnych
16.	Dagmara Kacperowska	kustosz
17.	Józef Kapica	specjalista ds. maszyn i urządzeń papierniczych
18.	Ewa Kłonowska	adiunkt muzealny
19.	Marcin Lemejda	przewodnik muzealny
20.	Iwona Madera	przewodnik muzealny – do 31.10.2018, od 01.11.2018 – adiunkt muzealny
21.	Izabela Mieczkowska	przewodnik muzealny – od 13.09.2018
22.	Marta Nowicka	kustosz
23.	Edward Płachytk	czerpalnik-konserwator
24.	Wojciech Sadko	przewodnik muzealny – do 30.06.2018
25.	Joanna Seredyńska	wicedyrektor Muzeum Papiernictwa

26.	Dorota Stojanowska	specjalista ds. finansów, planowania i administracji
27.	Beata Sypek	rzemieślnik obróbki papieru
28.	Paweł Szewczyk	czerpaknik-konserwator
29.	Maciej Szymczyk	dyrektor Muzeum Papiernictwa
30.	Dorota Tryniecka	pracownik gospodarczy
31.	Urszula Wasielewska	sprzedawca
32.	Marcin Wyszyński	adiunkt muzealny
33.	Dorota Zielińska-Pytlowany	kustosz, kierownik Działu Edukacji Muzealnej

oprac. Dorota Stojanowska, Justyna Cybulska

Informacje dla Autorów

- Redakcja „Rocznika Muzeum Papiernictwa” przyjmuje wyłącznie teksty niepublikowane.
- Wszystkie teksty są recenzowane przez specjalistów. Po uzyskaniu pozytywnej recenzji Redakcja podejmuje ostateczną decyzję o przyjęciu tekstu do druku.
- Artykuły przeznaczone do Rocznika nie powinny przekraczać 20 stron maszynopisu znormalizowanego (1 arkusza wydawniczego), w uzasadnionych przypadkach 25 stron. Dalsze zwiększenie objętości tekstu przez Autora wymaga wcześniejszego uzgodnienia z Redakcją.
- Do artykułu należy dołączyć: streszczenie nieprzekraczające 2000 znaków oraz słowa kluczowe, które zostaną przetłumaczone na języki obce i umieszczone pod artykułem.
- Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz wprowadzania zmian po uzgodnieniu z Autorem.
- Do artykułu, jeśli tematyka na to pozwala, należy dołączyć zdjęcia i/lub ilustracje w liczbie uzgodnionej z Redakcją.
- Jeżeli ilustracje chronione są prawami autorskimi, należy dostarczyć pisemną zgodę autora lub właściciela ilustracji na ich reprodukcję. Odpowiedzialność wynikającą z naruszenia praw autorskich i praw wydawniczych ponosi Autor.
- Składane do Redakcji recenzje nie powinny przekraczać 10 stron maszynopisu znormalizowanego (0,5 arkusza wydawniczego).
- Recenzje powinny dotyczyć (poza szczególnie uzasadnionymi przypadkami) publikacji wydanych nie dawniej niż w ciągu ostatnich dwóch lat; w opisie dzieła recenzowanego prosimy podawać ISBN i/lub ISSN.
- Autorzy proszeni są o podanie następujących danych personalnych: tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy wraz z dokładnym adresem, adres do korespondencji, numer telefonu i adres poczty elektronicznej. Powyższe dane przeznaczone są jedynie do wiadomości i na potrzeby Redakcji.
- Po ukazaniu się publikacji Autorzy artykułów otrzymują bezpłatnie 1 egz. czasopisma oraz 10 nadbitek własnego artykułu.
- Autorzy recenzji i krótkich not otrzymują 1 egz. czasopisma (nie otrzymują nadbitek).
- Materiały do bieżącego tomu Rocznika należy nadsyłać do dnia 15 lipca.
- Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca.
- Jeżeli w pracy nad tekstem uczestniczyło kilku Autorów, Redakcja wymaga ujawnienia ich wkładu w powstanie publikacji, z podaniem afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu

itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu tekstu. Odpowiedzialność za całość opracowania ponosi osoba przekazująca materiał do publikacji.

- Redakcja informuje, że **ghostwriting**, **guest authorship**, czyli nieujawnianie nazwisk autorów, którzy wnieśli istotny wkład w powstanie publikacji albo w inny sposób przyczynili się do jej powstania (ghostwriting) lub przypisanie autorstwa osobie, która nie przyczyniła się do powstania publikacji (guest authorship) są niezgodne z prawem (**podstawa prawna**: art. 16 pkt 1 i 2 ustawy z 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, *Dziennik Ustaw* 1994 r., Nr 24, poz. 83), stanowią ponadto przejaw nierzetelności naukowej. Wszelkie wykryte przypadki takiego postępowania będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające Autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).
- Jeżeli badania wykorzystywane w publikacji były przeprowadzane w ramach projektów badawczych albo pod auspicjami instytucji (ośrodków) naukowych lub naukowo-badawczych, Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji, stowarzyszeń i innych podmiotów (tzw. *financial disclosure*).
- Redakcja będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

Wskazówki techniczne

- Teksty artykułów prosimy składać w programie Microsoft Word.
- Załączone tabele i wykresy powinny być opracowane w programie Microsoft Excel.
- Materiały ilustracyjne powinny być opisane, ponumerowane, a na marginesie wydruku należy zaznaczyć propozycję ich umieszczenia w tekście. Redakcja zastrzega sobie możliwość przesunięcia poszczególnych ilustracji i dostosowania ich lokalizacji w tekście artykułu do wymogów edytorskich i wydawniczych.
- Teksty należy składać w formie wydruku oraz w wersji elektronicznej (CD-ROM lub w formie pliku przesłanego pocztą e-mail na adres Redakcji). Ilustracje do tekstu należy dostarczyć w formie elektronicznej na płycie CD lub przesłać na adres e-mail w formacie .jpg, .bmp lub .tif w rozdzielczości 300 dpi.
- Należy zachować podwójny odstęp między wierszami (ok. 30 wierszy na stronie), margines ok. 2,5 cm.
- Prace redakcyjne i edytorskie oraz formatowanie i łamanie tekstu artykułu odbywają się na etapie wydawniczym. W związku z tym prosi się Autorów o nieformatowanie przekazywanego tekstu (wyjątek stanowi formatowanie tabel i wykresów) oraz niedzielenie wyrazów w tekście.
- Na wstępie maszynopisu (u góry z lewej strony) należy zamieścić imię i nazwisko Autora (bez podawania tytułów naukowych), pod spodem miasto zamiesz-

kania lub miejsce pracy Autora, w kolejnej linii wyśrodkowany tytuł artykułu (bez kropki na końcu).

- Tekst właściwy powinien być napisany jednym krojem pisma (w zasadzie czcionką prostą) o niezmiennej wielkości, bez pogrubień i podkreśleń, ze stałym odstępem między wierszami, bez wprowadzania twardego znaku podziału wiersza i znaku podziału strony. Prosi się o niestosowanie jakiegokolwiek formatowania akapitu, odstępów między akapitami, wcięć, wysunięć itd.
- Cytaty – zarówno w tekście, jak i w przypisach – należy ujmować w cudzysłów. Każda ingerencja Autora artykułu w cytat (np. poprzez podkreślenie fragmentu tekstu albo wyjaśnienie zaimka osobowego) musi zostać wyraźnie zaznaczona w nawiasie kwadratowym i podpisana inicjałami Autora artykułu [podkreślenie – P.P.]. Cytaty pochodzące z literatury obcojęzycznej zamieszczane w tekście właściwym powinny występować w polskim przekładzie, cytaty w przypisach należy zamieszczać w języku oryginału. Z wyjątkiem prac z dziedzin lingwistyki i pokrewnych należy unikać przesycenia tekstu zbędnymi cytatami.
- Używanie skrótów powinno być ograniczone do minimum. Dopuszczalne są skróty powszechnie przyjęte w języku polskim, takie jak: m.in., np., nr, ul., itd., itp., tzw.
- Uważane jako powszechnie jasne są skróty przyjęte przez polski układ miar i wag, takie jak: kg, km, cm oraz skrót zł (gr) na określenie polskiej waluty.
- Dopuszczalne są skróty pochodzące z języków obcych odnoszące się do zagranicznych środków płatniczych, jednak przy pierwszym ich zastosowaniu należy podać pełną nazwę waluty w języku polskim, np. talar Rzeszy (Rtłr.).
- Skróty nazw własnych muszą być bezwzględnie rozwinięte przy pierwszym ich użyciu, np. Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR), Armia Krajowa (AK) itd. Zasadzie tej podlegają również nazwy państw, np. Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD), Związek Radziecki (ZSRR), Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (KRLD) itd. W dalszej części tekstu można używać wcześniej wyjaśnionych skrótów, uznając je za w pełni zrozumiałe: KOP, PZPR, AK, NRD, ZSRR, KRLD itd.
- Wyjątkiem niewymagającym rozwinięcia są skróty przyjęte w polskiej oraz międzynarodowej terminologii w publikacjach naukowych, w szczególności będące częścią nazwy własnej, np. Waffen SS, albo traktowane w całości jako nazwy własne, np. samochód marki Fiat albo marki BMW, samolot PZL (w nazwie, np. PZL „Karaś”), okręt ORP „Błyskawica” itd.
- W wypadku skrótów obowiązują formy przyjęte w najnowszym wydaniu *Słownika języka polskiego*.
- W wypadku nazw odnoszących się do niepolskich organizacji, w tekście obowiązuje pełna nazwa w języku polskim, natomiast skrót nazwy może być podawany w języku oryginału, np. Socjalistyczna Partia Niemiec (SPD).

- Przy transkrypcji z alfabetów innych niż łaciński należy przestrzegać reguł określonych w polskiej normie bibliotecznej: PN-ISO 9-2000.
- W wypadku nazw miejscowości znajdujących się poza granicami Polski, ale posiadających polskie nazwy, należy w tekście użyć nazwy polskojęzycznej, np. Drezno (zamiast Dresden), Praga (zamiast Praha), Lwów (zamiast Lviv), Nowy Jork (zamiast New York). Uwaga ta nie odnosi się do zapisu bibliograficznego, w którym nazwę miasta należy umieścić w formie podanej przez wydawcę.
- W razie posługiwania się historycznymi (niepolskimi) jednostkami miar i wag (funt, łut, uncja, stopa, łokieć, wiorsta, mila, kamień, cetnar itd.), prosi się Autorów o przeliczenie w przypisie na obecnie używane w Polsce wartości, umożliwiające czytelnikowi pełne zrozumienie tekstu. Ma to szczególne znaczenie, gdy określenie używane w czasach dawniejszych nie jest jednoznaczne (mila śląska, czeska, pruska, angielska, morska itd.) albo w ciągu wieków ulegało zmianom.
- Teksty opracowań (analizy, syntezy) muszą zawierać przypisy. Numer przypisu powinien zostać zamieszczony po fragmencie tekstu, do którego odnosi się przypis. Oznaczenie przypisu należy umieścić bezpośrednio po tekście przed znakiem przestankowym.
- Przypisy służą zasadniczo do podawania źródeł wykorzystanych przy pisaniu pracy. W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się zamieszczanie w przypisach dodatkowych, niedługich komentarzy, wyjaśnień uzupełniających albo leksykalnych oraz cytatów.
- Przypisy powinny być umieszczone pod tekstem i posiadać numerację ciągłą.
- W przypadku powoływania się na źródło archiwalne, muzealne lub biblioteczne należy podać miejsce przechowywania źródła oraz jego sygnaturę albo numer inwentarzowy.
- Przy powoływaniu się na tekst opublikowany należy podać: pierwszą literę imienia autora (z kropką), nazwisko autora, tytuł pracy oraz miejsce i rok wydania, jeśli jest to publikacja książkowa, albo dane bibliograficzne dzieła zwanego, w którym ukazała się praca. Przykłady zapisów zostały zamieszczone pod niniejszymi Wskazówkami.
- W wypadku niemożności ustalenia autora książki (anonimowego autora) należy przed tytułem użyć skrótu „[b.a.]” w nawiasie kwadratowym.
- Jeśli w publikacji nie jest podany rok wydania, używa się skrótu „b.r.”, o ile z innych źródeł nie wynika, w którym roku ukazała się dana pozycja. Jeśli rok opublikowania nie został podany, natomiast możemy go ustalić (np. na podstawie katalogów bibliotecznych), rok wydania podajemy w nawiasie kwadratowym.
- W wypadku nienumerowanych stron (np. w gazetach codziennych) należy zastosować skrót „nlb.”.
- Praca cytowana wcześniej i obecnie cytowana ponownie w kolejnym przypisie winna zawierać dane autora (pierwsza litera imienia z kropką, pełne nazwisko

autora), pierwsze słowa tytułu zakończone wielokropkiem i w nawiasie kwadratowym numer przypisu, w którym pozycja ta wystąpiła po raz pierwszy w pełnym zapisie bibliograficznym, a następnie strona w pracy cytowanej, do której odnosi się bieżący przypis.

- Jeśli przypis odwołuje się do pracy podanej w przypisie bezpośrednio go poprzedzającym, należy użyć jedynie określenia „ibidem” z podaniem numeru strony.
- Przy powoływaniu się na źródło znajdujące się w Internecie na stronach www obowiązują wszystkie zasady dotyczące podawania danych autora i tytułu tekstu (ewentualnie również wydawnictwa, jeśli publikacja ukazała się także w druku). Poza tymi danymi należy podać adres strony www i bezwzględnie zamieścić informację o dacie korzystania ze strony.

Przykładowe opisy bibliograficzne w przypisach

Wydawnictwo zwarte:

¹ K. Maleczyńska, *Dzieje starego piapiernictwa śląskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 92.

Rozprawa w wydawnictwie zwartym:

² K. Popiński, *Rola edukacji na poziomie wyższym w modernizacji społeczno-ekonomicznej Polski w latach 1945–1989* [w:] *Modernizacja czy pozorna modernizacja*, praca zbior. pod red. J. Chumińskiego, Wrocław 2010, s. 232.

Artykuł w czasopiśmie:

³ J. Piłatowicz, *Chemiczne stowarzyszenie inżynierów i techników w Polsce do 1939 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2003, nr 3–4, s. 95.

Praca cytowana ponownie oraz zapis przypisu odnoszący się do pracy podanej w bezpośrednio go poprzedzającym przypisie:

⁴ K. Popiński, *Rola edukacji na poziomie wyższym...* [2], s. 235.

⁵ Ibidem, s. 236.

Praca z anonimowym autorem i niezamieszczonym rokiem wydania publikacji:

⁶ [b.a.], *Bad Reinerz, klimatischer waldreicher Höhenkurort*, Bad Reinerz [1891], s. 5.

Źródło znajdujące się w Internecie:

⁷ A. Defren, *Die Hochschule für Welthandel in Wien: Geschichte und Entwicklung von 1919 bis 1942*, VDM Verlag Dr. Müller, 2007, <<http://www.weltbild.de/3/14896961-1/buch/die-hochschulefuer-welthandel-in-wien.html>> [dostęp: 17.09.2011].



Duszniki, więcej niż Zdrój.



DOLNY ŚLĄSK

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego